EKONOMISTA,

PISMO POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI.

ROK VI.

1871.

Zeszyt I, II i III — Styczeń, Luty i Marzec.

WARSZAWA.

DRUKIEM JANA PSURSKIEGO,
ulica Niecała Nr. 12 nowy.

1871.

T R E Ś Ć.

RZECZ O ROZCHODACH PAŃSTWA.

(Dokończenie,—p. Ekon. zesz. X, XI i XII 1870, str. 563).

§ 5.

Różne prawodawstwa rozmaicie ustanowiły stosunek płacy do emerytalnéj pensji i orzekły obowiązek państwa do wypłaty téj ostatniéj.

A. Francja nie posiada jednorodnego systemu pensij emerytalnych, Wbrew zasadzie równości w obliczu prawa, istnieją pewne przywileje dla pewnych klas urzędników. Naprzód pensje cywilne oddzielone są zupełnie od wojskowych emerytur, całkowicie płatnych ze skarbu, bez potrąceń z płacy.

Zasadą Ogólną jest pensja emerytalna cywilna, która tworzy się przez potrącenie: 1) 5% rocznéj płacy, 2) $^1/_{12}$ powiększonéj płacy wskutek awansu, 3) wskutek urlopu i nieobecności. Wniosek ten uzasadnia prawo do emerytury zupełnéj po 30-tu latach służby i 60 życia albo po 25-u latach służby i 55 wieku dla urzędników, którzy wysłużyli w jednym ciągu 15 lat czynnéj służby w swej gałęzi. Wielkość emerytury równa się przecięciowéj płacy za ostatnie 6 lat służby czynnéj.

Przywilej przeciwny duchowi całego prawodawstwa francuzkiego stanowią *pensions extraordinaires* udzielane bez względu na długość służby lub wiek urzędnika, daléj swoboda od składki 5% służąca Ministrom, Podsekretarzom Stanu, Członkom Rady Stanu, Prefektom i Podprefektom, którzy pobierają pensję emerytalną bez potrąceń ze Skarbu po 30 latach służby, i na przedstawienie Rady Stanu mogą uzyskać wyż wzmiankowane pensje nadzwyczajne ([1]). Wyłączne przepisy orzekają

([1]) Że *uprzywilejowane* stanowisko powyższe wzmiankowani urzędnicy zawdzięczają głównie swéj *polityczné*j t. j. zależnéj od Rady Stanu i Rządu *w niéj* skoncentrowanego *zależności i skrępowaniu*, przyznaje to Batbie *Précis du Cours de droit public et administratif* 1869 str. 442. Porówn. Vivien *Etudes administratives* p. 303 tomu I. Nie sądzimy aby republikańska forma mogła rychło zmienić ten zastarzały despotyzm administracyjny.

emerytury służby teatrów, wspieranych przez Skarb, drukarni rządowéj i dam pałacowych r. St. Denis. Urzędnik nie tylko wydalony z własnéj winy, lecz usunięty z powodu reorganizacji służby traci prawo do emerytury. Minister Skarbu prostym dekretem może zawiesić wypłatę emerytury na mocy żądania właściwego zwierzchnika uprawnionego. Wdowa ma prawo do $^1/_3$ płacy pobieranéj przez zmarłego męża, lub wskutek poniesionych przezeń *infirmités graves* dzieci do pełnoletności ostatniego dziecka (najmłodszego).

B) *W Anglji* urzędnicy tak zwani *polityczni* t. j. w liczbie 60 zmieniający się z każdą zmianą Gabinetu, nie mają emerytur prawem uregulowanych. Wyjątkowo mają z mocy 4 i 5 ustawy Wilhelma IV, w rozdziale 24 prawo do emerytury=2.000 funt. szter. po dwóch latach czynnéj służby, właściwi Ministrowie: pierwszy Lord Skarbu, 3 Sekretarze Stanu, Kanclerz Skarbu, pierwszy Lord Admiralicji, Prezydenci Urzędów Kontroli i Handlowego, jeżeli udowodnią że nie posiadają żadnego prywatnego majątku. Sekretarzowie Stanu dla Irlandji i Sekretarz wojny mają prawo do 1.400 funt. szter. po *pięciu* latach służby, Podsekretarzowie Skarbu, Sekretarzowie Admiralicji i Vice-Prezydenci Urzędu Handlowego 1.200 funt. szter. także po *pięciu* wysłużonych latach, drugi Sekretarz Admiralicji i Sekretarzowie urzędu Wschodnio-indyjskiego 1.000 funt. szter. po *dziesięciu* latach. Za zwinięte urzędy i posady Skarb angielski skrupulatnie wypłaca wynagrodzenie (compensation) nieraz z wielką ujmą dla siebie (¹). Służba niższa i *stała* obowiązana wnosić $2^1/_2$-5 % płacy do funduszu emerytalnego, którym zawiadują młodsi Lordowie Urzędu Skarbowego (Junior Lords). Sędziowie pensjonowani są podług oddzielnych przepisów, podobnież i dyplomacja, która nabywa prawa do emerytury po 15 latach ogólnéj służby, po 10 *w czynnéj* spędzonych. Emerytura urzędników *stałych* administracyjnych wynosi od roku 1829 po 10-15 latach $^4/_{12}$ płacy, po 15-20 $^5/_{12}$, od 20-25 $^6/_{12}$, od 25-30 $^7/_{12}$, od 30-35 $^8/_{12}$, od 35-40 $^9/_{12}$, od 40-45 $^{10}/_{12}$, od 45-50 $^{11}/_{12}$, po 50 latach służby całą płacę; dla armii i floty istnieją oddzielne przepisy.

C) *W Austrji* (Przedlitawii) pensje emerytalne rozpadają się na *wynagrodzenie* za niewysłużoną liczbę lat (Abfertigung) i *na emeryturę* do któréj urzędnik nabył prawo po czasie zakreślonym uprzednią kategorją (Quiessentengehalt). Za *uprawnionych* do emerytury uważają się c. k. *urzędnicy* (pensionsfähige Beamte) wszystkich kategorji służbowych, z wyjątkiem niższych *oficjalistów* (woźnych, dozorców wię-

---

(¹) Gneist Engliches Verwaltungsrecht tom II, str. 1354.

zień, robotników w kopalniach rządowych), którym służy tylko prawo *prowizji*. Po latach 10 czynnéj służby urzędnik występujący z niéj ma prawo do pensji *odczepnéj* (Abfertigung) = całorocznéj płacy jaką pobierał w tym przeciągu czasu. Dotknięci w tym przeciągu czasu obłędem lub ślepotą urzędnicy otrzymują przed wysłużeniem owych 10 lat $^1/_4$ płacy dawniejszéj dożywotnie. Od 10 wysłużonych lat emerytura z mocy nowego *tymczasowego* (rozporządzenie z 9 grudnia 1866) rozporządzenia stopniuje się w skali następującéj: od 10 (skończonych)-15 lat $^1/_3$ płacy, od 15-20 $^3/_8$, od 20-25 $^4/_8$, od 25-30 $^5/_8$, od 30-35 $^6/_8$, od 35-40 $^7/_8$. Po wysłużeniu całkowitych 40 lat pozostający w służbie jeszcze urzędnicy otrzymują całą przyznaną im płacę. Maximum emerytury wynosi 8.400 flr. w. a. Pensje emerytalne wdów po zmarłych urzędnikach stosują się do owéj podwójnéj emerytury. Wdowa po zmarłym uprawnionym do Abfertigung pobiera $^1/_4$ płacy rocznéj w ostatnim czasie służącej jéj mężowi. Wdowy po osobach dłużéj urzędujących mają prawo do emerytury zastósowanéj do *charakteru* urzędowego zmarłego męża (tytuł w hierarhii urzędniczéj) i to w następujący sposób: wdowy Radców Nadzorczych i Ministerjalnych otrzymują 630 flr. w. a., wdowy sędziów sądów najwyższych krajowych, vice-prezyden. Są. kr., Prezesów sąd. powiatowych, radców Namiestnictwa, radców Sekcji i Nadradców skarbowych 575 flr. w. a., a na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia 1870 (R. G. bl: N-r. 47), wdowy zwyczajnych profesorów uniwersytetów, profesorów instytutowo-technicznych i c. k. akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu 500 flr., wdowy Radców sądów krajowych, Sekretarzy i pomocniczych Dyrektorów w Sądzie Najwyższym, Rzeczywistych Radców krajowych i vice-Delegatów, Dyrektorów budowniczych prowincjonalnych, krajowych Radców zdrowia, Lekarzy kl. I. i Radców Skarbowych 420 flr. Powołana wyżéj dopiero co ustawa z r. 1870 nadaje 400 flr. wdowom profesorów Nadzwyczajnych uniwersytetów i innych profesorów rządowych zakładów wychowawczych wraz z wdowami Dyrektorów gimnazjalnych. Wdowy po buchalterach skarbowych krajowych i vice-buchalterach, Radcach rachunkowych przy nadzorczych buchalterjach, Radcach lekarzach krajowych kl. II otrzymują 367 flr. 50 centów w. a., wdowy profesorów gimnazjalnych 350 flr. Pensje emerytalne wdów zastósowane *li tylko* do płacy zmarłego męża (nie zaś do jego charakteru) = $^1/_3$ tej płacy i odpowiadają *minimum 105*, a *maximum 350* flr. w. a. Sieroty małoletnie po urzędnikach wykwalifikowanych do emerytury (N-r. II) dożywotniéj mają jeżeli ich jest czworo, prawo do tak zwanych *dodatków na wychowanie* (Erziehungs-Beiträge). Dodatki te albo się stosują do charakteru zmarłego ojca albo też nie powinny, razem wzięte,

przekroczyć połowy płacy pobieranéj za życia ojca. Tylko sieroty bez ojca i matki mają prawo do emerytury=$1/2$ emerytury, jakąby za życia pobierała matka. Dla „prowizjonowanych” oficjalistów służą następujące przepisy potwierdzone przez powołane tymczasowe rozporządzenie z 1866 roku: prowizja (emerytura) dla mężczyzn wynosi po 10 latach wysłużonych $1/3$ płacy, po 25 latach $1/2$; wdowy pobierają $1/3$ płacy zmarłego męża. Względem bliższych przepisów odnieść się wypada do Stubenrauch's *Oester. Verwaltungs-Gesetzkunde. Rozdział VII* wydanie z r. 1861, i do skrzętnie napisanéj monografji Hankiewicza *Die oesterreichischen Pensionsvorschriften für Civilstaatsbedienstete.* Tamże normy emerytalne b. wolnego miasta Krakowa. 1862. w druk. Uniwersytetu Jagielońskiego. Rada państwa zastrzegła sobie powyższe tymczasowe przepisy zamienić w stałe.

D) Regulamin emerytalny *pruski* z r. 1825 reguluje emerytury skarbowe dla urzędników cywilnych w stosunku płacy i wysłużonéj liczby lat (1). Po 15 latach służby czynnéj urzędnik pobiera $2/8$ płacy, po 20 latach $3/8$ płacy; po 20 latach wysłużonych emerytura powiększa się co 5 lat o $1/10$ płacy i dochodzi do $4/8$ płacy. Emerytury te powstają z wniosków zbieranych przez oddzielny fundusz emerytalny i potrącanych w stosunku 1-5% rocznéj płacy i $1/12$ płacy, przyznanéj w pierwszym roku służby i przy każdym nowym awansie. Traci się prawo do emerytury przez powołanie napowrót do służby państwa i wskutek wyroku Sądu Kryminalnego pozbawiającego urzędnika czci obywatelskiéj (*Bürgerliche Ehre*). Wdowy i sieroty po urzędnikach otrzymują wsparcia i emerytury tylko w drodze łaski, w pewnych atoli oznaczonych bliżéj wypadkach. *Prawa do emerytury* nie mają, (2) za to istnieje *zakład zaopatrzenia wdów (Königliche Allgemeine Wittwen Verpflegungs-Anstalt)* w roku 1778 przez Fryderyka W-go, założony i zasilający się wnioskami uczestników, do którego mogą przystępować urzędnicy, którzy już nabyliprawo do emerytury dla siebie. *Obowiązani* zaś są ubezpieczyć pensję dla wdowy urzędnicy, których roczna płaca przenosi 250 talarów. Wysokość téj pensji, powinna być przynajmniéj równa $1/5$ płacy. Oddzielne przepisy obowiązują dla emerytur nauczycieli wyż szych zakładów naukowych (z wyjątkiem Uniwersytetów). Rozporządzenie z dnia 28 maja 1846 r., dla duchownych i robotników w górnictwie rządowém, także odmiennie normuje emerytury przypadające im.

---

(1) Rönne, *Staatsrecht der preussischen Monarchie (Verwaltungsrecht)*, Tytuł VI § 302.
(2) Rönne, l. c. p 402.

E) Podług nowéj ustawy *włoskiéj* z dnia 14 kwietnia 1864 r. o emeryturach, pensja stosuje się do liczby lat *czynnéj* służby i do wielkości pobieranéj przez urzędnika płacy. Wynosi ona średnią część przeciętną płacy pobieranéj w ciągu ostatnich trzech lat. Ta przeciętna wzrasta o $^1/_5$ jeżeli urzędnik nie miał podwyższonéj płacy przez ostatnie 12 lat. Jeżeli pomieniona przeciętna nie przenosi 2.000 lirów rocznie wyznacza się $^1/_{40}$ płacy jaka powinna była przypaść urzędnikowi za każdy rok służby; jeżeli przekroczy powyższą cyfrę dodaje się $^1/_{60}$ poprzedniéj rocznéj płacy. *Minimum* emerytury wynosi 150 lirów, *maximum* zaś = $^4/_5$ wyż wzmiankowanéj przeciętnéj dla tych płac, które rocznie nie przenoszą 8.000 lirów. Urzędnik, który wysłużył całe 40 lat, otrzymuje całe $^4/_5$ wzmiankowanéj przeciętnéj. Wdowa i nieletnie dzieci pobierają każde $^1/_3$ płacy coby z prawa należało się zmarłemu urzędnikowi. Urzędnikowi pozbawionemu nie z własnéj winy posady po 10 lub przed 25 latami służby udziela się jednorazowa *indennita* (wynagrodzenie). Wynagrodzenie to równa się uwielokrotnionym przez liczbę lat wysłużonych $^1/_{12}$ częściom ostatnio pobieranéj płacy w stosunku do pierwszych 2.000 lirów i $^1/_{18}$-om pozostałéj płacy. Prawo do emerytury stałéj lub dalszéj (*conseguita*, w skutek zawieszenia lub ustania obowiązków) traci się:

1) wskutek wyroku sądowego skazującego za przeniewierstwo, przedajność lub szalbierstwo.

2) dla ważnych powodów pozbawiających prawa urzędowania i przywiązanéj doń emerytury, na co potrzeba dekretu królewskiego potwierdzonego przez Komisję Emerytalną.

3) przez utratę narodowości włoskiéj lub naturalizację w inném państwie bez zezwolenia Królewskiego.

4) w przypadkach przewidzianych przez kodeks cywilny ([1]).

§ 6.

Emerytury wojskowe z wielu względów różnią się od cywilnych i muszą być urządzone na odmiennych zasadach, albowiem:

1) powód do nich słuszny dają nierównie częstsze w zawodzie żołnierza wypadki kalectwa, ułomności i choroby, czyniące go niezdolnym do dalszéj służby.

2) prawo do pensji emerytalnéj winna uzasadniać nietylko pewna liczba wysłużonych lat lub wiek, lecz poniesione rany, utracone siły lub zdrowie.

([1]) Par *Scolari Diritto amministrativo* 1866 Pisa, p. 314 i nast.

3) nie można rozróżniać między uprawnionemi do pobierania emerytur pewnych kategorji, z któremi wzrasta wysokość emerytury, w stosunku do żołdu lub gaży, ponieważ wszyscy wojskowi mogą uledz wzmiankowanym losowym wypadkom.

Z poprzedzających uwag wynika, że całość rozebranych powyżéj rozchodów w główniejszych częściach może stanowić *normę* dla przyszłych okresów skarbowych uważanych ze względu na obrót *ich* własnego obiegowego kapitału.

Już to samo, że organa państwa nie mogłyby skutecznie wykonywać swych obowiązków w czasie zakreślonym ustawą, gdyby nie rozporządzały środkami pomocniczemi, do pełnienia podjętych przez nie usług dostatecznemi jak np: sprzętami, materjałami piśmiennemi i t. d., okazuje że takowe, *o ile prędko się zużywają*, winny być odnawiane i sprawiane ze środków bieżącego okresu. Nadto gmachy służbowe i mieszkania na ten cel przeznaczone składy narzędzi potrzebnych do pełnienia służby i cały inwentarz żywy i martwy zakładów komunikacyjnych i przemysłowych przedsiębierstw skarbu, twierdze, zbrojownie i t. d. muszą być utrzymane w dobrym stanie i przekazane w całości następnemu okresowi, wojsko musi być wyżywione i odziane, lekarstwa i t. p. dla szpitali sprawione i spożyte, słowem państwo *w normalnym* swym zarządzie zużywa mnóstwo dóbr zewnętrznych na samą służbę, a nietylko jako płacę organów sprawujących takową.

ROZDZIAŁ III.

Nakład kapitału stałego w Zarząd.

Jeżeli porównamy ogólną sumę rozchodu zwyczajnego w pewnym okresie z nakładem kapitału stałego w Zarząd, otrzymamy cyfrę pierwszego daleko większą jak drugiego. Wynika to z tego cośmy dopiero co nadmienili o konieczności utrzymania, przez bieżący okres urządzeń przedstawiających narosły kapitał stały, niemniéj jak z mniéj częstego powtarzania się takich nakładów. Nakłady takie zwykle towarzyszą rozległym reformom w Zarządzie, a przeobrażenia na wielką skalę rok rocznie w dobrze urządzaném państwie ponawiać się nie mogą. Mimo to w pojedyńczych okresach napotykamy zawsze rozchody, które należy uważać za taki nakład, np. roczne niemal koszta naprawy i przerobienia dróg bitych, przebudowania gmachów rządowych, koszar, twierdz i t. p., sprawunek długotrwałych przyborów wojennych, zwłaszcza przy zmianach w sztuce wojennéj, roboty wodne jak kopanie portów, osusza-

nie trzęsawisk, zapomogi w formie odsetków udzielane ze Skarbu drogom żelaznym. Znaczna, bo=68% części odnośnego rozchodu, *budget extraordinaire* francuzkiego w 1866 ([1]) zawiera w sobie rozchody tego rodzaju. Jeżeli połączymy je z resztą administracyjnego nakładu, np. na kolonizację w Algierze i roboty publiczne, tamże na roboty hydrauliczne, sprawunek zapasów artylerji i inżynierji wojskowéj, cały nakład na Zarząd da ledwie $1/_{14}$ odnośnego wyanszlagowanego rocznego rozchodu zwyczajnego. Wagner w swych przytoczonych już poszukiwaniach, oblicza nakład kapitału stałego w Zarząd w budżecie austrjackim za r. 1863 na 26,13 milj. fl. w stosunku do 314,8 milj. fl. zwyczajnego rozchodu, t. j. ledwie $1/_{12}$.

ROZDZIAŁ III.

Rozchód nadzwyczajny Państwa.

Obejmuje w sobie: 1) koszta spowodowane dla skarbu i narodu przez wojnę i jéj następstwa ekonomiczne; 2) umarzanie kapitału długów państwa z przewyżek dochodowych.

a) Co do rozchodu jaki pociąga za sobą *wojna*, rozpada on się na ciężary i wydatki poprzedzające wojnę, mianowicie to co kosztuje uzbrojenie, utrzymanie i żołd powiększonéj ilości żołnierzy *po nad liczbę niezbędną do zachowania wewnętrznéj spokojności i dla odwrócenia ewentualnéj wojny*, przez wstrzymanie zaborczych zapędów potężniejszego sąsiada—i na ekonomiczne straty, które wychodzą na jaw, zarówno dla Skarbu jak dla narodu po ukończeniu wojny.

Rozchód ten w ogóle nosi na sobie znamię bezpowrotnego zniszczenia kapitałów, zazwyczaj zebranych przez pożyczkę, co znowu tłómaczy się jego wielkością i trudnością zgromadzenia, w prędkim czasie potrzebnych ogromnych zasobów bez nadwerężenia siły podatkowéj narodu, za pomocą podwyższonéj stopy danin. Niepodobna zaprzeczyć, że są wojny sprawiedliwe i nawet ekonomicznie dające się usprawiedliwić, mianowicie usiłowania państw jednolitéj narodowości do zlania rozproszonych i pod obcemi wstecznemi rządami zostających jéj gałęzi w jedną całość polityczną. Wojny takie z ogromnemi zasobami i ofiarami prowadzone, torują przyszłemu niepodległemu narodowi rozwój ekonomiczny, daleko szybszy, a przedewszystkiém zapewniają one opiekę ustaw i urządzeń administracyjnych, odpowiadających życzeniom oświeconéj większości narodowców. Zbyteczne wymieniać tu Włochy odrodzone i zjednoczone. Niektórzy ekonomiści, jak np. Dietzel, posuwa-

---

([1]) Porów. Boiteau, *Fortune publique et finances de la France*, t. II, str. 366.

wając za daleko słuszną zkądinąd teorję dóbr nie materjalnych, ale pomijając ostateczne następstwa wojen, utrzymywali że państwo przywracająo przez szczęśliwą wojnę niezmiernie ważną opiekę praw i bezpieczeństwa osób i własności, któréj zagrażało obce lub zawistne państwo, nie zużywa bezpowrotnie zawierzonych mu kapitałów, ale odtwarza ich wartość, bo przez pokój daje podnietę do następnego spokojnego rozwoju materjalnego kraju.

Rozchód zatém na szczęśliwą wojnę podług nich, powinien być zaliczany do *nakładu* na kapitał i jego utrzymanie, zwłaszcza, że za taki kapitał niematerjalny uważają *samo państwo jako, stosunek* zabezpieczający prawa obywateli i ich swobodę ([1]). Atoli mniemanie to jest błędne. Pomijając bowiem jednostronny i mylny pogląd na państwa, które nie jest tylko stosunkiem lub *kapitałem*, ale jestestwem politycznćm i uosobieniem narodu samowiednego, dosyć jednak uwzględnia następstwa jakiejkolwiek wojny, aby przekonać się, że owe moralne i z trudnością dające obliczyć się w cyfrach nabytki, bynajmniéj nie równoważą rzeczywistych ofiar w kapitałach, osobach i stanie umysłowym kraju, który także stanowi jego *mienie* w obszerniejszém znaczeniu. Wszelka wojna obok kapitałów wydanych na jéj prowadzenie, niszczy mnóstwo innych zasobów nieuruchomionych, a należących bądź do prywatnych, bądź do państwa. Zrywa ona stosunkowość wytwarzających usługi publiczne i usługi z wolnéj ręki, świadczone społeczności krajowéj, do liczby wytwarzających dobra materjalne, a nie należy spuszczać z uwagi, że drudzy wytworzonemi przez nich dobrami, karmią i utrzymują pierwszych. Spożycie artykułów żywności przez wojsko powiększone zastępami robotników, którzy opuścili przedsiębiorstwa, nie wynagradza im ujmy, jakiéj się muszą poddać klasy ludności w tym względzie. Podobnież przemysł i handel zwrócone podczas wojny głównie ku wyrabianiu i dostarczaniu rekwizytów wojennych, cierpią na braku kredytu przemysłowego i przerwie w komunikacjach, nieraz ze względów strategicznych niezbędnéj. Chociaż kapitały uwięzione w tych przedsiębiorstwach chwilowo, dzięki szybkiemu i lepiéj teraz zbadanemu procesowi reprodukcji kapitałów w ogóle, a nie zabrane na rozchód wojenny pożyczkami, napływają po wojnie tém rychléj do tych gałęzi produkcij, które po wojnie i zniszczeniach jakie spowodowała, stają się zyskowniejszemi, i jakkolwiek w niedługim przeciągu czasu rany zadane przez wojnę zabliźniają się, zwłaszcza u narodów zamożnych; wszelako

---

([1]) Diezel. *System der Staatsanleihen*, str. 99.

wszystkich klęsk ekonomicznych, następne to odżycie wskrzeszenie przemysłu powetować nie jest w stanie.

Gdyby kto chciał obliczyć wszystkie koszta, jakie dłuższa wojna zaczepna czy odporna za sobą pociąga, musiałby ocenić: 1) cały rozchód w gotowiznie i w naturze na żołd, wyżywienie, uzbrojenie i zużycie materjałów wojennych przez powiększoną siłę zbrojną; 2) ubytek w siłach wytwórczych żywych podczas wojny i wartości dóbr ekonoonomicznych, które mogłyby być w tym czasie wytworzone przez poległych, rannych i do zarabiania niezdolnych po wojnie. Wojny Europejskie od roku 1815-1864 przyprawiły podług obliczeń Hausnera o śmierć 2,148,000 ludzi, rocznie 0,6% zwykłej śmiertelności. Czteroletnia wojna domowa amerykańska kosztowała w ludziach 2½ raza śmiertelności przeciętnej, jakaby w tym przeciągu czasu mogła była nastąpić w zwykłych okolicznościach; 3) zniszczenie kapitałów stałych i obiegowych jak np: uszkodzenie dróg żelaznych, mostów, bydła opasowego lub użytkowego na podwody i rzeź przed czasem, konfiskata przez nieprzyjaciela wyrobów z fabryk państwa, drzewa z lasów rządowych, użytego przez nieprzyjaciela na zasieki i t. d.; 4) kontrybucje nakładane na kraj zwyciężony i z kapitałów jego obywateli a nie z ich dochodów płatne, kwaterunek zwyciężców i zwrot prywatnym poszkodowanym zniszczonych wartości przez Skarb krajowy, wreszcie zwrot kosztów wojny przez jedno z państw wojujących drugiemu, przyczem siła i przemoc ryczałtowo rachując narzucają zwyciężonym zwykle ciężar nieproporcjonalny do wysokości strat przez nich wywołanych; 5) nakoniec powiększone po każdej wojnie emerytury wojskowe.

Rozchód więc na właściwą wojnę ze Skarbu czyniony jest bardzo małą częścią tego zniszczenia kapitałów, ludzi i zerwanej równowagi stosunków ekonomicznych, jakie wojna dla każdego narodu za sobą pociąga. Chroni on co najwięcej napastowanego od gorszych ekonomicznych następstw, jakieby pociągnął dla gospodarstwa narodu zwyciężonego zabór kraju połączony z wyzyskiwającym zarządem przez zwycięzcę. Może więc być uważany za rodzaj ubezpieczenia przez ofiarę części kapitału dla ocalenia reszty, ale nie za nakład reprodukcyjny.

b) Rozchód na umorzenie długu z przewyżek dochodowych byle naturalnym sposobem otrzymanych, ma wprost przeciwne następstwa: jak rozchód wojenny.

Z tem wszystkiem musimy zaliczyć tę gałąź rozchodu do kategorji *rozchodu nadzwyczajnego* Państwa.

Dawniej już mówiąc o ekonomicznej bezzasadności zbierania *Skarbców* w brzęczącej monecie, których smutnym a wymownym komenta-

rzem jest obecnie tocząca się wojna; oświadczyliśmy się bezwzględnie przeciw kapitalizowaniu przewyżek dochodowych przez Skarb. Wszelako niekiedy przewyżka zbiorowego dochodu nad rozchód państwa, *tworząca się sama w ciągu okresu* może być pożyteczną a nawet pożądaną.

Niektóre podatki bez podwyższenia ich stopy, li tylko w skutek powiększonej zamożności kraju, mogą przy sprzyjających okolicznościach przynieść Państwu więcej jak się spodziewano. Są to podatki nałożone głównie na przedmioty spożycia, podatki nieuciążliwe, przybierające formę ceł wchodowych, rzetelnie *finansowych*. Jeżeli ogólne bogactwo kraju i kapitał zbiorowy szybko się powiększają jak np: W-ej Brytanji, wydarzenia takie nie należą do niezwykłych. Ztąd powstały w Skarbowości angielskiej na końcu okresu przewyżki ogólnego dochodu Skarbu nad rozchód, któremi słusznie chlubią się mężowie Stanu tego kraju. Ale wtedy Państwo nie może i nie powinno odkładać zyskanej, że tak powiem *mimowolnie* t. j. po nad zamierzenie budżetów *przewyżki*, na stronę. Roztropność i własny interes nakazują mu obrócić ją na spłacenie zaciągniętych długów. Ze spłatą tą bowiem ręka w rękę, postępuje obniżenie podatków, nieraz li tylko usprawiedliwionych koniecznością regularnego uiszczania odsetków od tych długów; spłacając rozporządzalnemi i jak się rzekło mimowolnemi przewyżkami podatkowemi część długu, Państwo nie tylko obywatelom swym ulży ciężaru, ale uzyska możność użycia *w przyszłości* zasobów swych na cele użyteczne t. j. w sposób reprodukujący, wartość wydaną tego, co teraz oszczędziło podatnikom przez zniesienie podatków pokrywających odsetki wzmiankowane. Innemi słowy, Państwo, które tak postępuje samo *oswobadza część przyszłych swych zasiłków dotąd uwięzionych*. Jasna rzecz, że działając w ten sposób, Skarb o tyle wzmacnia swój kredyt. Ale niedość na tem, przyczynia się ono również do dźwignięcia zamożności ogólnej kraju, bo zniesienie podatku nie omieszka *pro tanto* wzmódz wraz z dobrobytem jednostek ich zdolności podatkowania. Ostatecznie więc rozchód na umorzenie częściowe długu przez przewyżki dochodowe uzupełnia ostatni krąg ściśle ekonomicznego procesu Skarbowości. Gdy jednak z natury rzeczy podobny rozchód tylko w niezwykłych wypadkach wydarzyć się może, przeto przy wprost przeciwnych skutkach jak rozchód wojenny niemniej przeto posiada wszystkie cechy rozchodu *nadzwyczajnego*.

CZĘŚĆ II.

Porządek w dokonywaniu rozchodów państwa.

Pod porządkiem tym rozum iemy zbiór rękojmi orzeczonych przez prawo obowiązujące, a większości państw nowożytnych wspólne Prawo Skarbowości ([1]), które zapewniają tak Skarbowi jak i narodowi prawidłowe uskutecznianie rozchodów we właściwym czasie, na oznaczone potrzeby i pod ścisłą kontrolą prawodawczą. Rękojmiami temi są:

a) obrada nad budżetem rozchodów.

b) inicjatywa rządu w ustanawianiu ich wysokości.

c) specjalizacja rozchodów.

d) podział rozchodów na stałe i zmienne. Rękojmie te ważne są także i ze względów ekonomicznych dla państwa, albowiem sprawiają, że ruch funduszów odbywa się z mniejszym nakładem pracy i czasu ze strony urzędników Skarbowych, podatki zaś nakładane bywają wtedy, kiedy zachodzi prawdziwa onych potrzeba.

ROZDZIAŁ I.

Rękojmie.

Państwo za pośrednictwem swych organów, które opłaca, t. j. przez rozchody w wynagradzaniu ich pracy, wytwarza jak wiemy już z dawniejszych poszukiwań nie *dobra* materjalne, lecz przeważnie usługi, które wartością swoją powinny przenosić wartość dóbr materjalnych, ujętych obywatelom w daninach, gdyż inaczej rozchód chybiałby swojego celu. O ile te usługi są więcéj warte, praca i środki na podtrzymanie jéj działają produkcyjnie.

Wartość usług w ogóle ustanawia się jak z Ekonomiki wiadomo:

1) przez stosunek ilości usług rozporządzalnych, do ich potrzeby ze strony odbierających usługi.

2) przez stosunek usług do innych zajęć poświęconych wytwarzaniu wartości w dobrach materjalnych, którémi usługi się wynagradzają t. j.

([1]) Ob. określenie tegoż w Ekonomiście z r. 1868 Celniejsi pisarze umiejętności Skarbowej.

innemi słowy liczba usług nie powinna być za wielką w porównaniu do liczby dóbr materjalnych i liczba świadczących usługi, powinna stanowić stosunkowo mniejszą cyfrę od liczby producentów materjalnych wytworów, czyli w ogóle, wartość ich wymienna tak jak wszelkich dóbr zewnętrznych, zależy od stosunku podaży czyli zaofiarowania do poszukiwania rzeczywistego *(demande effective)*, czyli popytu wspartego potęgą nabywczą narodu.

§ 1.

W państwie konstytucyjnem stosunkowość usług do potrzeb a zatem i rozchodów państwa, do potęgi i siły nabywczej narodu, otrzymuje się przez współubieganie między Rządem a Reprezentacją narodu (¹), szczególniej przez obradę nad budżetem rozchodów. Rząd przedstawia budżet rozchodów i *podaje* za każdym razem ilość usług (z wyjątkiem Rozchodu Normalnego), których naród potrzebuje, Izba zaś zarządzająca faktycznie podatkami przez prawo przyzwolenia ich, wyobraża czynne poszukiwanie usług państwa, gdyż od niéj zależy prawodawcze unormowanie rzeczywistej potęgi nabywczej narodu. W innych państwach obrada nad budżetem przez Rząd przedstawionym, należy do atrybucji ciał politycznych przez Rząd kreowanych i obdarzonych władzą prawodawczą.

Ze względów, któreśmy dopiero poznali, rozchody te w znacznej części są wiadome i trwałość gospodarstwa państwowego wymaga, aby były oznaczone z góry w celu, aby Rząd był w stanie wywiązać się ze swych zadań, aby mu nie zabrakło środków w razie, gdyby takowe w rozmiarach obopólnie ułożonych nie wystarczyły. Z drugiej strony obrada taka i uprzednie wyznaczenie środków, konieczne jest dla tego, że Reprezentacja moralnie zobowiązana w obec wyborców do oszczędzania ich zasobów, ogranicza zbyt jednostronne zapatrywanie Rządu na użyteczność rozchodów w pojedynczym przypadku, a przeto posiada w ręku swem *możność* do wymierzania *produkcyjności* usług państwa. W innych państwach rolę tę odgrywają wzmiankowane wyżej ciała polityczne. Między Rządem a Reprezentacją, która uchwala rozchody, odbywa się zatem rodzaj *współubiegania o cenę*, właściwego atoli tylko gospodarstwu państwowemu dla tego, że niema tańszych dostarczycieli i że Rząd jest wyłącznym przedstawicielem podaży. Rezultatem tego współubiegania państwowo-gospodarczego jest ostatecznie tańsze oddawanie usług,

(¹) Pierwszeństwo wypowiedzenia tej zasady ekonomicznej należy się Schaeffle'mu: *Gesellsch. System der mensch. Wirthschaft*, § 205.

niż wówczas, gdyby Reprezentacja równie pochopna do wydatkowania na cele, które odpowiadają widokom stronnictw w jéj łonie ukonstytuowanych i zmierzających do władzy, *jednostronnie* oznaczała rozchody. Z drugiéj strony jednak łatwiej jest reprezentacji ustanowić przynajmniej na pewien czas wartość usług państwa, jak samemu tylko Rządowi, ile że opłacający podatek lepiéj ocenić może to, co go kosztuje nabycie usług, porównywając użyteczność ich z wartością dóbr wyłożonych na nie pod formą danin i z trudem niezbędnym do wytworzenia tychże dóbr.

§ 2.

Do kogo jednak należéć ma początkowanie w Rozchodach?

Musimy na wstępie rozgraniczyć *prawo uchwalania przychodów* od prawa *ewentualnego podwyższania ich* przez Reprezentacją dla pokrycia *rozchodów*, których Rząd nie proponuje Izbom, a które obrońcy fałszywie pojmowanéj swobody konstytucyjnej chcą im przyznawać.

Rząd jest kierownikiem, głową całego Zarządu Państwa ([1]) i biegu jego czynności, i przez to samo bierze inicjatywę we wszelkich przedłożeniach ustawodawczych idących przed Izby, lub inne ciała polityczne nie prostym tylko „wykonawcą" zapadłych już uchwał; tłomaczy on i rozwija ducha ustaw przez służące sobie prawo *rozporządzenia*. Z tego zaś wynika, że bierze samodzielny udział w *woli* Państwa, że *uzupełnia* funkcje odnośną Reprezentacji. Atrybucja ta stanowi konieczny wypływ i następstwo istoty władzy wykonawczej (w prawdziwem tego słowa znaczeniu), która nie może być ślepą i bierną, lecz winna być za swe czyny *odpowiedzialną*. Odpowiedzialność ta przed narodem włącza i wysnuwa z siebie w naturalnym związku rzeczy znajomość potrzeb i wymogów *przedmiotów poddanych lub mających być zawierzonemi* zawiadywaniu Rządu. Gdyby Reprezentacji tylko służyło wyłączne prawo początkowania wszelkich ustaw i wyłączne wypowiadanie woli całego Państwa, której przedstawia tylko *jeden* czynnik, zagarnęłaby w takim razie i zniweczyła konieczny *współrzędny harmonijny udział* składowych ogniw i czynników Państwa i rozwiązałaby węzeł jednozgodnego acz samodzielnego współdziałania *równouprawionych* w zasadzie władz: wykonawczej i prawodawczej, co stanowi węgielny kamień ustroju Państwa Nowożytnego. Odpowiadać za swe czyny może tylko ten co zna całą doniosłość skutków swego działania, które też *w pewnym* zakresie winno być

([1]) Vivien *Etudes administratives*. p. 30. Le pouvoir politique est la tête, l'administration est le bras, etc.

swobodném. Skrępowanie i odpowiedzialność Rządu są to państwowoprawne *contradictiones in adjecto*, pojęcia wyłączające się wzajemnie. Wyłączna inicjatywa Izb prowadzi fatalnie do despotyzmu parlamentarnego. To też wybornie pojął to i poparł wymownym wywodem mistrz konstytucjonalizmu na lądzie stałym, Benjamin Constant. W wiekopomnych swych: *Réflexions sur les constitutions et garanties (Cours de politique Constitutionelle wyd. Laboulay'ea* t. 1, str. 216 przypisek 2), powiada:

„Nie odróżniam prawa zagłosowania podatków od prawa stanowie„nia innych ustaw. Błędem jest uważać swobodę odmawiania po„datków za rękojmią polityczną; jest to tylko sposób *zmniejszenia* „takowych w całości albo uczynienia ich lepszemi; lecz samo przez „się mniemane to prawo nie stanowi środka zaradczego. Rząd, po„wiadają niektórzy, nie będzie w stanie prowadzić wojny a nawet istnieć „w kraju, jeśli nie pokryje niezbędnych rozchodów. Ciało prawodawcze „odmawiając podatków, zmusza przez to Rząd nietylko do zachowa„nia pokoju z sąsiadami, ale zniewala go do szanowania swobody rzą„dzonych. Ci, co tak rozumują, zapominają o tem, że to co w teorji „wydaje się prawdą stanowczonieulegającą zaprzeczeniu, często w pra„ktyce staje się niewykonalnem.

„**Kiedy Rząd rozpoczął jaką wojnę choćby najniesprawiedliwszą „odmawiać mu środków na jéj podtrzymanie dalsze, jest to samo „co karać niewinny naród.** To samo powiedzieć można o odmowie „podatków z powodu nadużyć wewnętrznych. Rząd dopuści się kro„ku samowolnego, Reprezentanci myślą że go rozbroją nie głosując „za żadnym z żądanych przezeń, podatków, lecz—przypuściwszy, że „wszystko w tem gwałtownem przesileniu odbędzie się konstytucyj„nie, na kim skrupi się rezultat walki?

„Rząd znajdzie zawsze środki, jakie mu zapewnia wpływ przezeń po„siadany. Ofiarami zaś padną podrzędni urzędnicy, przedsiębiorcy „i dostawcy usług i wartości wymaganych, wierzyciele Państwa i ich „wierzyciele i t. d., ostatecznie wszyscy obywatele w kraju. Powszech„na nienawiść padnie na Reprezentacją, Rząd naturalnie będzie ją „o wszystko obwiniał, a obywatele zwalą na nią cały ciężar swej niedoli."

Tak mówi wielki dziś, już zapomniany publicysta. Zadaniem Izb, jest, jak już wyżej mówiliśmy, miarkować *jednostronne* wymaganie Rządu i czuwać nad tem, aby zagłosowane przychody Skarbu *rzeczywiście* pokryły rozchody w budżecie oznaczone. W Anglji, ***nigdy*** członkowie Izby Gmin nie korzystają ze służącego im ***nominalnie*** prawa początkowania

rozchodów pozostawiając to członkom G-tu, którzy wszak także z obydwóch Izb są brani. Zwyczaj parlamentarny dozwala tylko, aby Izba Gmin jako *całość* zaniosła prośbę do Korony, jeśli pragnie aby Rząd uskutecznił jaki rozchód *nadzwyczajny*, którego jéj nie przedstawiano. Herezji dopuściła się belgijska Izba Reprezentantów, kiedy w grudniu 1856 roku zamiast żądanych 5 mil. fr. na budowę dróg żelaznych zagłosowała 6.000.000fr. *Z ekonomicznego* już tylko stanowiska przyznać musimy, że Izbie nie może i nie powinno być dozwolonem *dowolnie* rozporządzać siłą podatkową narodu. Sama już *jednolitość woli* stawia Rząd w nierównie korzystniejszem położeniu. Kiedy bowiem żądania kredytów (ob. niżej), przez pojedynczych Ministrów składających Rząd *in sensu strictissimo* w pojęciu Umiejętności Zarządu, podczas naradzania się ich w Gabinecie wzajemnie się miarkują i ograniczają wysokość *ogólnej* sumy zanim Rząd zażąda jéj od Izby; w tej ostatniej pojedyncze stronnictwo, pragnące podwyższenia rozchodów, łacno może pociągnąc za sobą większość Izby. Pod wpływem niezadowolenia wyborców i podatników, stronnictwo to utracić może krzesła poselskie i następców swych w fałszywem postawić położeniu, ile że nie będą w stanie odrazu uwolnić podatników od samochcąc narzuconego im ciężaru.

Za to skuteczną rękojmią tak dla Izb jako też ciał politycznych, o których mówiliśmy wyżej, może być jedynie *odrzucenie budżetu rozchodów*, ([1]), którego nie należy brać za jedno i to samo *z odmową podatków i danin*, rzeczy różnych *prawnie politycznie i ekonomicznie.*

§ 3.

Z tego że Rząd powinien mieć inicjatywę w układaniu budżetu rozchodów, nie wynika jednak wcale, aby miał prawo po zagłosowaniu ich przez ciała prawodawcze odwracać je od ich przeznaczenia i rozporządzać niemi wedle swego upodobania. Obowiązek zachowania wyznaczonych w tej mierze przez obustronną ugodę granic, wynika z niewątpliwego prawa ciał prawodawczych przyzwalania na podatki i ciężary, i stanowi rękojmię, bez której ciała te nie byłyby w stanie wykonywać zapewnioną im przez wszystkie ustawy zasadnicze kontrolę ustawodawczą, oraz sprawdzać, czy Rząd spotrzebował środki według ich przezna-

---

([1]) Stein *Vollziehende Gewalt* I, 2-gie wydanie, str. 347. Całe to zagadnienie do Nauki skarbowej wprowadził Malchus. Handbuch der Finanzwissenschaft tom 2, § 14.

czenia. Tak zwana technicznie *specjalizacja rozchodów*, utrzymuje Rząd w karbach obustronnie postanowionego *planu gospodarczego* skarbowości. Skoro jednak plan oparty jest tak jak każdy preliminarz na *prawdopodobieństwie* i nie może być czem innem jak wskazówką, należy Rządowi zostawić swobodę działania w jego obrębie w ten sposób, że obowiązuje się go do wydatkowania przekazanych sum tylko na *ogół* zadań i przedmiotów zakreślonych w *głównych oddziałach* (Services) służby, na jakie rozpada się czynność administracji. Jeżeli w skutek potrzeb i wydarzeń nieprzewidzianych Rząd ujrzy się w ciągu okresu skarbowego zmuszonym przenieść sumy zbywające lub niewypotrzebowane jeszcze *z podziałów* (Section) odnośnej «Służby" budżetu do innych lub uzupełnić niedostateczne pokrycie pozycji wyanszlagowanych ujęciem zasobów pozycjom, lepiej zaopatrzonym w środki pieniężne, powinno mu służyć swobodne prawo *przelewu* (Virement) sum odpowiednich w oznaczonym wyżej obrębie. Usprawiedliwia się z przelewów na następnej sesji prawodawczej. Wszystkie też konstytucyjne ustawy obwarowały swobodę przelewów budżetów *w tych tylko ogólnych granicach*. Tylko ustawa swedzka z r. 1809 (zniesiona w r. 1865 nowym ustrojem reprezentacyjnym) opiewa w artykule 26, że (dawne) Stany (teraz Izba Niższa), mogą po przyjęciu budżetu rozchodów przedstawionego przez komisję Rządu (¹) wyznaczyć szczególne przeznaczenie każdego z osobna funduszu i orzec wysokość sum odnośnych. Doniosłość tego przepisu osłabia jednak następujący, który wkłada na Stany obowiązek wyznaczenia obok specjalnych rozchodów *dwóch sum* na wypadki nieprzewidziane, i jedne na rozporządzenie Króla, jakąby tenże mógł spotrzebować dla obrony zagrożonego Państwa, albo na inne za niezbędne uznane nadzwyczajne potrzeby, drugiej odpowiadającej kwocie, jaką po wybuchu nagłej wojny, Król po wysłuchaniu Rady Stanu ma prawo podnieść z Banku Stanów (państwowej instytucji kredytowej parlamentarnie zarządzanej).

(¹) Obecnie przez *State Commitee* złożony z 12 członków, w połowie z każdej z obydwóch Izb. Por. Statesman, *Yearbook za rok 1870* str. 420.

ROZDZIAŁ II.

Stałość i zmienność rozchodów.

§ 4.

Ze względu na porządek i stałość lub zmienność wydatków rozróżniamy *rozchód ustalony i kredyta.*

1) *Rozchód ustalony.* Rozchody stalsze od innych w rozchodzie normalnym o których mówiliśmy, tem się charakteryzują, iż nie mogą być corocznie oznaczane. Wysokość ich określa prawo niezmienne na długie lata, a coroczne nad niemi dyskusje, ograniczenia ich i modyfikacje byłyby marnotrawstwem drogiego czasu, z drugiej zaś strony osłabiałyby wiarę publiczną i paraliżowałyby bieg czynności Państwa. Dla tychże powodów powstał w Anglji tak zwany *fundusz ustalony*, (consolidated fund) z dochodów pewnych na rozchody zwyczajne z ogólnego budżetu wydzielony. Początki dały mu pożyczki wojenne zaciągane w przeszłym wieku i konieczność zabezpieczenia ich na trwałych dochodach, dla zapewnienia wierzycieli. Dla opłacenia procentów od długu państwowego potworzono nowe podatki pod firmą ceł i akcyzy, a to w takiej bezładnéj ilości, że jeden przedmiot był nieraz 14 razy opodatkowany. Ztąd naturalnie powstały wielkie uciążenia i zamieszanie. Dopiero Pitt młodszy zaproponował wszystkie te podatki zastąpić jednem cłem od każdego przedmiotu, wyrównywającem ich wysokości. Przychód tych na opłatę odsetków długu przeznaczonych ceł i innych z dawien-dawna istniejących podatków, oraz dochód poczty miały być zamienione w fundusz ustalony z pomienionem przeznaczeniem, oraz dla pokrycia kosztów zarządu objętych dawniejszą listą cywilną. W roku 1787 Parlament ostatecznie ustalił te przychody t. j. wyjął je z pod każdorazowego zatwierdzania. Gdyby przychody te nie starczyły na bieżące wydatki, Parlament zastrzegł sobie zagłosowywać coroczne pomoce (supplies) t. j. nowe podatki. Do wydatków zmiennych należą: rozchód na armię i flotę, od roku 1854 wszystkie koszta dochodowe, urzęda do aktów Stanu cywilnego, Wydział bióra Obrachunkowego i inne drobnostki. W obrębie ich panuje najściślejsza specjalizacja; tylko flota i wojsko mogą czynić przelewy w całym oddziale odnośnych rozchodów. Za to stałemi i nieulegającemi rozbiorowi rozchodami, równającemi się $^1/_3$ ogólnego rozchodu państwa są:

wydatki na dług państwa, listę cywilną, płace dyplomacji, sędziów mianowanych przez koronę, Prezydenta Izby Gmin i jéj oficjalistów, Kontrolera Głównego Skarbu i Komisarzy Urzędu Obrachunkowego, tudzież emerytury wojskowe. Mogłyby także wejść dorozchodu i funduszu ustalonego, wydatki na ważniejsze i dające się przeciętnie obliczyć koszta zarządu wewnętrznego, dla tego, że w ten sposób uprościłaby się uprzednia rachuba zwyczajnych, rzadko zmieniających się wydatków ryczałtowych jak np. na potrzeby kancelaryjne, konserwacją gmachów rządowych.

W każdym razie przewodnia myśl funduszu i rozchodu *ustalonego*, byle go ograniczono do właściwych rozmiarów i objęto w nim niezbędne i z organicznej natury Państwa wynikające potrzeby, jak pomienione wyżej, jest najzupełniej zdrową i odpowiada warunkom Skarbowości nowożytnej. Kiedy Reprezentacja wyrobiła sobie przez długoletnie doświadczenie pewne zwyczaje i zasady konstytucyjne pomagające do szybkiego załatwiania budżetów i wszelkich ustaw, pożądanem tylko być może urządzenie, które dozwala jéj, unikając trwonienia drogiego czasu na bezowocne dyskusje o potrzebach rok rocznie ponawiających się, skupić całą swą uwagę na istotnie zmiennych potrzebach Państwa, wymagających dojrzałego obmyślenia. Nadto, bynajmniej nie potrzeba, aby taki rozchód był na *wieczne* czasy ustalonym. Można oznaczyć pewien termin trwania np. 10-cio letni, w ciągu którego wysokość odnośnych summ win na zostać jednakową, jak to miało miejsce przed rokiem 1840 w Holandji, na mocy art. 122 ustawy konstytucyjnej z roku 1815. Po upływie takiego czasu, opierając się na dotychczasowem doświadczeniu można przystąpić do ułożenia nowego budżetu rozchodów stałych, kiedy tymczasem reszta *normalnego* rozchodu rok rocznie może być przedmiotem obrady budżetowej.

Główną nakoniec korzyścią, której i *ekonomicznie* nie należy pomijać jest to, że oddzielony od innych w ten sposób *stały rozchód daje podstawę i rękojmię konstytucyjną* dla porządku w uskutecznianiu całego planu gospodarczego Skarbowości, bo pozwala wymiarkować przeciętnie wielkość i rozmiary rozchodów zmiennych.

§ 5.

2) *Kredyta.* Każda gałąź zarządu potrzebuje obok zasiłków stałych, jeszcze pewnych funduszów na wydatki nowe, *czasowe.* Dla tego, że one są częste, potrzeba aby były naprzód w przybliżeniu oznaczone; gdy zaś nieprzewidziane wydatki Władzy, zdarzą się w ilości większej niż wyznaczony zasiłek, wtedy władza prawodawcza daje jéj upoważnie-

nia szczególne, *zawierza* sumy, kredytuje z funduszów na rozchody ogólne przeznaczonych przez akt, który się zowie *otwarciem kredytu.*

Kredyta są zwyczajne i nadzwyczajne. Kredyt zwyczajny jest przeznaczony na drobne konieczne wydatki pojedynczych Władz, powtarzające się w każdym okresie, nie dające się co do grosza obliczyć np. naprawy gmachów. Naczelnik władzy rozporządza nim bez asygnacji i bez zdawania rachunku, chyba gdy bierze kredyt *dodatkowy uzupełniający.*

Kredyt nadzwyczajny potrzebny w skutek wypadków nadzwyczajnych które się zdarzyły w okresie, uchwala Władza Prawodawcza, po zbadaniu potrzeby szczegółowej tego kredytu.

Francuzkie prawodawstwo, które dało początek rzeczy i samej nazwie «Kredytu" rozumie przez kredyt „upoważnienie do pokrycia sum w budżecie przewidzianych" Ponieważ nie ma we Francji rozchodu ustalonego, zatem nawet rozchód na dług publiczny i tak zwane: *Dotations* t. j. na listę cywilną i Izby ustawodawcze objęte bywają każdorocznemi kredytami *zwyczajnemi.* Kredyta te nigdy nie były w stanie sprostać pojedynczym Wydziałom Rządu i musiano je uzupełniać w ciągu i w biegu pojedynczych okresów. Według zasadniczego regulaminu domorządztwa skarbowego francuzkiego z roku 1838, będącego dziełem Markiza d'Audiffret, tak zasłużonego w tej części nauki Skarbowej, kredyta dodatkowe rozpadają się na *supplémentaires* (dopełniające), które powiększają pro tanto sumy przekazane w budżecie na oznaczone pozycje sumami, które w ciągu bieżącej służby okazały się niezbędnemi. Na następnem posiedzeniu Izb winny być zamienione *w ustawę Skarbową. Extraordinaires,* są to kredyta na wypadki nagłe i zupełnie nie mogące być przewidzianemi. *Complémentaires,* uzupełniają *braki* w poprzednio już *uchwalonych* kredytach dopełniających w ciągu służby i *okazują się jako takie dopiero przy sporządzeniu ostatecznego rozrachunku rocznego* całej Skarbowości. Otwierał je dawniej Minister, zatwierdzały *ex post* Izby. Od roku 1852 b. Cesarz miał prawo w ciągu roku otwierać na własną odpowiedzialność kredyta *supplémentaires i extraordinaires,* wskutek czego to rozporządzanie dochodem Skarbu doprowadziło do przewyżki 300—400 miljonów fr. *po nad legalnie* uskteczniany rozchód Państwa i chwytano się środka ostatecznego t. j. samowolnie powiększano dług ruchomy. Dopiero Senatus-Konsult z dnia 31 grudnia 1861 r. przywrócił Izbom prawo uchwalania wszystkich kredytów dodatkowych, a Skarbowi zostawił tyl-

ko możność zaradzania sobie przez przelewy *(virement)*. To pociągnęło znowu za sobą, iż wydawano sumy niezbędne, wyznaczone budżetem jako *zwyczajne* kredyta. Radził więc sobie b. Rząd francuzki w ten spób, że podczas sesji prawodawczej wnosił o zapomogi za pomocą praw *Budżetu sprostowawczego* (Budget rectificatif). Odnośne dopełnienia zwano *extrabudgétaires*.

OPIEKA NAD DZIEĆMI OPUSZCZONEMI I DOM PODRZUTKÓW W WARSZAWIE.

NAPISAŁ

Ludwik Paprocki.

Do szeregu pamiętnych prac b. Rady Głównéj Opiekuńczéj Zakładów Dobroczynnych wchodziła w ostatnich czasach kwestja reformy i uporządkowania Oddziału podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Bliższe rozpatrzenie się w położeniu tego Zakładu, za pośrednictwem oddzielnego komitetu, stwierdziło konieczną i niecierpiącą zwłoki potrzebę zamierzonéj reformy. Organizacja téj instytucji, oparta na niezmienionych prawie, a przed całym przeszło wiekiem nakreślonych zasadach, nie jest już odpowiednią dzisiejszym okolicznościom; brak zaś téj harmonji wyradza coraz dotykalniejsze skutki udaremniania się, nietylko starannéj troskliwości o życie i zdrowie sierot, które Zakład osłania swoją opieką, ale nadto przechodzących już zbyt daleko wszelkie granice wydatków.

Zamiar téj reformy uległ skutkiem zmian zaszłych krótkiemu tylko bezwątpienia odroczeniu. Zanim na nowo podniesionym zostanie, rozbiór i usiłowanie rozjaśnienia z ogólnych i miejscowych poglądów téj tak ważnéj, a tak jeszcze zawiłéj kwestji wydziedziczonego sieroctwa, dorzuci iskierkę światła, nie bez pożytku dla kierowników spodziewanéj i nieuchronnéj organizacji.

Przedmiotem więc niniejszego artykułu będzie, skreślenie cech wydatniejszych dwóch systemów działania mającego na celu złagodzenie dotkliwych następstw wzmagającego się nieustannie napływu nieprawnie przychodzących na świat niemowląt; wskazanie krótkiego zarysu przemian, jakim ta kwestja podlegała w przeszłości; zobrazowanie urządzeń i instytucij temu celowi poświęconych w większéj części państw europej-

skich; nakoniec, opisanie stanu tutejszego zakładu w dokładnym zarysie całéj jego egzystencji i potrzeb dzisiejszych.

Praca to tak u nas jak wszędzie nader poważnego znaczenia i przyszłości, bo jéj celem, zagojenie najboleśniejszéj rany ludzkości, błądzącéj dziś jeszcze na bezdrożach sprzecznych pojęć, pomiędzy widokami dobra spółecznego a ideą sprawiedliwości. Ma ona odległą swą przeszłość, obszerną literaturą, pole rozmaitych doświadczeń, a mimo to, prawo w dążeniach do zabezpieczenia porządku od bezładu obyczajów i moralności, nigdzie nie zdołało działalności swéj skierować ku pierwotnéj przyczynie złego i znęca się nad niewinną nieprawidłowéj swéj egzystencji istotą, którą wydziedzicza z imienia, spuścizny, praw stanu, prerogatyw spółecznych, dając zaledwie dowód dbałości o bezpieczeństwo jéj życia i potrzeby materjalne.

Poszukiwanie prawdy i lekarstwa na tę chorobę spółeczną, potrąca o niezliczoną mnogość zdań, teorij, doktryn, zgodnych w założeniu i celach, walczących równie silnemi argumentami, a sprzecznych w konkluzjach i wnioskach.

Wystarczy tu przytoczenie kilku przykładów:

Jedni z autorów i moralistów nie widzą innego środka zmniejszenia liczby przestępstw opuszczania niemowląt przez matki, jak wymiar surowych kar na dziewczętach które zostały matkami. Inni objawiają życzenie, aby rządy przejmowały obowiązek wychowywania wszystkich kobiet za pośrednictwem kongregacij religijnych. Inni przeciwnie, uważając kobiety za bezmyślne ofiary uwodzenia, winę obyczajowego bezładu przypisują jedynie bezżennym mężczyznom, których radzą pozbawiać prawa zajmowania wszelkich tak honorowych jak zyskownych urzędów. Wielu z nich daléj jeszcze zachodzi, doradzając nietylko obciążenie ich podatkiem bezżeństwa, ale nadto zabieranie piątéj części ich dochodu lub zarobku, dla wytworzenia fundnszu na wydatki wychowania znajdowanych niemowląt. Umiarkowańsi radzą, aby rządy starały się o wydawanie zamąż i wyposażanie wszystkich dziewcząt które zostały matkami. Nakoniec, poważniejsze widoki domagają się zniesienia wszystkich zakładów przytułku dla niemowląt, które znowu z przeciwnéj strony są bronione z równą napastującym żywością i mocą.

Ta walka tak sprzecznych opinij, jest wypływem dwóch niemniéj różniących się doktryn. Jedna za punkt wyjścia i zasadniczą ideę stawia to principium, że kto się narodził na świat już zaludniony, jeżeli od rodziców nie może otrzymać środków utrzymania życia, a społeczność pracy jego nie potrzebuje, ten nie ma prawa domagać się najmniejszéj cząstki pożywienia. Nie ma dla niego nakrycia na wielkiéj

uczcie natury. Jest nieproszonym gościem dla świata, i natura wzywa go, żeby odszedł zkąd przybył ([1]).

Że gdzie pomoc pewnego rodzaju jest zapewnioną, tam odpowiednia potrzeba wzmaga się w stosunku téj pomocy ([2]).

Że zapewnienie wsparcia wszystkim którzy go potrzebują, jest podnietą do wzrostu ludności bez granic, a w następstwie, nędzy ([3]).

Doktryna ta liczy w rzędzie swych stronników mężów najchlubniejszéj zasługi jak Malthus'a, lorda Brougham'a, Duchatel'a i innych jeszcze. Ściśle biorąc, jéj podstawą są principia prawdy niezaprzeczonéj, ale posuniętéj do ostatecznych granic, i pod tarczą swej surowéj mądrości, słabo pokrywającéj pewną oschłość i nieużytość. Nie można jéj zaprzeczyć filantropijnych dążności. Kocha ona ludzi i pragnie ulżyć ich cierpieniom; ale zdaje się, jakoby zostawała pod nieustannym wpływem obawy, aby dobrodziejstwo którém ludzkość chce udarować, nie stało się zachętą, podnietą do złego, na które środki zaradcze wskazuje i podejrzliwość rozumu, walczy w niéj ciągle z natchnieniem serca.

Posunięta do granic dzisiejszych nauka Gospodarstwa społecznego, odbiegła już znacznie od téj samolubnéj idei oceniania istoty ludzkiéj, jedynie wedle zasobów jéj siły, zdolności do pracy lub mienia. Dążność do spotęgowania sił produkcyjnych [drogą stowarzyszenia, podniosła wartość jednostki do znaczenia działających w kierunku dobra powszechnego czynników. Zawsze jednak nie na drodze téj działalności wyrabiać się może pochopne do ofiar spółczucie dla niezliczonych jednostek, przyjściem na świat stających w poprzek idei społecznego porządku, a utrzymanie życia zawdzięczających bezzwrotnym ofiarom miłosierdzia. Szkoła więc Malthusów ani potępioną, ani stanowczo odpartą nie została.

Doktryna ta, przyjęta w krajach protestanckich, odrzucała zawsze wszelkie zakłady przytułku dla nieprawnie urodzonych niemowląt. Maksymą tam bezwzględną jest, że każda matka obowiązaną jest karmić swe dziecię. Lecz czyliż zasady te są skuteczną przegrodą od téj spólnéj całéj ludzkości niedoli? Pozorami usiłują tam pokrywać i taić tak uorganizowane środki przytułku dla opuszczonych dzieci, jak i podawane do publicznéj wiadomości wykazy nieprawych urodzeń. W miastach dzieci znajdowane, umieszczane są w tak zwanych domach siero-

---

([1]) Zarysy teorji zaludnienia przez Malthus'a.
([2]) List do prefektów w Kurjerze Ekonomicznym r. 1835.
([3]) Rozprawa o dobroczynności p. Duchatela, str. 295.

cych. We wsiach są one powierzane zamieszkałym w gminie kobietom karmiącym, a gdy dorosną do pewnego wieku, znajdują przytułek w domach zarobkowych. Lecz najgłówniejszą dyspozycją prawa w krajach protestanckich, która tam jest tylko przyjętą, a bezwarunkowo odrzuconą z kodeksów krajów katolickich, jest dozwolone i upoważnione poszukiwanie ojcostwa.

Prawo które potępia zakłady przytułku, nietylko wymaga, aby każda kobieta składała deklaracyę o swojéj ciąży, zniewala matkę do karmienia swego dziecięcia, ale nadto chce, aby wymieniała kto jest jego ojcem i na wiarę jéj przysięgi, zmusza go do zaślubienia uwiedzionéj, lub do płacenia jéj alimentów. Jeżeli obwiniony odmawia obu tym obowiązkom, idzie do więzienia.

Jak zwodnicze i pozorami ubarwione są zalety tego systemu, które tylekroć razy zwracały uwągę wyższością mniemanych swych następstw nad urządzeniami w krajach katolickich praktykowanemi, dość tu będzie przytoczyć przykład wykazywania nieprawych urodzeń w Anglji, którą niejednokrotnie wystawiano za wzór najpomyślniejszych rezultatów, pod względem moralnym i ekonomicznym. Wiadomo jaki tam nieład obyczajowy panuje w wielkich ogniskach ruchu przemysłowego, tymczasem w aktach parafjalnych rzadko kiedy napotkać można zaznaczenie, czy dziecię przyniesione do chrztu, jest urodzone w legalnych związkach. Do chrztu przynoszą nowonarodzonych kobiety najczęściéj nieznane, którym pastorowie nie śmią zadawać żadnych zapytań; ojciec dziecka nie stawia się prawie nigdy osobiście, obecność świadków nie jest również wymaganą, i sam tylko pastor akt podpisuje. Na uczynione zapytanie jednemu proboszczowi który udzielił chrzest nowonarodzonemu, dla czego nie wypytywał się osoby która dziecię przyniosła, czy ojciec i matka połączeni są węzłem małżeńskim, odpowiedział: jeżeliby zapytania takie były czynione, dzieci nie byłyby już wcale przynoszone do chrztu. Ależ są przykłady, że nieprawność urodzenia wiadomą jest w parafji. Wówczas imię ojca które umieszcza się przed nazwiskiem gdy dziecię jest urodzone w małżeństwie, pisze się po nazwisku lub pod niém. Z tych to powodów statystyka połączonych trzech królestw, nie przedstawia bynajmniéj rzetelnego obrazu nieprawych urodzeń, i wnioski o postępie obyczajów i moralności w tym kraju, pozostaną zawsze mylnemi.

Niemniéj płodną w następstwa rozstroju obyczajów w protestantyzmie jest zasada poszukiwania ojcostwa i obarczania ojców dzieci nieprawnie urodzonych obowiązkiem łożenia na ich utrzymanie. Tą prawdą przejęty lord Brougham, przedstawiał w parlamencie wniosek do

prawa zobowiązującego tylko same matki do ponoszenia kosztów utrzymania swych dzieci nieprawnych, i wniosek ten wspierał przykładem znanéj mu brzydkiéj, staréj i ubogiéj dziewczyny, która pobierała płacę od siedmiorga dzieci, spłodzonych z rozmaitemi uwodzicielami. W młodości nie mogła ona znaleźć męża, i dopiero tak wzbogacona poszła zamąż: uposażyła ją płaca za siedmioro nieprawych dzieci.

Druga, wbrew przeciwna tamtéj doktryna, w swéj niezmiernéj miłości dla ludzi, nie wybiera pomiędzy cierpieniami, i pragnie wszystkim nieść ulgę. Gorące jéj miłosierdzie nie kreśli żadnych granic dla swéj szczodrobliwości. Gdzie widzi nędzę tam ją wspomaga, nagość okrywa, słabość uwzględnia, występek przebacza. Takiém jest chrześciańskie miłosierdzie. Twórcą jego jest sam Bóg. Jest ono Jego prawem najwyższém, i mówi: „Jeżeli matka zapomni o swém dziecku, Ja je osłonię moją opieką, i nie będzie zapomnianém.“ Gdzieindziéj Bóg znowu powiedział: „Kto w Mojém imieniu przyjmuje jedno z tych dzieci, Mnie samego przyjmuje.“ Te wyrazy stworzyły domy przytułku dla dzieci znajdowanych we wszystkich krajach katolickich. Ich początek jest więc święty, a usługa jaką niosą dobrodziejstwem ([1]),

Nowożytna więc filantropja nigdy nie zgodzi się z miłosierdziem chrześciańskiém, a odrębną jéj charakterystykę skreślił dokładnie ks. opat Gaillard w wyrazach następujących:

„Maksymą filantropji nowożytnéj jest nie nieść nigdy wsparcia ubogiemu, który nie jest sił pozbawiony, lecz tylko wpajać weń zamiłowanie pracy i oszczędności; wspierać jak najmniéj ubogich, których nierozsądek i złe nałogi do nędzy przywiodły; nie otwierać zakładów dobroczynności kosztem państwa, jak dla ubogich bezsilnych którzy na swą niedolę nie zasłużyli, a których przyjęcie nie może stać się zachętą dla innych do spuszczania się na pomoc gotową.“

„Zasady katolicyzmu nie przyjmują tych maksym jak ze znacznemi złagodzeniami. Należy bezwątpienia zachęcać do oszczędności, pracy, wstrzemięźliwości, lecz gdy nędza owładnie już swą ofiarą, czyliż tak czystemi jesteśmy w oczach Ojca Niebieskiego, aby mogło służyć nam prawo odtrącać od serc naszych niedolę choćby nawet dotknięty nią, sam był jéj sprawcą; a czyliż nas nie naucza religja, że jeżeli nas udarowała Opatrzność swemi dobrodziejstwami, winniśmy częścią Jéj darów dzielić się z braćmi i ile sił naszych, ich cierpienia łagodzić.“

([1]) J. F. Therme; J. B. Monfalcon. Nowe poglądy na zakłady dla znajdowanych niemowląt.

„Pobudki czysto religijne natchnęły katolików temi maksymami. Lecz jest rzeczą niezaprzeczoną, że działalność ich ugruntowała porządek społeczny na najsilniéjszéj podstawie, łącząc bogatego z ubogim nieustanną zamianą dobrodziejstwa i wdzięczności ([1]).“

Oto są dwa systemy i ich różniące się zasady. Jeżeli moraliści protestanccy przypisują rozpuście, nieprzezorności, interesom osobistym opuszczanie dzieci przez matki; przeczą im katolicy, utrzymując że nędza i hańba są nierównie silniejszemi pobudkami do tego występku, i za ich to przeważnym wpływem, matka zdolną jest zapomnieć o najświętszych swych obowiązkach.

Te jednak wzniosłe uczucia w katolicyzmie, tu i owdzie wyegzaltowały miłosierdzie do granic podnoszących stan nieprawnie urodzonego i opuszczonego dziecięcia do prerogatyw przyswojonych wyłącznie dzieciom urodzonym z rodziców połączonych związkami małżeńskiemi, albo nawet należących do wyższych sfer towarzystwa. Tak np. w Hiszpanji, kraju przeważnie katolickim, edyktem Karola IV postanowiono, że dzieci znajdowane których ojcowie są nieznani, winny być uważane za prawe i zdolne do sprawowania wszystkich urzędów. Że ktoby się dopuścił obelgi względem takich dzieci, nazywając je dziećmi cudzołożnemi lub bękartami, tego prawo skazuje na karę pieniężną, z poprzedniém odwołaniem obelgi. Nakoniec, toż prawo obdarza je szlachectwem, i z téj zasady uwalnia od kar hańbiących, szubienicy, chłosty, pręgierza.

Wzorowe urządzenie, macierzyńska troskliwość, bogate uposażenie, gorące zajęcie się losem wychowanego dziecięcia w całym zawodzie jego życia, nakoniec pełna filantropijnych natchnień ustawa domów przytułku dla znajdowanych niemowląt w Petersburgu i Moskwie (Воспитательные Домы), o których niżéj obszerniéj zamierzamy pomówić, czyni położenie wychowańców tych zakładów o wiele pożądańszém nad stan i los wielu dzieci nie pozbawionych prawnéj i rodzicielskiéj opieki.

Podobnież zakłady tego rodzaju we Włoszech, a głównie w Rzymie, udarowane są prerogatywami których dzieci, w wielu klasach ludności mogą im słusznie zazdrościć.

Zanim przejdziemy do głównego przedmiotu naszego, nie odrzeczy tu będzie skreślić kilka historycznych zarysów z przeszłości, dających wyobrażenie z jaką trudnością miłosierdzie i spółczucie dla osieroconéj istoty w najpierwszéj dobie jéj życia, przedzierało się przez grubą powłokę dzikiéj ciemnoty, przemocy, gwałtu, których pierwszą ofiarą

(1) Badania administracyjne, statystyczne i moralne o dzieciach znajdowanych.

była kobieta, niezdolna w gnębiącym ją ucisku rozwinąć w swém sercu macierzyńskiego uczucia, i dziecię swe z obojętnością porzucająca na igraszkę ślepego losu. Pomijamy starożytność w któréj niewola, idea moralna, ugruntowana na ubóstwianiu sromotnych namiętności, samolubne przywileje patrycjatu, nie mogą nam przedstawić widowni światła rozjaśniającego ludzkość w naturalnych popędach najświętszych jéj obowiązków.

Światło to zwolna dopiero z jutrzenki chrystjanizmu przedzierało się na rozwaliny starego świata. Świątynie Pańskie i klasztory były pierwszym przytułkiem dla opuszczonych niemowląt. Jeszcze w ósmym wieku przededrzwiami kościołów urządzane były konchy marmurowe, do których matki składały dzieci, gdy je chciały opuścić. Trzymano te dzieci z rozkazu biskupa u drzwi kościołów przez pierwsze dziesięć dni; jeżeli w tym czasie były przez kogo poznane, składał on władzy duchownéj swą deklarację i w téj wymieniał rodziców dziecka opuszczonego. Deklarację tę zaciągano do kontrol poszczególniających wszystkie okoliczności i cechy podrzuconego dziecięcia. W razie możności zgłoszenia się do rodziców, wzywano ich o odbiór dziecka, a jeżeli byli ubogiemi, udzielano wsparcie dające możność wychowania onego.

W r. 787 stanął w Medjolanie pierwszy zakład uorganizowany dla opuszczonych niemowląt, a około tegoż czasu, Anthusa, córka cesarza Konstantyna VII, przezwanego Kopronymeos'em, kazała wystawić i bogato uposażyła szpital dla dzieci opuszczonych przez ich rodziców. Anthusa mieniła się matką tych dzieci, odwiedzała je bardzo często i z nieustanną pieczołowitością troszczyła się o ich potrzeby. Gdy zaś zaczynały dorastać, chłopców powierzała uczonym starcom, którzy wdrażali ich do pracy i wpajali zasady cnoty. Dziewczęta wychowywane były w klasztorach, gdzie pobożne zakonnice trudniły się zaspakajaniem ich potrzeb, a następnie ustaleniem losu. Córka cesarza Konstantego Kopronymeos'a, żyła w ostatniéj połowie ósmego wieku.

W wieku XIV-m pod papieżem Syxtusem IV, urządzono w salach zakładu Ś-go Ducha w Rzymie, obracający się na swéj osi cylinder do przyjmowania dzieci, zwany *Ruota*. Każdemu wolno było w dzień biały złożyć dziecię na materacu, którym narzędzie to było powleczone, a kary surowe wymierzano na tych, którzyby śledzili sprawców złożenia dziecka i nazwiska ich rozgłaszali. Ten to był początek tak nazwanych kół do podrzucania dzieci wszędzie już prawie dziś uchylonych, a dotąd jeszcze istniejących przy domu podrzutków w Warszawie.

Wszystko jednak co zrobiono i robić usiłowano dla ulżenia niedoli nieszczęśliwego sieroctwa, nie miało charakteru uobyczajenia się, prze-

lania się w serce mas ludu, wypiętnowania się cechą obowiązków ludzkości i chrześciaństwa, aż do czasów zjawienia się bohatera miłosierdzia chrześciańskiego, świętego Wincentego a Paulo, urodzonego w r. 1576, w Gaskonji francuzkiéj. Była to najsmutniejsza epoka zepsucia obyczajów, zobojętnienia się na głos wrodzonych natchnień serca i obowiązku, egoizmu i rozpasania się namiętności. Wszędzie roiły się porzucone niemowlęta. Znajdowano je na drogach, ulicach, u progów kościelnych. Bolesne ich kwilenie opowiadało przechodzącym o występkach ojców, zakamieniałéj nieczułości matek, zbrodniczéj obojętności towarzystwa, które dozwalało im ginąć z nędzy i głodu. Jeżeli ofiary te były podnoszone, to tylko dla zbrodniczych praktyk łudzącego lud łatwowierny czarodziejstwa lub wyzyskiwania miłosierdzia widokiem okrytego łachmanami dzieciństwa. Wzruszyło się tém serce św. Wincentego a Paulo. Wspierany przez pobożną niewiastę, spólniczkę Jego miłosierdzia, pannę Legras, święty Wincenty z kijem pasterskim w ręku, bez innéj pomocy, prócz swéj gorącéj miłości dla ludzi i słów Ewangelji, rozpoczął dzieło ocalenia tych nieszczęśliwych ofiar rozpusty.

Dzięki tym staraniom, Dom Boży w Paryżu (Hôtel-Dieu) przyjął kilkoro podrzutków, a rozpoczęte dzieło uosobiło się wkrótce pod postacią oddzielnego zakładu, który przez tyle lat jest przytułkiem i karmicielem wydziedziczonéj przez rodziców istoty. Wkrótce potém, lecz już po zejściu św. Wincentego, przyswojono temu zakładowi wynalezione w Rzymie narzędzie: koło, *Ruota*, ułatwiające przystęp każdemu, dla którego są ciężarem i igraszką powinności natury i bożéj woli.

Natchnione jednak duchem bożym serce św. Wincentego zawiodło jego nadzieje, i uczyniono mu zarzut, że zaślepiony chwalebnym celem do którego dążył, nie przewidział smutnych następstw, których się stał mimowolną przyczyną. Pozbycie się ciężaru rodzicielstwa żadnéj już nie doznawało przeszkody. Wrzucano dzieci do koła i wszystko się na tém kończyło. W r. 1784, liczono już według Necker'a, dzieci w domach przytułku 40.000; w 1819, 99.346; w 1825, 117.365; nakoniec w 1833, 129.699. Ten wzrost nieustający słusznie rząd zaalarmował, tak że w r. 1834, i w pięciu następnych latach zniesiono 185 zakładów z kołami. Odtąd cyfra rocznego przypływu dzieci utrzymuje się stale na 85.000, z przybytkiem lub ubytkiem małego znaczenia ([1]).

([1]) Powrócimy jeszcze do kwestji koła i dokładniejszego zbadania urządzeń francuzkich, jako rzecz najdojrzaléj rozwijających z teoretycznych i praktycznych poglądów.

Skreślimy tu pokrótce zarysy celniejszych w Europie zakładów przytułku dla sierot i opuszczonych niemowląt, a to celem połączenia w całość i zobrazowania tak pod względem teoretycznym jak praktycznym wszelkich systemów i urządzeń, wedle których wchodziły w zastosowanie różnorodne pojęcia o zasadach i środkach do przełamywania trudności téj tak ważnéj kwestji dla widoków dobra publicznego i porządku ([1]).

Anglja.

W r. 1739 urządzony został w Anglji zakład dla dzieci nieprawnie urodzonych i opuszczonych. Pozyskał on przywiléj Jerzego III, a lord James Ch. Salisbery, nabył dla tego celu zabudowania za 6.500 funt. ster. Najbogatsze i najznakomitsze rodziny spółubiegały się w niesieniu ofiar dla tego zakładu. Znakomity kompozytor Hendel, nietylko sprawił organy dla kaplicy zakładu, ale wystawił w niéj swoje oratorjum *Mesjasz*, a suma z opłaty za wchód na te uroczystości, przeniosła wkrótce 7.000 f. ster. Zrazu przyjmowano tylko do zakładu dzieci nie mające dwóch miesięcy życia. Następnie zakres życia podniesiono do pięciu miesięcy, a w ostatku brano i jednoroczne.

W pierwszym dniu otwarcia zakładu (2 czerwca 1739 r.), przyniesiono doń 117 dzieci, a do końca roku, 5.510. W niespełna lat cztery przyjęto 14.934, i rychło nabyto przekonania, że ani środki pieniężne, ani rozmiary gmachu, nie mogły wystarczyć napływowi dzieci, których przyjęcie żadnemi nie było określone warunkami. Znoszono dzieci chore dla wyleczenia, umierające dla przyzwoitego pogrzebu. Najodleglejsze gminy nadsyłały dzieci jedynie dla ulżenia rodzicom ciężaru wychowania. Przepełnienie zakładu zrządziło straszną śmiertelność, i wkrótce stało się koniecznem zmienić charakter instytucji, którą zamieniono na przytułek dla sierot i dzieci ubogich.

W r. 1860 parlament ustalił byt tego zakładu na innych zasadach. Nieprawnie urodzone dzieci są jeszcze przyjmowane, lecz w pewnéj ograniczonéj liczbie, a w większéj części koszta ich wychowania ponoszą parafje z funduszu ubogich, lub sami rodzice. Po przebyciu w za-

---

([1]) Znaczną część wiadomości do tego działu naszego artykułu, zaczerpujemy z rozprawy pani A. K. Władimirowéj, zamieszczonéj w kilkunastu N-rach Биржевыхъ Вѣдомостей, w r. 1870.

kładzie pierwszych lat dzieciństwa, dzieci przechodzą do sierocych szkół zarobkowych (Orphanworking schools), do sierocego przytułku (Orphan asylums) i do domu roboczego (Workhause).

Londyński zakład pobiera jeszcze ofiary za pośrednictwem Towarzystwa dobroczynności, które czynią mniéj więcéj 12.000 f. st.

Obecnie przyjmowane tam są:

1. Dzieci nieprawego urodzenia do roku 1 życia, z wyjątkiem dzieci żołnierzy i majtków którzy poginęli na wojnie lub morzu, tym bowiem w innéj drodze jest zapewniony przytułek.

2. Dzieci prawnie urodzone takich matek, które nie mają prawa do wsparcia w parafji.

3. Nieprawnie urodzone ojców nieznanych, lub całkiem niezdolnych do pracy.

4. Również nieprawnie urodzone takich matek, których moralna poprawa jest możliwą.

5. Dzieci kobiet nie mających rodziców, ani krewnych.

Ubiegający się o przyjęcie dziecka, podają prośby na imie kierującego zakładem, które rozpoznaje komitet nadzorczy, a w razie odmownéj decyzji, matka otrzymuje wsparcie. Jeżeli dziecię zostaje przyjętém, matka obowiązaną jest przynieść je do zakładu i otrzymuje pokwitowanie. Przyjmowanie odbywa się w soboty. Dzieci chore odrzucane są bezwarunkowo. Zaraz w następną niedzielę dzieci otrzymują chrzest, a w poniedziałek rozsyłane są po wsiach z mamkami, i tam przebywają do pięciu lat życia.

Płaca mamki wynosi 3 szylingi na tydzień i 10 szylingow nagrody za wykarmienie dziecka do 1 roku życia. Śmiertelność dzieci po wsiach do roku życia nie przenosi 20%. Po latach 5, dzieci wracają do zakładu, gdzie zaczynają je uczyć czytania, pisania, arytmetyki, według systemu Madras'a, i katechizmu wyznania anglikańskiego.

Chłopcy po latach 14, a dziewczęta po 15, rozmieszczane są w rozmaitych zakładach rzemieślniczych, a po ukończeniu w nich nauki, wychowaniec otrzymuje 5 gwinei, książkę do nabożeństwa, świadectwo że zakład opuszcza, i wezwanie aby choć raz do roku przychodził dla pomodlenia się w kaplicy zakładu.

Dzieci chorowite, niezdolne do rzemiosł, są utrzymywane w zakładzie w charakterze stałych pensjonarzy.

Jeżeli matka chce swoje dziecię odebrać, musi naprzód złożyć poręczenie że jest w stanie utrzymać je i wychować; w przeciwnym razie składa tytułem kaucji 50 f. ster.

W każdy poniedziałek wolno matce przekonać się osobiście, czy dziecię jéj żyje i jest zdrowe.

Wsie, w których dzieci są rozmieszczane, są bezustannie zwiedzane przez inspektorów, którzy pobierają od zakładu po 12 gwinei rocznie.

W zakładzie i w kościele, chłopcy są rozłączane od dziewcząt.

Od daty przekształcenia zakładu, od r. 1760 do 1855, wychowano w nim i ugruntowano byt niezależny 20.552 dzieci.

W 1855 zostawało w zakładzie 450 dzieci; w ciągu roku przyjęto 37, a chorych pensjonarzy było 23, ogółem 510 wychowańców. W tymże roku oddano na mamki 46.

Kapitał zakładu wynosił w r. 1855, 13.017 f. ster.

Dla wspierania byłych wychowańców zakładu, nie mogących dla słabości zdrowia zapracować na swe utrzymanie, założono w r. 1840 towarzystwo, którego kapitał w 1855 r. wynosił 334 f. ster.

W tymże roku zawiązało się inne jeszcze towarzystwo, mające na celu dostarczanie mamek ubogim.

Dla dzieci niekwalifikujących się do przyjęcia, zakład posiada fundusz, z którego udziela im wsparcie miesięczne.

Oprócz tego jest w Londynie 37 zakładów sierocych i przytułków, które udzielają sierotom i dzieciom nieprawego urodzenia, mieszkanie, żywność, książki szkolne, wychowanie, odzież i t. p.

W r. 1791 dom sierocy w Dublinie, był także zakładem dla podrzutków, w ogólném znaczeniu tego nazwania, to jest miał koło do podrzucania dzieci. Lecz kiedy liczba podrzutków nadzwyczaj się powiększyła, a śmiertelność przeszła wszelkie granice, zaczęto ograniczać bezwarunkowe przyjmowanie niemowląt; zaś w 1826 r. parlament zdecydował zamknięcie koła i zakład przekształcony został na sposób londyńskiego.

Największa liczba nieprawych porodów przypada na północnowschodnie okręgi fabryczne. Stosunek nieprawnych urodzeń do prawnych, jest jak 1 : 16.

W ogólności, dzieci nieprawego urodzenia w Anglji, są wychowywane kosztem funduszu ubogich (poor tax), którym administrują parafje, udzielając zapomogę rodzicom, a ci obowiązani są wychowywać tak prawe, jak nieprawe swe dzieci. Zakładów przytułku dla podrzutków, oprócz londyńskiego i dublińskiego, nie ma więcéj w Anglji, lecz istnieje ogromna liczba przytułków dla dzieci, które są utrzymywane z funduszów gminnych, zarówno jak londyński Towerblink Hospital.

Danja.

W Danji, sami rodzice wychowują swe dzieci przy pomocy parafji. Ale w Kopenhadze istnieje zakład, przy którym dawniéj było koło, lecz zostało uchylone w r. 1774. Przy zakładzie tym jest osobny oddział dla położnic, a na pierwszém piętrze gmachu, miejsce dla 27 mamek, i 54 dziecinnych łóżeczek.

Każda niezamężna kobieta odbywająca połóg w oddziale położniczym zakładu, obowiązaną jest przesłużyć w nim kilka tygodni jako mamka; potém opuszcza zakład wraz z nowonarodzoném swém dzieciędem, na utrzymanie którego dają jéj dwuletnie wsparcie, po jednym reisch talarze co tydzień pierwszego roku, a po pół reisch talara w drugim. Jeżeli zaś po upływie tych dwóch lat nie jest w stanie utrzymać się z dzieckiem, przechodzi pod opiekę parafji.

Każda niezamężna kobieta w Kopenhadze, ma prawo oddać dziecię do zakładu za opłatą 60 reisch talarów. Dziecię zostaje w zakładzie od 4 do 6 tygodni, a potém odsyłane jest na wieś dla wykarmienia piersią. Mamka otrzymuje bieliznę dla dziecka, trzy reichs talary na drogę, a w pierwszym roku karmienia po jednym co tydzień. W 2, 3 i 4-m roku, po 4 marki, a w 5 i 6-m po 3. Po upływie tych 6 lat, mamka otrzymuje jednorazowe wynagrodzenie od 8 do 10 reichs talarów. Jeżeli zaś pragnie zostawić dziecię u siebie, dają jéj sześcioletnie wsparcie.

Dzieci w ogóle kształcą się na rzemieślników.

Zwierzchnią opiekę sprawuje towarzystwo dam i nadzorca. Miejscową, pastorowie.

Od r. 1850 do 1854, umarło w zakładzie kopenhagskim dzieci do 1-go roku 30%; do dwóch lat 14%; do trzech 10%; od 4 do 6 20%; od 7 do 9 6%; od 10 do 12 3%.

Od r. 1845 do 1854 stosunek nieprawnie urodzonych dzieci do prawych, był jak 1 : 15.

Szwecja i Norwegja.

W Szwecji jest wielka liczba domów sierocych, w których znajdują przytułek zarówno prawnie urodzone a ubogie dzieci, jak i nieprawe. Co do tych ostatnich, nie wyróżniają ich zgoła od prawych, i wraz z temi noszą one nazwę „sierot." Poszukiwanie ojca przez matkę nie jest

upoważnione. Po większéj części dzieci umieszczane po wsiach dla wykarmienia, zostają przy wykarmiających na zawsze. We wszystkich miastach Szwecji, miejscowe parafje trudnią się zarządem i opieką zakładów.

Do domu sierocego w Sztokholmie, przyjmowane są dzieci nieprawe za przedstawieniem matki przez pastora. Instytucja ta założoną została przez królowę Krystynę, jeszcze na początku XVII wieku, i do roku 1735 tylko sześcioletnie dzieci były tam przyjmowane.

Obecnie przebywa w tym zakładzie około 300 sierot, a temi są:

a) Dzieci dostawiane przez policję;

b) Nieprawnie urodzone, za które matki płacą tylko 55 florenów i

c) Również nieprawe, przyjmowane za opłatą przez matki całéj należności, to jest 300 talarów szwedzkich.

Mamki są przyjmowane wraz z ich własnemi dziećmi; w razie ich śmierci, matki biorą za karmienie innych dzieci w zakładzie po 2 floreny na miesiąc, lecz nie karmią dłużéj nad cztery miesiące.

Oddawane są bez zwrotu kosztu utrzymania w zakładzie tylko takie dzieci, które dostawiła policja z powodu uwięzienia rodziców, lub przebywania ich w szpitalu.

Dzieci niezdolne do pracy, oddawane są po 14 latach życia pod opiekę gminy.

Od 1848 do 1858 r. z 317 dzieci, umarło w zakładzie 43, od 1 do 14-go roku życia. We wsiach umarło 106. Odebrali rodzice po dojściu do pełnoletności 292.

W Norwegji, dzieciobójstwa, sekretne porody i podrzucania, nader są rzadkie w miastach, a częstsze w wiejskich okręgach. Matce nieprawnie urodzonego dziecięcia, służy prawo żądać od uwodziciela łożenia na utrzymanie dziecka do lat 15 jego życia. Sąd miejscowy określa sumę tych kosztów. Przy chrzcie ojciec obowiązany jest dać dziecku swoje nazwisko.

Jeżeli matka pozbawioną jest środków utrzymania swego dziecka, miejscowy opiekun ubogich, oddaje dziecię na wykarmienie, za zgodą lub mimowoli matki.

Zaniedbanie lub zła wiara w obowiązkach opiekowania się dzieckiem pociąga za sobą surową odpowiedzialność przed prawem.

Bardzo niedawno otwarty został w Chrystjanji mały dom przytułku, urządzony ze składek prywatnych, w którym znaleźć może pomieszczenie najwięcéj 15 dzieci.

Holandja.

Holandja wychowuje nader małą liczbę nieprawych dzieci w kolonjach, założonych w celu zapewnienia ubogim roboty i pomieszczenia. W nich to od r. 1819 pomieszczane są dzieci nieprawe, na równych zasadach z innemi sierotami.

Kolonje te egzystują w Frislandzie, Owerisselu i Drencie; są one rolnicze z kierunkiem ku wychowaniu dzieci. Koszta ich utrzymania pokrywane są z funduszów opieki nad biednemi.

Bardzo mała jest liczba nieprawych pomiędzy dziećmi wychowanemi w tych zakładach. Dość tu przytoczyć, że na 260.037 mieszkańców Amsterdamu, było tylko w 1858 sześcioro nieprawych dzieci. Ten fakt wysokiéj moralności, tłumaczy się swobodą familijnych związków, nie ścieśnianych ani przez kościół, ani przez prawo cywilne.

Wszelako na południu Holandji, jak np. w Mestrychcie, zwiększa się nieco procent nieprawych urodzeń.

Od r. 1850 do 1856, było 17 spraw o podrzucenie dzieci, co daje stosunek dwóch wypadków rocznie na całe królestwo.

Związek niemiecki.

We wszystkich prawie państwach Niemieckiego Związku, obowiązuje protestancki system co do nieprawnie urodzonych dzieci, a zależy on na zniewalaniu ojca do ponoszenia kosztów wychowania swojego dziecka, na wspieraniu rodziców z funduszu kas parafjalnych, przyjmowaniu dzieci do zakładu miłosierdzia i t. p.

Do czasów Napoleona I, prowincje Nadreńskie nie miały wcale zakładów przytułku dla dzieci nieprawych. Postanowieniem dopiero tego cesarza, otworzone zostały zakłady tego rodzaju w Koblencji, Trewirze i Moguncji (1811). Zostały one zamknięte w r. 1815; lecz i w tym tak krótkim przeciągu czasu w księstwie Hessen-Darmstadtskiém zebrano 516 podrzutków, kiedy w perjodzie od 1799—1811 w całém księstwie przyniesiono, nie więcéj nad 30 niemowląt do rozmaitych przytułków parafjalnych.

Od początku teraźniejszego wieku, napotykamy kilka ważnych postanowień o dzieciach opuszczonych przez rodziców. W r. 1802 polecono pastorom parafij gdzie dziecię zostanie znalezione, przyjąć je niezwłocznie, ochrzcić, spisać protokół: kiedy, gdzie, przez kogo, dziecię zo-

stało podniesione i jakiego jest wieku z pozoru. W 1811 r. dodano jeszcze rozporządzenie nakazujące dać dziecku nazwisko od miejsca gdzie było znalezioném. Koszta utrzymania i wychowania dzieci są pokrywane z dochodów policyjnych i kas okręgowych dobroczynności. Rodziny znane z dobrych obyczajów i uczciwości, podejmują się wychowania takich dzieci za oznaczoną stale opłatą, którą pobierają corocznie w kancelarji Naczelnika Policji. Fundusze na ten cel przeznaczone posiłkowane są jeszcze dochodami od publicznych widowisk i $^1/_3$ kar wymierzanych przez policję. Od r. 1829 do 1833 wychowano tym sposobem 1.106 podrzutków, kosztem 47.490 florenów.

Chociaż $^2/_3$ części ludności Bawarji jest wyznania katolickiego, obowiązuje tam jednak protestancki system, niedopuszczający zakładania osobnych domów dla dzieci nieprawych.

W Monachjum egzystuje dom miejski sierocy, opiekujący się kobietami, które nie są w stanie wychowywać swe dzieci nieprawe. Zakład ten powierza je rodzinom prywatnym na wychowanie, za opłatą po 36 florenów rocznie, dodając nadto okrycie i ciepłą odzież. W ostatnich 25 latach, zakład wychował tym sposobem 3.538 dzieci i wykształcił je w rzemiosłach za 872.463 florenów. Dzienne utrzymanie każdego dziecka kosztowało 30 krajcarów.

Także opiekuńcze zakłady istnieją w Ulmie, Augsburgu, Bambergu, Würtzburgu i Norymberdze.

W Prusach nie ma ani jednego domu dla podrzutków.

Dziećmi nieprawnie urodzonemi, obowiązani są opiekować się: matka, ojciec, rodzice matki i rodzice ojca. Jeżeli dziecię porzucone jest przez rodziców, władza miejscowa ma prawo zarządzić ich śledztwo, a tymczasem przygarnia je gmina. Jeżeli rodzice są znani, ale nikt z rodziny nie jest w stanie łożyć na wychowanie dziecka, przechodzi ono na koszt funduszów parafjalnych. Gdyby zaś i z tego źródła pokrycie wydatków było niemożliwém, posiłkują im korporacje dobroczynne, które posiadają stałe fundusze. W tym tylko razie, jeżeli wszystkie te źródła nie są wystarczającemi, rząd bierze na siebie opiekę nad dzieckiem, pomieszcza je w przytułkach sierocych lub oddaje prywatnym rodzinom na wychowanie, za zwrotem kosztów ze swoich źródeł.

W Prusach jest 120 domów sierocych, gdzie są przyjmowane i dzieci nieprawe.

Najobszerniejszy z tych zakładów w Berlinie, wychowywał w r. 1865, 1813 dzieci, z których 400 w mieście, a w téj liczbie tylko 6 niepra-

wych. Utrzymanie jednego dziecka w mieście kosztowało 80 talarów; we wsiach 34 rocznie.

Po latach 15-u dzieci są rozmieszczane w fabrykach, zakładach rolniczych, rzemieślniczych, lub zwracane krewnym, jeśli tego żądają.

Śmiertelność w domach sierocych wynosi 1 1/6 %; na wychowaniu 2 1/8 %.

Stosunek nieprawnie urodzonych do prawych, utrzymuje się prawie stale na jednéj cyfrze: na 13—14 dzieci ślubnych, 1 nieprawe.

W prowincjach wschodnich procent ten jeszcze się zmniejsza, a w nadreńskich obowiązuje dotąd zasada kodeksu Napoleona; poszukiwanie ojcostwa jest zabronione.

W królestwie Würtembergskiém rządzą się protestanckim systemem i nie ma wcale zakładów dla podrzutków.

W Stutgardzie i Wejngartenie są dwa domy sieroce, dające przytułek dla 600 dzieci.

W r. 1855 w królestwie Würtembergskiém wychowywano przy rodzinach prywatnych 2.500 dzieci; w zakładach sierocych 585 i w 22-ch zakładach ocalenia 1.061.

Utrzymanie dziecka kosztowało od 40—50 floreнów.

W tymże roku w zakładzie dziecinnym, zwanym penitencyjnym, utrzymywano 117 chłopców i 32 dziewczyny.

Również w tym roku na 46.216 prawych urodzeń, było nieprawych 7.081.

W Saksonji dzieci nieprawego urodzenia są wychowywane w domach sierocych i instytutach. Najgłówniejsze istnieją w Dreznie i Lipsku. Drezdeński założony jeszcze XVII wieku, obejmował pierwiastkowo tylko 25 łóżeczek. Obecnie utrzymuje 30 chłopców i 20 dziewcząt. Przyjmuje tylko dzieci 7-letnie. Wydatki jego nie przechodzą 3.500 talarów rocznie. W ostatnich 12-u latach, zdarzyło się tylko jedno podrzucone dziecko.

W lipskim zakładzie znajduje pomieszczenie około 100 dzieci, po większéj części nieprawnie urodzonych.

Są jeszcze trzy, tak zwane opiekuńcze zakłady, w których niemowlęta przebywają nie dłużéj jak rok, poczém przenoszą je do domów sierocych i instytutów.

W Brausdorfie i Gresgennersdorfie, egzystują dwa zakłady poprawcze na 280 dzieci.

W r. 1856 na 68.481 ślubnych porodów, było 12.057 nieprawych.

W Hamburgu nie ma osobnych zakładów dla dzieci nieprawych, lecz tylko dom sierocy na 600 dzieci, z których $^{5}/_{12}$ wychowuje się w zakładzie, a $^{7}/_{12}$ u rodzin prywatnych.

Oprócz dzieci dostawianych przez policję, zakład przyjmuje: a) nieprawnie urodzone biednych rodziców; b) dzieci znajdowane; c) sieroty bez ojca i matki, i półsieroty; d) dzieci przestępców; e) dzieci których moralność jest narażoną w domach rodziców; f) polecone przez zarządzającego domami sierocemi.

Instytut ten jest utrzymywany kosztem funduszów gminnych, i miasto wydaje nań 30.876 florenów rocznie. W r. 1855 na 220.000 mieszkańców Hamburga, było 778 nieprawych urodzeń. Prostytucja dochodzi tam do najdalszych rozmiarów: na 100 mieszkańców, 1 zaledwie żyje w związkach małżeńskich. Na 5 prawych urodzeń, przypada 1 nieprawe (1846). Największa śmiertelność pomiędzy dziećmi nierządnic. Fakt godzien zaznaczenia, że na 15 narodzeń z takich kobiet, przypada 9 dziewcząt.

Bremen posiada 3 przytułki, *Lubeka* 1 dom sierocy; *Reuss*, *Anhalt-Dessau*, *Köthen*, *Anhalt-Bernburg*, *Waldek*, *Lippe*, *Schaumburg-Lippe*, *Oldenburg*, *Hessen*, *Braunschweig*, *Sachs-Koburg-Gotha*, *Sachs-Meiningen*, *Sachs-Altenburg*, *Holstein* i *Lauenburg*, *Rudolfstadt*, *Sachs-Weimar-Eisenach;* we wszystkich tych państwach, matce nieprawnie urodzonego dziecka, służy prawo dochodzenia ojcostwa. W razie ubóstwa obojga rodziców, przychodzą im w pomoc parafje i gminy. Niektóre z nich mają domy sieroce. Wszędzie ustalony protestancki system.

Chociaż $^{2}/_{3}$ ludności księstwa Badeńskiego jest wyznania rzymsko-katolickiego, nie ma tam zakładu dla podrzutków. W Lichtenstein jest dom sierocy tak dla dzieci prawych jak i nieprawych.

Uznany przez sąd za ojca dziecka nieprawnie urodzonego, utrzymuje je swoim kosztem do lat 14-u, i płaci matce od 20 krajcarów do 1 florena na tydzień.

Dzieci nieznanych rodziców utrzymuje gmina i skarb, ponosząc po połowie wydatków.

Na 100 mieszkańców, przypada 30' nieprawych porodów. Na 100 dzieci ślubnych, prawie niezmiennie przychodzi na świat 14—15 nie prawych. W r. 1855, w 1-m roku życia umarło 8.929 dzieci.

W Frankfurcie nad Menem jest kilka zakładów sierocych; lecz w nich nader mała liczba dzieci znajduje przytułek. Obowiązek wychowania dziecka, jak wszędzie w protestantyzmie, spada na rodziców.

W r. 1848 na 1.104 prawych urodzeń, było 292 nieprawych, a ani jednego dziecka podrzuconego.

W Hanowerze nie zostało ani śladu kodeksu Napoleona, chociaż kraj ten stanowił część utworzonego przezeń królestwa Westfalskiego. Nieprawe dzieci wychowują rodzice, przy pomocy dochodów z kar i dochodzeń sądowych.

Meklemburg-Schwerin, *Meklemburg-Strelitz*, *Luxemburg* i *Lineburg*, *Nassau*, *Hessen-Homburg*, mają nie wielką liczbę domów sierocych, a po większéj części obowiązek utrzymania dzieci nieprawych spada na rodziców.

Szwajcarja.

W Szwajcarji każdy kanton ma swoje zwyczaje i swój sposób zapatrywania się na obowiązek dobroczynności. Starania o ujednostajnienie téj rozmaitości w spełnianiu tak ważnéj posługi spółecznéj, pozostały dotąd próżnemi. Założone w tym celu towarzystwo pod nazwaniem: „*Societé du bon et d'utile,*“ pomimo rozszerzonéj znacznie swéj działalności, niezdołało osiągnąć celu zlania w jeden system tylu różnorodnych urządzeń filantropijnych. Również pozostały bezskutecznemi takież usiłowania drugiego towarzystwa, „*Societé Suisse d'utilité publique.*“

Taż sama rozmaitość zachodzi w urządzeniach tyczących się dzieci nieprawych: w jednych kantonach powierzają je istniejącym dla tego celu zakładom; w innych dają wychowanie w domach prywatnych; w innych znowu całkiem odmawiają wsparcia i opieki.

Każda gmina mniema się obowiązaną nieść pomoc ubogim, mającym prawo miejscowego obywatelstwa; wszelki zasiłek dla obcych jest zaraz reklamowany do zwrotu od gminy, do któréj należy wspierany.

W ogólności, opłakany jest stan ubóstwa w Szwajcarji. Na 10 mieszkańców, jest najmniéj jeden ubogi, nie mający, prócz jałmużny, innego sposobu do życia.

Dzieci oddawane staraniem Rady Opiekuńczéj na wykarmienie kobietom, znajdują następnie przytułek w zakładach sierocych, istniejących w Genewie, Lozannie, Szafhuzie, i w innych miastach. Ukrycie ciąży jest surowo karane. Dzieci nieprawe są utrzymywane przez tę gminę, do któréj należy matka lub ojciec.

Często się zdarza, że kobieta ciężarna, jeżeli nie należy do kantonu w którym przebywa, zostaje wyekstradowaną za granicę kantonu na kilka godzin przed rozwiązaniem.

W większej części kantonów podrzucenie dziecka surowo bywa karaném.

Utrzymanie dziecka miejscowego w Szwajcarji kosztuje przeciętnie 50½ franków miesięcznie.

Zakład w Genewie pod nazwaniem miejskiego szpitala, przyjmuje dzieci podrzucone i utrzymuje je do lat 16-stu.

Przeciętna ich liczba wynosi rocznie od 4—6. Zimę dzieci przepędzają w Zakładzie, latem mieszczą się po wsiach. Część pewna funduszów tego Zakładu użytą bywa na wspieranie ubogich kobiet ciężarnych.

W Bazylei tak mało podrzutków, że niema dla nich osobnego zakładu.

W Zürich wychowują 100 sierot, między któremi niema prawie nigdy dzieci nieprawych.

W Bernie również mała liczba podrzutków i te mieszczą się w Zakładzie przytułku wraz z innemi sierotami.

W Lucernie od roku 1809 exystuje dom sierocy, do którego przyjęcie nieprawego dziecka zależy od decyzji Rady Opiekuńczej ubogich.

W Szwajcarji przypąda nieprawych urodzeń 5 na 100 prawnie urodzonych dzieci.

Austrja.

Zakłady dla dzieci nieprawych istnieją tylko w Austrji katolickiéj.

W Wiedniu od lat dawnych exystuje tak zwany Bürger-Hospital, do którego przyjmowane są dzieci nieprawe za opłatą 10-ciu guldenów, a w roku 1784, z dyspozycji Cesarzowej Marji Teresy, założony został i połączony z przytułkiem dla sierot, oddzielny Zakład, którego wydatki pokrywane są z sum legowanych dla ubogich, bez szczególnego wskazania użytku onych. Dzieci są przyjmowane za opłatą po 24 guldenów w pierwszej klasie, a po 12 w drugiej. Tam również są przygarniane dzieci znajdowane po domach lub na ulicach, za które płaci gmina.

Przynoszący dziecię, oddawane z zastrzeżeniem odbioru, otrzymuje pokwitowanie, obejmujące datę przyniesienia dziecka, jego imię, nazwisko, i numer pod którym zostało zapisane do księgi.

Dzieci zdrowe wychowywane są na wsi, gdzie kobieta karmiąca otrzymuje: komplet bielizny, 2 guldeny 30 krajcarów co miesiąc, do 10-ciu lat dziecka.

Mamka przyjmuje na siebie obowiązek wychowywać powierzone sobie dziecię z sumienną troskliwością, zasięgać rady lekarza w razie potrzeby, a o śmierci dziecka zawiadamiać niezwłocznie proboszcza, który rozciąga miejscowy dozór nad sposobem utrzymania dziecka; zwierzchni

zaś, sprawuje oddzielny Wizytator, którym bywa zazwyczaj lekarz. Staranna i uczciwa karmicielka, na poświadczenie Wizytatora, dostaje co pół roku po 2 guldeny wynagrodzenia. Niedbała i uchybiająca swym obowiązkom, podpada odpowiedzialności wedle prawa.

Na I-é n piętrze gmachu Zakładu Wiedeńskiego, jest 10 wielkich wysokich sal, z oknami na zachód, i tyleż na drugiém. Otacza go wielki ogród. W apartamentach tych mieści się 90 kobiet karmiących, i 180 dziecinnych łóżeczek. Jest oprócz tego 9 izb dla 72 chłopców, odłączonych od piersi, i dwie dla 18 dziewcząt. Jedna izba dla nauczyciela, jedna dla Inspektorki, jedna jadalnia dla dzieci dorosłych, kaplica, dwa pokoje dla lekarzy, pomieszczenie na kancelarją, składy na ubranie i inne rekwizyta. Dalej za ogrodem są mieszkania dla lekarzy i dla służby niższej.

Przyjmowane są bezpłatnie:

a) dzieci dziewcząt i wdów, umieszczanych bezpłatnie w zakładzie akuszeryjnym, uczących się akuszerji, i karmiących w zakładzie;

b) ubogich kobiet zamieszkałych stale w Wiedniu;

c) pomieszczonych w parafialnych domach schronienia;

d) dzieci znajdowane w obrębie miasta.

Pomieszczane są za opłatą:

a) 294 guldenów za 10-cio letnie przebywanie w Zakładzie nieprawnie urodzonego dziecięcia. W razie śmierci dziecka przed tym czasem, lub odebrania z zakładu, rodzicom zwraca się część sumy wniesionej, obliczona w stosunku do lat nieprzebytych w Zakładzie. Zwrot opłaty niższych klas niema miejsca w żadnym przypadku.

b) 100 guldenów za dzieci cudzoziemców, lub urodzone za obrębem miasta.

c) 50 guldenów za urodzone w oddziale płatnym I-éj klasy zakładów położniczych, za obrębem Stolicy, lub w Niższej Austrji. Matkom tych dzieci służy prawo wybrać mamkę w okręgu, do którego dziecię oddane jest na wykarmienie.

d) 20 guldenów za dziecię urodzone w jednym z płatnych niższych oddziałów zakładu położniczego, jeżeli matka nie życzy sama karmić w Zakładzie. Za dzieci urodzone za Wiedniem i w niższej Austrji, jeżeli matka składa świadectwo ubóstwa; nakoniec za dziecię znalezione za miastem i w niższej Austrji, za które wtenczas płaci gmina miejsca, gdzie zostało podrzucone.

Wiek, w którym w Austrji przestają troszczyć się o potrzeby dzieci nieprawnie urodzonych, jest 10 lat. W tym ich wieku, rodzice lub bliż-

si krewni winni się niemi zajmować. Jeżeli zaś ich niema, wychowańcy rozpoczynają zawód życia własném i niezależném staraniem.

Mają prawo stale przebywać w Zakładzie, według statutu Józefa II, jedynie dzieci chore, dotknięte słabością syfilityczną, lub inną chorobą skórną, nakoniec dzieci słabej organizacji.

Mamki są brane po większej części z bezpłatnej klasy Zakładu położniczego. Przyjmują je na 4 miesiące, a żadnej nie trzymają dłużej nad 6.

Do lat dwóch dzieci otrzymują wyłącznie mleczne pokarmy. Potem są karmione mięsnemi i jarzynami, których wagę stosują do wzrostu i sił dziecięcia.

Utrzymanie dziecka przez pierwszy rok życia kosztuje $10^5/_7$ krajcarów dziennie. Starszych do lat 6-ciu, $23^2/_8$.

Nauczyciele zakładu pobierają po 200 guldenów rocznie.

Do zakładu Wiedeńskiego w ciągu 70 lat (1784—1854) przyjęto dzieci nieprawych 293.544. Z tych umarło 228.818.

Śmiertelność w latach 1784—1854 wynosiła 77 na 100.

W Linzu, Lajbach, Trieście, Tyrolu, Pradze, Brün, Ołomuńcu, we Lwowie, Dalmacji, exystują także zakłady przyjmujące na wychowanie dzieci nieprawego urodzenia.

Włochy.

W znacznej liczbie zakładów dla dzieci nieprawych, rozrzuconych po całych Włoszech, najgodniejszy uwagi medjolański: Pia casa degli esporti e delle portamenti in S. Catarina alla ruota. Wspomnieliśmy już o jego starożytnym początku, sięgającym drugiej połowy VIII wieku. Założycielem był Arcybiskup Medjolański Dateus. Bezpośrednio rządził zakładem kanonik Franciszek Koptelli. Po śmierci jego, zakład przeszedł w ręce Prałata Alberta, który go udarował znacznemi kapitałami. W XV wieku, Arcybiskup Enrico odebrał zarząd zakładu z rąk ówcześnej administracji, która trwoniła sieroce fundusze, i ustanowił nad nim radę złożoną z 24 noblów. Pius II rozszerzył zabudowania instytutu, do rady noblów dodał dwóch patrów, usunął z niej doktorów medycyny, i połączył w jedno miejsce wszystkie niemowlęta, które do tego czasu roznoszone były po rozmaitych przytułkach sierocych.

W roku 1770 Cesarzowa Marja Teresa rozkazała przenieść do Pia Casa ze Spedali Maggiore, kobiety ciężarne, które deklarowały się być mamkami wychowańców zakładu.

Cesarz Józef II podzielił dzieci na 4 kategorje: trzy pierwsze płaciły za przytułek według taxy ustanowionej. Czwarta była bezpłatną za udowodnieniem ubóstwa rodziców przez stosowne świadectwo. Tenże Monarcha zniósł istniejące przedtem koło, i odtąd dzieci przyjmowane były otwarcie w kancelarji Zakładu.

Przynoszący dziecię dostawał pokwitowanie za okazaniem którego, mógł w każdym czasie dziecko odebrać, pod warunkiem zwrotu kosztów jego utrzymania. Dzieci urodzone w Spedale, przyjmowane tam były za opłatą 24 lirów. Służbie zakładu zabronionóm było surowo wypytywać się o matce przyniesionego dziecięcia.

Od chwili zniesienia koła, postanowiono, że mogą być przyjmowane do zakładu wyłącznie tylko dzieci z Medjolanu i jego okolic.

W następnym czasie koło znowu zostało przywrócone, i odtąd dzieci są przyjmowane tak przez koło, jak w kancelarji. Tą ostatnią drogą przybywają prawie wyłącznie dzieci prawego urodzenia.

Koło otwierane jest wieczorami po Ave Marja, a zamykane o świcie. Przy obrocie narzędzia do wnętrza, rozlega się dźwięk dzwonka, który ostrzega deżurną kobietę o przybyciu dziecka. Poruszenie dzwonka wprawia w ruch inne znajdujące się w sypialniach Siostr Miłosierdzia, które udają się wtenczas do koła dla przekonania się czy dziecię nie zostało zaniedbane przez uśpioną dozorującą kobietę. Nader starannie urządzane są sposoby zabezpieczenia od zamiany dzieci oddanych na wykarmienie. Są to medaliki zawieszone na szyi dziecięcia, szkaplerzyki, numera, &.

W każdą noc przybywa do zakładu 5—17 dzieci. Zaledwie są 2 lub 3 nocy w roku, w którychby dźwięk dzwonka nie oznajmiał o podrzuceniu dziecka.

Pobyt dziecka w zakładzie jest zachowywany w tajemnicy, którą wolno wyjawić w tym tylko razie, jeżeli zgłaszający się o wiadomość, składa świadectwo miejscowego proboszcza, że wyjawienie tajemnicy nie zaszkodzi reputacji matki.

Karmicielka za pierwsze 16 miesięcy utrzymania dziecka pobiera 6 lirów 33 centymy; od 17 miesięcy do lat 3, 4 liry 60 centymów; do lat 5, 2 liry 88 centymów; od 6—7, 2 liry 60 centymów.

Jeżeli dziecię wychowywane w zakładzie posiada znaczniejszy majątek, zostaje ono pod opieką Zarządu, który pobiera na swą korzyść procenta do wysokości kosztów utrzymania dziecięcia. Po dojściu do pełnoletności, wychowaniec odbiera swą własność, z warunkiem powrócenia wszystkich wydatków swego wychowania. W razie śmierci dziecka, majątek odziedzicza instytucja.

Pia Casa ma 6 oddziałów: a) wychowujący, do którego wchodzą dzieci oddawane na mamki; b) wykarmiający sztucznie zwierzęcém mlekiem; c) dla dzieci od 1—7 lat z rozdziałem na płci; d) dla dziewcząt od 7—15 lat; e) lazaret oddzielny dla obu płci; f) dla chłopców od 7—15 lat. W niższych piętrach mieści się szpital, w górnych ciężarne kobiety i szkoła akuszerji.

W roku 1854 podrzucono przez koło 2.843 dzieci, a w tej liczbie 1398 prawnie urodzonych.

W dziesięcioletnim zakresie czasu (1845—1855) przyjęto do zakładu 23.795 dzieci, z których umarło 16.686.

Zakres niniejszego artykułu nie dozwala nam opisywać w szczegółach licznych zakładów dla dzieci opuszczonych we Włoszech.

Ograniczymy się na wymienieniu liczby i miejscowości, w których exystują celniejsze:

W Sardynji	32
— Sycylji	16
— Toskanji	75
W byłym obwodzie Papieskim	7
— Parmie	2
— Modenie	2
W byłem królestwie Lombardzko-Weneckiem . . .	8
	142

Są jeszcze zakłady w Brescii, Kremonie, Mantui, Bergamo, Pawji, Lodi, w których w roku 1856 wychowywano 5.859 chłopców i 6.433 dziewcząt. W poblizkich wsiach tych zakładów było 11.077 chłopców, i 13.994 dziewcząt.

W Wenecji, Weronie, Udinie, Padwie, Wicenzie, Trewirze i Rowigo (w 1857) wychowywano 2.845 niemowląt, a w poblizkich wsiach 9.327.

Hiszpanja.

Zakłady przytułku dla opuszczonych niemowląt w tém Państwie rozpoczynają swą exystencję w XV wieku. Ówczeńsy Arcybiskup Willanyjewo objeżdżając okrąg swego duchownego Zarządu, zbierał opuszczone dzieci, przyjmował je nawet z rąk matek ubogich za małą opłatą, i gromadził w swoim pałacu. Tu je rozdawano na mamki, które obowiązane były stawić się co miesiąc w pałacu Arcybiskupa na przegląd ze swemi wychowańcami. Odznaczające się troskliwością, oprócz umówionej płacy, otrzymywały premia. Wychowano tym sposobem 80 nie-

mowląt, a wkrótce potem staraniem tegoż arcybiskupa, stanął zakład dla dzieci w Walencji.

W XVII wieku, Arcybiskup Gonzalez Mendoza, założył domy dla podrzutków w Toledo, Sewilli, Walladolid, Salamance i t. d.

Widzieliśmy wyżej, jakiemi prerogatywami Karol IV (1794) obdarzył dzieci nieprawe, wychowywane w zakładach publicznych.

Dom wychowania w Madrycie, Casa della Inclusia, założony został z ofiar dam dobroczynnych, pod prezydencją margrabiny Villafranca. W 1823 r. przybywało doń codziennie 8—9 niemowląt. Wydatki wynosiły rocznie 200.000 franków.

Zakład dzieli się na 3 oddziały: 1) Casa de Ninos expositos, przyjmuje same podrzutki. Obecnie przybywa ich rocznie 1.300—1.400. W oddziale tym z całorocznego przypływu dzieci, umiera 92 na 100.

2) Collegio della Paz, przyjmuje tylko siedmioletnie dziewczęta sieroty. Komplet ich jest 500, z którego połowa jest wychowywaną w zakładzie. Procent rocznej śmiertelności wynosi 42 na 100.

3) Collegio de los Desamporodos, przyjmuje 80—100 rocznie siedmioletnich chłopców. Oddział ten zostaje pod opieką junty dobroczynności.

W Hiszpanji ogółem jest 49 zakładów wychowania opuszczonych niemowląt, tyleż ile jest w państwie prowincij.

Godną tu jest zaznaczenia uderzająca sprzeczność w obyczajach ludu hiszpańskiego. Wtenczas kiedy prawo i opinja obdarzają szlachectwem i wszelkiemi prerogatywami dzieci nieprawego urodzenia, zarówno prawo jak opinja cechują piętném hańby potomstwo prawych związków, w którego żyłach płynie choćby tylko kilka kropel krwi afrykańskiej. Skutkiem tego, rodzice takich dzieci, pragnąc ochronić je od przeznaczenia napiętnowanego hańbą opinji, podrzucają je zakładom publicznym, w których stają się po większej części ofiarą ogromnej śmiertelności, jaka w nich rozszerza się. Żyłyby one na łonie swoich rodzin, a giną w zakładach. Tak jak we Francji, we Włoszech i we wszystkich krajach usiłujących nieść zbawczą rękę opuszczonemu dzieciństwu, zabija je miłosierdzie publiczne.

Francja.

Trojakiego rodzaju są dzieci przyjmowane w zakładach przytułku we Francji, albo odbierają pomoc uregulowaną w inny sposób:

1) dzieci znajdowane *(enfants trouvés)*,

2) dzieci opuszczone *(enfants assistés)*,
3) sieroty bez ojca i matki *(orphelins)*.

Dziećmi *znalezionemi* są urodzone z ojców i matek nieznanych, i znajdowane w różnych miejscach, albo składane w domach przytułku dla nich ustanowionych.

Do nich przepis instrukcji minsterjalnej z roku 1823 dołączył dzieci urodzone w przytułkach dla położnic, z kobiet odbywających w nich połogi, jeżeli się okaże, że ich położenie nie dozwala zajmować się dziećmi, jakie na świat wydały.

Dziećmi opuszczonemi są zrodzone z ojców i matek znanych, zrazu wychowywane przez nich lub przez inne osoby ich kosztem, lecz póżniej opuszczone, a rodzice są niewiadomi z pobytu, albo znajdują się w położeniu niedozwalającem odwołania się do nich.

Nakoniec *sierotami* są dzieci bez ojca i matki i bez żadnego sposobu do życia. Lecz prawo nie dozwala zaliczać do ich rzędu, ani do rzędu dzieci opuszczonych, mające krewnych wstępnych, o ile można odwołać się do nich w myśl art. 205 i następnych Kodeksu Napoleona, stanowiących, że wstępni udzielać winni żywność swoim zstępnym.

Domy przytułku są urządzane w punktach centralnych, gdzie koszt ich utrzymania może być pokrywany przeznaczonemi na ten cel dochodami, lub z etatów miast, w których są położone. W ogóle zaś koszta te są pokrywane z Budżetu Departamentów.

W miastach, gdzie są zakłady dobroczynne innej natury, domy przytułku dla dzieci są z nimi łączone, bardziej jednak z domami schronienia dla starców, jak ze szpitalami, w których zdrowie i życie dzieci więcej jest narażone.

Domami przytułku zarządzają Komisje Administracyjne, do których składu wchodzą inspektorowie objazdowi, mający obowiązek w pewnych perjodach objeżdżać miejscowości, w których dzieci należące do centralnego zakładu są rozmieszczone. Oprócz tego, w każdym obwodzie należącym do zakresu działania Komisji Administracyjnej, są stali i płatni podinspektorowie i lekarze, obowiązani do nieustannego dozoru nad dziećmi po wsiach umieszczonemi, pod względem ich zdrowia i warunków utrzymania.

Dawniej w każdym zakładzie przytułku musiało być koło do przyjmowania dzieci. Przeznaczeniem tych kół nie było wcale upoważnienie do podrzucania dzieci, ani zachęta rodziców lub tych, którzy za pieniądze podejmują się uwalniać rodziców od ciężaru wychowania dzieci, lecz jedynie pobudka miłosierdzia, mającego na celu ochronę tych istot od uszkodzenia przez przechodzących, lub przez zwierzęta.

Ile razy zaś ojciec, matka, lub inna osoba dziecko podrzucająca zostały wynalezione, zwierzchność zakładu zwracała im dziecko, nie wstrzymując dochodzenia sądowego przeciwko sprawcom podrzucenia.

Wkrótce jednak liczba dzieci znajdowanych tak się podniosła i tak powiększały się koszta ich utrzymania, że stało się widocznem, iż główną przyczyną tego była zbyt wielka liczba kół do podrzucania.

Znaczna więc liczba Rad Jeneralnych zmniejszyła liczbę kół, a niektóre zniosły je całkowicie. Skutek tego był dobry, czego dowodem Departament północy, gdzie były trzy koła i 3.500 dzieci znalezionych, których utrzymanie kosztowało 300.000 franków rocznie. Po skasowaniu kół, liczba dzieci zmniejszyła się do 430, a koszt ich utrzymania do 50.000 franków.

Kwestja jednak potrzeby utrzymania kół była roztrząsaną ze szczególną starannością. Zasięgano zdania Rad Jeneralnych. Z tych 45 uznało potrzebę zamknięcia kół, 10 zganiło ten środek, 31 nie dały żadnego zdania.

Z dat statystycznych zawartych w raporcie P. de Watteville szczególnym w tej mierze badaniom poświęconego, okazuje się stan rzeczy następujący:

Po ogłoszeniu dekretu z 19 stycznia 1811 roku, na 86 Departamentów, 77 założyło 250 domów przytułku z kołami, a 6 bez kół; w 9 otworzono 17 takichże domów bez kół. Następnie okazało się, że w 9 Departamentach niemających kół, było jedno dziecko znalezione na 1426 mieszkańców, to jest jedno opuszczenie na 121 urodzeń. W 9-ciu Departamentach, gdzie było najwięcej kół, wypadało jedno dziecię znalezione na 324 mieszkańców, albo jedno opuszczenie na 40 urodzeń. Od roku 1834 zniesiono 185 kół i 132 domy przytułku, tak iż w roku 1849 było tylko 65 domów z kołami, z których 40 dozorowanych a 25 otwartych bez dozoru. Nadto, 76 domów bez kół. Kiedy więc w roku 1833 liczono jedno dziecko znalezione na 248 mieszkańców, w roku 1845 już było tylko jedno na 353 mieszkańców.

Ściśle atoli badania P. de Watteville wykazały, że różnice te nie we wszystkich miejscowościach jednostajnie i stale dostrzegać się dają, coby dowodziło, że okoliczności niezależne od utrzymywania kół wpływać mogą na opuszczenie dzieci; i tak w tymże roku 1845 było:

W 38 Departamentach bez kół: jedno dziecko znalezione na 372 mieszkańców, jedno na 47 urodzeń.

W 34 Departamentach, jedno koło: jedno znalezione na 287 mieszkańców, jedno na 25 urodzeń.

W 11-tu Departamentach, dwa koła: jedno na 307 mieszkańców, jedno na 34 urodzeń.

Nakoniec w 3-ch Departamentach, trzy koła: jedno na 450 mieszkańców; je-dno na 50 urodzeń.

Wydatki na zewnątrz Zakładów przytułku dla dzieci znalezionych wynosiły w roku 1845, 6.673.018 franków, rozdzielających się jak następuje:

Miesiące karmienia i dalsze utrzymanie u mamek i wychowujących [6.121.215 franków.
Dozór . . . . 212.917 „
Koszta dodatkowe i wynagrodzenie służby . . 338.886 „

Po ostateczném uregulowaniu tych wydatków, Domy Przytułku są subwencjonowane sumą nieprzenoszącą 4.000.000 franków na całą Francją.

Suma ta jest odniesioną do wydatków obowiązujących Departamenta. W razie gdyby nie była wystarczającą, reszta wydatków jest pokrywaną kosztem gmin.

Nadto na wydatki karmienia i płacy mamek, posługują fundusze następujące:

1) trzecia część kar i konfiskat wyrzeczonych przez Trybunały Policji Poprawczej.

2) dodatki zawotowane przez Rady Jeneralne.

3) dopłaty asygnowane z dochodów gminnych.

Zasługuje tu jeszcze na przytoczenie, że od roku 1830—1838, na 32.608 dzieci w 60 Departamentach, było 8.000 dzieci odebranych przez rodziców, a w ogóle liczba dzieci odbieranych, utrzymuje się stale od 3 do 4.000, z których jest około dziesiąta część dzieci prawego urodzenia; a w końcu, ze przeciętna życia dzieci znalezionych jest lat 4, co dowodzi znacznej śmiertelności, jednakże pewne polepszenie daje się w téj mierze postrzegać, gdyż w roku 1838 stosunek śmiertelności był 14.02 na 100 między dziećmi od 1 do 12 lat, a w roku 1848 już nie przechodził 11.30.

W roku 1851 Prefekt Sekwany przedstawił Radzie Jeneralnej memorjał o ruchu i o położeniu dzieci opuszczonych i znalezionych w Departamencie Sekwany, z którego się okazuje:

Że przez lat 10, dzieci znalezionych i pomieszczonych w domu przytułku było 51.417. Przeciętna z każdego roku 4198. Odbiór dzieci

przez rodziców zwiększał się wyraźnie, i administracja coraz mniej robiła trudności w wydawaniu dzieci reklamującym rodzicom, jak rychło przekonywała się, że dziecię oddane nie będzie narażonem pod względem moralnym, i że odbierający są w stanie załatwiać jego potrzeby materjalne.

Obecnie śmiertelność w domach przytułku dla dzieci znalezionych zbliża się do 18 na 100. Dotyka ona głównie dzieci nowo-narodzone, które w chwili przyjęcia do zakładu są często słabemi i chorowitemi.

Według sprawozdania o ruchu dzieci w domu przytułku Departamentu Sekwany za rok 1868, przeszło ich przez ten zakład i w tym roku 5.449, a ogólna liczba dzieci zostających pod opieką administracji wynosiła w dniu 31 grudnia 1868 roku 25.640.

Liczba zejść w domu przytułku, która w roku 1867 wynosiła 468 na 5.430 dzieci, to jest 8.62 na 100, w roku 1868 wyniosła tylko 442 na 5.603, to jest 7.89 na 100.

Zaznaczyć jednak należy, że wykazana tu ludność wewnątrz zakładu jest przemijającą obok zasady niezwłocznego rozmieszczania dzieci na wykarmienie i wychowanie po wsiach, tak, iż w chwili złożenia raportu za rok 1868, Zakład liczył tylko 119 dzieci.

Obie te jednak cyfry, 18 na 100 w domach przytułku w ogóle, i późniejsza (r. 1868), 7,89 na 100, tylko w departamencie Sekwany, jako odniesione do ludności przemijającéj w Zakładach, i pozbawione stosunku wypadków śmierci do wieku niemowląt, nie dają wyobrażenia istotnéj śmiertelności dzieci zostających pod opieką administracji. Badania Towarzystwa medyczno-chirurgicznego szpitali i domów przytułku w Bordeaux, wykazały że cyfrą przeciętną śmiertelności niemowląt na całą Francję, jest 100.000 rocznie. A co do dzieci znajdowanych i wspieranych tak w przytułkach jak u karmicielek, które w tę cyfrę nie wchodzą, 57% w pierwszym roku życia. Lecz i ta cyfra mogłaby podpaść jeszcze zarzutowi pomniejszenia, biorąc miarę z wykazów dostarczanych z różnych miejscowości instytucjom centralnym i departamentowym, przełożonym nad zakładami przytułku dla opuszczonych niemowląt. W wykazach tych napotyka się po większej części stosunek do 75 na 100, i wyżéj jeszcze. Słowem, Francja, pomimo nader światłych, troskliwych i kosztownych usiłowań zabezpieczenia życia i zdrowia pozbawionych macierzyńskiéj opieki niemowląt, nieprześcignęła innych krajów w tém smutném zadaniu ludzkości.

Co się tycze utrzymania kół przy Zakładach, uznano powszechnie że znoszenie ich jest użytecznem dla Departamentów. Lecz jest-że równie użytecznem dla dzieci?

Niektórzy autorowie dowodzili, że znoszenie kół jest aktem nieludzkości, jako prowadzącym do zwiększsenia dzieciobójstwa.

Oświeceni jednak doświadczeniem, ci sami autorowie odstąpili od tego twierdzenia, i dziś jest uznanem powszechnie, że kasowanie kół jest w równym stopniu użytecznėm dla dzieci, jak i dla Departamentów, a zkądinąd jest ono zupełnie legalnėm, bo art. 4 dekretu z roku 1811 nie wymaga, aby w każdym Departamencie był Zakład przytułku, ale żeby w żadnym nie było więcej jak jeden, i Ministrowi służy prawo zmniejszać dowolnie ich liczbę, co koniecznie pociąga za sobą zamykanie kół.

Co do dzieciobójstw, w roku 1868 było 93 aktów oskarżenia w Departamencie Sekwany, a tylko 4 dowiedzione i ukarane zostały.

Jak wszystkie powierzchownie upozorowane twierdzenia znikają pod powagą cyfr statystycznych, niech posłuży jeszcze za przykład następny wykaz dzieciobójstw w Departamentach francuzkich, starannie w danym przeciągu lat zbieranych.

W 17 Departamentach mających 95 kół, w 4-ch latach, było 42 dzieciobójstw; w innych 17, po jednem kole w każdym, liczono tylko 33 tych zbrodni.

W 10 Departamentach, w których było 19.702 dzieci znalezionych na ludność 3.114.973 (jedno dziecie na 157 mieszkańców), a tylko 30 kół, liczba dzieciobójstw w 4-ch latach wynosiła 26; podniosła się ona do 29-ciu w 10-ciu innych Departamentach, w których było tylko 3.307 dzieci znalezionych na ludność 3.916.093, a które miały 34 koła.

Z tego się okazuje, że właśnie największa liczba dzieciobójstw, miała miejsce w tych departamentach, gdzie było najwięcéj kół.

Jest tu także miejsce do przytoczenia innego szczegółu z téj interesującéj gałęzi francuzkiéj statystyki, to jest że w 20-u latach na 96.415 dzieci podrzuconych przez koła, było 6.774 dzieci prawego urodzenia, które bez tego narzędzia publicznéj demoralizacji niestraciłyby przymiotu legalnego pochodzenia i prerogatyw społecznych, do jakich miałyby prawo niezaprzeczone.

Również przedstawia się tu przykład wielu dostrzeganych we Francji wypadków, że matki prawnie urodzonych dzieci podrzucały je przez koła, a następnie zgłaszały się do zakładu na mamki i własne dzieci karmiły za opłatą, lecz już w charakterze nieprawnie urodzonych.

Skreślimy tu w zogółowaniu zasady ustalone we Francji, co do sposobu rozciągania opieki nad wychowańcami zakładów publicznych od niemowlęctwa do dojrzałości ([1]).

Dzieci nowonarodzone powinny być mieszczone u mamek wiejskich jak można najrychléj. Nim zaś to nastąpi, karmione ze smoczka (biberon), albo przystawiane do mamek, znajdujących się w zakładzie. Jeżeli są odłączone albo mogące być odłączonemi, powinny być również oddawane do mamek dla dokarmienia lub odłączenia.

Mamki składają świadectwo bez stempla mera właściwéj gminy, że są dobrych obyczajów i zdolne trudnić się wychowaniem dzieci.

Lekarze zakładu obowiązani są rewidować mamki, celem przekonania się, czy są zdrowe i usposobione do wykarmienia dzieci im powierzonych.

Dzieci przed odjazdem na wieś, powinny być ochrzczone według obrządku rzymsko-katolickiego, z wyjątkiem niektórych miejscowości, gdzie władza w myśl okólnika z roku 1823 może użyć służącego jéj prawa wychowania dziecka w innéj religji.

Każdemu dziecku powinna być zaszczepiona ospa jak można najrychléj i przed wyprawieniem na wieś, jeżeli stan zdrowia na to pozwala.

W razie przeciwnym, mamka jest obowiązaną odbyć szczepienie w pierwszych trzech miesiącach. Jéj płaca za pierwszy kwartał nierychléj może być wydaną, jak po okazaniu świadectwa o zaszczepieniu ospy.

Odjazd dziecka z mamką, winien być zaznaczony w księdze oddzielnie w tym celu prowadzonéj (Registre matricule). Jednocześnie mamka otrzymuje książeczkę obejmującą imię i wiek dziecka, numer pod którym jest zapisane w księdze, stronicę kontroli wypłat, imie mamki i datę oddania dziecka. Mieszczą się w niéj nadto rubryki do zapisywania dopełnionych wypłat, wydanego ubrania (veture) jako téż śmierci dziecka, jeżeli nastąpi.

Dzieci zostają u mamek do lat 6-u, poczém są oddawane na naukę (apprentissage) do rolników, rzemieślników, lub fabrykantów. Mamki mogą je zatrzymać do lat 12-u, lecz pod warunkiem posyłania do szkół elementarnych

---

([1]) Niektóre z tych urządzeń weszły w zastosowanie do warszawskiego Zakładu podrzutków.

Komisje administracyjne domów przytułku obowiązane są zarządzać odwiedzanie dzieci przynajmniéj co 6 miesięcy przez podinspektorów, komisarzy specjalnych, jako téż lekarzy i chirurgów.

Dla zachęty i gorliwości mamek, otrzymują one jednorazowe wynagrodzenie, jeżeli złożą świadectwo życia dziecka i dobrego utrzymania przez 9 pierwszych miesięcy; a po 50 franków po przedstawieniu takiegoż świadectwa, gdy dziecię dojdzie lat 12-u.

Do tego ostatniego wynagrodzenia mają również prawo rolnicy i rzemieślnicy lub fabrykanci u których dziecko zostało umieszczone.

Taryfa opłat za wykarmienie i wychowanie dzieci w departamencie Sekwany jest następująca:

Za dzieci od 1 dnia do 1 roku 15 franków miesięcznie.

od 1 roku	do 2 lat	12	„
od 2 lat	do 4 „	8	„
od 4 „	do 6 „	7	„
od 6 „	do 12 „	6	„

Warunkiem do pobrania każdéj z tych płac, jest złożenie świadectwa mera o życiu dziecka. Świadectwo to nie może być udzielone pod osobistą odpowiedzialnością, jak po naoczném obejrzeniu dziecka przez mera.

Mamka przyjmująca dziecko, dostaje pieluchy (layette). Po roku życia, w miejsce pieluch, udzielane jest okrycie (veture), które do lat 6-u odnawia się corocznie. W razie śmierci dziecka. mamka musi zwrócić pieluchy i okrycia, pod zagrożeniem wstrzymania płacy, jeżeliby tego nie uczyniła.

Co do sposobu ocechowania dzieci rozmieszczonych po za obrębem zakładu dla kontrolowania ich tożsamości, zależy on na zawieszaniu na szyi dziecka kościanych paciorek w kształcie oliwek, nawleczonych na silnym sznurku jedwabnym, z dołączeniem srebrnego medaljonika na którym z jednéj strony jest wizerunek św. Wincentego a Paulo, a z drugiéj wycisk numeru, pod którym dziecię jest zapisane w kontroli. Paciorki te, są trojakiego koloru: białe, czerwone i niebieskie; pierwsze służą dla dzieci oczekujących w zakładzie na sposobność pomieszczenia na wsi, czerwone dla dziewcząt już umieszczonych, niebieskie dla chłopców, również będących już na wsi. Naszyjniki te są zamykane spajanemi na głucho klamerkami srebrnemi.

Znaki te, wychowujący dzieci obowiązani są zachowywać do lat 6-u dziecięcia, pod odpowiedzialnością za uszkodzenie lub uronienie.

Do ksiąg prowadzonych w domach przytułku, zapisuje się codziennie datę przybycia dziecka do zakładu, jego płeć i wiek z pozoru; okoliczności towarzyszące przyniesieniu dziecka; opis okrycia i wszystkich znaków na ciele, mogących posłużyć do rozpoznania dziecka.

Urzędnik prowadzący tę księgę, powinien nadać imię dziecku, jeżeli go jeszcze nieotrzymało od urzędnika stanu cywilnego, lub jeżeli nieznaleziono przy niém papierów wskazujących jego imię.

Z dwóch imion nadanych dziecku, pierwsze uważane jest jako imię otrzymane na chrzcie, a drugie jako nazwisko przechodzące na zstępnych. Co do imion przybierających charakter nazwiska, trzeba unikać nadawania jednostajnych wielu dzieciom, a nadto służących znanym familjom. Najlepiéj brać je z historji, lub z okoliczności dziecku właściwych, jak np. jego składu ciała, rysów twarzy, cery, kraju lub miejsca gdzie zostało znalezioném, unikając nazwisk nieprzyzwoitych, śmiesznych, lub przypominających że jest dzieckiem znalezioném.

Według instrukcji ministerjalnéj, dziecko któreby niebyło jeszcze wiadomém urzędnikowi stanu cywilnego, powinno mu być zameldowaném najdeléj w 24 godzinach po wniesieniu do księgi zapisów z dołączeniem wyciągu z téj księgi, dla niezwłocznego przepisania go do księgi urodzeń.

Dzieci znalezione, opuszczone i sieroty zostają pod dozorem administracyjnym zakładu, w którym zostały umieszczone.

Zarząd zakładu wyznacza jednego ze swych członków dla sprawowania obowiązków opiekuna, a inni członkowie stanowią radę familijną.

Kiedy dziecko opuszcza zakład, udając się na naukę rolnictwa lub rzemiosła, zarząd tego zakładu może przez prosty akt administracyjny, zawizowany przez prefekta, przelać opiekę na zarząd zakładu najbliższego miejsca nowego pobytu dziecka.

Opiekun któremu służy prawo ojca i matki, może dochodzić macierzyństwa swego pupila.

Dobra któreby należały do dziecka umieszczonego w zakładzie, są administrowane w taki sposób jak dobra tegoż zakładu, kapitały zaś nie przenoszące 150 franków, są umieszczane w lombardach (Monts-de piété). Co do większych kapitałów, zarząd zakładu umieszcza je według swego uznania.

Opieka ustaje:

1. Przez pełnoletność.

2. Przez małżeństwo albo emancypację wyrzeczoną przez komisję administracyjną któréj służy to prawo, po dojściu dziecka do lat 15.

3. Przez śmierć.

4. Gdy zgłoszą się rodzice lub zostaną wynalezieni.

Opiekun który nim być przestaje, składa rachunki za prostém pokwitowaniem, potwierdzoném przez prefekta i bez kosztów. Dziecko z dojściem do pełnoletności, wchodzi w posiadanie swojéj własności.

Kończymy ten zarys z materjałów nader obszernie przedmiot ten traktujących, temi jeszcze ogólnemi wiadomościami: że dzieci starsze jak lat 12, nie są już przyjmowane pod opiekę publiczną, i że domy przytułku są tylko przechodniemi dla dzieci przyjmowanych, a w ogólnéj zasadzie są one rozmieszczane po wsiach u mamek, a w późniejszych latach umieszczane w kolonjach rolniczych lub oddawane na naukę rzemiosł; że są one przedmiotem szczególnéj troskliwości i dozoru, przez organa w tym celu umyślnie ustanowione. Zresztą że matkom udzielane bywa wsparcie o ile stan ich ubóstwa nie dozwala podołać ciężarom utrzymania swych dzieci; zakład zaś jest zawsze otwarty i przystępny, ale uorganizowane są różne środki informacyjne, mające na celu powzięcie wiadomości o położeniu, w jakiém znajduje się dziecię przedstawione, przyczém dokładane jest usilne staranie, aby nie pogorszyć położenia matki i uszanować jéj tajemnicę, jeżeli o nią prosi.

Zdarza się częstokroć, że matka pod wpływem przerażenia trudnością swego położenia, zdecydowana rozstać się ze swém dzieckiem, uspakaja się rozsądną perswazją i powraca z dzieckiem, które przed chwilą opuścić postanowiła. Jeżeli przyczyną zamiaru pozbycia się dziecka jest ubóstwo i nędza, dają jéj mamkę i wsparcie dla niéj samej, o ile na pomoc tę zasługuje. Jeżeli zaś się okaże że lepiéj jest dla matki i dla dziecka, ażeby to ostatnie umieszczone było w zakładzie, przyjmują je tam bezzwłocznie.

Opisanym tu działaniom rządu i społeczeństwa we Francji, posiłkują jeszcze stowarzyszenia prywatne, z których dwa najcelniejsze egzystują w Paryżu.

Zasady ich organizacji są następujące:

I. Towarzystwo Miłosierdzia Macierzyńskiego ma na celu utrwalenie łączności matki z dziecięciem. Początek jego egzystencji sięga roku 1788, a od pierwszego zawiązku użyteczną swą działalnością zapewniło sobie opiekę najdostojniejszych osób. Zrazu opiekunką była królowa Marja Antonina, a po burzach rewolucji ster główny przyjęła na siebie cesarzowa Marja Ludwika, za któréj wpływem działalność

towarzystwa rozszerzyła się na całą Francję, a uposażenie wzrosło do 500.000 franków. Za restauracji żona Delfina, a po rewolucji lipcowéj królowa Amelja piastowały tytuł opiekunek towarzystwa. Nakoniec b. cesarzowa Eugenja upomniała się o ten zaszczytny przywiléj i hojną ręką wspierała tę instytucję.

Stowarzyszenie Macierzyńskiego Miłosierdzia wspiera w chwili rozwiązania:

1. Kobiety zamężne, mające troje dzieci niestarszych jak lat 14.
2. Te które mając dwoje dzieci, wydają na świat bliźnięta.
3. Wdowy mające jedno dziecko.
4. Żony mężów okaleczonych, a zarazem matki jednego dziecięcia.
5. Kobiety niezdolne do pracy z przyczyny choroby lub kalectwa, a mające dwoje dzieci.

Dla otrzymania wsparcia wymagane jest złożenie: metryki ślubnéj albo aktu zejścia męża, metryki chrztu dzieci; świadectwa moralnéj konduity, nakoniec świadectwa ubóstwa, wydanego przez biuro Macierzyńskiego miłosierdzia.

Wsparcie udzielane wymienionym kobietom nie przenosi 80 franków. Stanowią je: koszta połogu 10 franków; pieluchy kompletne (layette) 20 fr. i wsparcie po 5 fr. miesięcznie, przez 10 miesięcy.

Wsparcie pobiera matka choćby dziecię umarło w pierwszych miesiącach.

Dwa kompleta pieluch otrzymuje matka w razie wydania na świat bliźniąt.

Matka zobowiązuje się karmić dziecko piersią, a w razie niemożności mlékiem zwierzęcém. W przypadku ważniejszéj choroby matki, dziecko oddają mamce, a wsparcie podwyższa się do 8 franków. Jeżeli matka umrze, towarzystwo bierze dziecko pod swą bezpośrednią opiekę.

Komitet złożony z 48 dam, zgromadza się w pierwszym poniedziałku każdego miesiąca u jednéj z vice-prezydentek, rozpatruje przedstawione sobie prośby, wydaje co do nich decyzję, i zarządza rozdział wsparć przyznanych.

Te 48 dam są rozdzielone na cyrkuły stolicy i tam trudnią się zbieraniem wiadomości, o ile pomoc Towarzystwa w danym razie jest nieodzowną. Czuwają one również nad użyciem wsparcia, które po upływie miesiąca od połogu, nie jest już udzielaném.

Towarzystwo ma swoich lekarzy i akuszerki w każdym cyrkule.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przychodzi Towarzystwu z pomocą 45.000 franków, a Rada Municypalna 6.000.

Resztę wydatków pokrywają ofiary i składki.

Towarzystwo używa pieczęci z wyobrażeniem Mojżesza uratowanego przez córkę Faraona.

II. Egzystuje jeszcze w Paryżu drugie Towarzystwo, pod nazwaniem Matek rodzin (Association des Mèrs de famille). Mało się ono różni od poprzedzającego, a założone zostało w r. 1836 w celu wspierania ubogich położnic, które nie mają prawa do wsparcia z biur dobroczynności i Towarzystwa Macierzyńskiego Miłosierdzia. Przyczynia się nadto do wspierania ubogich wstydzących się żebrać.

(d. n.)

O SACHARYMETRJI OPTYCZNÉJ

ORAZ

WARTOŚCI MĄCZKI CUKROWÉJ

DLA RAFINERJI.

(Dalszy ciąg.— p. Ekon. str. 213, 409 i 522 zesz. IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI i XII, z r. 1870).

Roztwór cukrów nierafinowanych mączki i lump.

Chcąc przyrządzić roztwór normalny z mączek lub z lump, należy postępować zupełnie tym samym sposobem co i z cukrem rafinowanym, ale gdy już roztwór będzie gotów, przekonamy się, że nie jest on dość czysty, aby mógł być poddany badaniu. Aby roztwór taki oczyścić, korzystamy z własności już wyżéj podanéj octanu zasadowego ołowiu. Sól ta strącająca z roztworów prawie wszystkie materje organiczne, nie strąca jednak bynajmniéj cukru. To téż jeżeli roztwór téj soli wlejemy do roztworu cukru, octan zasadowy ołowiu strąci z takiego roztworu cukrowego farbniki i inne części organiczne tworząc gęsty kłaczkowaty osad, pływający po zupełnie bezbarwnym, przezroczystym i klarownym roztworze cukru. Żeby tę defakcję (oczyszczenie) cukru wykonać, do kolbki zawierającéj 100 centymetrów sześciennych roztworu normalnego,' dolewamy roztworu octanu zasadowego ołowiu, tak, aby poziom płynu przypadł na drugim znaczku, czyli żeby mięszanina miała dokładnie objętość 110 centymetrów sześciennych. Po kilku minutach, zwłaszcza jeżeli jeszcze przez potrząsanie kolbką zmięszanie się płynów przyśpieszymy, roztwór cukrowy będzie zupełnie zdefekowany i po przecedzeniu przez bibułę (papier nieklejony), otrzymamy roztwór zupełnie jasny i klarowny.

Napełniając tym roztworem rurkę w sposób opisany, przystąpić już możemy do oznaczenia procentowości cukru.

Wiadomo, że skręcenie płaszczyzny polaryzacji promieni spolaryzowanych przez rotwór ciała czynnego w płynie obojętnym przechodzących, jest na mocy drugiego prawa Biota (Roz. VI), odwrotnie proporcjonalne do objętości płynu. Ponieważ objętość roztworu przez dodanie 100 centymetrów sześciennych octanu ołowiu, została o jedną dziesiątą powiększoną, więc skręcenie płaszczyzny polaryzacji przez ten roztwór nienormalny będzie o jedną dziesiątą część mniejsze niż skręcenie jakieby ta sama ilość cukru dała w roztworze normalnym, a to mocy proporcji.

$$100 : 110 = a : x \text{ zkąd}$$

$$x = \frac{110 \times a}{110} = a + \frac{1}{10} a$$

wyrażającéj drugie prawo Biota, w któréj a, oznacza skręcenie obserwowane, x skręcenie jakieby ten płyn wywołał po daniu mu objętości normalnéj.

Jeżeli więc na sacharymetrze, odczytamy np. 75 stopni, to rzeczywiście roztwór normalny pokazałby 75+7,5=82,5, czyli że cukier badany miałby w sobie 82½ procentu czystego cukru.

Dla uniknięcia tego rachunku Soleil do swojego aparatu dodał drugą rurkę na 220 milimetrów długą, to jest o 20 milimetrów, czyli o jedną dziesiątą dłuższą od normalnéj. Już zaś z pierwszego prawa Biota wypada, że roztwór badany w takiéj rurce pokaże skręcenie o jedną dziesiątą część większą niż w rurce normalnéj; działaniem więc długości rurki zmniejszenie siły obrotowéj płynu przez powiększenie jego objętości zostanie zupełnie skompensowane i odczytane na sacharymetrze, liczba stopni będzie bezpośrednio wyrażać procentowość badanego cukru. Zbierając teraz razem to, cośmy dotąd powiedzieli, przyjdziem do dwóch następujących prawideł:

1. Używając do oczyszczenia normalnego roztworu 10 procent octanu ołowiu, gdy roztwór oczyszczony badany był w rurce normalnéj, liczba stopni odczytana na sacharymetrze, powiększona o 10 procent, wyrazi procentowość cukru.

2. Jeżeli zaś roztwór tak oczyszczony, badany był w rurce 220 milimetrów długości mającéj, liczba stopni odczytana na sacharymetrze bezpośrednio wyrażać będzie procentowość tegoż cukru.

Roztwór cukru przemienionego.

W opisaniu sposobów badania cukru handlowego, przypuszczaliśmy dotąd, że zanieczyszczenia tego cukru są czysto mechaniczne, i ani sa-

me, ani w połączeniu z cukrem, żadnych własności obrotowych nie mają, albo raczéj w niczém nie zmieniają siły obrotowéj, jakąby miał ten sam roztwór cukrowy, gdyby w nim tych zanieczyszczeń nie było.

Cukier krystaliczny handlowy i wszystkie produkta cukrownicze czyli syropy, z których się już pewna część cukru wykrystalizowała, oprócz zanieczyszczeń wzmiankowanych, mają jeszcze i inne, wywierające mniejszy lub większy wpływ na siłę obrotową cukru. Wapno np. lubo samo nie wywiera żadnego wpływu na skręcenie płaszczyzny polaryzacji, wchodząc z cukrem w związek, to jest tworząc tak zwany sacharat wapna $Ca\,O\,C_{12}\,H_{11}\,O_{11}$, lub $3Ca\,O2\,(C_{12}\,H_{11}\,O_{11})$, przez jakąś zmianę molekularną którą cukier doznaje, staje się przyczyną znacznego osłabienia siły obrotowéj cukru. I tak: sacharat pierwszy $Ca\,O\,C_{12}\,H_{11}\,O_{11}$ składa się co do wagi z 28 części np. gramów wapna CaO i 171 gramów cukru. Jeżeli rozpuścimy w wodzie 199 gramów sacharatu wapna, wtedy gdyby wapno żadnego wpływu nie wywierało, roztwór badany w polarymetrze powinien tak skręcać płaszczyznę polaryzacji, jak gdyby zawierał w sobie tylko 171 gr. cukru. Tymczasem przekonać się łatwo, że tak nie jest, pokaże się, że roztwór taki skręcać będzie płaszczyznę polaryzacji tak jak gdyby zawierał w sobie tylko $171-1{,}12\times28=171-33{,}88=137{,}12$ grama cukru, to jest że jedna waga wapna utaiła, że tak powiem własności obrotowe 1,12 wag cukru. Boryta, Stroncyana, potaż, soda, wywierają wpływ podobny, lubo od wapna w mniejszym stopniu.

Jeżeli więc cukier zawierał w sobie jedną lub i kilka z tych zasad, to badany w sacharymetrze pokaże nam procentowość fałszywą, bo liczba odczytana ani wyrażać będzie ilości samego cukru krystalicznego, nie związanego z żadną zasadą w związek chemiczny, ani téż całéj ilości cukru krystalicznego zawartéj w danym cukrze nieczystym.

Niedogodności téj jednak bardzo łatwo zaradzić.

Kwas fosforny nie wywierający na zimno żadnego wpływu na cukier w roztworze będący, posiada własność podstawiania się za cukier w sacharaty, to jest uwolnienia cukru ze związku z zasadami, a łączenia się z niemi na odpowiednie fosforany. Jeżeli więc roztwór cukrowy pokazuje najmniejsze ślady reakcji alkalicznéj (przywracania niebieskiego koloru papierkom lakmusowym zczerwienionym przez kwasy), należy do roztworu tego dolać kilka kropel kwasu fosfornego, tak, aby alkaliczne działanie roztworu zupełnie ustało i poddać tak przygotowany i przefiltrowany roztwór, badaniu optycznemu, a wskazanie sacharymetru w tym raziem wyrazi nam całą ilość cukru krystalicznego, zawartą w 100 częściach zawartego cukru.

Mówiąc o cukrze w rozdziale (VII) wspomnieliśmy już, że działaniem rozcieńczonych kwasów, zwłaszcza przy podniesionéj temperaturze, można zamienić całą ilość cukru krystalicznego zawartą w roztworze, na cukier przemieniony — niekrystaliczny, składem i własnościami zupełnie podobny do cukru jaki się znajduje w soku owoców kwaśnych. Dłuższe gotowanie roztworów cukru krystalicznego może także tę przemianę chociaż w części uskutecznić, a działaniem fermentów przemiana ta dość szybko uskutecznioną być może. Wszelkie wysiłki nauki nie są dotąd w stanie uchronić fabrykacją cukru, ażeby w jéj biegu zamiana ta, lubo w bardzo małéj części nie miała miejsca, zwłaszcza, że w samym buraku skutkiem działania kwasów właściwych, zamiana ta już zachodzi Cukier nierafinowany jest prawie zawsze zanieczyszczony większą lub mniejszą ilością cukru przemienionego, czyli owocowego i cukru grudkowego, jako produktu zamiany cukru owocowego. Syropy zaś wszystkie fabrykacji, posiadają obu tych cukrów stosunkowo dość znaczne ilości.

Jeżeli więc roztwór cukru nierafinowanego, bo w rafinowanym zaledwie ślady cukru przemienionego znajdować się mogą, po usunięciu już wpływu alkalji, poddamy badaniu optycznemu, to otrzymany rezultat nie wyraża nam jeszcze procentowości cukru w cukier krystaliczny. Siła bowiem obrotowa roztworu, czyli skręcenie płaszczyzny polaryzacji danego roztworu, jest na mocy praw Biota sumą algebraiczną skręceń, jakieby wywarło każde z osobna ciało rozpuszczone samo w tym roztworze. Cukier krystaliczny skręca płaszczyznę polaryzacji na prawo, cukier grudkowy także na prawo, lecz z siłą $\frac{16350}{22397}$ razy mniejszą, cukier zaś przemieniony, czyli owocowy, skręca téż płaszczyznę na lewo z siłą, któréj natężenie zależy od temperatury. Liczba więc odczytana na sacharymetrze, jeżeli nim badamy roztwór cukru handlowego, wyraża rzeczywiście różnicę pomiędzy sumą skręceń cukru krystalicznego i grudkowego, a skręceniem lewoskrętném cukru owocowego. Tak, że jeżeli oznaczymy przez a ilość cukru krystalicznego, przez b cukru grudkowego, przez c cukru owocowego zawartą w 100 częściach cukru badanego, jeżeli nadto oznaczym skręcenie w stronę prawą odczytane na sacharymetrze przez α, siłę obrotową cukru grudkowego w porównaniu do cukru krystalicznego przez μ, a siłę obrotową cukru owocowego przy temperaturze t w porównaniu do siły obrotowéj cukru krystalicznego przez λ będzie:

$$a + \mu b - \lambda c = \alpha \ . \ . \ . \ (1)$$

Clerget pierwszy za pomocą przemiany całkowitéj ilości cukru krystalicznego, zawartéj w tym roztworze przez ogrzanie go z kwasem siarczanym, albo solnym, w kąpieli wodnéj podał sposób znalezienia za pomocą sacharymetru całkowitéj ilości cukru krystalicznego, zawartéj w 100 częściach cukru badanego.

Jakoż, jeżeli działaniem kwasu solnego i gotowania zamienim całą ilość cukru krystalicznego na owocowy, jeżeli następnie przyprowadzimy roztwór znowu do objętości normalnej, to skręcenie w stronę lewą β, jakie na sacharymetrze odczytamy, będzie różnicą między sumą skręceń lewoskrętnych ilości a cukru dawniéj krystalicznego zaś obecnie przemienionego, ilości c cukru przemienionego, a skręceniem prawoskrętném cukru grudkowego, które przez działanie kwasu żadnéj nie uległo zmianie, będzie więc:

$$\lambda a - \mu b + \lambda c = \beta \ . \ . \ . \ . \ . \quad (2)$$

Dodając zaś do siebie równania 1 i 2 otrzymamy:

$$a + \lambda a = \alpha + \beta \text{ czyli}$$

$$a\,(1 + \lambda) = \alpha + \beta \text{ zkąd}$$

$$a = \frac{\alpha + \beta}{1 + \lambda} \ . \ . \ . \ . \ . \ . \quad (3)$$

czyli, że za pomocą samego sacharymetru, mając wiadome skręcenie, jakie roztwór będący mięszaniną cukru krystalicznego, grudkowego i owocowego, wywołał przed i po przemianie cukru krystalicznego na owocowy, tudzież siłę obrotową λ cukru owocowego, w porównaniu do tejże siły cukru krystalicznego w danéj temperaturze, przez użycie formuły (3) całą ilość cukru krystalicznego zawartą w 100 częściach cukru danego obliczyć możemy.

Clerget znalazł, że przy temperaturze t siła obrotowa właściwa cukru owocowego λ w porównaniu do siły obrotowéj cukru krystalicznego, jest:

$$\lambda = \frac{88 - t}{200}$$

to jest, jeżeli jeden gram cukru krystalicznego rozpuszczony w pewnéj objętości wody, da roztwór który badany w rurce pewnéj długości, skręci płaszczyznę polaryzacji na jeden stopień, to jeden gram cukru owocowego, rozpuszczony w téj samėj objętości wody, da roztwór, który przy temperaturze t w rurce téj saméj długości skręci płaszczyznę polaryzacji na λ stopni, gdzie

$$\lambda = \frac{88 - t}{200}$$

Podstawiając tę wartość za λ w formułę (3) i oznaczając w niéj sumę $\alpha+\beta$ przez S będzie:

$$a=\frac{S}{\frac{1+88-t}{200}}=\frac{200\,S}{288-t}\ \text{(I)}$$

i to właśnie jest zasadnicza formuła Clergeta, podług któréj obrachował on swoją tablicę.

Gdyby ilość cukru grudkowego w danym cukrze była tak wielka, że roztwór normalny tego cukru tak badany wprost, jak i po zamianie cukru krystalicznego na owocowy, skręcał płaszczyznę polaryzacji na prawo przez S w formule (I) należało byrozumiéć nie sumę wskazań sacharymetru przy badaniu tych dwóch roztworów, ale ich różnicę. Zachowując bowiem te same oznaczenia, co powyżéj, równanie (1) będzie i teraz:

$$a+\mu b-\lambda c=\alpha \ . \ . \ . \ . \ (1')$$

ale równanie drugie przejdzie na równanie:

$$\lambda a-\mu b+\lambda c=-\beta \ . \ . \ . \ . \ . \ (2')$$

Skoro bowiem skręcenie w stronę lewą uważamy w tém równaniu za dodatne, skręcenie w stronę prawą, jako wprost przeciwne uważać musimy za odjemne, a z dodania tych dwóch nowych równań wypada:

$$(1+\lambda)a=\alpha-\beta \text{ zkąd}$$

$$a=\frac{\alpha-\beta}{1+\lambda} \ . \ . \ . \ . \ . \ . \ (3')$$

wstawiając zaś wartość za λ:

$$a=\frac{200\,S}{288-t} \ . \ . \ . \ . \ . \ . \ (I')$$

gdzie $S=\alpha-\beta$

Podobnie zupełnie, gdyby obydwa wskazania sacharymetru z powodu znacznéj ilości cukru owocowego, były położone na lewo od zera:

$$a=\frac{200\,S}{288-t} \text{ gdzie } S=\beta-\alpha$$

Chcąc więc oznaczyć za pomocą sacharymetru ilość cukru krystalicznego zawartą w mięszaninie cukru krystalicznego, grudkowego i owocowego, potrzeba z téj mięszaniny przygotować roztwór normalny i badać ten roztwór sacharymetrem raz wprost, drugi raz po zrobieniu inwersji (tak nazywa się przemiana cukru krystalicznego na owocowy działaniem kwasów), a 200 razy wziętą sumą tych wskazań, gdy są położone po przeciwnych stronach zera sacharymetru, lub 200 razy wziętą różnicę, gdy oba wskazania leżą po jednéj stronie, podzielić przez różnicę między liczbą 288, a liczbą wskazaną przez termometr Celsiusza zanurzony w roztworze normalnym po inwersji i to w chwili badania go sacharymetrem.

Clerget dla uniknięcia tego rachunku ułożył tablicę noszącą pospolicie jego nazwisko. Tablica ta, którą przy końcu niniejszéj pracy podajemy, podzielona jest na kolnmny pionowe, których każda w nadgłówku ma wyrażoną liczbę stopni temperatury, przy któréj roztwór po inwersji badany był w sacharymetrze, kolumn tych jest 26 od temperatury 10^0 do 35^0 włącznie. W każdéj zaś kolumnie pisane są pod sobą sumy S lub różnice S, jakie roztwór przed i po inwersji pokazał, a po za wszystkiemi kolumnami dodane są jeszcze dwie: pierwsza oznaczona w nadgłówku literą A pokazuje wprost procentowość cukru badanego odpowiadającą sumie S na tym samym wierszu poziomym w kolumnie właściwéj temperatury wyrażoną. Druga oznaczona literą B daje ilość cukru krystalicznego w jednym litrze takiego roztworu zawartą.

Jeżeli np. roztwór normalny jakiego cukru pokazał 83 stopnie sacharymetra, a roztwór ten po inwersji badany przy temperaturze 14 stopni pokazał 17 stopni sacharymetru, na lewo, to suma wskazań sacharymetru jest:

$$S=83+17=100,$$ a ztąd

ilość cukru krystalicznego a w stu częściach tego cukru zawarta jest:

$$a=\frac{200\times100}{288-14}=\frac{20000}{274}=72,99$$

Szukając zaś w tablicy Clargeta liczby 100 w kolumnie oznaczonéj 14^0 znajdziem na tym samym wierszu poziomym w kolumnie A liczbę 73, a w kolumnie B liczbę 119,36 to jest że w stu częściach badanego cukru było 73 części cukru czystego krystalicznego, a w jednym litrze roztworu normalnego było 119,36 grama czystego cukru.

Zbierając teraz w jedną całość to cośmy powiedzieli o dochodzeniu zanieczyszczeń cukru i sposobach usunięcia ich wpływu przy rozbiorach sacharymetralnych, możemy podać następujący dokładny sposób oznaczenia ilości czystego krystalicznego cukru w jakimkolwiek cukrze nieczystym.

Sposób najdokładniejszy oznaczenia ilości czystego krystalicznego cukru zawartéj w 100 częściach cukru nieczystego.

Chcąc oznaczyć ilość czystego krystalicznego cukru w stu częściach handlowego zawartą, należy cukier badać się mający dokładnie w moździerzyku porcelanowym sproszkować. Następnie odważyć sposobem opisanym wyżéj 16,35 gram: tegoż cukru i cukier ten, sposobem wy-

żéj opisanym wsypać do kolbki kalibrowanéj. Skoro kolbka wypełniona będzie do połowy wodą ze zmywania spodeczka i lejką pochodzącą, i gdy cukier w zupełności rozpuszczony zostanie, dolać do tego roztworu kilka kropel kwasu fosfornego i pałeczką szklanną roztwór zamięszać. Następnie należy dolać cokolwiek wody i około 10 centymetrów octanu zasadowego ołowiu i dolać w końcu wody tyle, aby poziom roztworu przypadał dokładnie na pierwszéj podziałce; czyli aby roztwór zajął objętość 100 centymetrów sześciennych. Roztwór ten normalny ponieważ zawiera 16,35 gr. cukru rozpuszczonego w takiéj ilości płynu obojętnego, że zawiera 100 centymetrów sześciennych, należy przez wstrząśnienie kolbką dobrze zamącić, a po kilku minutach, skoro skutkiem działania octanu ołowiu i kwasu fosfornego, wszystkie nie cukry strącone będą, należy roztwór przez bibułę przecedzić.

Napełniając przefiltrowanym roztworem rurkę sacharymetru, oznaczymy za pomocą tego narzędzia jego siłę obrotową α. Z reszty przefiltrowanego płynu należy wlać do drugiéj kolbki, mającéj dwie podziałki, pierwszą wskazującą 50, drugą 55 centymetrów sześciennych, tak, aby poziom płynu przypadł na pierwszéj podziałce, czyli aby płyn miał objętość 50 centymetrów sześciennych.

Następnie należy dodać 5 centymetrów sześciennych czystego dymiącego kwasu solnego, tak, aby cały roztwór zajął objętość 55 centymetrów sześciennych i kolbką po zanurzeniu w niéj termometru wstawić do kąpieli wodnéj, to jest stawia się kolbkę na korek przymocowany do dna naczynia blaszanego z wodą gorącą. Wodę ogrzewa się w tém naczyniu za pomocą lampki spirytusowéj. Skoro termometr zanurzony w kolbce wskaże temperaturę 68° C. należy uważać zamianę cukru krystalicznego na przemieniony za ukończoną, kolbkę należy wyjąć z kąpieli, a po ochłodzeniu, jeżeli płyn jest zupełnie klarowny, należy zaraz, jeżeli zaś cokolwiek żółtawy, po przefiltrowaniu napełnić nim rurkę sacharymetru (fig. 20) na 220 milimetrów długą, termetrem opatrzoną.

Liczbę β odczytaną na sacharymetrze, jeżeli była położona po stronie przeciwnéj, należy dodać do poprzednio znalezionéj liczby α, jeżeli zaś po téj saméj należy od α odjąć a szukając w tablicach Clerget'a w kolumnie odpowiadającéj temperaturze roztworu w chwili badania liczby najbliższéj, to jest najmniéj się różniącéj od danéj sumy lub różnicy, znajdziemy na tym samym wierszu poziomym w kolumnie *A* ilość czystego cukru, zawartą w stu częściach badanego cukru, czyli procentowość tego cukru, obok zaś w kolumnie *B* ilość gramów czystego cukru jakąby w sobie zawierał litr takiego roztworu jak normalny.

Roztwór füllmassy.

Füllmassą nazywają w cukrownictwie syrop, w znacznéj części przez raptowne odparowanie skrystalizowany, którym wypełniają formy cukrowe. Po odcieknięciu przez otworek zostawiony u spodu formy płynu macierzystego, z pomiędzy kryształów cukier krystaliczny nierafinowany, zawarty w formach, wybija się i albo bezpośrednio idzie w handel, albo téż podlega rafinowaniu. Oznaczenie procentowości füllmassy jest dla cukrownictwa bardzo ważne.

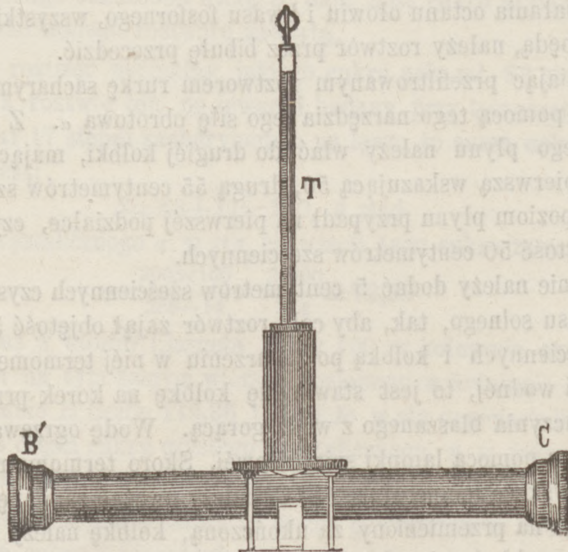


Fig. 20.

Chcąc oznaczyć procentowość füllmassy postępujemy zupełnie tak jak przy cukrze, z tą jednak różnicą, że z gęsto skrystalizowanego syropu, zaraz odważamy 16,35 gr. Należy jednak baczną zwrócić uwagę na to, aby mazisty lub skrzepły syrop nie pozostał na spodeczku, i aby przed dopełnieniem kolbki syrop zupełnie się rozpuścił.

Roztwór melassy.

Na szalkę porcelanową składa się 49 gramów i 50 miligramów odważonéj melassy, to jest potrójną ilość normalną 3X16,350=49,050.

Melassę tę rozpuszcza się dolewając kilkakrotnie na szalkę małe ilości wody i rozpuszczony syrop wlewa się do kolbki kalibrowanéj na 300 centymetrów sześciennych.

Do kolbki dolewa się jeszcze wody, roztwór mąci się aby cała ilość melassy jak najdokładniéj się rozpuściła. Do tego roztworu dolewa się kilkanaście kropel kwasu fosfornego i 20 do 30 centymetrów sześciennych octanu ołowiu. W końcu dolewa się tyle wody, aby poziom roztworu przypadł dokładnie na podziałce oznaczonéj liczbą 300 centymetrów sześciennych.

Roztwór ten normalny naprzód odcedza się przez filtr z bibuły a płyn przefiltrowany, już cokolwiek oczyszczony, nalewa się na filtr zawierający około 80 centymetrów sześciennych probnego węgla zwierzęcego. Pierwsze 80 centymetrów odfiltrowanego płynu, zlewa się do osobnego naczynia, zachowując tylko resztę. Płyn przefiltrowany wlewa się na nowo na ten sam węgiel i przefiltrowywa. Operacja ta powtarza się do 10 razy. Ostatni przefiltrowany płyn, już jest zupełnie bezbarwny i klarowny i nie pozostaje jak napełnić nim rurkę sacharymetru na 200 milimetrów długą. Po zamknięciu i wstawieniu rurki oznaczamy za pomocą sacharymetru siłę obrotową roztworu α. Resztą przefiltrowanego płynu napełnia się kolbka kalibrowana na 100 i 110 centymetrów sześciennych, tak, aby poziom roztworu przypadł na pierwszéj podziałce, czyli aby roztwór zajął objętość 100 centymetrów sześciennych. Następnie do tego roztworu dolewa się czystego kwasu solnego, tak, aby roztwór zajął 110 CC. i uskutecznia się przez ogrzanie zamiana cukru krystalicznego na owocowy. Roztworem tym po poprzedniém ostudzeniu napełnia się rurka inwersyjna na 220 milimetrów długa i bada się go w sacharymetrze.

Z wiadomego zaś skręcenia α i β za pomocą tablic Clergeta, lub formuły (I) można znaleźć ilość cukru krystalicznego, zawartą w stu częściach melassy.

Rozumie się, że gdyby zamiast melassy użyto którego z następnych produktów to jest syropów, z których się już w części cukier wykrystalizował, postępowanie różniłoby się tylko tém, że roztwór po mniejszéj liczbie przefiltrowywań byłby zupełnie czystym, bezbarwnym i klarownym.

Rozbiór soku buraków.

Świeżo wyciśniętego soku z buraków 49,050 gr. wlewa się do kolbki kalibrowanéj na 100 i 110 *C' C'*, dolewa się następnie trochę wody

i około 10 *C C* octanu ołowiu, dolewa się w końcu tyle wody, aby roztwór zajął objętość 100 *C C*, a tém samém, aby jego poziom przypadał dokładnie na podziałce 100. Roztwór ten po zmąceniu zostawia się przez kilka minut w spokoju, a następnie przecedzony przez bibułę jest już dość klarownym by nim napełnić rurkę sacharymetru. Liczba stopni odczytana na sacharymetrze, podzielona przez 3 z powodu potrójnéj ilości materji czynnéj, wyrazi nam bezpośrednio procentowość soku. Przy dokładniejszym rozbiorze należy na reszcie przefiltrowanego płynu zrobić inwersją i z tych dwóch wskazań sacharymetru przed i po inwersji, — oznaczyć procentowość soku. Należy zwrócić uwagę, że jeżeli poprzednie oba wskazania sacharymetru nie podzieliliśmy przez trzy, to znalezioną z tablic procentowość, trzeba będzie przez tę liczbę podzielić, aby wyrażała procentowość soku.

Dla oznaczenia procentowości soku można się zupełnie obejść bez wagi. Jeżeli bowiem nalejemy do kolbki 100 *C C* soku i dolejemy do tego 10 *C C* octanu ołowiu, a po zmąceniu i odstaniu płyn przefiltrujemy i napełnimy nim rurkę sacharymetru na 220 milimetrów długą, to liczba stopni odczytana na sacharymetrze wyrazi nam ile razy po 16,35 centygramów mieści się w stu *CC* soku. Gdy bowiem sacharymetr, którego rurka napełniona jest roztworem normalnym, pokazuje nam 100 znaczy to że w 100 *C C* roztworu zawiera się 16,35 gramów cukru; że zaś skręcenie proporcjonalne jest do ilości cukru w roztworze, to gdyby skręcanie było 100 razy mniejsze, czyli wynosiło tylko jeden stopień, i ilość cukru w danéj objętości roztworu byłaby 100 razy mniejszą, czyli wynosiłaby 16,35 centygramów. Ile więc stopni pokaże sacharymetr, tyle razy po 16,35 centygramów cukru mieści się w roztworze. Jeżeli np. sok przez nas badany pokazał na sacharymetrze 46 stopni, dowodzić to będzie, że w stu *CC* soku jest $46 \times 16{,}35$ centygramów cukru, czyli 752,10 centygramów, czyli 7,52 gramy czystego cukru. Jeżeli jeszcze za pomocą areometru oznaczymy ciężar gatunkowy tego soku np. 1,02, to jest jeżeli i centymetr sześcienny soku waży 1,02 grama, to 100 *CC* waży 102 gramy, a z proporcji:

$$102 : 7{,}52 = 100 : x$$
$$x = 7{,}37$$

czyli że sok w 100 częściach ma 7,37 części czystego cukru.

Rozbiór soku trzciny cukrowéj.

Postępowanie jest zupełnie takie same jak przy soku buraków.

Rozbiór uryny diabetów,

Wspomnieliśmy wyżéj przy cukrze grudkowym, że cukier ten prawie czysty znajduje się w urynie ludzkiéj podczas choroby zwanéj słodkomoczem (diabetes melitus).

Chcąc oznaczyć z dokładnością ilość cukru grudkowego zawartą w litrze uryny diabetycznéj, należy 100 centymetrów sześciennych świeżéj uryny wlać do kolbki kalibrowanéj na 100 i 110 *C C*, dopełniwszy zaś roztwór do 110 *C C* octanem ołowiu po zmąceniu, odstaniu i przefiltrowaniu napełniamy nim rurkę sacharymetru na 220 milimetrów długą. Przy cukrze grudkowym podaliśmy, że siła jego obrotowa właściwa, ma się do siły obrotowéj właściwéj cukru krystalicznego, jak 16,35 : 22,397, to jest, że 22,397 gramy cukru grudkowego sprawią takie samo skręcenie jak 16,35 gr. cukru krystalicznego, czyli jeszcze że 22,397 gr. cukru grudkowego, rozpuszczone w wodzie, tak, aby roztwór miał objętość 100 *C C*, dadzą w sacharymetrze Soleila skręceniu na 100 stopni, a ztąd już wypada, że skręcenie na jeden stopień w sacharymetrze Soleila pokaże, że w 100 *CC* uryny jest 22,397 centygrama cukru grudkowego. Mnożąc więc liczbę stopni znalezioną na sacharymetrze przez 22,397, znajdziemy liczbę centygramów cukru grudkowego, znajdującą się w 100 *C C* uryny. Wiedząc zaś liczbę centygramów cukru zawartą w 100 *C C* znajdziemy liczbę centygramów zawartą w 1000 *C C* czyli w jednym litrze.

Sacharymetr Ventzke'go.

Sacharymetr Ventzke'go (fig. 21) zbudowany na téj saméj zasadzie co sacharymetr Soleila, różni się jednak od tego ostatniego tém, że roztwór normalny dla sacharymetru Ventzke'go, jest to roztwór najczystszéj rafinady w wodzie dystylowanéj, któryby w temperaturze $17\frac{1}{2}$C. czyli 14°R. miał gęstość gatunkową 1,10.

Profesor Otto znalazł, że roztwór taki powinien zawierać 26,048 grama najczystszego cukru, rozpuszczonego w wodzie tak, aby roztwór zajmował 100 *C C*, a ztąd wypada, że tafelka kwarcu kompensująca zupełnie działanie takiego roztworu, powinna mieć 1,59 milimetra grubości.

Ventzke do swojego sacharymetru zamiast podziałki ruchoméj i stałéj linijki z jednym tylko znaczkiem, dodał noniusz, to jest po obu stro-

nach mniejszéj, również ruchoméj linijki porobił po 10 równych podziałek, takich, że 10 podziałek noniusza odpowiada zupełnie 9 podziałkom skali. Skutkiem tego urządzenia, możemy z łatwością ocenić przesunięcie noniusza i skali o $^1/_{10}$ stopnia. Jeżeli bowiem zero noniusza stoi pomiędzy 52 a 53 podziałką skali, a 7 podziałka noniusza przypada zupełnie na wprost pewnéj podziałki skali, to znaczy że noniusz

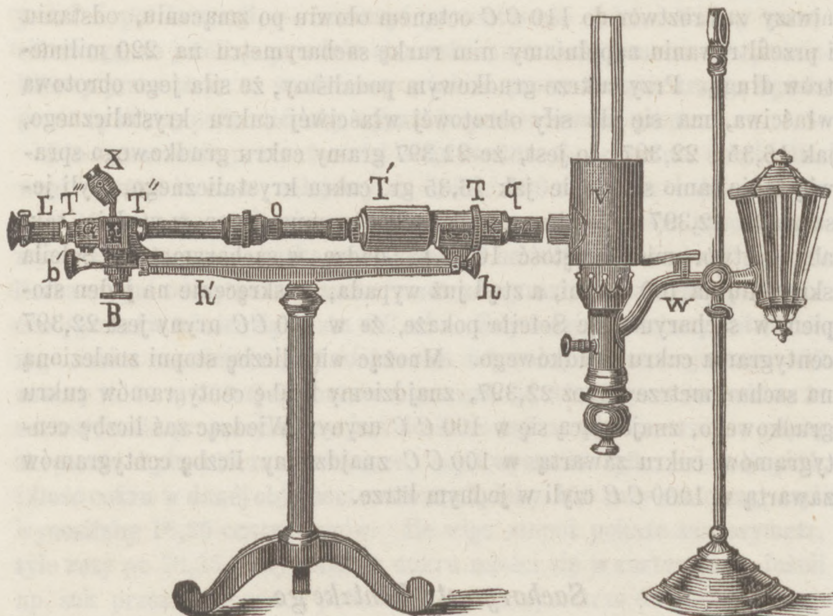


Fig. 21.

i skala zostały przesunięte o pięćdziesiąt dwa stopnie i siedm dziesiątych, to jest 52,7 stopnia. Lunetka umieszczona tuż nad podziałką, pozwala liczbę stopni z dokładnością oznaczyć.

Przyrząd powracający kolor czuły, Ventzke umieścił na początku swojego aparatu, tak, że promienie światła wychodzące z lampy padają na pryzmat Nicola, następnie na tafelkę kwarcu i w końcu na pryzmat podwójnie łamiący achromatyczny *p*. Wychodzące z tego pryzmatu promienie przechodzą przez rurkę napełnioną płynem przyrząd kompensacyjny i pryzmat podwojnie łamiący, służący za analizatora. Wychodzące z analizatora promienie przechodzą przez lunetkę Galileusza i wpadają do oka

obserwatora. Dodać tu należy, że w aparatach Soleila przyrząd powracający kolor czuły był umieszczony tak samo jak w aparacie Ventzke'go, w którym zmiana kolorów następuje skutkiem obrotu pryzmatu Nicola.

Postępowanie przy oznaczaniu procentowości cukru za pomocą aparatu Vetzke'go, jest podobne do postępowania przy aparacie Soleila. Napełniwszy rurkę sacharymetru czystą wodą i umieściwszy ją na miejscu, należy rurkę oczną sacharymetru przez wsuwanie lub usuwanie ustawić tak, aby z największą dokładnością widzieć można tarczę okrągłą, przedzieloną czarną wyraźną średnicą pionową. Następnie należy śrubkę pionową *H* kręcić tąk (fig. 21), aby zero skali przypadło zupełnie na wprost noniusza. Jeżeli zabarwienie obu połówek tarczy jest w tym razie jednakowe, należy pokręcić zwolna śrubkę pionową *v* zastępującą tu miejsce pierścienia *M* w aparacie Soleila. Jeżeli przy wszystkich kolorach zabarwienie obu połówek będzie jednakowe, znaczyć to będzie, że oko obserwatora zgadza się z sacharymetrem. Jeżeli zaś przy pewnym kolorze obserwator spostrzeże różnicę w zabarwieniu obu połówek, której przy żadnym nie widział, należy przez pokręcenie śrubki poziomej *H* ustalić zupełną jednostajność w tym kolorze, który jest dla obserwatora kolorem czułym i odczytać liczbę stopni i dziesiętnych części stopnia, na które przesunęliśmy podziałki, aby aparat do obserwacji przygotować. Za pomocą śrubki *s* można przesunąć noniusz tak, aby jego zero przypadało na wprost zupełnie zera skali. Skoro i ta trzecia operacja zostanie skończoną, to aparat do rozpoczęcia oznaczenia będzie już gotów. Napełniwszy następnie rurkę sacharymetru roztworem normalnym dla sacharymetru Ventzke'go, przygotowanym w sposób wyżéj opisany i umieściwszy na miejscu rurkę sacharymetru, należy na nowo ustalić jednostajność zabarwienia połówek tarczy w kolorze dla obserwatora czułym. Jeżeli za pomocą śrubki *s* sacharymetr został poprzednio zregulowany, to liczba stopni i dziesiątych części stopnia odczytana na sacharymetrze wyrazi bezpośrednio ilość zawartą w stu częściach cukru badanego; jeżeli zaś sacharymetr przez pokręcenie śrubki *s* nie został ostatecznie zregulowany, to różnica lub suma wskazań stosownie do tego czy oba były po jednéj, czy po przeciwnych stronach zera skali, wyrazi procentowość badanego cukru. Jeżeli np. do ustalenia jednostajności zabarwienia, gdy rurka sacharymetru była pustą lub wypełnioną płynem obojętnym należało pokręcić śrubkę *H*, tak, że zero noniusza przesunięte było na 2,3 stopni na lewo od zera skali, a po napełnieniu rurki roztworem badanym i ustaleniu jednostajności zabarwień zero noniusza przesunięte było na 84,5 stopni na prawo od zera

skali, to w 100 częściach badanego cukru będzie 84,5+2,3=86,8 części zupełnie czystego cukru. Kiedy zaś pierwsze wskazanie sacharymetru jest także na prawo, to w 100 częściach badanego cukru byłoby: 84,5—2,3=82,2 części zupełnie czystego cukru.

Przy oznaczaniu procentowości soków, można tak samo jak w sacharymetrze Soleila zamiast przygotowywać roztwór normalny z soku, napełnić tylko sokiem kolbkę 100*CC* objętości mającą, dodać następnie 10 procent octanu ołowiu, a przefiltrowany płyn poddać pod rozbiór sacharymetrem. Liczba stopni odczytana na sacharymetrze pomnożona przez 26.048 centymetrów, pokaże nam liczbę centymetrów czystego cukru w stu centymetrach kubicznych tego soku. Dzieląc zaś tę liczbę przez 100 razy wzięty ciężar gatunkowy soku, otrzymamy jego procentowość. Ventzke dla ułatwienia rachunku ułożył tabliczkę, w któréj ze wskazania sacharymetru procentowość soku bezpośrednio znaleźć można.

Kończąc ten rozdział, zanim przystąpimy do ocenienia tak sacharymetru jak i dokładności téj metody, zwrócić jeszcze musimy uwagę na pewną metodę przy rozbiorach cukru za pomocą sacharymetru Ventzke'go.

Metoda ta zupełnie fałszywa, a którą w kilku renomowanych w kraju cukrowniach używaną widziałem, polega na tém, że za roztwór normalny dla sacharymetru Ventzke'go uważają roztwór jakiegokolwiek cukru w wodzie, taki aby miał ciężkość gatunkową 1,1, nie zaś jak to być powinno, roztwór 26,048 gr. cukru rozpuszczonego w takiéj ilości wody, aby roztwór zajmował 100 centymetrów sześciennych.

Z przyjęcia tego roztworu za normalny, a tém samém uważania wskazań sacharymetru w tym razie za bezpośrednie wyrażenie procentowości rozpuszczonego cukru, wypada, że rezultat zawsze fałszywy może być za mały lub za wielki względem prawdziwego, a to stosownie do natury zanieczyszczeń.

Przypuśćmy, że zanieczyszczenia cukru badanego są mechaniczne, bo inne zawsze na takie zamieniać możemy, i że roztwór takiego cukru mający 1,1 ciężkości gatunkowéj, badany sacharymetrem Ventzke'go, pokazał 83 stopni, coby dowodziło, że cukier badany ma w 100 częściach 83 części czystego cukru. Zobaczmy jednak jak się rzecz ma bliżéj:

Ponieważ ten roztwór pokazał 83 stopni, to tylko pewna, że w stu centymetrach sześciennych tego roztworu było 83×26,048 centygramów,

czyli 21,61984 gramów czystego cukru. Ponieważ ciężkość gatunkowa cukru jest 1,6, więc objętość zajęta przez cukier, jest $\frac{21,61984}{1,6}=13,41$ centymetrów sześciennych. Ponieważ cukier użyty do przygotowania roztworu nie był czysty, bo w tym razie roztwór 1,1 ciężkości gatunkowéj pokazałby w sacharymetrze 100 stopni, więc pozostałe 100—13,41=86,59 centymetrów sześciennych w roztworze musiały być wypełnione wodą i zanieczyszczeniami stałemi cukru. Przypuśćmy że użyty cukier zawierał 10,749 gr. zanieczyszczeń mających w przecięciu ciężar gatunkowy 1,2 to te zanieczyszczenia zajmowały objętość $\frac{10,74}{1,2}=8,95$ centymetrów sześciennych, i że doleliśmy do uformowania stu centymetrów sześciennych roztworu normalnego 77,64 centymetrów kubicznych wody dystylowanéj, ważącéj 77,64 grama.

Roztwór więc ten składa się co do objętości:

13,41 *C, C*	czystego cukru
8,95 *C, C*	zanieczyszczeń
77,64 *C, C*	wody dystylowanej
100,00 *C, C*	

Co do wagi zaś:

21,620 gr.	czystego cukru
10,74 gr.	zanieczyszczonego
77,64 gr.	wody
110 gr.	

Roztwór więc taki, jako mający ciężar gatunkowy 1,1, jest według téj metody normalny, a że polaryzuje 83 stopnie, cukier badany miałby być 83 procentowy.

Tymczasem wiemy, że w 21,62+10,74=32,36 gram: tego cukru, było tylko 21,62 gramy czystego cukru, a więc na mocy proporcji,

$$32,36 : 21,62=100 : x$$
$$x=66,81$$

to jest, że cukier badany miał w stu częściach tylko 66,81 części czystego cukru.

Gdyby zanieczyszczenia były gatunkowo od cukru cięższe, wskazanie sacharymetra byłoby mniejsze od rzeczywistéj procentowości cukru.

Sądzę, że ten jeden przykład wystarczy do wykazania niedorzeczności rezultatów, téj całkiem bezzasadnéj metody. Skręcenie bowiem płaszczyzny polaryzacji jest proporcjonalne do ilości cukru rozpuszczonego w danéj objętości roztworu, a tém samém do ilo-

ści cukru czystego, zawartego w stu częściach cukru nieczystego, jeżeli zawsze w tėj samėj objętości roztworu rozpuszczamy tę samą wagę cukru; ale gdy rozpuszczamy wagi cukru coraz inne, stosownie do rodzaju i ilości zanieczyszczeń cukru, jak to się robi podług tėj metody, wnioskować że skręcenie jest jeszcze proporcjonalne do ilości cukru czystego,—zawartėj w stu częściach cukru badanego, jest to wnioskować bezzasadnie i fałszywie.

Z tego opisu trzech sacharymetrów optycznych wypada, że sacharymetr Mitscherlicha, jako prowadzący zwykle do rezultatów niedokładnych, — musi ustąpić miejsca sacharymetrom Soleila i Ventzke'go. Z dwóch ostatnich sacharymetrów nie różniących się niczém w zasadzie, gdyby oba z równą dokładnością były wykonane, sacharymetr Ventzke'go jako dający możność oznaczenia procentowości aż do $^1/_{10}$ należałoby bez wahania przekładać nad sacharymetr Soleila, w którym toż oznaczenie tylko do $^1/_2$ procentu może być dokonane.

Dokładność jednak wykończenia instrumentu francuzkizgo jest o tyle wyższą nad dokładność, z jaką wykończane bywają instrumenta berlińskie, że bez wahania się, uważam sacharymetr Soleila za najdokładniejszy i najlepszy.

Do tego, aby rezultat analizy ilościowėj cukru za pomocą sacharymetru, mógł być dokładnym, potrzeba aby dokładnie 16,35 gr. cukru przy aparacie Soleila, lub 26,048 gramów przy aparacie Ventzke'go było rozpuszczone w wodzie tak, aby roztwór zajmował dokładnie 100 centymetrów sześciennych objętości, a więc potrzeba: 1) mieć dokładną wagę i na niėj dokładnie odważyć; 2) kolbkę dokładnie kalibrowaną i dokładnie ją płynem napełnić.

Chemicy biegli w rozbiorach cukru, zebrani pod prezydencją pana Dubrunfaut, zwrócili uwagę, że nieraz rozbiory cukru robione za pomocą wag nadzwyczajnie czułych, np. wskazujących $^1/_2$ miligrama przy obciążeniu szalek na 300 gramów, dawały dla tego samego cukru rozmaite wypadki w ręku rozmaitych badaczy. Dochodząc przyczyny tėj różności, przekonali się, że chociaż wszystkie rozbiory robione były z największą skrupulatnością, wypadki różniły się dość znacznie, skutkiem różnicy ciężarków używanych przez pojedyńczych badaczy. Żeby raz ten powód błędów usunąć, postanowili zaopatrzyć się w ciężarki pochodzące z renomowanego składu p. Deleuil w Paryżu, N. 6, rue du Pont-de-Lodi. Ciężarki pochodzące z tėj fabryki są zawsze sprawdzone z ciężarkami normalnemi.

Podobnież kolbki kalibrowane przy pewnéj temperaturze, wyraźnie na kolbce napisanéj i sprowadzone z normalnemi, nabyte być mogą u p. Fastré w Paryżu, N. 16 impasse Borthaud.

Po usunięciu w tak prosty sposób dwóch głównych źródeł błędu, można być pewnym, że wskazania sacharymetru zawsze będą dokładne i że ta metoda rozbioru ilościowego cukru, jest ze wszystkich najdokładniejszą.

(d. n.)

EKONOMIKA PRZEMYSŁOWA.

ZAMIANA I MONETA.

(Dokończenie,—p. Ekon. zesz. X, XI i XII 1870, str. 587).

II.

Przedmiot, o którym mam dziś daléj mówić, jest bardzo drażliwy a będąc sam silnie przejęty myślą, którą mam jeszcze przed wami rozwinąć, chciałbym, ażeby ona żywo przeszła do waszego umysłu. Jeśli mi się to nie uda, jeśli trochę nieporządku wkradnie się do biegu pojęć, które należałoby rozwijać i skupiać z największą zręcznością, ażeby dojść do celu, będzie to winą wykładu, nie zaś saméj idei; dla tego zawczasu proszę was o pobłażliwość.

W wielkiéj kwestji monety i łącznych z nią kwestjach, skutkiem panujących przesądów, raczéj niż z natury rzeczy są przyjęte zwyczaje, które mogą często naprowadzać umysły na fałszywą drogę. Wiecie, jak trudno zmienić przyzwyczajenia ciała: nie mniéj trudno zmienić przyzwyczajenia umysłu. W tém, co się widzi, w tém nawet co się zdaje, jest rodzaj oczarowania, któremu trudno się oprzéć, jeśli badanie nie przeniknęło do gruntu rzeczy. Zaiste, potrzeba zrobić to smutne wyznanie, że dziś jeszcze, pomimo postęp oświaty, pomimo coraz rozleglejsze wykształcenie można się wahać, przynajmniéj jabym się wahał, oddać pod ogólne głosowanie kwestję, czy słońce obraca się około ziemi, czy téż ziemia około słońca. A jednak, żaden interes nie jest związany z tą kwestją; nikt nie sądzi, że zostanie bogatszym lub biedniejszym, stosownie do jéj rozwiązania. Inaczéj się rzecz ma w kwestji monety; tu gra żywych interesów i złudzeń wyradza przypuszcze-

nie, że będzie więcéj lub mniéj bogactw na świecie, i że w skutek tego część każdego powiększy się lub zmniejszy, stosownie do poglądu.

Jest to trudność któréj wcale nie ukrywam przed sobą. Starałem się wykazać dawne błędy, polegające na uważaniu monety—i nietylko monety rzeczywistéj, ale i monety fikcyjnéj—urojonego złota, biletów, zastępujących miejsce monety,—za czynnik bogactwa, za żywioł wzrostu wytworu i powszechnego dobrobytu; błędy te są silnie zakorzenione w umysłach. Czy i w waszych umysłach? Obawiam się tego, przynajmniéj co do niektórych z pomiędzy was, i obawiam się tak dalece, że nie wiem czy mi się uda zupełnie was nawrócić. Témbardziéj powiększa się moja obawa, że te błędy podzielają nietylko ci, co nie dość zgłębiali kwestję; wielu znakomitych ludzi, pomiędzy którymi, przyznaję, liczę i przyjacioł, jeszcze się trzymają zasad zgubnych, a przedewszystkiém zgubnych dla przyszłości klas robotniczych.

Idę daléj, mając nadzieję otrzymać rezultat, który wielu może wydawać się skromnym, ale który mnie zadowolni. Mówią, że powątpiewanie jest początkiem mądrości: jeśli tylko wejdzie ono do umysłu tych z pomiędzy was, którzy są napojeni staremi przesądami, to będzie dla mnie dostateczném; prawy umysł w końcu uzna prawdę.

Starałem się wam wskazać, chociaż w sposób bezwzględny i niejako idealny, jakim warunkom powinna odpowiadać moneta. Powiedziałem, że ażeby mogła służyć za powszechny język w stosunkach ludzi pomiędzy sobą, jako jedyne wyrażenie wszystkich wartości, ażeby tym sposobem ułatwić umowy i zapewnić sprawiedliwość, moneta winna mieć wartość sama przez się, być towarem wysokiéj ceny łatwo przenośnym, winna się łatwo podzielić na części i znów łączyć, winna być rzadką, pięknego kształtu, wyraźnego dźwięku, przyjmować stempel. Takie są w krótkich słowach, istotne warunki monety.

Drogie kruszce są towarem, łączącym w sobie te warunki w najwyższym stopniu. Powzięto myśl powszechnéj monetyzacji i myślano, że każdy towar może służyć za monetę; nie przeczę, że każdy towar może służyć za monetę, ale idzie o to, jaki towar może służyć za monetę w sposób najlepszy, najzupełniejszy, najkorzystniejszy dla interesów, którym moneta służyć winna.

Takie jest istotne pojęcie monety, właściwych jéj przymiotów i praktycznego znaczenia. Nim się oddałem ekonomice, którą się dziś prawie wyłącznie zajmuję, studja moje były skierowane do innego przedmiotu: zacząłem od studjowania prawa,—nie powiem z powodzeniem boby to było za wiele zarozumiałości z mojéj strony, ale z gorliwością i zapałem; ta praca wyryła w mojéj duszy żywą sympatję, dla tego, co

mi się wydaje sprawiedliwością i prawdą. Jeden z największych umysłów, jakie kiedykolwiek jaśniały na tym świecie, Leibnitz, przyrównywał prawo do matematyki pod względem dokładności, ścisłości wywodów, do których ta nauka przyzwyczaja umysł. Badanie prawa z tekstów znakomitych ludzi, którzy położyli podstawy prawodawstwa, dziś jeszcze mającago siłę u narodów cywilizowanych, — badanie to obejmuje także badania zasad ekonomiki. Jeden z tych starożytnych prawników, którego imie stało się sławném, i którego godnego ucznia ([1]) z przyjemnością widzę obecnym na tém posiedzeniu, — Ulpian nazywał prawo nauką rzeczy boskich i ludzkich. Ekonomika powinna zająć miejsce obok prawa. Godny spółzawodnik Ulpiana, Paweł (Julius Paulus) w pismach swoich dał najzupełniejsze, dokładne i treściwe określenie monety; posłuży mi ono do streszczenia myśli rozwiniętych przezemnie na poprzedniém posiedzeniu. Oto jest ten podziwienia godny ustęp ([2]).

„Sprzedaż, mówi Paweł, pierwotnie była zamianą; niegdyś nie było *monety*, i nic nie odróżniało *towaru* od *ceny*. Każdy, stosownie do obecnéj potrzeby pewnych rzeczy, mieniał to, co nie mogło mu być użytecznem, na to co przedstawiało dla niego pewien użytek; bo najczęściéj bywa, że czego mamy nadto, tego drugiemu brakuje. Ale ponieważ nie zawsze się łatwo zdarzało, żeby jeden miał to, czego drugi żądał, wybrano więc przedmiot, którego powszechne i stałe uznanie pozwoliło zaradzić zwykłym trudnościom zamiany, przez jednostajność szacunku; przedmiot ten, opatrzony oficjalnym stemplem, nie nazywa się już *towarem* ale *ceną*."

Jest to wyborne określenie monety: moneta jest towarem, ale towarem odrębnéj natury, określającym *cenę* rzeczy. Prawo cywilne we wszystkich swoich postanowieniach i wielka sprawa zasad słuszności, wymagają ażeby ta cena była o ile możności wyraźną, pewną i trwałą. Wszystko co wpływa na zmianę wartości monet, wprowadza zamęt do wszystkich układów, do wszystkich zawieranych umów.

Widzimy, jak wielkie jest znaczenie monety. Gotów jestem wyrzec ze szkołą Fourier'a, szkołą, która pomimo swoje błędy, miała świetną stronę i tę zasługę, że pierwsza odważnie i wyraźnie podtrzymywała zasadę stowarzyszenia, około któréj dziś gromadzi się wiele pojęć, go-

---

([1]) P. Batbie, profesor paryzkiéj Szkoły Prawa.
([2]) Digesta—księga XVIII, tytuł L. § 5.

tów jestem, mówię, powtórzyć z tą szkołą, że idea monety jest ideą zasadniczą, *środkową* dla wszystkich interesów spółecznych.

Powtarzam, moneta jest to cena rzeczy; jest to dusza wszystkich umów; zatém, wszystko co wpływa na monetę, co ją psuje, co ją robi zmienną, niepewną, wątpliwą—wszystko to dotyka, mąci, podaje w wątpliwość wszelkie tranzakcje ludzkie. Zarobek i kredyt bardzo w tém są interesowane.

Kredyt, o ktorym dziwne po części panują pojęcia, nie jest niczém inném, jak tylko ufnością, pozwalającą wytworzonym już narzędziom pracy przechodzić z rąk do rąk, ufnością opartą na rękojmjach przyszłości. Jeżeli moneta fałszuje się lub nie jest stałą, to jakim sposobem może się ustalić pojęcie przyszłego wynagrodzenia zwrotu, na którém właśnie jest oparty kredyt? Stałość, pewność, dobroć monety są głównemi podstawami kredytu, bez nich on nie istnieje. Chcąc rozszerzyć kredyt za pomocą fikcji, zastosowanéj do monety, podtrzymywano błąd najpotworniejszy, jaki tylko sobie można wyobrazić, pomysł najszkodliwszy dla interesów ludzi pracy, bo nic zgubniejszego, jak dać im fałszywe pojęcie o kredycie.

Turgot, ten wielki ekonomista i człowiek wielkiéj zacności, który napisał jedno z najlepszych dzieł ekonomicznych, kreśli w kilku wierszach, w sposób zwięzły, pojęcia, które starałem się tu wyjaśnić. Najlepiéj zrobię, jeśli wam odczytam te kilka wierszy, wyjętych z wybornego wykładu Turgot'a, o tworzeniu się i podziale bogactw.

§ XLI. *Każdy towar ma dwie istotne własności monety, mierzenia i przedstawiania wszelkiéj wartości, i w tém znaczeniu, każdy towar jest monetą.*

„Te dwie własności: służenia za spólną miarę wszystkich wartości i za rękojmję równowartości każdego towaru, zawierają w sobie wszystko, co stanowi istotę i użyteczność tego, co nazywają monetą; ze szczegółów zaś wyżéj przedstawionych wynika, że wszystkie towary są pod pewnemi względami monetą i wszystkie posiadają te dwie istotne własności, w większym lub mniejszym stopniu, stosownie do swéj natury. Wszystkie są mniéj lub więcéj właściwe do użycia za spólną miarę, stosownie do stopnia rozpowszechnienia, jednakowości gatunku, łatwości podziału na części; wszystkie są mniéj lub więcéj dobre, jako powszechna rękojmja zamian, w miarę tego, o ile mniéj ulegają zniszczeniu i fałszowaniu co do ilości i jakości."

„§ XLII. *I nawzajem, każda moneta jest ze swéj natury towarem.*

„Za powszechną miarę wartości można przyjąć tylko to, co ma pewną wartość, co przyjmuje się w handlu w zamian za inne wartości. Zupełnie konwencjonalna moneta jest więc rzeczą niemożebną.

„§ XLIV. *Kruszce, a mianowicie złoto i srebro właściwsze są na monetę, niż jakiekolwiek inne ciało, i dla czego?*

„Doszliśmy do użycia drogich kruszców w handlu. Wszystkie kruszce w miarę ich odkrycia, zaczęły się przyjmować w zamianach z powodu ich rzeczywistéj wartości: dla ich blasku były one poszukiwane do stroju; rozciągliwość i trwałość robiły je właściwemi do wyrabiania naczyń trwalszych i lżejszych od glinianych. Wszedłszy do handlu, kruszce prawie natychmiast stawały się powszechną monetą. Jeden kawałek jakiegokolwiek kruszcu ma zupełnie te same własności co i drugi, jeśli tylko jest równie czystym. Otóż, łatwość, z jaką można oddzielić, za pomocą chemicznych operacij, jeden kruszec od innych, z któremi jest połączony, sprawia, że zawsze im można nadać taki stopień czystości, czyli jak mówią, taką *próbę* jaką się mieć chce i wtedy wartość kruszcu może się różnić tylko wagą. Tak więc, wyrażając wartość każdego towaru przez wagę kruszcu, który się daje w zamian, można mieć najjaśniejsze, najdokładniejsze wyrażenie wszystkich wartości, i niepodobna ażeby przekonawszy się o tém, nie przekładano go nad wszystkie inne.

„Kruszce nie mniéj także są najwłaściwsze jako powszechna rękojmia wszystkich wartości; ponieważ ulegają wszelkim podziałom, jakie tylko sobie można wyobrazić, zatém nie ma w handlu żadnego przedmiotu, któregoby wartość, mała czy wielka, nie mogła być dokładnie zapłaconą pewną ilością kruszcu. Do tego przymiotu — podzielności, łączą one jeszcze trwałość, niezmienność, a nadto te kruszce, które są rzadkie, jak srebro i złoto, wielką wartość przy bardzo nieznacznéj wadze i objętości.“

„Tak więc, te dwa kruszce ze wszystkich towarów są najdogodniejsze w sprawdzeniu ich jakości, w ilościowym podziale, w przechowywaniu bez uszkodzenia, w przenoszeniu z miejsca na miejsce. Każdy, mający zbyteczny towar, a nie potrzebujący w obecnéj chwili żadnego innego towaru do swego użytku, będzie się starał zamienić go na pieniądze, za które łatwiéj niż za co innego będzie mógł dostać taki towar, jakiego będzie potrzebował w danéj chwili...“

Zdaje się, że Turgot już z góry dostatecznie usprawiedliwił tę mniemaną tyranję złota i srebra, przeciwko któréj chciano powstać, nie rozumiejąc, że powstawano przeciwko saméj naturze rzeczy.

W istocie, czytamy daléj:

„§ XLV. *Złoto i srebro z saméj natury rzeczy, stanowią monetę i monetę powszechną, niezależnie od jakiejbądź umowy i jakiegobądź prawa.*

„Tak więc, złoto i srebro stanowią monetę i monetę powszechną, i to bez żadnéj dowolnéj umowy między ludźmi, bez postanowień żadnego prawa, ale przez samą naturę rzeczy. Nie są one wcale, jak wielu sobie wyobrażało *znakami wartości;* bo same mają wartość. Jako miara i rękojmia innych wartości, mają tę własność spólną z wszystkiemi przedmiotami handlu. Różnią się od nich tylko tém, że jako więcéj podzielne, mniéj ulegające zepsuciu i łatwiéj dające się przenosić niż inne towary, wygodniéj służą za miarę i przedstawiciela wartości....“

Oto jest pochodzenie potęgi pieniędzy. Czy ta potęga jest tyranją, czy téż przeciwnie jest sprawiedliwém i słusznem wyrażeniem praw pracy? Będę się starał to zbadać.

Śmiałe umysły, uwodzą się pewnemi złudzeniami; sądzą oni, że zasady, uznane już przez najznakomitszych ludzi, stwierdzone doświadczeniem, stanowią to, co oni nazywają *starą ekonomiką*, twierdzą, że *nowa ekonomika* wnosi całą doktrynę, którą oni usiłują rozpowszechnić, nie bacząc, czy téż ona nie jest podobną do doktryny Sganarelli'ego, który mieścił serce z prawéj strony i tém miał *„wszystko zmienić.“*

Dopóki ludzie będą ludźmi, serce będzie z lewéj strony; podobnież dopóki będą się zawierały umowy na téj ziemi, zawsze to co nazwano tyranją złota i srebra, będzie także istniało ([1]), bo jest wyrażeniem natury rzeczy i rękojmią sprawiedliwości, równości, słusznego wynagrodzenia pracy. Fikcja, którą chcianoby je zastąpić, byłaby przeciwna celowi; z jéj wprowadzenia wynikłby przewrót, korzystny tylko dla tych, których urok i potęgę zamierzano zmniejszyć, dla tych, którym nadano nazwę specjalną ludzi *obracających pieniędzmi* (manieurs d'argent). Oni to korzystają, nie z wzrostu wytworu, ani jego słusznego podziału, ale z jałowych spekulacij. Dla nich jedynie może być korzystny błąd zasadniczy, zmierzający do usunięcia złota i srebra, zniszczenia ich mniemanéj ty-

---

([1]) Chyba, że odkryte zostaną ciała, któreby posiadały w wyższym stopniu własności złota i srebra.

ranji i wprowadzenia fikcji tam, gdzie rzeczywistość powinna panować nad wszystkiém swoją niewzruszoną potęgą.

To jeszcze nie wszystko. Przed chwilą mówiłem, że wiele zdrowych pojęć, z któremi bywają pomięszane pewne złudzenia, skupiają się dziś około idei stowarzyszenia. Mój szanowny przyjaciel p. Juljusz Duval, tak dobrze wam przedstawił ze wszech stron kwestję stowarzyszenia, że nie potrzebuję do niéj wracać, ale nie pamiętam czy zwrócił on waszą uwagę na jeden fakt bardzo ważny, który jest w związku z zajmującym nas przedmiotem: mianowicie, że tam, gdzie idea stowarzyszenia bezzaprzéczenia wydała najobfitsze owoce, tam, gdzie ta idea dokazała cudów w swojém zastosowaniu do kredytu, mianowicie w Niemczech, wśród téj świetnéj plejady stowarzyszeń, wywołanych przez dobrą wolę jednego prawdziwego patrjoty, p. Schulze-Delitzsch, nigdy nie przyszło na myśl ani jemu, ani ludziom, którzy się przyłożyli do jego dzieła, uciekać się do fikcji w przedmiocie narzędzia, mającego służyć w zamianach i w rozpowszechnieniu kredytu. Nie stworzyli oni nic nowego pod tym względem, i gdyby im powiedziano: „Trzymacie się staréj ekonomiki, utrzymując złoto i srebro,“ odpowiedzieliby: „Tak, nie myślimy wprowadzać złota urojonego w miejsce złota rzeczywistego, bo chcemy dać ludziom, których wzywamy pod sztandar stowarzyszenia, nie zwodnicze, lecz istotne korzyści.“ Nigdy żadne ze stowarzyszeń kredytowych niemieckich nieużywało biletów bankowych zastępujących monetę. Zwracam na to waszą uwagę.

Najpotężniejszém narzędziem stowarzyszenia między ludźmi, jest moneta, a mianowicie złoto i srebro. Pogląd ten nie jest moim wynalazkiem, byłbym szczęśliwy i dumny, gdybym go utworzył, ale znajduje go jeszcze u Turgot'a, który z zadziwiającą zręcznością wykazuje charakter spółeczny i użytkowy monety, w kilku wierszach, które przytoczę, a które zupełnie jasno myśl jego malują.

„§ L. *Użycie monety znacznie ułatwiło podział różnych prac między członkami spółeczeństwa.*

„Im bardziéj pieniądze zastępowały wszystko, tém łatwiéj każdy mógł, oddając się wyłącznie obranemu rodzajowi pracy lub przemysłu, zapewnić sobie zaspokojenie innych swoich potrzeb i myśléć tylko o tém, żeby dostać jak można najwięcéj pieniędzy za swoje wyroby lub swoją pracę. Tak to, użycie pieniędzy nadzwyczajnie przyśpieszyło postęp spółeczeństwa.“

Może jednak ktoś zarzucić, że Turgot mówił tylko o podziale pracy, a nie o stowarzyszeniu. Ale podział pracy prowadzi do stowarzyszenia; właśnie w skutek podziału prac, ustanawia się spółdziałanie pomiędzy

ludźmi, dążącymi do jednego celu. Solidarność powstaje z podziału pracy.

Pozwólcie mi przeczytać kilka ustępów, w których ja starałem się streścić moją myśl w tym względzie; uwolni to mię od wchodzenia w bliższe szczegóły:

„Dla czego przywiązujemy tak wielką wagę do kwestji monety?

„Ponieważ widzimy w niéj, jakeśmy powiedzieli na początku, narzędzie stowarzyszenia, narzędzie spółdziaławczości dla ludzi, którzy nie znają się wzajemnie, a którzy jednak pracują jedni dla drugich,— a zarazem narzędzie tego podziału pracy, którego zadziwiające rezultaty są wam znane.

„Dzięki monecie, dzięki bezpośredniemu, natychmiastowemu oszacowaniu udziału każdego w ogólnym wytworze, ten wytwór szybko postępuje, rozwija się, zamiany mnożą się, i społeczeństwo coraz bardziéj wychodzi z nędzy. Dla lepszego wyjaśnienia zwrócę na chwilę waszą uwagę na rzecz elementarną, z której każdy z was może sobie zdać sprawę. Wydają dziś wiele dzienników, nawet dzienników illustrowanych. Czy ci, co te pisma kupują, *zadali* sobie pytanie, ilu ludzi spółdziałało przy wytworze tych arkuszy papieru, sprzedawanych po pięć lub dziesięć centymów, i jakim sposobem wszystkie drobne kwotki opłacane przez kupujących, łączą się następnie w masę, która się dzieli pomiędzy wszystkich tych, co spółdziałali przy tym wytworze?

„Słusznie mówią, że nie ma na świecie ani jednego gwoździa, któryby nie był wynikiem spółdziałania rodzaju ludzkiego. Każdy pracuje dla wszystkich, i wszyscy dla każdego. Jest to wielkie stowarzyszenie, wieczne i ciągle odmładzające się, żyjące zamianą usług. Dzięki téj niewyczerpanéj sile, społeczeństwo ludzkie staje się coraz więcéj stowarzyszeniem wytwórczém, co zresztą jasno się przedstawi, skoro się zastanowimy nad istotą każdego wytworzonego przedmiotu. Wziąłem za przykład dziennik illustrowany. Do wydrukowania dziennika potrzeba papieru, czcionek, które zecer łączy dla utworzenia wyrazów, atramentu drukarskiego do pokrycia czcionek, potężnych machin, które je szybko odtwarzają na arkuszu papieru, przesuniętym pod prasą, artystów, co te arkusze ozdabiają,—rysowników, sztycharzy, wreszcie ludzi pracujących umysłem, piórem, którzy je napełniają rzeczami ciekawemi, zajmującemi, nauczającemi. Ludzie spółdziałający w podobnym wytworze, nie są wszyscy zgromadzeni w jedném miejscu. Dziennik wychodzi naprzykład w Paryżu, ale z papieru zrobionego gdzieindziéj; ołów, z którego zrobiono czcionki, pochodzi przypuśćmy z Anglji; węgiel poruszający machiny, może pochodzić z Belgji, z Nie-

miec. Wiele materjałów wchodzących w skład tych machin, atramentu, papieru, przepłynęły ocean, — nie mówiąc już o tysiącu rozmaitych przedmiotów, które służyły do utrzymania się ludzi, połączonych węzłem téj spólnéj pracy. Krocie, może miljony spółdziałaczy przyczyniło się do utworzenia tego arkusza który codziennie kupujecie. Otóż za pomocą kilku groszy, zapłaconych za dziennik, tworzy się właśnie suma wynagrodzeń, przeznaczonych dla wszystkich tych pracowników; każdy nabywca, opłacając dziennik, bezwątpienia wynagradza wszystkich tych, którym winien nabytą przyjemność lub naukę.“

„W kilku tych wyrazach streściłem potęgę i skuteczność monety, wypowiedziałem jakim sposobem ona staje się narzędziem połączenia usiłowań i podziału pracy, jakim sposobem służy do powiększenia wytworu przez ułatwienie zamian....“

Moneta natychmiast wynagradza każdą wyświadczoną usługę za pomocą stałéj ceny, którą przywiązuje do rzeczy, prowadzi ona do niezmiernego rozwoju sił, zastosowanych do wytworu, wprowadza coraz dokładniejsze wynagrodzenie pracy. Za pomocą monety, równowaga cen utrzymuje się na wszystkich targach świata, bo kruszce dają się z łatwością przenosić tam, gdzie jest ich większe żądanie, jeśli tylko żaden przymus nie stoi na przeszkodzie.

Błędem jest mniemać, że narodom może brakować potrzebnéj do ich tranzakcji ilości złota i srebra: nie będzie tego braku, również jak nie brakuje im dziś zboża, dzięki wolności handlu. Zastosowanie tejże zasady do monety i drogich kruszców, zapewnia następujące dwa wielkie wyniki: 1) równowagę cen na wszystkich targach świata i następnie sprawiedliwe wynagrodzenie pracy; 2) pewność że zawsze będzie do rozporządzenia potrzebna ilość tych narzędzi zamiany, tego rodzaju przewodników, służących do przeprowadzenia towarów z miejsca na miejsce i do ułatwiania tranzakcij pomiędzy ludźmi.

Drogie kruszce sprawiają równowagę cen. Jeśli gdziekolwiek równia cen zniży się, niezwłocznie metal dąży tam, gdzie potrzeba jego czuć się daje; równowaga przywróconą zostaje. Dla przywrócenia jéj potrzeba również, jak co do zboża, ażeby płacono za kruszec rzeczywistą jego wartość,—ani mniéj, ani więcéj; potrzeba, ażeby prawo zaofiarowania i popytu było tu zastosowane z całą dokładnością. Nigdy nie będzie braku monety, jeśli tylko naturalny bieg rzeczy nie będzie paraliżowany przez środki nieregularne, mniéj lub więcéj sztuczne; podobnież jak dla cieczy, równowaga zawsze przywraca się sama przez się, jeśli tylko prawa rządzące ruchem i dążące do równi, są szanowane.

Wiele osób myślało i jeszcze sobie wyobraża, że aby zapewnić społeczeństwu posiadanie potrzebnéj ilości drogich kruszców, trzeba być wielkim i głębokim politykiem, trzeba mnożyć rozporządzenia prawodawcze, ustanawiać zawikłany mechanizm systemów kredytu i t. p. Otóż nie potrzeba tu żadnéj genialności; tak w téj materji, jak i wielu innych, wszystko streszcza się w dwóch wyrazach: *wolność czynu, wolność ruchu.* Pozwólcie działać tym, którzy chcą dostarczyć kruszców, jeśli ich brakuje; pozwólcie drogim kruszcom ruszać się, przechodzić tam gdzie one dają więcéj korzyści, a równowaga przywróci się sama przez się, bez żadnego zawikłania. Pezwólcie podnieść stopę skupu, skoro zachodzi potrzeba dać wyższe wynagrodzenie złotu i srebru, aby je przyciągnąć. W sferze tranzakcij pomiędzy wytwórcami i nabywcami, w sferze zamian, nie można się rządzić środkami sztucznemi lub samowolnemi: potęga spółzawodnictwa zawsze potrafi poskromić przesadzone wymagania. Swobodny targ kapitałów, umié doskonale miarkować pretensje banków, a że banki nie oznaczają samowolnie, jak często sądzą, stopy skupu, stopy procentu, łatwo się przekonać zważywszy, że gdy się oddalają od naturalnych warunków targu, zamykają sobie wszelkie środki działania. Skoro położenie cokolwiek się zmienia, skoro teka banku przepełnia się, natychmiast inne kapitały zjawiają się na usługi przemysłu i handlu na warunkach więcéj odpowiednich ogólnemu stanowi zaofiarowania i popytu i położeniu wszystkich kapitałów spółdziałających w wytworze.

Obwiniać banki o dowolne podwyższenie lub zniżenie eskonty, jest to zupełnie to samo, co obwiniać pewnych ludzi o sprawianie deszczu lub pogody. P. Leverrier z każdym dniem pomnaża meteorologiczne spostrzeżenia w celu dojścia do przewidywania burz, i byłby bardzo szczęśliwy gdyby mu się to zawsze udawało,—dzięki jemu, przy pewnéj ostrożności, zmniejszają się klęski. Otóż przypisywać bankom wielkie ruchy, sprowadzające podwyższenie eskonty, równie byłoby niesłuszném, jak przypisywać p. Leverrier wywoływanie burz, o których on tylko ostrzega.

Banki są to spostrzegacze uważni, czujni, przewidujący zbliżanie się burzy; one mówią: Zwijajcie żagle dopóki czas. Potęga działania banków jest daleko więcéj ograniczoną, niż sobie wyobrażają.

Mówią często: „zakres działania banków nie ma granic, mogą one stanowić o procencie, eskoncie, bez względu na zewnętrzne okoliczności, bo wypuszczają bilety, które ich nic nie kosztują, a handel mając bilety bez złota i srebra może się obejść.“

Handel przedewszystkiém potrzebuje pewności, stałości stosunków, potrzebuje niezależności od czyichbądź kaprysów, potrzebuje punktu

oparcia, a tym punktem oparcia, jakeśmy powiedzieli jest *złoto i srebro*. Bilety wypuszczane przez banki, reprezentują złoto; pierwszym warunkiem emisji jest, ażeby w każdéj chwili na żądanie, bilety mogły być zamienione na złoto; inaczéj nic one nie są warte. To się zgadza z zasadniczą myślą Turgot'a: wszelka wartość, wszelka moneta, oparta tylko na konwencji, będąca tylko znakiem, jest urojeniem, rzeczą niemożebną. Bilet ma wartość złota, bo w każdéj chwili może być zamieniony na złoto. Co do warunków, przy których ta zamiana odbywać się może, jest to kwestja ustroju banków, nad którą tu rozwodzić się nie będę, dotknę jéj tylko w ogólnych rysach. Wielu sądziło, że powiększając obieg za pomocą biletów, przychodzi się w pomoc przedewszystkiém tak zwanym klasom robotniczym. Ta nazwa *klasy* powinna być wygnana z naszego języka, bo w społeczeństwie francuzkiém nie ma już klas, wszyscy w niém są równi. Otóż właśnie w imieniu tych klas robotniczych, protestuję przeciwko temu zdaniu. Doskonale rozumiem jakie mają miéć korzyści ludzie, którzy mniéj lub więcéj dowolnie z większą lub mniejszą odpowiedzialnością, wypuszczają bilety i tym sposobem zaciągają darmą pożyczkę, ale wyznaję, że umysł mój nie pojmuje korzyści tych którzy przyjmują bilety w zamian za okazaną usługę lub wytworzony przedmiot. Nie rozumiem dobrze, jakim sposobem może być dla nich korzystném otrzymanie papieru, który może być dobrym albo złym, zamiast otrzymania złota i srebra, które stanowią w ich ręku nietylko *znak*, ale pewną *rękojmię* dokładności wynagrodzenia. Należy więcéj zajmować się biorącym, niżeli wypuszczającym bilety; otóż interes biorącego zależy na rzeczywistości, na niezaprzeczonéj niezmienności tego, co mu dają. Wypuszczający bilety mogą mniéj lub więcéj zyskiwać na tego rodzaju operacji; biorący je, mogą tylko stracić w razie niedostateczności środków bezpieczeństwa. A ponieważ zwykle nie ci, którzy pracują, wypuszczają bilety, ponieważ przeciwnie, oni to właśnie je biorą, zatém pracujący najwięcéj są narażeni. Bilety banku francuzkiego w niewielkiéj zresztą ilości dochodzą do rąk robotników, gdyż są w wielkich sztukach (najmniejsze 50 fr.).

Jestem z liczby tych, którzy żądali, ażeby bankowe bilety nie dochodziły do zbyt nizkiéj cyfry. Zawsze tego żądałem, bo przedewszystkiém zajmują mnie ci, którzy otrzymują najmniejsze wynagrodzenie, a nie chciałbym ażeby jeszcze na zmienność byli narażeni. Nie mogę pojąć, coby oni mogli zyskać, gdybyśmy mieli bilety niższe od 50-frankowych. A jednak nie szczędzono ponęt i wszelkiego rodzaju argumentów przeciwko temu poglądowi: w imię demokracji, w imię równości,

oburzano się, że ludzie mniéj dostatni, nie mają możności używania biletu bankowego.

Gdyby nie poprzestając na takiem dowodzeniu, zechciano wniknąć w istotę rzeczy, gdyby zbadano kwestję na miejscu, w krajach, gdzie bilet bankowy dochodzi do najniższych sum, jak naprzykład, w Austrji, gdzie dziesięć grajcarów w bilecie warte są około czterdziestu centymów, wtedy doskonaleby zrozumiano, że podobny bilet, codziennie przechodzący przez tysiące rąk, jest bardzo niewygodny, a nawet wstrętny. Jedyną różnicą dla biorących podobne bilety, również jak bilety wartości jednego lub kilku złotych czy talarów, jest to, że się ma bardzo brudny papier, zamiast monety trwałéj, czystéj.

Ale mogą mi zarzucić, że w interesie pracowników leży pomnożenie kapitału. Uczeni koledzy głosili na tém samém miejscu, że ze wzrostem kapitału żądanie pracy wzrasta, a następnie i wynagrodzenie téj pracy.

Tak, ale z warunkiem, ażeby złudzenie nie odgrywało roli kapitału, z warunkiem, ażeby narzędzia pracy mnożyły się dla przejścia w coraz liczniejsze ręce pracowników, ażeby nie były prostemi znakami bez żadnéj wartości i bezpośredniego użytku. Nie sądzę, aby do opalania lokomotyw przyczyniły się bilety bankowe; opalają je węglem kamienném; kiedy wydobywanie węgla staje się łatwiejszém, obfitszém, kiedy cena jego spada, wtedy — to przemysł zyskuje na ważnym żywiole pomyślności i działania.

Nie sądźcie, ażebym wpadając w przesadę, żądał zupełnego zniesienia biletu bankowego. Owszem, uznaję jego użyteczność do pewnego stopnia, nie dla tego, żeby pomnażanie się jego miało tworzyć kapitał, bo pod tym względem rola jego jest nieskończenie mała, ale dla tego, że może ułatwiać tranzakcje, jeśli tylko wymienialność jego na złoto i srebro nie ulega wątpliwości.

Bezwątpienia, daleko łatwiéj przenosić i liczyć bilety bankowe, niż masy złota, a szczególniéj srebra. Kraje, w których metaliczny obieg stanowi srebro, najwięcéj zyskują, przy wprowadzeniu wygodnych, lekkich narzędzi, jakiemi są bilety w zamian ciężkich wartości monety srebrnéj, które trudno z sobą nosić, dla wykonywania wypłat; ale oprócz téj pożytecznéj strony i przy nieodzownym warunku, że bilet ma niewzruszoną pewność i rękojmię wymienialności na pieniądze, obieg biletowy, przy braku tego warunku, staje się złudzeniem, urojeniem, kończy się klęską dla handlu, dla przemysłu, dla ludzi pracy; oni to, w ostatecznym rezultacie odpowiadają za te piękne złudzenia. Ludzie, więcéj świadomi swoich interesów, ludzie zamożni, obracający znaczniejszemi funduszami, przewidują zbliżanie się burzy i umieją się

ochronić. Nie będący w tém położeniu, mniéj przewidują; przyjmują bilet bankowy dopóki on jeszcze obiega; jak w grze dziecinnéj chwytają po kolei cień figurki, mówiąc, że *żyje jeszcze* (le petit bonhomme vit encore) i gra nie ustaje, aż zgaśnie płomień, który jéj sztuczne dał życie. Toż samo z biletami. Straty spadają na tych, którzy najmniéj wytrzymać je mogą. Równowaga wynagrodzeń należnych tym, co się przykładają do dzieła wytworu, zostaje zniszczona. Oto wielkie złe— odwrotna strona medalu.

Czy korzyści systemu są dość znaczne, aby złe zrównoważyć, wynagrodzić? Już oddawna, przytaczają nam przykład Anglji, jako wzór pod względem emisji biletów, bez ustanku mówią o Anglji i Szkocji: widzimy tam, powiadają, wspaniały rozwój tego, co się nazywa kredytem; bilety bankowe mnożą się niezmiernie, wpływając na ułatwienie tranzakcij i powiększenie ogólnego bogactwa.

Świetny obraz, — ale na nieszczęście jest on tylko prostém *złudzeniem*. Ilość biletów bankowych, obiegających w Anglji, zawsze była i dziś jest nadzwyczajnie ograniczoną, i w stosunku do ogólnego bogactwa kraju, nieskończenie małą.

Szczególna rzecz, — kiedy jedni dopominają się swobody banków i nieograniczonego rozpowszechnienia biletów, inni żądają zniesienia prawa emisji, zniesienia biletu bankowego, ażeby ten nie zatruwał źródeł obiegu. Ostateczności stykają się: jedni przypisują biletowi bankowemu nadzwyczajne zalety, inni żądają jego zniesienia, jako niebezpiecznego narzędzia.

Ci ostatni bliżsi są prawdy, niż stronnicy bezwzględnéj swobody emisji. Gdyby ta swoboda sprawiła nieco znaczniejsze rozpowszechnienie biletów, pociągnęłaby za sobą tyle nieszczęść, że wkrótce niktby już nie przyjmował biletów, pomimo wszystkie ich zalety.

Zwróćmy się do cyfr, które przemawiają językiem ostrym i stanowczym, podobnie jak armaty.

Bogactwo Anglji oceniane jest przez znakomitych statystyków tego kraju nie mniéj, jak na 200 miljardów franków. Ilość biletów, znajdujących się w całém połączoném królestwie (Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji), nie przewyższa ilości biletów, znajdujących się obecnie (1866 roku) w obiegu we Francji, to jest 900 miljonów. Brzęcząca moneta zachowywana jako rękojmia wymiany tych biletów, wynosi 400 do 500 miljonów franków. Tak więc, cały ten potężny mechanizm (obieg biletowy) który, przy nieograniczoném i dowolném rozpowszechnieniu mógłby zmienić postać społeczeństwa w Anglji, stanowi właściwie tylko 400 miljonów franków, w obec ogólnego bogactwa, dochodzącego do 200

miljardów. Możnaby tu zastosować tytuł jednego dramatu Szekspira: „Wiele hałasu dla niczego“ *(Much ado about nothing)*.

Ilość biletów ogranicza się przez samą siłę i naturę rzeczy, również jak ilość brzęczącéj monety. Bilety, jak i moneta, wypełniają odrębną funkcję w społeczeństwie. W miarę rozszerzenia kredytu, — mówię o kredycie prawdziwym, a nie o tym, ktory zależy na mniemaném tworzeniu kapitału, bo kapitał nie tworzy się sztucznie,—w miarę rozszerzerzenia kredytu, moneta ogranicza się do funkcij zamiany, do których jest przeznaczoną, i konieczność tego przewodnika zmniejsza się w stosunku do masy zawartych tranzakcij. Tak samo, kiedy para porusza ogromne pociągi na drogach żelaznych i wypełnia przebieg z nadzwyczajną szybkością, wtedy stosownie do szybkości potrzeba mniéj wagonów dla przewiezienia tejże ilości towarów, a równa ilość wagonów może przewieźć większą ilość towarów.

Podobnie się dzieje z monetą: najmniejsze powiększenie jéj ilości nad potrzeby, wynikające z ogółu wytworu, zniża tylko w cenie masę monety, sprawia wstrząśnienie w stałości cen, o którą się staramy i która jest ostatecznym punktem widnokręgu, do którego powinniśmy dążyć. Nastąpi zmiana cen: można będzie nominalnie otrzymać wyższą cenę za rzeczy, które się sprzedaje, ale z warunkiem płacenia równie wyższéj ceny za wszystko, czego się potrzebuje. Nie otrzyma się zatem żadnéj rzeczywistéj, prawdziwéj korzyści.

Adam Smith, nasz spólny mistrz, powiedział: „ilość złota i srebra jest ograniczoną.“ Nie ma żadnéj korzyści z powiększenia masy narzędzi zamiany, bez powiększenia wytworu. Złoto jest machiną, zapewniającą podział wytworu, i z tego względu wpływa na wzrost bogactwa. Powiększyć liczbę narzędzi zamiany, za pomocą urojonych znaków, przewyższających bardzo mało ilość, w jakiéj te narzędzia mogą się utrzymać przy pewnéj rękojmi złota i srebra, jest to sprawić tylko mniemane podniesienie cen, ale nie powiększenie masy przedmiotów do podziału pomiędzy ludźmi. W tym względzie panuje zupełne złudzenie,—złudzenie, które mam nadzieję, że wkrótce zniknie; nie daleka od nas chwila, w któréj ludzie będą się dziwili, że tak długo ulegali złudzeniu mniemanego rozszerzenia kredytu, za pomocą ogromnych emisij znaków obiegowych, jak się dziś dziwią, że ulegali zgubnemu złudzeniu systemu protekcyjnego.

System merkantylny zależał na dążeniu do zgromadzenia w kraju jak można największéj ilości złota i srebra.

Często krytykowano tych, co wierzą w prawa przyrodzone, stronników zupełnéj swobody w zastososowaniu do kruszców, swobody sto-

py skupu, zawsze zależnego od ogólnego stanu targu, mniemano, że oni powtarzają błędy systemu merkantylnego, a to w skutek swego przywiązania do złota i srebra. Możemy zwrócić ten zarzut tym, którzy go do nas stosują. Ci co zakładają bogactwo kraju na powiększeniu ilości sztucznych znaków obiegowych, są to zacofani zwolennicy teorji merkantylnéj i systemu Law'a.

Ci, którzy uznają, że bilety ażeby miały takąż wartość, jak i złoto, powinny odbywać funkcje złota, i że żadna urojona wartość nie może się utrzymać na targu sama przez się, mają wszakże na usługi wyborny środek, który na nieszczęście za często był używanym: kurs przymusowy. Każdy obowiązany w tym systemie przyjmować bilety, których wymiana nie nastąpi; tak więc, odkrytą zostaje nowa Kalifornja, Paktol będzie toczył masy złota, a przynajmniéj biletów, dla wszystkich.

Na tym nowym gruncie, prawda oddawna głoszona, znajduje nowe uświęcenie: tą prawdą jest bezskuteczność siły i wszechnocność sprawiedliwości i prawa. Bezskuteczność siły objawia się w rażący sposób w zawodach, cierpieniach, klęskach jakie towarzyszyły obiegowi papierowych pieniędzy. Wola panującego, lub kaprys narodu, mogą do pewnego stopnia narzucić bilety za pomocą przymusowego kursu. Ale obaczmy w Rosji, co wart rubel opatrzony kursem przymusowym? Spytajcie się Austrji, która w chwili obecnéj bije się z trudnościami doprowadzenia do końca zaszczytnie przedsięwziętego zniesienia fikcji biletu z kursem przymusowym i powrotu do rzeczywistości płacenia gotówką,—spytajcie się, mówię, Austrji, zkąd pochodzą jéj klęski, odpowié wam, że w znacznéj części przyczyna ich leży w obiegu pieniędzy papierowych.

A ten naród, który kocham, ten naród, dla którego mam najgorętsze życzenia.... Włochy, w téj ciężkiéj chwili, także sądziły się w konieczności uciec się do kursu przymusowego! Z całéj duszy chciałbym się na ten raz mylić, pod względem zasad, których tylko co broniłem, bo kocham ten kraj, chciałbym go widzieć wolnym, szczęśliwym, życzyłbym mu, ażeby znalazł w papierowych pieniądzach pomoc, jakiéj się spodziewa, ale, mówię to z głęboką boleścią i smutkiem, — nie wierzę, aby mu się to udało. Boję się, ażeby to zwichnięcie obiegowego systemu nie było stanowczém źródłem i słabości i niebezpieczeństwa.

Te niebezpieczeństwa mogą być opóźnione, zatrzymane w swych złych skutkach, jeśli zakreślone zostaną ściste granice emisji biletów, z kursem przymusowym. W ten sposób we Francji w 1848 roku, odwrócono zgubne skutki przymusowego kursu i przeszkodzono rozgoszczeniu się pieniędzy papierowych z całym ich zgubnym orszakiem.

Niektórzy mówią: w 1848 roku, Francja nie ucierpiała od kursu przymusowego, a więc nie jest on złém, lecz przeciwnie środkiem, z którego można korzystać.

Ci, co tak mówią, grzeszą szczególną lekkomyślnością, albo dowodzą wielkiego braku pamięci. Emisja biletów bankowych, przy ogłoszeniu kursu przymusowego, została ograniczoną do 452 miljonów, póżniéj powiększono ją do 525 miljonów; jest to najwyższa suma upoważniona. To mądre zastrzeżenie, nie pozwoliło wprowadzić mechanizmu asygnat. Francja nie doświadczyła złych skutków kursu przymusowego, z powodu ścisłego ograniczenia ilości papierowych pieniędzy.

Jest kraj, o którym się zawsze wspomina w tym razie i może to wspomnienie skłoniło Włochów do błędu obecnie przez nich popełnionego, — tym krajem jest Anglja. Anglja, w czasach Pitt'a i jego wielkiéj walki z Francją, przyjęła system papierowych pieniędzy; niektórzy usłużni pisarze starali się wykazać, że pieniądze papierowe dostarczyły angielskiemu ministrowi środków na potrzeby olbrzymiéj walki.

Jest to zadanie historyczne i ekonomiczne pierwszego rzędu: niedawno starałem się je zgłębić. Zwróciłem się do spółczesnych oficjalnych dokumentów, do rozpraw Izb, do finansowych sprawozdań angielskiego rządu, i doszedłem w sposób nieprzeparty, jak myślę, za pomocą cyfr, do tego rezultatu, że Pitt przez użycie systemu papierowych pieniędzy. nietylko nie powiększył środków rozporządzalnych, ale je zmniejszył, Pitt był przeciwnikiem Francji, nie powinniśmy mu jednak odmawiać należnéj sprawiedliwości. Ten genjalny człowiek, wielki finansista, zrozumiał, że od chwili, jak obiegowi zaczęło brakować stałéj podstawy złota i srebra, należało okazać się więcéj umiarkowanym względem banku angielskiego, dla tego zmniejszył żądania zaliczek od téj instytucji.

Kurs przymusowy może być czasowym środkiem zaradczym w ostateczności, ale nie może służyć za czynnik wytworu.

Przytoczę ostatni przykład.

Stany Zjednoczone w świętéj walce, jaką prowadziły w celu zniesienia niewolnictwa, uciekły się do papierów t. z. *greenbacks*, którym nadany został kurs przymusowy. Z tego wynikły straszne klęski, ogromne straty; cena złota doszła do 250 za 100. Godny spółzawodnik p. Gladstone'a, p. Mac-Culloch, minister skarbu w Stanach Zjednoczonych, postanowił kosztem największych ofiar, położyć kres przymusowemu kursowi tych *greenbacks* i pozbyć się ich jak najprędzéj.

Jest to fakt znaczący dla wszystkich, a szczególniéj dla tych, którzy twierdzą, że liberalne rządy nie dotrzymują słowa. Stany Zjednoczone

świetnie zadają fałsz temu mniemaniu: chcą one znieść kurs przymusowy papierowych pieniędzy, spłacając je w równi (al pari), chcą wycofać te papiery i wypłacić je całkowicie; pomimo straty, chcą całkowicie spłacić długi, zaciągnięte z powodu wojny. Wzniosły przykład, wspaniały widok, dla pojmujących czém jest demokracja, i dla chcących zapewnić jéj przyszłość.

Często starają się dać demokracji postać odrażającą i wystawić ją jako cóś gwałtownego, nieuznającego sprawiedliwości i prawa. Demokracja jest wierną sługą sprawiedliwości, prawa i prawdy, albo nie jest niczém; ma ona przed sobą przyszłość tylko pod warunkiem, że będzie szanowała te trzy wielkie rzeczy. Demokracja pierwsza powinna się zrzec zgubnych pojęć papierowych pieniędzy; ona pierwsza powinna uznać w monecie, mającéj należytą wartość, najistotniejszy element pewności tranzakcij, stowarzyszenia pomiędzy ludźmi, sprawiedliwego i słusznego wynagrodzenia pracy i usług; w istocie, drogie kruszce przedstawiają pewny grunt, na którym ludzkie tranzakcje dokonywają się z całą pewnością, prawdą i sprawiedliwością.

WIDOKI
ROSYJSKIÉJ PRODUKCJI ZŁOTA.

(Dokończenie, p. Ekon. str. 456 i 612, zesz. VII, VIII i IX, X, XI i XII 1870 r.)

Większość III sekcji Komisji reformy podatkowéj zaproponowała następujący rozkład podatków od wyzysku złota:

Wydajność placów		Podatek w naturze
1. Od 1 zołot. do 2 pudów	. . . .	3%
2. Od 2 pudów do 5 „	pierwsze dwa pudy . . .	3 „
	reszta	5 „
3. Od 5 „ do 8 „	pierwsze 2 pudy	3 „
	następne 3 pudy	5 „
	reszta	8 „
4. Wyżéj nad 8 pudów,—	pierwsze 2 pudy	3 „
	następne 3 pudy	5 „
	dalsze 3 pudy	8 „
	reszta	10 „

Mniejszość III sekcji żądała natomiast, aby z placów wydających mniéj niż 2 pudy, opłacano podatek w naturze w stosunku 3%, zaś z placów wydających więcéj niż 2 pudy, 10%. Eksperci i eksploatatorowie radzili, po większéj części, zaprowadzić różne zmiany w istniejącém opodatkowaniu i obniżyć stopę podatkową; tylko ekspert Oehre i eksploatator Perssin, żądali opłaty w rodzaju podatku dochodowego ([1]). Według nich, należałoby wynaleźć przeciętny dziesięcioletni koszt robotnika i strącić go z zysku brutto, a otrzymany tak czysty zysk opodatkować w stosunku 10%; zaś place nie dające czystego zysku, zwolnić od podatku. Żądanie zaprowadzenia podatku dochodowego postawioném już było w innéj nieco formie w 1849 przez Radę Pań-

---

([1]) Trudy VIII, 1, 4, str. 66.

stwa ([1]), która objawiła zdanie, że przy oznaczaniu podatku w naturze, należy uwzględniać stopień złotodajności piasku. Ówczesny minister finansów hr. Wronczenko, oświadczył się przeciw temu wnioskowi z trzech względów, a mianowicie: 1) że obliczanie zawartości złota prowadziłoby do nadużyć i malwersacji; 2) że pociągnęłoby za sobą mięszanie się urzędników nadzorujących w gospodarcze i domowe stosunki wyzyskiwaczy złota; 3) że brak jest zaufanych nadzorców i brak środków do ich uposażenia. W skutek tych argumentów ministra, Rada Państwa odstąpiła od swego wniosku.

Komisja reformy podatkowéj odrzuciła na plenarném posiedzeniu projekta większości i mniejszości III sekcji, z powodu, iż nie opierają się na ścisłych danych co do czystego zysku ([2]). Członek Zabłocki-Diessatowski obliczył koszt jednego robotnika przecięciowo na 250 rs. Wydobycie jednego puda złota (zapewne nieoczyszczonego) wymaga podług niego 30 robotników, czyli włącznie z podatkami, nakładu kapitału około 10.000 rs. Jeden zołotnik złota kosztuje rs. 3,55, pud rs. 13.632 ([3]), zatém należność podatkowa w stosunku do wartości złota ma się jak 1 : 15, a do czystego zysku jak 1 : 4. „Wartość wypłukanego corocznie złota przenosi 15 miljonów rubli, przeto obniżenie podatku projektowane przez większość III sekcji, uczyniłoby tylko rs. 616.091 ([4]), czyli nie przyniosłoby produkcji żadnéj prawie ulgi. — Zdaniem pp. Oehre i Sołowjewa, place dające 47 do 53 doli złota (na 100 pudów piasku), a których jest bardzo wiele, zaledwie pokrywają koszta wyzysku. Wnoszą oni, aby place których wyzysk świeżo rozpoczynany zostaje, wolne były od podatku, dopóki dają mniéj niż 2 pudy złota, place zaś nie przynoszące jednego puda, powinnyby być zwolnione na dwa lata od wszelkiéj opłaty podatkowéj. Gdyby place téj ostatniéj kategorji nie opłacały wcale podatku, wyzyskiwanoby wszystkie pokłady złotodajne, nawet zawierające tylko 25 doli złota. Komisja większością głosów oświadczyła się za utrzymaniem tymczasowém dotychczasowego podatku w naturze, dopóki niezaprzeczone fakta nie wykażą konieczności jego obniżenia.

([1]) Trudy VIII, 1, 1, str. 213.

([2]) Ibid. VIII, 2, 5, str. 74—89.

([3]) Ibid. VIII, 1, 4 znajduje się na końcu wzmianka, że pud czystego złota kosztuje rs. 13.653,33½.

([4]) Według projektu mniejszości, podatek zostałby obniżony o rs. 242.666.

Ośmiu ekspertów, pomiędzy któremi Skaratin, Sołowjew i Oehre, oraz sześciu poszukiwaczy, między nimi Sidorow, podali przeciw temu postanowieniu Komisji memorjał, pod datą 4 grudnia 1864 r., w którym utrzymują co następuje ([1]): Obniżenie podatku i udoskonalenie techniki, umożebniły jedynie wyzyskiwanie ubogich i średnio-wydajnych placów ([2]). Natura produkcji złota niedozwala oznaczyć otrzymywanego czystego zysku. Koszt jednego robotnika oscyluje między 100 a 500 rublami, a do wydobycia jednego puda złota, potrzeba 15 do 60 robotników; przeciętne więc członka Zabłockiego-Diessatowskiego, niczego nie dowodzą i nie mają żadnéj wartości. Nieuwzględnił on przytém kosztów poszukiwania pokładów złotodajnych, oraz ryzyka, jakie towarzyszy tego rodzaju przedsiębiorstwom. Podatek z placów przynoszących wyżéj nad 3 pudy, należałoby obniżyć do 5%, zaś dla uboższych placów, zastąpić go podatkiem od wyzyskiwanéj przestrzeni ([3]). W razie zachowania trzechklasowego systemu podatkowego, powinienby być pobierany podatek przestrzeniowy od sążnia najwyżéj 20 kopiejek za pierwsze 2 pudy złota, 5% za 2—5 pudów, a wyżéj nad 5 pudów 10%. Być może, że wyczerpanie placów pociągnie za sobą w przyszłości upadek przemysłu poszukiwania złota ([4]), ale interesem jest państwa, aby przemysł ten istniał jak najdłużéj. Syberja jemu zawdzięcza swój postęp. Zaprowadzenie dobrych komunikacij w gubernji Jenisejskiéj nie kosztowało Skarb ani jednéj kopiejki. Dawniéj wydawano znaczne sumy bezpożytecznie prawie na zakładanie kolonij rolniczych dla zesłanych, którzy obecnie w płuczniach złota znajdują zatrudnienie. Płucznie te są jedyném zbytowiskiem dla produktów rolniczych Jenisejskiéj gubernji. Oto w streszczeniu poglądy, jakie wyrazili podpisani na wzmiankowanéj petycji z d. 4 grudnia.

W kwestji reformy podatku od wyzysku złota, należy zastanowić się nad następującemi punktami: 1) czy ma być opłata w naturze lub

---

([1]) VIII, 2, 6, V.

([2]) Przed 40-u laty pokłady zawierające mniéj niż 1½ zołotnika złota na 100 pudów piasku, nie były warte wyzysku; obecnie zaś wyzyskują już place dające ½ zołotnika.

([3]) Trudno dostrzedz z jakich powodów Oehre i Sołowjew zaniechali swéj racjonalnéj opozycji, przeciw podatkowi od przestrzeni wyzyskiwanéj.

([4]) Trzecia sekcja mniema, że prywatny wyzysk złota w Syberji, długo jeszcze utrzymać się może, jeżeli przepisy dotyczące produkcji w pewnéj mierze złagodzone zostaną (VIII, 1, 1, str. 44). Przez złagodzenie sekcja rozumiała zapewne dozwolenie wyzysku wszystkim stanom, zniesienie opłaty gildyjnéj i przepisu obowiązującego zyskiwać koncesję w ministerstwie finansów.

w pieniądzach? 2) od produkcji brutto lub od czystego dochodu? 3) stopa podatkowa; 4) odnośny zarząd finansowy; 5) zamierzony podatek przestrzeniowy.

1) Łatwiéj i dogodniéj jest uiszczać podatek w sztabach złota aniżeli w monecie złotéj, bitéj w Petersburgu.

2) Tęgoborski wykazał w r. 1856, że koszta wyzysku syberyjskiego złota płukanego, pochłaniają 20—30%, czasem nawet $^2/_3$ czystego zysku. Podanie to potwierdzone przez III sekcję i niezakwestjonowane przez żadnego eksperta, przekonywa już o całéj bezzasadności podatku od produkcji brutto. Oehre, Perssin i Zabłocki-Diessatowski, mieli zupełną rację, domagając się podatku dochodowego, jakkolwiek uwzględnić tu trzeba inne jeszcze czynniki prócz wydajności piasku złotodajnego i kosztów robotnika, i pomimo, że przeciętne p. Dessatowskiego zdają się być mylne. Nie wytrzymuje krytyki zdanie, jakoby nie można było obliczyć czystego zysku w produkcji złota. Najważniejszy element obliczeń, t. j. ilość otrzymanego złota, wykazywaną jest przy teraźniejszym oszacowywaniu podatków. Wpływy posuchy, zimna, powodzi, rozmaitéj odległości i t. d. ujawniają się w płacy robotnika, cenie maszyn i t. d. Tak zwane koszta utrzymania opodatkowanych nie mogą wchodzić w rachunek ani przy podatku dochodowym ani téż przy podatku od produkcji brutto. Od przychodu brutto wypada przeto odjąć:

a) Odsetki kapitału zużytego na poszukiwanie pokładów złotodajnych. Obliczenie ułatwioném tu jest znacznie, ponieważ większa część dawnych placów złotodajnych była szacowaną przy kupnach, wydzierżawianiu, spadkach i t. d., a wszystkie prawie nowe place, sprzedawane lub wydzierżawiane zostają przez zachwatszczików.

b) Odsetki kapitału nakładowego stałego i obrotowego, jaki użytym został na kanały, maszyny, płace robotników i t. d., oraz wydatki na utrzymanie nakładu stałego, koszta transportu i t. d. Jury podatkowe, złożone z właścicieli płuczni złota, urzędników górniczych, osób postronnych z okolicy i urzędnika skarbowego, nie miałoby wiele trudności w ułożeniu tego rachunku, co po części przyznaje nawet Komisja reformy podatkowéj. Art. 28 jéj projektu przepisów dotyczących produkcji złota, opiewa co następuje: Jeżeli osoba nie mająca prawa do wyzysku złota znajdzie się w posiadaniu placu złotodajnego, obowiązaną jest w ciągu dwóch lat odstąpić go osobie, któréj takie prawo przysługuje. W innym razie, rewizor górniczy wraz z trzema sąsiedniemi właścicielami płuczni lub ich pełnomocnikami, przystąpią do oszacowania dochodu (brutto) z placu. Gdyby zatém wprowadzono w wyko-

nanie przytoczoną poniżéj propozycję Oehre'go, odnoszącą są do systemu opodatkowania wyzysku złota, członkowie jury skarbowego mieliby osobisty interes niedopuszczać zbyt nizkiego szacowania czystego dochodu,—urzędnicy górniczy ze względu na swą płacę, zaś inni członkowie dla uchronienia się od wygórowanéj opłaty podatkowéj. Przecenianiu zapobiegałyby z drugiéj strony—apelacja do zwiększonego jury, wyroki sądowe wydawane wkwestjach podatkowych i tym podobne środki. Natomiast od czystego dochodu nie należy odejmować premij ryzyka, t. j. różnicy między stopą procentu stosowaną w danéj miejscowości, a odsetkami jakie przedsiębiorca rzeczywiście zapłacił. Ryzyko bowiem istnieje we wszystkich gałęziach produkcji. Wytwórca, jako dobry gospodarz—powinien premję ryzyka wliczyć w cenę swych produktów, albo obrać inny rodzaj zarobkowania, gdyby się to wliczenie nie dało uskutecznić. Produkcja złota przedstawia tak wielkie ryzyko, że nawet zupełne zwolnienie od podatku nie mogłoby go dostatecznie zrównoważyć. Ryzyko w każdéj gałęzi produkcji bywa, że tak powimy, przez ogólny handel eskontowane ([1]).

Zarzuty czynione przez hr. Wronczenko, nie są uzasadnione. Wydajność piasku złotodajnego łatwiéj można oznaczyć, aniżeli ilość wydobytego złota, która obecnie bywa obliczaną. Wglądanie w stosunki gospodarcze prywatne ma również miejsce, z powodu ogólnego obowiązku służby wojskowéj, przy procesach kryminalnych, a nawet przy drobniejszych procesach cywilnych; niebyłoby tu zatém rażącego wyjątku. Co się wreszcie tycze organów, mających dokonywać oszacowywania, nadmienić wypada, że jury podatkowemu nie będzie brakowało na znajomości przedmiotu, miejsca i osób, zaś urzędnicy górniczy i bez tego muszą być uposażeni, a reszta przysięgłych sprawować mogą swe urzęda, z mocy prawa lub zwyczaju, jako urzęda honorowe. W urządzeniach ludzkich doskonałości być nie może, ale słuszniej jest i racjonalniéj, uwzględniać, chociażby niedostatecznie różnorodność kosztów produkcji, aniżeli pomijać ją zupełnie.

3) Ustanawiając wysokość opodatkowania zachodzi przedewszystkiém pytanie, czy podatek ma być proporcjonalny, czy téż progresyjny. Koszta produkcji po większéj części nie wzrastają bynajmniéj w jednakowym stosunku z dochodem brutto i czystym zyskiem; słusznie zauważano, że tak zwana progresja różnicy téj dostatecznie zrównoważyć nie może. Argument ten przemawia za proporcjonalnym podatkiem dochodowym. Kilku ekspertów i członków Komisji nadmieniło przytém,

---

([1]) Ob. Roscher, I, § 106, 110 i 180.

że podatek progresyjny prowadziłby do wyzysku plądrującego i niejednokrotnie do umyślnego ograniczenia produkcji, albowiem posiadacze płuczni obawialiby się, aby ich nie zaliczono do wyższéj klasy podatkowéj. Z tego już przeto względu, podatek powinien być podatkiem dochodowym (od czystego dochodu) proporcjonalnym. Daléj, ponieważ podatek w naturze jest podatkiem od produkcji, a koszta produkcji są tak niesłychanie rozmaite, mylném byłoby utrzymywać, że jest on albo odpowiedni, albo téż za wysoki lub za nizki, gdyż w miejscowości *A* może on być zbyt nizki, w *B* zbyt wysoki, a w *C* zupełnie odpowiedni. Z cyfr podających ilość rocznego wyzysku nie można wywnioskować, czy i o ile podatek jest uciążliwy lub nie. Prócz tego nie należy także zapominać, że wyzysk złota obok wysokości podatku, zależy jeszcze od przypadkowego odkrycia lub zubożenia pokładów, od cen artykułów żywności i t. d. Trzecia sekcja np. przypisuje wzrost produkcji w latach około 1845 następującym przyczynom ([1]): a) odkryciu niezmiernie bogatych pokładów; b) prawu (zniesionemu następnie) z 1841 r., które stanowiło, że koncesje na wyzysk złota udzielane być miały tylko na lat dwanaście; c) spodziewanemu w 1849 r. podwyższeniu opłaty podatkowéj; d) procesom wytoczonym najbogatszym właścicielom płuczni W latach od 1859 produkcja zmniejszyła się w skutek nieurodzajów w 1859 i 1861 i zubożenia najwydajniejszych pokładów. Zapewne przyczyniło się do tego również przesilenie 1861 r. wywołane usamowolnieniem włościan. Petersburgska Gazeta Giełdowa uskarżała się także w 1867 r. na powiększenie się pijaństwa w Syberji, z powodu wzrostu liczby szynków.

Sprawiedliwość wymaga, aby czysty zysk z płuczni złota był równie wysoko opodatkowany jak wszelki inny czysty dochód. Producenci złota zapominają o tém, skoro wychodząc z merkantylnéj zasady żądają, aby ponosili mniejsze ciężary podatkowe, aniżeli inni obywatele kraju, czyli żądają, aby państwo obdarowywało niesłusznie syberyjskich poszukiwaczy złota kosztem innych podatników. Jeżeli ta sama ilość kapitału i pracy otrzymuje z ubogiego placu złotodajnego zysk mniejszy od zysku jakiby te czynniki produkcji osiągnąć mogły np. z rolnictwa, byłoby oczywistą stratą dla gospodarstwa narodowego, gdyby kapitał i praca do produkcji złota skierowane być miały. Złota dostać można zawsze na wielkim rynku świata w zamian za równowartości. Każde państwo wytwarzać powinno te produkta, dla wytworu

([1]) VIII, 1, 1, str. 24.

których posiada najodpowiedniejsze warunki. Błąd poszukiwaczy złota nie różni się jakościowo lecz tylko ilościowo od błędu merkantylistów, z których żartuje sobie Smith, mówiąc, iż byłoby niedorzecznością hodować cytryny w szkockich cieplarniach. Postępowalibyśmy niedorzecznie, gdybyśmy chcieli np. w Królestwie Polskiém utrzymywać liche winnice, na gruncie który przynosiłby większe korzyści, obrócony pod uprawę pszenicy. Podobnież rzecz się ma z najuboższemi placami złotodajnemi Rosji, jakkolwiek nie nadają się one do innego użytku.

Powyższe uwagi nie przeczą bynajmniéj ani możności, ani konieczności obniżenia podatku od produkcji złota; dowodzą one tylko, że ciężar podatkowy dla *wszystkich* warstw spółecznych i wszystkich części kraju, powinien być rozłożony w jednakowym stosunku do czystego dochodu. Gdy przyjdzie kiedyś do powszechnego rozbrojenia, gdy rozchody publiczne zmniejszą się dzięki oszczędności i ulepszonéj kontroli, wówczas prawdopodobnie wszystkie klasy poświęcać będą tylko mały procent swego czystego dochodu na ogólne i miejscowe podatki i wówczas wyzysk najuboższych placów złotodajnych, okazać się może korzystnym, atoli w wyjątkowych jedynie razach, gdyż umiarkowany podatek stanowi małą tylko część kosztów produkcji.

4) We względzie organizacji odnośnéj gałęzi Zarządu skarbowego, zapatrywanie Oehre'go ([1]) zdaje się być słuszne. Twierdzi on, że urzędnicy górniczy są tak skąpo uposażeni, iż większą część kosztów swego utrzymania zaspakajać muszą darami poszukiwaczy złota, którzy łożą również na utrzymanie głównych linij komunikacyjnych, przewozów na rzekach, stacij i służby pocztowéj. Wszystkie te wydatki zwiększają koszta produkcji przeszło o 10 rs. na jednego robotnika zajętego w płuczniach i przewyższają zapewne opłatę podatkową, uiszczaną od funta zyskanego złota. To téż sam nawet jenerał-gubernator Syberji, w raporcie swym nad memorjałem Jenisejczyków, proponuje obniżenie podatku funtowego, odpowiednio do rzeczywistych potrzeb administracji. Poszukiwacze złota powinniby mieć prawo układania trzyletniego budżetu podatkowego, któryby obejmowała następujące pozycje: a) pełną płacę wszystkich urzędników górniczych; b) opłaty dodatkowe do podatków prowincjonalnych (ziemskije zbori), a nawet do podatków miejskich; c) wydatki na drogi, pocztę i t. d.; d) wydatki nieprzewidziane które okazać się mogą nieodzowne. Taki budżet powinienby być przedstawiony jenerał-gubernatorowi do zatwierdzenia (?) Tym sposobem

(¹) VIII, 2, 6, II.

owe tajemne wydatki byłyby ponoszone jawnie, legalnie i pod zabezpieczającą od nadużyć kontrolą rządu i spółeczeństwa. Oehre mniema, że byłoby to ulgą prawdziwą dla poszukiwaczy złota, któréj odmawiać im nie można bez pogwałcenia zasady sprawiedliwości.

5) Podatek funtowy jako podatek od produkcji brutto potępić należy, ale zastąpienie go podatkiem przestrzeniowym nie byłoby postępem lecz cofaniem się. Podatek od produkcji złota poczytują jako opłatę dzierżawną, z czego jednak trudno dojść czy to ma być czynsz za używalność gruntu, lub za prawo wyzysku. Niemówiąc już o konieczności sprzedaży gruntów wraz z pokładami złotodajnemi, nadmienić wszelako wypada, że ziemia w owych bezludnych i dzikich dolinach tak małą posiada wartość, iż odpowiedni z niéj czynsz wynosiłby jakąś cząstkę jednéj kopiejki, równając się najdrobniejszym ułamkom kuksów. Według cyfr urzędowych sprzedawano między innemi posiadłości, za następujące ceny:

Posiadłości w gub. Permskiéj z kopalniami i lasem, za dziesiatynę po rs. 1,56.

Posiadłości w gub. Nowgorodzkiéj z kopalniami i lasem, za dziesiatynę po rs. 0,05 ([1]).

Są to bezwątpienia krańcowe cyfry, ale natomiast owe posiadłości nie są położone w Syberji lecz w Rosji europejskiéj.

Z tego okazuje się, że podatek przestrzeniowy 15 rs., jako czynsz z owych pustkowi, odległych co najmniéj 100 wiorst od zamieszkanych okolic ([2]), nie może być niczém usprawiedliwiony. Uważamy zaś jako czynsz za prawo wyzysku, nie wytrzymuje również krytyki, ponieważ dotknąłby głównie place najuboższe i rezerwowe. Usiłowanie Komisji celem usunięcia Zachwatu, prowadzą widocznie mimowoli do niesprawiedliwości. Zwracamy przytém uwagę, że wyrażenia „uboższe place“ i „ubożsi poszukiwacze złota“ nie są bynajmniéj jednoznaczne. Posiadacz *wielu* uboższych placów jest nieraz zamożniejszy jak posiadacz *kilku* bogatych placów. Często jednak wyrażenia te brane są jedne za drugie.

Zniesienie przysługującego państwu prawa pierwszeństwa w zakupach byłoby pożądanym postępem ([3]); ale utrzymane jeszcze ograniczenie w art. 118, sprzeciwia się zasadzie własności prywatnéj i ekonomi-

---

([1]) Ob. broszurę: *Ziemla i wola*, przez p. v. Lilienfeld'a, 1868, str. 16.
([2]) VIII, 1, 4, str. 93.
([3]) Ob. Rau, Finanzwissenschaft, § 183 i *Birż. Wied.* z 1868, N. 10 i 17.

cznéj swobody. Na posiedzeniach Komisji słusznie zauważono, że koszta bicia rosyjskich imperjałów (do czasu zaprowadzenia waluty), są czystą stratą dla skarbu państwa, albowiem ta moneta bywa zagranicą przerabiana na inną, lub też na rozmaite zbytkowne wyroby. Korzystniéj byłoby zatém, gdyby Skarb uskuteczniał swe zagraniczne wypłaty w sztabach złota, zamiast w monecie, o ile nie sprzeciwiają się temu warunki przyjętych zobowiązań.

Innym niedostatkiem projektowanego prawa o produkcji złota, jest zupełne pominięcie i odmówienie producentom prawa publicznego zgromadzania się, o które prosili Jenisejczycy, popierani w tém przez gubernatora wschodniéj Syberji, z temi zastrzeżeniami, aby zgromadzenia były warunkowo dozwalane, aby uczestniczyli w nich rewizorowie lub urzędnicy policji górniczéj, oraz, aby obrady dotyczyły wyłącznie prywatnego wyzysku złota. (Zastrzeżenia te są zbyteczne,—przytém przypomnieć należy, że na zebraniach rosyjskich rolników nie bywają wcale obecni urzędnicy policyjni, którzy na zebraniach górników nie byliby również na swojém miejscu). Gubernator oświadcza się za przyznaniem zgromadzeniom prawa petycjonowania. Jenisejczycy prosili także, o powołanie do składu Komisji, ekspertów wschodniéj Syberji, o komunikowanie treści ich obrad i stawianych wniosków petycjonarjuszom i przyznanie tym ostatnim prawa opinjowania. Nawet te uzasadnione życzenia nie zostały zdaje się uwzględnione. Co się tyczy ekspertów byłoby najwłaściwiéj, aby zamiast mianowania ich w Petersburgu, wybierani byli na miejscu, według kategorij podatkowych.

Projektowane przepisy regulujące stosunki robotników pracujących w płuczniach, byłyby pożądanym postępem, z powodu niektórych swych dyspozycji dotyczących technicznych środków bezpieczeństwa. Wymagają one jednak pewnych ulepszeń. Art. 36 wkłada np. na chlebodawców obowiązki, które albo wcale do nich nie należą, albo już należą w wyższym stopniu. Jeżeli robotnik ulegnie wypadkowi kalectwa lub śmierci bez winy chlebodawcy, ten ostatni nie może być *prawnie* odpowiedzialnym względem pierwszego lub pozostałéj jego familij. Gdy zaś wypadek nastąpi z winy chlebodawcy, należy go uczynić kryminalnie odpowiedzialnym za skaleczenie lub śmierć, wynikłe w skutek jego niedbalstwa, i zmusić go do wypłacania kalece lub jego spadkobiercom pensji równéj zarobkowi, jakiby tenże przy średniéj długości życia mógł był pozyskać ([1]). Na urzędnikach policji górniczéj

---

([1]) Dr. Walcker nie dosyć jasno formułuje myśl swoją. Chlebodawca winien być odpowiedzialnym względem każdego robotnika, który bezwłasnowolnie ulega wypadkowi w skutek powierzonej mu pracy.

ciążyćby powinny podobne obowiązki jak na angielskich, oraz proponowanych przez Komisję reformy przemysłu, rosyjskich inspektorach fabryk. Wskazana przez Oehr'a reforma, o któréj wspomnieliśmy wyżéj, jest tém niezbędniejszą, że należy położyć koniec panującéj obecnie *de facto* w sposób pośredni patrimonjalnéj policji chlebodawców, do czego prowadzi mianowicie zbyt nizka płaca urzędników górniczych. Art. 26 projektu przepisów, prowadzi właśnie faktycznie do takiego patrymonjalnego wymiaru sprawiedliwości i dla tego powinien być usunięty. Uralscy posiadacze kopalni mają swoich patrimonjalnych urzędników policyjnych (swoji kosztnyje isprawniki ([1]). Bezprawie podobne powinno być surowo zakazane.

W 1861 r. uciekło aż 4,7% robotników ([2]); cyfra ta dowodzi istnienia anormalnych stosunków. Jeden z poszukiwaczy przytacza następujące przyczyny ucieczek ([3]): Robotnicy będący piekarzami lub innego rodzaju rzemieślnikami, otrzymują za wysoką płacę; złoto wydobywane przez robotników na własny rachunek niesprawiedliwie bywa rozdzielane; robotnicy handlują między sobą artykułami zbytkowemi i w ogóle nie są dobrze traktowani. W skutek tego wszystkiego, robotnicy popadają w długi i rodzaj poddaństwa (kabała), od czego usiłują wyswobodzić się ucieczką i oszustwem.

Tak zwane staratelskija raboty ([4]) prowadzą do wyzysku plądrującego. Byłoby właściwiéj zaprowadzić w ich miejsce tantiemy, i zgodnie z wnioskiem Sołowjewa, dozwolić chlebodawcom czynić przedstawienia o skracanie kary tym z zesłanych, którzy dobrze się prowadzą ([5]). Sołowjew i Oehre są nawet zdania, że projektowane przez nich obniżenia podatków wywołałyby między robotnikami stowarzyszenia wytwórcze. Wprawdzie stowarzyszenia takie w ogóle jeszcze rzadko się udają, jednakże miałyby tutaj szanse powodzenia, gdyby się stowarzyszyli zdolni niezamożni technicy, drobni kapitaliści i robotnicy—gdyż ci ostatni pracując w płuczniach, dopuszczają się bardzo licznych grabieży, które Roscher i M. Chevalier oceniają na 20%.

---

(1) VIII, 1, 1, str. 196.
(2) VIII, 1, 1, str. 233.
(3) VIII, 1, 4, str. 52.
(4) Jest to poszukiwanie złota, które robotnicy w pewnych dniach mają prawo uskuteczniać na własny rachunek. Jedna trzecia całéj ilości złota wydobytego z wszystkich płuczni prywatnych, jest w ten sposób zyskaną. (VIII, 1, 4, str. 82).
(5) VIII, 1, 4, str. 55.

Benawdoki, oraz inni biegli, stawili godne uwagi wnioski [1], aby skazanym na osiedlenie wolno było zarobkować na placach złotodajnych, a powracającym wynajmować się chlebodawcom, u których niegdyś pracowali, a to dla tego, aby nie przebywali napróżno 1000 wiorstowéj przestrzeni. Prawem przepisane maximum zadatku (rs. 7,50), jako rodzaj taryfy zarobkowéj, powinno być zniesione. Nadto należałoby pozwolić zajmować robotników nawet po 10 września, ponieważ obecnie istnieją już niezłe drogi i ogrzane stacje.

Dr. Walcker zapytuje ludzi fachowych, czyby niebyło często wielką oszczędnością czasu i pieniędzy, pobudowanie na samych placach złotodajnych domów robotniczych, w którychby robotnicy przezimować mogli? Potrzeba sprzedaży placów wychodzi i tu również na jaw. Drzewo budowlane możnaby nabywać tanio z lasów rządowych.

Oto są najgłówniejsze reformy, jakich wymaga produkcja złota w Rosji. Nikt z bezstronnych krytyków nie zaprzeczy, że nowe projekty, wypracowane przez Komisję reformy podatkowéj, obok licznych i wielkich niedostatków, są w wielu razach rzeczywistym postępem i zasługują tém samém na uznanie.

Streszczając rezultaty niniejszéj pracy, oraz tablic statystycznych poniżéj zamieszczonych, okazuje się:

1. Że w rosyjskiéj produkcji złota, mimo nieregularnych oscillacij plonów, panuje w ogóle zastój, a wydajność piasku prawie stale się zmniejsza.

2. Reformy prawodawstwa górniczego i postępy techniki nie zapobiegną zapewne upadkowi produkcji złota, jeżeli nowe bogate pokłady nie zostaną odkryte.

3. Prawdopodobne rychłe wyczerpanie rosyjskich pokładów złota jest argumentem przemawiającym za walutą w złocie; gdyby Rosja taką walutę przyjęła, spotrzebowałaby zapewne sama cały plon swéj produkcji złota.

2. Najważniejsze reformy całego rosyjskiego prawodawstwa górniczego polegają:

a) Na oddzieleniu własności gruntowéj od własności górniczéj, t. j. na zaprowadzeniu w całym państwie swobody poszukiwania płodów

---

(1) VIII, 1, 4, str. 40 i 41.

górniczych i oddaniu odkrywcy na własność znalezionych przezeń pokładów.

b) Na ułatwieniu eksploatacji uboższych placów, przez zniesienie przymusowéj eksploatacji, przez zastąpienie podatku w naturze podatkiem dochodowym, przez obniżenie i lepszą kontrolę podatków, oraz przez zaniechanie projektowanego podatku przestrzeniowego.

Vice-dyrektor górnictwa, F. Rasselli, napisał doskonałą broszurę o prywatnym wyzysku złota w Rosji, która wyszła w 1863 r. w drugiém wydaniu i znajduje się w sprawozdaniach Komisji podatkowéj [1]. Z tego źródła zaczerpnięte są następujące cyfry:

Produkcja złota we wschodniéj i zachodniéj Syberji [2].

Rok	Liczba placów wyzyskiwanych	Liczba robotników	Ilość wypłukanego piasku w miljonach pudów	Ilość wydobytego złota sproszkowanego pudów
1846	240	30.541	220	1.304
1847	199	27.714	228	1.396
1848	179	24.393	216	1.284
1849	187	26.074	280	1.184
1850	207	30.151	294	1.010
1851	198	31.017	376	1.035
1852	239	28.636	397	900
1853	190	35.195	378	878
1854	228	30.345	435	1.025
1855	234	34.587	511	1.110
1856	281	33.759	542	1.177
1857	249	33.751	559	1.275
1858	326	48 960	607	1.230
1859	322	29.461	561	1.114
1860	351	28.274	546	1.053
1861	367	30.869	575	1.063

(1) VIII, 1, 3.

(2) Str. 223—Tr. VIII, 1, 1, str. 43.

Zawartość złota w 100 pudach piasku na 14 syberyjskich placach (¹).

Rok	Najwyższa	Najniższa
1847	8 zołot. 9 doli	1 zoł. 84 doli
1848	6 „ 8 „	1 „ 58 „
1849	4 „ 83⅛ „	1 „ 20 „
1850	3 „ 95½ „	1 „ 32 „
1851	2 „ 93 „	0 „ 80 „
1852	1 „ 84¼ „	0 „ 82 „
1853	2 „ 9 „	0 „ 68 „
1854	2 „ 42 „	0 „ 59 „
1855	3 „ 82 „	0 „ 58 „
1856	2 „ 5 „	0 „ 48 „
1857	7 „ 94 „	0 „ 55 „
1858	2 „ 13 „	0 „ 68 „
1859	2 „ 27 „	0 „ 40 „
1861	1 „ 49 „	0 „ 38 „

Wybitne miejsce w produkcji zajmują 24 place wschodniéj Syberji, których roczny plon wynosi od 10 do 78 pudów (str. 227). Wydajność piasku jest również najwyższa we wschodniéj Syberji; na 36 najbogatszych placach maximum dochodzi 6 zoł. 12 doli, minimum 1 zoł. 4 dole. Wszystkie inne place syberyjskie i uralskie dają niżéj 1 zołotnika (str. 228).

Przy końcu zamieszcza Rasselli tablicę dającą obraz ogólnéj rosyjskiéj produkcji złota od 1814—1861. Wartość wydobytego złota wynosiła 489.687.790 rs.

(¹) Ob. str. 224 — Tr. VIII, 1, 1, str. 42. Rasselli wymienia każdy plac szczegółowo. VIII, 2, 9, III znajduje się tablica prawdopodobnie z r. 1863, odnosząca się do 34 główniejszych placów, która mieści następujące cyfry:

	Maximum	*Minimum*
Robotników na każdym placu . . .	745	30
Wydajność piasku	2 zoł. 7 d.	5 dol.
Produkcja złota	48 pudów	1 pud

Rok	Płucznie złota: Uralskich przedsiębiorców	Płucznie złota: Orenburg. i permskich przeds.	Płucznie syberyjskie	Płucznie złota: Rządowe uralskie	Płucznie złota: Gabinetu J. C. M.	Razem
Pierwszy rok wyzysku . . .	*1818* 17 funt.	*1832* 48 zołot.	*1829* 1 pud	*1814* 16 pud.	*1824* 30 zoł.	
1845 (¹) . . .	183 max.	14 min.	932	130	46 min.	1.307 min.
1846 . . .	167	17	1.238	129	58	1.611
1847 . . .	170	26	1.371 max.	127	61	1.757 max.
1848 . . .	176	28	1.284	130	64	1.684
1849 . . .	170	39	1.184	132	61	1.588
1850 . . .	149	52	1.010	129	111	1.453
1851 . . .	152	51	1.035	128	105	1.474
1852 . . .	159	62	900	134	110	1.366
1853 . . .	141	76	878 min.	130	236 max.	1.462
1854 . . .	167	97	1.025	135 max.	171	1.596
1855 . . .	181	92	1.110	128	136	1.649
1856 . . .	147	89	1.177	132	108	1.655
1857 . . .	123	98	1.275	132	103	1.733
1858 . . .	105	102	1.230	130	117	1.687
1859 . . .	78 min.	109	1.143	105	104	1.541
1860 . . .	88	122 max.	1.031	107	106	1.457
1861 . . .	82	96	1.041	90 min.	110	1.422

Razem . . . . 26.442 pudy

Wyzysk prywatny w ogóle od 1814—1861 wydobył złota . . . . 29.963 p.
Produkcja rządowa od 1814—1861 . . . . . . 4.891 „
„ Gabinetu J. C. M. od 1814—1861 . . . 2.154 „

Razem . . . . 37,009 „ (²)

Cyfry wyzysku z lat ostatnich nie są nam znane; znaleźć je można wszakże w Rocznikach statystycznych (Statist. Wremennik).

Powyższe cyfry są za nizkie, albowiem pewna część wydobytego złota uchylaną bywa przez robotników i przedsiębiorców od opłaty podatko-

(¹) Cyfry powyższe podają liczbę pudów złota sztabowego; — maxima i minima, odnoszą się do lat 1845/61. W 5-éj kolumnie wrachowany został plon kopalni złota, który wynosił od 1752—1850 pudów 625, a od 1851—1860 r. tylko 9 pudów.

(²) Cyfra 9 wypada z dodania funtów, zołotników i doli.

wéj, a zatém ginie dla statystyki. Według prawa wielkich cyfr przyjąć jednak można, że ten ubytek w różnych latach daje mniéj więcéj jednakowy procent prawdziwéj sumy. Profesor Mühlhausen z Moskwy utrzymuje, że tylko w 1849—1855 tajemne przemycanie złota przez granicę chińską, było bardzo znaczne, ponieważ podatki były wówczas najwyższe. Od 1855 do dziś dnia podatki nie uległy żadnéj zmianie, wyjąwszy że 1858 zniesiono najwyższą stopę podatku w naturze (20%) i podatku od funta (rs. 10).

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Przystępny wykład pierwszych zasad ekonomji społecznéj moralnéj, — zebrał z niemieckich i francuzkich autorów, własnemi uwagami pomnożył **Juljan Statkowski**. Warszawa 1870.

Znany i zasłużony pracownik na krajowéj niwie spółdziaławczéj, p. J. Stakowski, niezaprzestając swych usiłowań skierowanych do podźwignięcia materjalnego i umysłowego niższych wartstw ludności, wydał niedawno pod powyższym tytułem małą książeczkę, która ma na celu jak najszersze rozpowszechnienie pośród nieoświeconéj części naszego społeczeństwa, główniejszych podstawowych pojęć nauki gospodarstwa narodowego. Zaraz po ukazaniu się tego dziełka wspomnieliśmy o niém w „*Merkurym*," atoli już sam cel téj publikacji zjednywa jéj prawo do obszerniejszéj wzmianki na tém miejscu.

Jakkolwiek szanowny autor nie wystąpił z utworem oryginalnym własnego pomysłu, lecz tylko wzorując się pracą francuzkiego pisarza, przyswoił naszemu piśmiennictwu ekonomicznemu owoc usiłowań podejmowanych w innych krajach około popularyzowania wiedzy ekonomicznéj, nie zmniejsza to bynajmniéj jego zasługi, która polega na zrozumieniu ważności i potrzeby takiéj popularyzacji i na zadosyćuczynieniu téj potrzebie przez trafny wybór i zręczne ugrupowanie treści wydanego dziełka. Inne ludy pojęły już oddawna, że stosunki ekonomiczne stanowią podwalinę społecznego rozwoju; dla tego téż usiłują jak najszerzéj rozpowszechniać u siebie znajomość nauki gospodarstwa narodowego. U nas zaledwie mała garstka wybranych, posiada jakie takie wyobrażenie o Ekonomice, a i pośród tego małego grona niepewne i niezgodne są jeszcze zdania co do użyteczności téj gałęzi wiedzy. Tém większe przeto należy się uznanie i wdzięczność autorowi za

wydanie książki, która przystępną swą osnową i ceną zjednać sobie może i powinna obszerny bardzo zakres czytelników, nawet pośród najniższych warstw społecznych — a znalazłszy dosyć ciekawych, pragnących wzbogacić umysł pożytecznemi specjalnemi wiadomościami, może zdoła rozniecić promyk światła, któryby przedarł grubą zasłonę ciemnoty, pokrywającą jeszcze liczne zastępy w rozmaitych warstwach naszéj ludności.

Autor we wstępie przedstawia swą książeczkę jako właściwy pokarm umysłowy dla klasy robotniczéj, dla dojrzalszéj młodzieży kształcącéj się w szkołach rzemieślniczych niedzielnych i w szkółkach początkowych miejskich i wiejskich; sądzimy jednak, że odczytanie dziełka p. Statkowskiego nie byłoby może bez korzyści i dla obszerniejszego nieco koła. Skromne i nie sięgające wysoko, ma ono przecież ważniejszą rolę do spełnienia, jak mniema autor i jakby się na pozór niejednemu zdawało, a po pilném jego odczytaniu, nabraliśmy przekonania, że zadaniu swemu sprostać potrafi. Ma ono niezaprzeczenie liczne i cenne zalety: styl aczkolwiek nie bardzo staranny, ale jasny i zrozumiały; wykład ożywiony, poparty trafnemi i przystępnemi dla najmniéj nawet rozwiniętych umysłów przykładami, zaznajamia, w sposób, że tak powiemy, plastyczny, obrazowy, a zatém najłatwiéj trafiający do przekonania z początkowemi zasadami Ekonomiki, nie nużąc czytelnika oschłością oderwanych rozumowań; treść obejmuje mniéj więcéj wszystkie materje jakie przedstawić należało, aby dać wyobrażenie o znaczeniu i zakresie nauki. Ale z drugiéj strony, życzylibyśmy widziéć niektóre z tych materij gruntowniéj obrobione, t. j. aby *wszystkie wybitniejsze* przynajmniéj strony każdéj traktowanéj kwestji, były dotknięte. Przystępność wykładu nie sprzeciwia się bynajmniéj *względnie* wszechstronnemu i wyczerpującemu poglądowi. Rozdziały np. o własności, podziale pracy i monecie, nie mogą zadowolnić, a za niedostatki te autor więcéj jeszcze jest odpowiedzialnym, skoro sam przyznaje, że dziełko jego nie jest prostém tłómaczeniem, lecz owocem pracy innych pisarzy, pracy ulepszonéj i uzupełnionéj własnemi jego uwagami. Widać, że autor nie wszystkim częściom dziełka jednakową poświęcił uwagę. W ogóle w książce p. Statkowskiego czuć się daje brak ścisłości,—mówimy tu o téj ścisłości jaka nie sprzeciwia się wcale zadaniu popularyzowania nauki, — często zamiast rozumowania, napotykamy gołosłowne afirmacje. Niech posłuży za dowód, tego nazbyt pobieżnego i nie dosyć starannego obrobienia treści sam tytuł dziełka: „Wykład ekonomji społecznéj *moralnéj*,“ — którą to intytulacją autor łatwo wprowadzić może w błąd nieświadomego czytelnika i zrodzić

w nim myśl, iż są *nauki niemoralne*. A przecież ani Ekonomika, ani żadna w ogóle umiejętność, *jako taka*, nie może być *niemoralną*, bo istotą każdéj umiejętności jest *prawda*, zadaniem dociekanie *praw odwiecznych*, rządzących wszechstworzeniem. Usterek podobnych unikać trzeba, zwłaszcza w książkach popularnych.

Książeczka w mowie będąca, streścić usiłuje w dziewietnastu lekcjach, ułożonych w formie zapytań i odpowiedzi, całą teorję Ekonomiki. Kolejno objaśniane są: *Praca*, czém jest, czego wymaga i dla czego podejmowaną być musi; *Własność*, jéj istota, uzasadnienie i konsekwencje; *Kapitał* i *Procent*,—*Maszyny*,—*Podział pracy*,—*Wymiana*,—*Moneta*,—*Użyteczność* i *cena*,—*Fabrykant* i *rzemieślnik*,—w téj lekcji jest mowa o użyteczności i przeznaczeniu różnych produktów, o zadaniach fabrykanta i rękodzielnika, o różnicy zysku fabrykanta od procentu lub zarobku, o stosunku podziału pracy do zawodu fabrykanta, dla czego wielkie przedsięwzięcia muszą być poparte stowarzyszeniami; *Fabrykant* (rozdział ten mógłby właściwiéj być zatytułowany *robotnik*), wyjaśnione tu między innemi kogo nazywają robotnikiem i w czém on jest użyteczny, znaczenie kierowników w przedsiębiorstwach, zapłata robotnika, praca dzienna lub wymiarowa, obowiązki robotników; *Kupiec*, produkcyjność zawodu kupieckiego w porównaniu z innemi zawodami, potrzeba kupiectwa i jego użyteczność, znaczenie spółzawodnictwa; — *Bankier* i *kredyt*, użyteczność działalności bankiera, znaczenie kredytu; — *Rolnik*, znaczenie rolnictwa w gospodarstwie społecznem;—*Urzędnik*, pojęcia o władzy państwowéj—rola podatków, zadanie i obowiązki rządu;—*Znaczenie oświaty* i korzyści z niéj wypływające;—*Bogaty i ubogi*—skutki komunizmu;—*Nędza*, *jéj przyczyny* i *środki zaradcze*, kasy oszczędności, ubezpieczenia na życie stowarzyszenia jako środek zaradczy, — *Głód* i *nieurodzaj*, systemy prohibicyjny, protekcyjny i wolność handlu; — *Stowarzyszenia spożywcze*, *zaliczkowe* i *wytwórcze*, oraz korzyści z nich, znaczenie wzajemnéj pomocy, Stowarzyszenia „Merkury,“ „Oszczędność,“ „Zgoda,“ „Kasa zal. warsz. przemysłowców.“

Oto treść całego dziełka. Do rzędu rozdziałów najlepiéj traktowanych, należą: *Praca*, *wymiana*, *Użyteczność* i *cena*, *Kupiec*, *bankier* i *kredyt*, *Głód* i *nieurodzaj*.

Kończąc tę pobieżną wzmiankę, powtarzamy cośmy już wyżéj nadmienili, że mimo niektórych usterek książeczki p. Statkowskiego,—zaliczyć ją można w poczet bardzo pożytecznych publikacij, mogących skutecznie przyczynić się do rozpowszechnienia świadomości i sprostowania pojęć o rzeczach, które każdy *ma pretensją* rozumiéć, mając

z niemi ciągle w codzienném życiu do czynienia, a o których prawdziwéj istocie i wzajemnym stosunku, rzeczywiście nie wielu tylko ma dokładne wyobrażenie.

P. Statkowski zapełnił dotkliwy brak w naszéj literaturze ekonomicznéj; o ile nam wiadomo, nie posiadaliśmy dotąd w polskim języku popularnego dziełka o gospodarstwie narodowem,—należy mu się więc za to szczere uznanie. Pragniemy ujrzyć jak najrychléj drugie wydanie „Ekonomji społecznéj,“ ale już *nie—moralnéj*.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

KAROL v. HOCK.

Uczony francuzki publicysta i mąż stanu, p. E. de Parieu, którego łączyły bliższe stosunki z nieboszczykiem baronem Hock, poświęcił jego pamięci w *Journal des Economistes* ([1]) wspomnienie pośmiertne, odtwarzające w ogólnych zarysach postać i działalność znakomitego skarboznawcy. Nekrolog ten, skreślony piórem tak powszechnie cenionem w świecie naukowym, podajemy w skróceniu naszym czytelnikom.

Wielkie idee i szlachetne czyny, pisze p. de Parieu, przechowywują między żyjącymi pamięć tych którzy je poślubili i opóźniają w sercach ich przyjaciół chwilę zapomnienia. Różne pisma niemieckie, zwłaszcza zaś wychodzący w Tybindze Przegląd umiejętności politycznych (*Zeitschrift für gesammte Staatswissenschaft*), zamieścił obszerne wspomnienie pośmiertne o baronie Hock'u, który 1869 r. zakończył w Wiedniu życie wypełnione znakomitemi pracami i uwieńczone zaszczytnie przebiegniętym zawodem. Poczytywaliśmy sobie za obowiązek serca odczytać wszystkie te prace, aby módz skreślić życiorys i przedstawić w prawdziwém świetle całe bogactwo umysłu człowieka, z którym mieliśmy nawet sposobność pracować spólnie nad projektem międzynarodowego zjednoczenia monetarnego.

Karol Hock ([2]) urodzony w Pradze czeskiéj 18 marca 1808 pochodzi z familji żydowskiéj. „Umysłowe jego zdolności wcześnie się rozwinęły; okazywał szczególniéj wielką skłonność do historji, co przypisać zapewne należy burzliwéj epoce w któréj upływały pierwsze lata jego

---

([1]) Za miesiąc sierpień 1870.

([2]) Przyjął tytuł barona von Hock pozyskawszy szlachectwo przywiązane zazwyczaj w Austrji, do niektórych wyższych orderów.

dzieciństwa. Niemcy prowadziły wówczas wojnę z Francją, a bitwy pod Dreznem i Lipskiem, staczane przez wszystkie prawie narodowości europejskie, walczące przeciw sobie, wyryły się żywo w sercu i młodéj wyobraźni dziecięcia, oddalonego wprawdzie od widowni tych walk morderczych, ale którego wzrok mimo to, niejednokrotnie spotykał długie szeregi wozów przepełnionych nieszczęśliwemi ich ofiarami. To téż owe czasy pozostawiły w umyśle młodego Hocka głębokie wrażenie; pod wpływem onego zaczął badać dzieje tych ludów, tak krwawo ścierających się ze sobą nieomal pod murami jego rodzinnego miasta, z zapałem po nad swój wiek i młodociane siły.

W ósmym roku Karol Hock oddany został do szkół; tam potrafił wkrótce zjednać sobie uznanie swych przełożonych i zdobyć wybitne miejsce między kolegami. Na kilka dni przed śmiercią wspominał jeszcze z owém zadowoleniem starca uprzytomniającego sobie pierwsze chwile młodości, o koledze swym, dyrektorze Taschauer, mówiąc, że on o kilka klas wyżéj od niego posunięty, nauczył go, jak uczyć się trzeba. Nie była to jednak jedyna trwała przyjaźń jaką wyniósł ze szkół; profesor Löwe, pozostający z nim przez całe życie w najściślejszych stosunkach i słynny czeski poeta Woeel, zaliczali się do rzędu serdecznych jego przyjaciół młodości, których serca umiał sobie zaskarbić na zawsze.

Tak w szkołach jak w gronie rodziny, Hock odznaczał się zawsze niesłychaném zamiłowaniem do pracy; umysł jego bystry szybko pojmował wszystko i przenikał do głębi. Historja nie przestała być nigdy ulubionym przedmiotem jego studjów, jakkolwiek przykładał się również do matematyki i fizyki.

Około roku 1823, rodzice jego trudniący się handlem, przenieśli się do Wiednia, jako do miasta odpowiedniejszego ich zawodowi aniżeli Praga. Młody Karol towarzyszył im. Wkrótce potém, liczne stosunki z familjami katolickiemi skłoniły rodziców jego do zaznajomienia się z dogmatami nowéj wiary i do porzucenia judaizmu. Dnia 26 października 1823 r., Karol Hock, mający wówczas lat 15, otrzymał chrzest wraz z swym ojcem i matką, w katedrze św. Stefana. Obrzęd ten, twierdzi *Przegląd tybingski,* był następstwem silnie ugruntowanych przekonań. Za dowód posłużyć może wreszcie korespondencja téj rodziny z owéj epoki i wspomnienia jakie w téj mierze zachowali ówcześni jéj przyjaciele. Karol Hock był wtedy zapaleńcem religijnym; wiara jego, zachwiana następnie poważnemi studjami filozoficznemi, oparła się późniéj na trwalszych podstawach, pozostając nienaruszoną.

W 18 roku życia Hock puścił się w podróż po górach salzburgskich, Tyrolu, Lombardji, Wenecji, zdając z niéj szczegółową sprawę, według zwyczaju niemieckiego, swemu ojcu. Listy jakie przy téj sposobności nadsyłał, dotykając w nich najróżnorodniejszych kwestij, doskonale malują ową żywotność i rzeźkość umysłu, jakie posiadał przez całe życie, i dzięki którym, od samego już dzieciństwa z jednaką niepohamowaną zapalczywością oddawał się studjom przedmiotów najrozmaitszéj natury. Powróciwszy do Wiednia przez Alpy styryjskie, Hock pędził chwile, które nazywał sam najpiękniejszemi z całego swego życia. Zaprzyjaźniony z Günther'em i Weith'em, których poznał za pośrednictwem guwernera swego kolegi, dzisiejszego arcybiskupa prażskiego, księcia Schwarzenberga, poświęcił się wyłącznie badaniom filozoficznym, stając się wraz z Günther'em wrogiem panteizmu, przeciwnikiem Hegla, którego logiczną potęgę myśli jednakowoż nader wysoko cenił. Po krótkiem pobycie przy obserwatorjum wiedeńskiém, w charakterze zastępcy Littrow'a, Hock wstąpił 1830 roku do służby rządowéj. W czasie cholery, jaka się nie zadługo pojawiła, dał on poznać całą szlachetność swéj duszy, założył stowarzyszenie niesienia pomocy chorym ubogim i przez cały ciąg trwania epidemji postępowaniem swém stwierdził, iż filantropja nie była dla niego czczém słowem, że gościła ona raczéj w jego sercu aniżeli na ustach.

Chwile wolne od zajęć urzędowych, podobnie jak wiele znakomitych inteligencji obecnéj epoki, Hock poświęcał dziennikarstwu. Kilka jego artykułów teologicznych i filozoficznych zamieścił Przegląd boneński, w roku zaś 1831, za spółudziałem kilku swych przyjaciół jak Fenzel, Feuchtersleben, Frankel, Kaltenbach, Littrow, Moss, Weith, Vogl, Woeel, Mündt, Horn, v. Schlieben, v. Tschabuschnigg, Seidl i t. d. rozpoczął wydawnictwo pisma pod tytułem „*Przyjaciela młodzieży*,“ które jakkolwiek poświęcone literaturze, przyjmowało również prace treści naukowéj. W tém to właśnie piśmie ogłosił on swe *Nowelle* i ciekawe sprawozdania, w formie listów. Gorliwe w niém spółpracownictwo Hock'a zwróciło tak dalece uwagę, że Teodor Mündt w r. 1834 czynił kilkakrotnie usilne starania, aby go pozyskać dla wydawnictwa p. n. „*Roczniki krytyki naukowéj*;“ wszelako starania te pozostały prawie bez skutku, z powodu różnicy poglądów filozoficznych jaka dzieliła Hock'a od jego przyjaciela.

Zasoby wiedzy Hock'a były niezmierne i zdumiewające. Był on jednocześnie filozofem, historykiem, literatem; matematyka i fizyka były mu do tego stopnia świadomemi, iż mógł sam nauczać tych umiejętności. Miał on nawet niegdyś ten zamiar, zanim poznał Günther'a. Od-

znaczał się również wielką wytrwałością; oddawszy się jakiejś rzeczy nie porzucał jéj dopóki ze wszech stron nie była mu znaną, a niezmordowaną swą dzialalność skierowywał na wieloliczne przedmioty. Gdy jaka myśl nowa owładnęła nim, powiada Przegląd tybingski, oczy jego błyskały ogniem niezwykłym, doznawał pewnego rodzaju gorączkowego drżenia, a poglądy swe rozwijał i wypowiadał szybko we frazesach olśniewających i z takim zapałem, że słuchaczowi trudno było za nim podążać.

W roku 1834 Hock opuścił redakcję „*Przyjaciela młodzieży.*“ Następnego roku wydał swe studjum nad Karteziuszem i jego przeciwnikami, mające na celu zcharakteryzowanie filozoficznych dążności czasów nowożytnych. W owéj to epoce przypada jego ożenienie. Prace piśmiennicze Hocka zwróciły na siebie uwagę córki p. v. Appeltauer z Gratzu. Młoda Niemka, idąc w téj mierze za przykładem p. de Sévigné i innych dam francuzkich z XVII wieku, które nie lękały się czytać Nicole'a, oddawała się gorliwie ścisłym studjom filozofji i z tego powodu udała się listownie do Hocka z prośbą o rozjaśnienie wątpliwości jakie zrodziły się w jéj umyśle. Tym sposobem wywiązały się między osobami nieznanemi sobie wzajem, listowne stosunki, trwające przeszło sześć miesięcy, a zakończone, jak gdyby w romansie, — małżeństwem, które zawarte zostało w Hietzing pod Wiedniem. Małżeństwo to czyniąc Hocka ojcem licznéj rodziny, wielce przyczyniło się do utrwalenia jego szczęścia.

Wkrótce potém (1836) wysłany został do Salzburga jako inspektor skarbowy; wyjazd ten rozerwał wszystkie węzły łączące go ze światem literackim. Hock nie porzucił jednakże swych ulubionych badań; życie słynnego papieża, Sylwestra II (Gerbert), skreślone w 1837 r. a przetłómaczone na języki włoski i francuzki jest jedném więcéj świadectwem jego umysłowéj działalności. Biografja ta zwróciła na siebie baczną uwagę uczonych i poważniejszéj publiczności, zyskując autorowi godność członka korespondenta akademji w Clermont-Ferrand ([1]).

Powołany w 1841 r. na urząd radcy skarbowego do Linz, Hock w tymże jeszcze roku mianowany został dyrektorem komory triesteńskiéj, gdzie zdołał usunąć wiele nadużyć i zaprowadził porządek wzorowy. Zajęcia administracyjne oderwały go od historji i filozofji, podobnie jak niegdyś filozofja zajęła miejsce matematyki i fizyki. Oddawszy się wyłącznie skarboznawstwu, w 1844 r. wydrukował, z powodu han-

---

([1]) Papież Sylwester II pochodził z Owernji.

dlu Austrji, pierwszą swą pracę ekonomiczną. W ślad za nią ukazały się liczne artykuły w „*Gazecie Augsburskiéj*“ które zwróciły na niego uwagę księcia Metternichá. Książe mianował go 1846 dyrektorem komory w Wiedniu; przybywszy tam Hock rozpoczął w prasie wiedeńskiéj szereg artykułów przeciw węgierskiemu stowarzyszeniu protekcjonistów, podtrzymywał walkę przeciw Listowi, zbijając zwycięzko jego poglądy i teorje.

Wrok późniéj Hock przeniesiony został do głównego Zarządu dróg żelaznych, którego po kikunastu miesiącach stał się drugim dyrektorem. Powołany 1849 przez Bruck'a, którego znał był bankierem w Trieście, do ministerjum handlu, sprawował urząd szefa Zarządu celnego, poczem mianowano go członkiem rady stanu, a w końcu członkiem dożywotnim Izby panów i prezesem Izby obrachunkowéj cisleitańskiéj. Była to ważna epoka jego życia. W 1848 przyjął czynny udział w wypadkach politycznych i w owych chwilach niepokoju reprezentował śmiało i stanowczo idee liberalne. Od 1850, jako doradca rozmaitych ministrów wywierał wielki wpływ na reformy ekonomiczne swego kraju; ważne misje z zakresu polityki handlowéj były mu często powierzone, czasem jednak zbyt późno aby jego przenikliwość i światła interwencja, w zupełności zaradzić były w stanie zakorzenionemu niedołęztwu.

Jednocześnie z rozwojem swéj działalności administracyjnéj, Hock jako myśliciel krystalizował swe idee w książkach pożytecznych. Wybrany przez ministerjum finansów do nagromadzenia wiadomości o biegu czynności, atrybucjach i organizacji wewnętrznéj Zarządu skarbowego francuzkiego, zajął się z całą gorliwością temi poszukiwaniami, a ulegając swym upodobaniom i chęci zgłębiania wszystkich kwestji, przekroczył znacznie granice swéj misji urzędowéj i zaznajomił się w końcu gruntownie, tak przez pobyt w Paryżu jak niemniéj drogą listowną i odczytywaniem ważniejszych dzieł w tym przedmiocie, z całem urządzeniem skarbowem francuzkiem. Wtedy to powziął myśl obrócenia na korzyść swego kraju owoców swych studjów dzieląc się niemi z publicznością. W r. 1859 wyszło z pod jego pióra dzieło wielkiéj wagi, przedstawiające całkowity obraz, we wszystkich jéj szczegółach Skarbowości Francji ([1]). Plan tego dzieła jaki sobie Hock nakreślił, wskazuje jasno cel który osiągnąć pragnął: „Po wielu próbach, mówi on w swéj przedmowie, uznałem za najwłaściwsze przedewszystkiém odszkicować obraz ministerstwa finansów i podwładnych jemu zarządów, jako elemen-

---

([1]) *Die Finanzverwaltung Frankreichs*, 1 t. in 8.

ta podstawowe całości; opisać stanowisko urzędników, bieg czynności, sposoby zabezpieczenia praw Skarbu, rachunkowość i urządzenia kasowe; wskazać organy przeznaczone do wykonywania czynności i postawić zasady ogólne kierownictwa i porządku które uwidomiają się następnie w pojedyńczych wydziałach służby skarbowéj. W dalszym ciągu mieścić się musiał rozbiór kolejny rozmaitych gałęzi służby; zakończyłem zaś książkę przedstawieniem budżetu, długo publicznego, zakładów kredytowych publicznych, cyrkulacji pieniężnéj, czyli że tak powiem, ostatecznym rezultatem i najwyższemi zagadnieniami administracji finansowéj.“

Hock dopiął całkowicie swego celu. Rozwinął z wielką przejrzystością i najsumienniejszą dokładnością każdy z działów nakreślonego planu książki. Nie poprzestając na starannéj i drobiazgowéj analizie rozmaitych gałęzi francuzkiéj organizacji, umysł jego przeważnie syntetyczny, dotykał najwyższych zagadnień i wysnuł wspaniałą i zachwycającą architektonikę całego gmachu francuzkiéj Skarbowości. Zdaniem p. de Parieu, dzieło to przyczyniło się w znacznéj części do szczęśliwéj reformy Zarządu skarbowego w Austrji.

Obok téj znamienitéj książki, tłomaczonéj na język francuzki przez p. Legentil, niepoślednie zajmuje miejsce uczone i abstrakcyjne dzieło o podatkach i długach publicznych ([1]), które może posłużyć za dowód potęgi obserwacyjnéj i talentu pisarskiego barona Hocka ([2]) Jestto jedyna książka w któréj Hock przestaje być opisowym i wkracza śmiało w dziedzinę czystéj teorji. Otrząsając się z tradycji nauk kameralnych niemieckich, próbuje zaprowadzić nowy podział podatków. Wychodząc z trzech podstawowych zasad opodatkowaniu, a mianowicie, zabezpieczenie obywateli, obrona własności i utrzymanie różnych gałęzi służby publicznéj, sprowadza wszystkie podatki do trzech opłat: pogłównego czyli podatków osobistych, podatku rzeczowego czyli opłat z posiadanego mienia i danin uiszczanych w zamian za usługi świadczone przez państwo. Taki podział jest jeżeli nie bez zarzutu to co najmniéj zupełnie nowy; odkrywa on nam w nieboszczyku Hocku umysł poszykujący poglądów samodzielnych, na usługi których oddaje prawdziwy dar wykładu. W książce téj Hock zalicza się w poczet obrońców wolności banków, solidaryzując się z niektóremi celniejszemi zasadami umiejętności ekonomicznéj.

([1]) *Die öffentlichen Abgaben und Schulden.* 1863, Stuttgart I t. in 8.

([2]) P. de Parieu zdawał sprawę z tego dzieła 1866 Akademji nauk moralnych i politycznych.

P. de Parieu nadmienia przy téj sposobności, że w 1864, Hock skreślił na kilkudziesięciu stronicach umiejętnem lecz niekiedy zbyt ostrem piórem, uwagi jakie mu nastręczyło pierwsze wydanie dzieła tego uczonego p. n. *Traité des impôts*. Okoliczność ta zbliżyła ich ze sobą, a poznawszy się osobiście w 1865, od tego czasu spólnie pracowali nad kwestjami monetarnemi, które p. de Parieu studjować musiał, zostawszy w miesiącu sierpniu tegoż roku, prezydującym na konferencji delegatów czterech państw układających się o ujednostojnienie systemu monetornego. W 1866 zawiązała się między nimi nader ożywiona korespondencja nad środkami rozwinięcia zasad poczwórnéj konwencji z 23 grudnia 1865 r. ([1]). Hock jako filozof i jako finansista interesował się tą wielką kwestją jedności monetarnéj, która, wyznać musimy z żalem, nie znalazła w niektórych parlamentach tego poparcia na jakie zasługiwała. Rząd austrjacki wysłał go na konferencję monetarną 1867, gdzie odgrywał rolę bardzo wpływową i przyczynił się niemało do przyjęcia w zasadzie reform, które na przyszłość przygotują grunt dla ujednostajnienia monety. Nie jego wina że Austrja nie przystąpiła natychmiast do związku z 1865 na podstawie ulepszonych już zasad; Hock i p. de Parieu podpisali tylko przedwstępną konwencję 31 lipca 1867 r. która w skutek rozmaitych okoliczności zachowała dotąd jeszcze charakter tymczasowy.

Z pomiędzy wszystkich w Austrji, Hock był osobistością najodpowiedniejszą do objęcia zarządu misterstwem handlu albo finansów. Lecz utrzymują, że dla ultra-katolików był on za mało religijnym; przekonania zaś pozytywne nie pozwalały mu solidaryzować się z wszystkiemi bez wyjątku ideami jakie miłują liberalni, — a że stronnictwa najtrudniéj wybaczają ludziom zasługi, iż ci nie poślubiają wszystkich ich namiętności, nieboszczyk Hock nie mógł wyświadczyć swemu krajowi tych usług jakich spodziewać się było można po tak wysokiéj inteligencji. Nauka natomiast nie powinna żałować że niedosięgnął on najwyższych szczebli zawodu politycznego, albowiem to go uchroniło od tych wielolicznych zatrudnień które nie pozostawiają czasu mężowi stanu do skupienia myśli i zniewalają go do trwonienia skarbów jego wiedzy.

Lubownicy umiejętności ekenomicznéj zyskali dzięki tym okolicznościom wiele pięknych dzieł. Do wyżéj wzmiankowanych doliczyć jeszcze wypada pracę wysokiéj wartości o finansach Stanów-Zjednoczo-

---

([1]) Konwencja monetarna zawarta między Francją, Włochami, Belgją i Szwajcarją.

nych, wydaną po niemiecku pod tytułem: *Die Finanzen und die Finanzgeschichte der Vereinigten-Staaten von Amerika*. Z dzieła tego p. de Parieu zdawał sprawę Akademji nauk moralnych i politycznych w 1867 r.; przedstawia ono z jednéj strony wierny i nader cenny obraz życia politycznego wielkiéj Unji amerykańskiéj, z drugiéj zaś wypełnia próżnię słynnéj książki Tocqueville'a, w któréj brakuje zupełnie wiadomości finansowych i ekonomicznych. Są tam odszkicowane w całéj pełni finanse amerykańskie i wielkie ofiary, jakich w epoce ostatnich przesileń, Stany Zjednoczone wymagać musiały od kredytu i siły podatkowéj narodu. Głównym celem autora było wykazanie niezmiernego rozwoju środków rozporządzalnych Skarbu i wypływającéj ztąd przemiany cyrkulacji, w kraju, który długo bardzo posiadał cyrkulację metaliczną. Badania dotyczące instytucji kredytowych i historja długu publicznego Stanów Zjednoczonych zajmują w książce téj obszerne miejsce i budzą wielki interes. Całość dzieła wskazuje w autorze umysł światły, badawczy, pracowity, obznajmiony ze studjami ekonomicznemi i uzdolniony do rozszerzenia zakresu umiejętności. Nie byłaby to ostatnia praca barona Hocka, gdyby śmierć nie była złamała niespodzianie jego pióra.

Cierpiący od r. 1864, nieboszczyk Hock za mało oszczędzał swe zdrowie. Oburzał się na siebie samego, gdy częste niedyspozycje przerywały mu bieg prac, bo wiek podeszły nie zdołał zwolnić jego działalności umysłowéj. Napróżno w orzeźwiającem powietrzu gór salzburgskich, gdzie każdego lata przebywał,—we *Fliederbachschlosschen*, przy czarującéj drodze z Salzburga do Aigen,—szukał on pokrzepienia dla nadwątlonego swego organizmu: walka między ciałem i duchem nie mogła trwać długo.

W 1868 r. zmartwił się bardzo zwinięciem Rady Stanu,—instytucji małoznacznéj w porównaniu z instytucjami tej nazwy w innych krajach, którą zabił federalizm austryjacki zanim zdołała rozwinąć się, a która, zdaniem ludzi kompetentnych, mogła była oddać krajowi niejakie usługi. W zamian za utraconą pozycję w Radzie Stanu, Hock mianowany został pierwszym prezydentem Izby Obrachunkowéj. Jakkolwiek liczył zaledwie lat 60 i był silnéj organizacji, fizjonomja jego nosiła ślady wielkich znojów, jakim się poddawał w skutek różnorodności prac swoich. Zdziwiło też p. de Parieu nie mało, gdy mu oświadczył, że prócz dzieła kreślącego działalność austryjackiéj Rady Stanu, którego już nie dokończył,—zamierza jeszcze pisać historję pojęć ekonomicznych Rzymian. Tak niezmordowana działalność musiała przyśpieszyć ruinę zdrowia barona Hocka; 2 stycznia 1869 r., po krótkiéj chorobie rozstał

się z tym światem tak jak żył,—silny i zdający się na wolę Boga. Zwłokom jego towarzyszyły na miejsce wiecznego spoczynku najznakomitsze osobistości polityczne i naukowe wiedeńskie: pp. Beust, Schmerling, książe Hohenlohe, reprezentanci Uniwersytetu Wiedeńskiego, do którego się zaliczał, oraz wszyscy ci, którzy mając sposobność ocenić wysokie zalety jego serca i umysłu, uważali sobie za obowiązek oddać mu tę ostatnią przysługę.

A teraz, chcąc zebrać i uwydatnić celniejsze rysy jego życia i charakteru, tak osobistego jak naukowego, pójdziemy za przykładem Przeglądu tybingskiego, który posługuje się słowami jednego z przyjaciół nieboszczyka, poświęconemi jego pamięci w imieniu Towarzystwa ekonomicznego, któremu on przewodniczył.

„Te same cechy charakteru, które czyniły Hocka tak szacownym dla nas jako przewodniczącego naszemu Towarzystwu, zjednały mu również to znaczenie naukowe, jakie posiadał w całéj Europie.

„Towarzystwa ekonomiczne mają za zadanie przelewać w życie praktyczne narodów niewątpliwe rezultaty umiejętności teoretycznéj. Do tego potrzeba dwóch rzeczy: dokładnego przejęcia się umiejętnością teoretyczną i wielkiéj znajomości życia, do którego zastosowywane być mają zasady nauki. Jako publicysta i człowiek nauki, Hock łączył w sobie te dwa warunki, każden oddzielnie i obydwa razem wzięte, w najzupełniejszéj harmonji. Nieomylimy sie mówiąc, że to co odznaczało Hocka jako publicystę, co pod tyloma względami czyniło go jedyną osobistością w naszéj sferze umiejętniczej, oto, że u niego teorja żyła i rozwijała się z nim razem, a kwestje praktyczne wyrabiały się pod panowaniem najczystszej teorji.

„Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem dopomagały mu wielce wrodzone zdolności i szczęśliwy kierunek rozwoju umysłowego. Posiadając umysł bogaty, przystępny dla wszystkich dobrych i wielkich wrażeń, *za mało prawie mający hartu do twardego zawodu politycznego*, obdarzony był przytem od natury wielką przenikliwością, wykształcenie zaś jego w tak szczęśliwych dopełniało się warunkach, że nie potrzebował odrazu zagłębiać się w niższe sfery aplikacji fachowéj, lecz miał możność, obok specjalnych studjów administracyjnych, niepoślednie poświęcić miejsce studjom ogólnym.

„Prace naukowe, którym się oddawał w następstwie, wypełnione są substancją tego wykształcenia; trudnoby nawet osądzić należycie jego przekonania religijne i polityczne, niepodlegające wreszcie naszéj kompetencji, nieuwzględniając zasad filozoficznych, jakim hołdował w młodości. Wszedłszy na drogę praktyczną, jako urzędnik, Hock miał do-

skonałą sposobność zaznajomienia się z organizmem administracyjnym Służbę administracyjną pełnić musiał zacząwszy od pierwszego jéj. szczebla, na którym, gdy się nie pozostaje zbyt długo, przynosi ona zawsze korzyść mężowi stanu i publicyście. Wszelako, o tyle szybko dosięgnął szczytu swéj urzędowéj karjery, że mógł poświęcić się studjom ogólnym i przyswajać w sobie wciąż elementa coraz wyższej wiedzy. Na swem stanowisku w Trieście, pierwszorzędnym porcie monarchji, miał sposobność przyjrzyć się całemu ruchowi handlu świata. Wkrótce potem, w samej stolicy, mógł zwracać uwagę na tętna życia handlowego Austrji. Później, jako poważany reprezentant swego rządu, służył wielkim interesom ekonomicznym międzynarodowym, co mu nastręczyło sposobność zwrócenia wzroku po za granice monarchji austrjackiej; łączyły go stosunki znajomości, a często nawet przyjaźni z najznaczniejszymi specjalistami zagranicy. Tym sposobem, natura jego umysłu, oraz zawód, któremu się poświęcał, usposobiły go korzystnie do wykonania wielkich prac w dziedzinie umiejętności ekonomicznéj; a jednakże to, czego dokonał, jest owocem jego wartości moralnéj, nie zaś dziełem sprzyjających zewnętrznych okoliczności. Nigdy się on nie cofał przed żadnem wysileniem, gdy chodziło o wzbogacenie wiedzy; jemu to należy się zasługa, jako administratorowi praktycznemu, iż oczyścił z kału gałąź służby publicznéj, którą zarządzał; a do końca życia, dzięki swej działalności indywidualnej, przyswajał sobie z młodzieńczym zapałem, i badał z największem zajęciem każdą nową kwestję, która dotyczyła wielkich interesów ludzkości.

„Otóż było to własnem jego dziełem, cechą jego naukowego charakteru, iż łączył zawsze teorję z doświadczeniem. Kreślił naukę stosowaną, przedstawiał praktykę w więzach nauki; słowem, jednoczył w harmonijnym stosunku te dwa elementa, które zdają się kierować ruchem społecznym. Takie zbratanie napotyka się zbyt rzadko u publicystów tego rodzaju, którzy oddają się głównie albo wyłącznie studjom książkowym, iżby nie miało zapewnić baronowi Hock zaszczytnego stanowiska w historji umiejętniczéj...

„Ale, co nas więcéj jeszcze uderza we wszystkich dziełach Hocka, od pierwszego do ostatniego, jest-to ów wyraz duszy łagodnej, ów urok osobistości ujmującéj, prawdziwie ludzkiéj. Gorące uczucie dla wszystkiego co szlachetne, napełnia jego pisma, będąc zarazem sprężyną téj gorączkowéj działalności z jaką pracował dla nauki."

Te wyrazy pełne serdeczności i głębokiego żalu po stracie człowieka tak wielkiéj zasługi, świadczą najwymowniéj, jak wysokie stanowisko nieboszczyk Hock zajmował między ekonomistami niemieckimi.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Zagraniczna: *Sprawozdanie z posiedzeń paryskiéj Akademji nauk moralnych i politycznych*, za drugie półrocze 1869 r.

B. Krajowa: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, za II-gie półrocze 1870 r. O konwersji Listów Zastawnych III-go okresu Tow. Kred. Ziems. w Kr. Polskiém na nowe 5% Listy Zastawne. Postanowienie o wzajemném ubezpieczeniu budowl od ognia w gubernjach Kr. Pols. Statystyka gubernji Radomskiéj.

A. ZAGRANICZNA.

Zdawaliśmy już raz sprawę w „Ekonomiście" z posiedzeń Akademji nauk moralnych i politycznych za pierwsze półrocze 1869. Stosownie do uczynionego wówczas przyrzeczenia, w dalszym ciągu podajemy dzisiaj przegląd działalności tego uczonego zgromadzenia za drugie półrocze 1869, przyrzekając powiadomić czytelników o czynnościach Akademji z roku ubiegłego 1870 (przynajmniéj z I-go półrocza, bo w drugiem nie funkcjonowała zapewne regularnie), jak tylko dojdzie nas o nich wiadomość, któréj dotąd nie posiadamy z powodu przerwy w komunikacjach zaszłej w czasie wojny.

— Na zwykłem dorocznem posiedzeniu publicznem Instytutu (wszystkie pięć akademji), p. H. Baudrillart, według uczynionéj zapowiedzi, odczytał pracę o *Zbytku w ubiorach we Francji*, w epoce wieków średnich. Pracy téj rozbierać tu bliżéj nie będziemy, lecz ciekawy czytelnik znaleźć ją może w całości w *Journal des Economistes* za r. 1869. Z pomiędzy odczytów jakie miały miejsce w m. lipcu, wspomniemy naprzód o memorjale p. Naville, korespondenta, noszącym nazwę: *Le postulat de la philosophie.* Według autora, postulatem filozofji jest poszukiwanie jedności lub *jednostki*, dającéj podstawę bytu *wielości*, posunięte do najwyższych sfer spirytualizmu. Pan Naville wykazuje niezbędność siły rozumnéj, przewodniczącéj rozwojowi zjawisk wielości; siłą tą jest *jednostka*, bez któréj nie istniałaby wielość. Istnienie duszy i Bóstwa jest wynikiem tego dowodzenia. Czy do tego samego re-

zultatu prowadzi ciekawa praca uczonego profesora, p. Levêque, który długo rozwodził się nad istnieniem *duszy pośredniéj* (l'ame intermédiaire), utrzymując, iż według jego zdania, istnienie takiéj duszy nie ulega wątpliwości i jest stwierdzone przekonywającemi doświadczeniami jakie czyniono na żabie, która po ucięciu głowy czuła ból pochodzący z oparzenia jednéj łapki i usiłowała zmniejszyć go tarciem? Słuchacze zdawali się okazywać rodzaj zdziwienia bardzo szczegółowym wywodom p. Levêque.

— Miejsce filozofji zajęła następnie pedagogja. Zgromadzenie wysłuchało memorjału p. Chadwick, korespondenta swego, który przedstawia nowe korzyści intelektualne i materjalne, we właściwem znaczeniu słowa, wypływające z systemu *wychowania mięszanego* dzieci obojga płci, *w szkołach mięszanych* (ècoles mixtes). Autor zadziwia niekiedy słuchaczów śmiałością swych propozycji, które w gruncie rzeczy dowodzą tylko rozpowszechnienia w Anglji zasad moralności, przynoszącego zaszczyt temu krajowi. Pan Chadwick przytacza w istocie szkołę, gdzie obie płcie oddzielone były wysokim murem; nauczyciele zmuszeni tam byli zająć się wyłącznie przejmowaniem egzaltowanych epistuł. Otóż dla zaradzenia złemu, postanowiono zamienić tę szkołę na mieszaną, mury runęły i... złe ustało. W tem miejscu lekkie niedowierzanie zdawało się przebijać w uśmiechach szanownych akademików. Autor tłomaczy dostrzeżone zjawisko siłą uczuć braterstwa które począwszy się rozwijać, usunęły niebezpieczeństwo. Kwestja oszczędności zajmuje w wysokim stopniu p. Chadwick; bezwątpienia jedyna szkoła w parafji (tak nazywają gminy w Anglji, gdzie nazwy religijne, mimo reform, nic nie straciły ze swego dawnego znaczenia), dla obojga płci taniej kosztuje aniżeli dwie szkoły oddzielne, ale przedewszystkiem chodzi tu o moralność, która bezwarunkowo decyduje o systemie.

— P. Piotr Clément zapoznał Akademję z interesującą pracą historyczną, obrobioną według zródeł dotąd niewydanych, o spółudziale wielkiego Colbert'a w *Deklaracji duchowieństwa* z 1682 roku.

— P. de Parieu odczytując w dalszym ciągu swe piękne dzieło p. n. *Principes de la politique* poruszył wielką kwestję wojny; stawia się on pośrodku między wymogami filozofji, potępiającéj wojnę bezwarunkowo, a koniecznościami danego położenia. Autor zapytuje, czy wojna nie była ową olbrzymią pokutą, niegdyś potrzebną do postępu cywilizacji? Wojna bywała często sądem bożym. Czyliż państwo rzymskie nie przyniosło niezaprzeczonych korzyści, rozpowszechniając pojęcia prawne i przygotowując panowanie idei chrześciańskich? Czyż nieco późniéj, Karol Martel nie zapewnił orężem zwycięztwa sprawie cy-

wilizacji. Dzisiaj przy rozwiniętym handlu i środkach komunikacyjnych, narody mogą wzrastać, ucząc się wzajem pobłażliwości i nie potrzebują odwoływać się do wyroków oręża; tym sposobem wojna daje się obecnie daleko trudniéj usprąwiedliwić. Té same przyczyny, które teraz wpływają na pokojowe rozwiązanie wewnętrznych politycznych niesnasek w Państwach, usuwają tem samem niektóre powody walk międzynarodowych.

Przyznać trzeba, że wojna wówczas dopiero staje się prawem dla jednego narodu, gdy poczytaną być może drugiemu za zbrodniczą niesprawiedliwość. Niema wojny uprawnionéj, dopóki wielkie interesa dotyczące całości i urabiania się narodów, ich spójni dziejowéj i posłannictwa, oraz praw handlu nie są dotknięte. Dążenia ukryte po za teorjami, brak trybunału wyrokującego stanowczo między narodami, niepoślednio gmatwają stosunki i utrudniają stosowanie prawa międzynarodowego, gdy idzie o określenie i ustanowienie sprawieliwych przyczyn wojny. Trudno jest jednak uniknąć starć, skoro obrażona godność narodowa jest sprężyną działającą. Atoli szanowny autor uważa za rzecz pewną, iż elementa pokojowe coraz większéj nabierają przewagi w obecnym ustroju i stosunkach narodów nowożytnych, których cywilizacja panuje nad przyczynami wojny, a gdy ona stanie się konieczną, łagodzi jéj skutki i czyni ją więcéj ludzką. Z poszanowania osób wypływa poszanowanie własności ([1]).

„Jeżeli najzręczniejszym mężem stanu powiada Prévost-Paradol, nazwiemy tego który jak najmniéj posługuje się wojną w polityce, najlepszym jenerałem będzie ten kto w wojnie użycie przemocy do *minimum* ograniczyć potrafi.“ P. de Parieu pragnie aby nadszedł dzień w którymby rada amphiktyoniczna zyskała sobie uznanie, jeżeli nie jako sędzia to przynajmniéj jako pośredniczka między naradami powaśnionemi. Zadaniem takiéj rady związkowéj byłoby uchylać o ile możności wojny i wszystkie klęski jakie za sobą prowadzą. Należałoby oddać na rozkazy potęgi moralnéj, zwanéj sprawiedliwością, środki materjalne któreby zapewniały poszanowanie jéj wyrokom. Słowo i prassa, mówi kończąc uczony autor, powinny teraz zacząć panować w miejsce siły i wojny; cnoty starego Testamentu zblędnąć powinny, że się tak wyrazimy, w obec cnót Testamentu nowego.

— P. Michał Chevalier przedstawiając dwa dzieła ofiarowane przez autorów amerykańskich, o drogich kruszcach i gruntach publicz-

---

([1]) P. de Parieu wypowiadając te myśli nie przeczuwał, że świeże fakta zaprzeczą im w tak rażący sposób.

nych, dotknął kwestji *jedności monotarnéj* i wyłącznéj waluty w złocie. Mówił on długo i zajmująco o postępach jakie uczyniła Ameryka i o jéj zasadach oraz o umiejętnem korzystaniu w tym kraju z gruntów publicznych za pomocą liberalnego systemu kolonizacji. P. de Parieu odpowiadając p. Chevalier, jako prezydujący w komisji między narodowéj obradującéj nad ujednostajniem monety w 1867, opisał bieg obrad téj komisji. Przy téj sposobności p. Dumont b. minister finansów wspomniał o korzyściach dawniejszych miar, zwłaszcza zaś systemu dwudziesiętnego, co dało powód p. Chevalier do skruszenia kopji w obronie systemu dziesiętnego w ogóle, a w szczególności systemu metrycznego.

P. Valette, niedawno obrany członkiem sekcji prawodawczéj, zwrócił uwagę Zgromadzenia na ważność kwestji pożyczek. Zwrot sumy wyrażonéj liczebnie w umowie powinien przedstawiać tęż sumę, w gotówce mającéj kurs w chwili wypłaty, bez względu na zwiększenie lub zmniejszenie wewnętrznéj wartości sztuk monety; albo też przeciwnie jeżeli powiedzianem jest w umowie że zwrot nastąpi w równéj ilości monety, wówczas należy brać na uwagę zmiany zaszłe co do jéj próby od chwili wypożyczenia. Kwestja ta, dodaje mówca, nie jest nową; art. 1895 kodeksu Napoleona rozwiązuje ją w myśl pierwszego mego przypuszczenia wzorując się decyzjami Dumoulin'a, Pothier'a i innych prawoznawców. Jednakże nabiera ona pewnego znaczenia wskutek zmiany próby franka z $^{900}/_{1000}$ na $^{835}/_{1000}$ (prawo z 14 lipca 1866 r.) i w praktyce rozwiązanie jéj może nasuwać pewne wątpliwości.

— Liczba zapisów na rzecz rozmaitych Akademij składających Instytut wciąż wzrasta. Akademja nauk mor. i polit. nie jest najgorzéj uposażoną. Niegdyś instytucje religijne pochłaniały wszystkie zapisy; dzisiaj dostaje się z nich część zakładom umiejętniczym i literackim. Na posiedzeniu z 21 sierpnia, zastępując sekretarza akademji, p. Giraud, przedstawił akt rejentalny, mocą którego spadkobiercy p. Geyner'a, wypełniając wotę testatora, ustępują Akademji nauk moralnych i politycznych kapitał w Akcjach dróg żelaznych, dający 4000 fr. rocznego procentu, przeznaczonego na utrzymanie publicysty który się odznaczy napisaniem dzieła filozoficznego wielkiéj wartości.

— Zatrzymamy się chwil kilka w Anzin, mając za miłego przewodnika p. Ludwika Reybaud, który nas zaznajomi z wielkim przemysłem żelaznym. —*Zakład w Anzin* (pod tym tytułem p. Reybaud wydał swą pracę) jest staréj daty; pozostaje on już od półtora wieku w posiadaniu téj saméj familji. Założenie jego było wynikiem konieczności. Pierwotny założyciel Desaubois, który odznaczył się niepospolitą cierpliwością, wyjednał sobie u Ludwika XV darowiznę gruntu i zasiłek pienię-

żny aktem z 8 maja 1717 r. ale widocznie prześladował go los, gdyż mimo że znaleziono w ziemi najpiękniejszy węgiel, różne okoliczności między innemi szaleństwo systemu Law'a, złożyły się na zrujnowanie nieszczęśliwego Desaubois, który swoją koncesję ustąpić musiał komu innemu. Zakład, przechodząc różne koleje, posiada dzisiaj 10,000 robotników, których zatrudnia nader korzystnie, zaspakaja jak najzupełniéj ich potrzeby, a dzięki szlachetnym urządzeniom niesie im pomoc w starości, w razach choroby, nieprzewidzianych wypadków, a nawet w razie braku pracy. Kompanja w Anzin może być wzorem ojcowskiéj dbałości i starania o los swych pracowników; to też stawiono ją często za przykład, że w ciągu tylu lat dziesiątek i pośród tylu wielkich przewrotów społeczno-państwowych nie dała uczuć niedostatku ani swym pracownikom ani swym właścicielom. „Czy wiele jest kompanji, mówi p. Reybaud, któreby mogły dać o sobie podobne świadectwo? Dzisiejsze kompanje mają na swém czele liczny i kosztowny sztab: gerentów, administratorów, cenzorów, członków rady nadzorczéj, ale w ogóle mimo większą ostentację mniéj robią interesów i gorzéj wykonywają roboty. Zapewne cyfra wynagrodzenia udzielanego za pracę i odpowiedzialność sześciu zarządzającym zakładem w Anzin, obudziłaby w dzisiejszych kompanjach uśmiech politowania, ale tak pod tym względem jak pod innym tradycja obowiązuje.“ Zakład Anzeński stanowi rażący kontrast z dzisiejszemi kompanjami, które nieraz wspaniałemi pozornemi i kosztownym aparatem zewnętrznym, pokrywają wewnętrzną nicość.

— Zajmująca praca p. Léonce de Lavergne o księdzu de Saint-Pierre wchodzi po części w zakres pisma naszego; przytem stosunki tego cichego pracownika z Adamem Smithem, fizjokratami i encyklopedystami, napaści których przedmiotem były teorje jego ze strony J. J. Roussean, nadają zacnéj téj postaci pewną pociągającą cechę. Dodajmy nadto, że powaga biografa podnosi jeszcze zajęcie które wzbudza myśliciel, snujący wzniosłe marzenia, jakie jedynie tylko Ekonomika urzeczywistnić kiedyś zdoła. P. Lavergne poznajamia nas z rodziną i początkowem wychowaniem Karola-Ireneusza Castel, opata de Saint-Pierre; ukazuje nam go w kolegjum jezuitów w Caen, gdzie robi on znajomość z Varignon'em, matematykiem, na cześć którego pisał pochwałę Fontenelle.

Obowiązek kapelana u księżnej Palatine, protestantki, nie obciążał zbytnio pracą księdza de Saint-Pierre. Miał on zaszczyt pracować nad pokojem utrechtskim, który położył koniec wojnom Ludwika XIV. W owym (1717) roku zawarcia pokoju utrechtskiego, za życia jeszcze Ludwika XIV wydał słynny swój *Projekt wiecznego pokoju*

w trzech tomach, skrócony następnie w r. 1728 celem spopularyzowania tej wielkiej idei, powzięcie której przypisywał autor Henrykowi IV, królowi zdolnemu w istocie do jej stworzenia. Tytuł oryginalny, przedstawia jakby rodzaj streszczenia dzieła; jest on następujący: *Abrégé du projet de paix perpétuelle, inventé par le roi Henri le Grand, approuvé par la reine Elisabeth, par le roi Jacques, son successeur, par les Républiques et par divers autres potentats, approprié à l'état présent des affaires générales de l'Europe, démontré infiniment avantageux pour tons les hommes nés et à naître en général, et en particulier pour tous les souverains et pour les maisons souveraines.*

W dedykacji swéj Ludwikowi XIV, de Saint-Pierre w następujący wyraża się sposób: „Projekt niniejszy zawiera środki proste a skuteczne ku uspokojeniu Europy i zaprowadzeniu od tej chwili wiecznego pokoju; jest to godzien uwielbienia projekt Henryka Wielkiego, jednego z najsławniejszych i najbardziej na cześć zasługujących poprzedników twoich.“

Podług *Economies royales* Sullego, jedynego dokumentu jaki mamy o tym „*wielkim pomyśle*,“ król chciał z razu, co jest dość sprzeczne, rozpocząć wojnę celem poniżenia domu austrjackiego. Usiłował utworzyć rzecz pospolitą chrześcjańską, złożoną z pietnastu państw niepodległych, które miały wzajemnie zabezpieczyć sobie swe granice.

Dla załatwiania bez krwi przelewu, wszelkich sporów pomiędzy zkonfederowanymi, ustanowić należy radę jeneralną, złożoną z sześdziesięciu członków, po czterech z każdego państwa, którzyby się zbierali w jakiemś mieście centralnem, np. Metzu lub Kolonji, a którą to radę zwaćby można Senatem rzeczypospolitej chrześcjańskiej. Taki był projekt przypisywany Henrykowi IV, który zabierając się do wprowadzenia go w czyn padł pod ciosem Ravaillac'a, na nieszczęście Francji i Europy.

Projekt księdza de Saint-Pierre różnił się od projektu Henryka IV tem, iż nie mieścił w sobie żadnego zarodu uprzedniej wojny. Utwierdzał on istniejący stan terytorjalny i stanowił co następuje; „Ciągły związek trwać odtąd będzie pomiędzy panującemi, którzy podpiszą niniejszą uchwałę. Aby ułatwić wytworzenie tego związku, zgadzają się zjednoczeni przyjąć za podstawę posiadanie obecne teritorjów i wykonanie, ostatnich traktatów; w celu zaś zjednania wielkiemu związkowi trwałości i siły przez potężniejsze wzmożenie go liczebne, zjednoczeni uchwalają że wszyscy panujący chrześcjańscy zaproszeni zostaną do uczestnictwa w związku, przez podpisanie niniejszej podstawowej umowy.

Artykuł drugi ustanawiał specjalny podatek dla osiągnięcia zamierzonego celu oraz zadośćuczynienia potrzebom bezpieczeństwa i spólnych wydatków wielkiego związku.

Wielcy zjednoczeni zrzekają się na zawsze załatwiania swych sporów zbrojną ręką. Jestto treść artykułu trzeciego.

Czwarty, który stał się przedmiotem pośmiewiska, orzekał, że w razie nie wykonania warunków traktatu, nieposłuszny ulegnie przymusowi *siły zbrojnéj*.

Piąty stanowił, że pełnomocnicy wydawać będą przepisy uważane za niezbędne dla zapewnienia wielkiemu związkowi większego bezpieczeństwa, trwałości i wszystkich innych możliwych korzyści.

Traktat podobny, powiada p. Lavergne, był i jest jeszcze niemożliwym: rządy i ludy zawsze odtrącać będą zobowiązania, doniosłości których nie są w stanie przewidzieć.

Świat, na szczęście, dąży do pokoju innemi drogami. Umowa pisana łatwo pogwałconą być może; mniej jednak poddaje się zachciankom ambicji ów niezmierny obszar interesów, które rozwija pokój. Nieustanny postęp stosunków i łączności pomiędzy ludami przez koleje żelazne, statki parowe, telegrafy więcej wpłynął na uspokojenie powszechne, aniżeli wszystkie traktaty świata.

Leibnitz, któremu de Saint-Pierre przedstawiał swój projekt, odpowiedział mu pomiędzy innemi „szkoda, że tak trudno jest zjednać dla waszego projektu panujących.“ Leibnitz zakończył list swój temi słowy: „życzę wam tyle życia, ile go potrzeba do zakosztowania owocu prac waszych.“

Człowiek pokoju nie mógł się dać olśnić urokowi jaki otaczał Ludwika XIV; odmówił mu on tytułu Wielkiego. Zerwała się więc burza nad głową apostoła pokoju, który téż wygnany został z akademji francuzkiéj.

P. Léonce de Lavergne, ze zwykłym sobie wdziękiem opowiada tę sprawę i robi przegląd wszystkich więcéj lub mniéj szczęśliwych pomysłów, zrodzonych w płodnym mózgu opata de Saint-Pierre, którego Saint-Simon określił jako „wielkiego fabrykanta ksiąg, projektów i reform rządowych.“

Znamy tedy już opata de Saint-Pierre jako polityka i gorącego promotora pokoju; pójdziemy teraz w ślad za nim w jego wycieczkach na pole kwestij czysto-ekonomicznych. Napisał on rozprawę o ustanowieniu *taryfy podatkowéj* (taille tarifée). Samowolny podatek wyrządzał skutki najokropniejsze, jak to poświadczają Vauban i Boisguilbert. Nierówny rozkład był główną przyczyną ruiny opodatkowanych. De

Saint-Pierre usunął tę nierówność zasadami postawionemi w swéj taryfie podatkowéj, które ówcześni dobrzy administratorowie pośpieszyli zastosować i które powoli coraz więcéj panowanie swe rozszerzać poczęły w całém królestwie.

Rozumiał on tak dokładnie całą ważność dobrych środków komuni kacyjnych, że ogłaszając swój znakomity projekt *uczynienia dróg przystępnemi podczas zimy*, powiedział: „Gdy proponuję zwiększenie wydatku koniecznego na naprawę dróg, zachęcam jedyni e rząd do wydania 100 pistolów rocznie, dla tego, aby zebrał 800.“ Projekt ten jego został w części wykonany w drugiéj połowie tamtego wieku.

Twórczy ten i płodny umysł, nieograniczył się na tém; zastanawiał on się ciągle nad ważnością obliczeń. Do jego czasów żadnego nie było urządzenia, któreby dawało możność poznania stanu i ruchu ludności; de Saint-Pierre swoim *Memorjałem o użyteczności obliczań* wprowadził rząd na nową w tym względzie drogę; wywołał dążenia do ustalenia dokładnych wymiarów powierzchni, do zbadania zakresu i płodów rolnictwa, ilości przywozu i wywozu, jedném słowem położył podstawę do *statystyki* Francji. Przytaczał on w téj mierze godny naśladowania przykład Anglji, mówiąc: Łatwém byłoby dla intedenta dowiedzieć się, za pośrednictwem uiszczanéj dziesięciny, ile w zwykłym roku, rośnie w każdéj parafji rozmaitego zboża, oraz ilu jest mieszkańców.“

Pisma i spostrzeżenia zacnego opata de Saint-Pierre mieszczą w sobie zarody wielu dzisiejszych naszych urządzeń i szematów statystycznych.

Opat oświadczał się za wielkiemi miastami, które uważał za korzystne dla pomyślności państwa. „Miasto, powiada on, w którém znajdują pomieszczenie wszystkie płody cywilizacji w najwyższym stopniu ich rozwoju, staje się wzorem, który każdy stara się naśladować. Handel ożywia się, a kredyt utrwala i rozszerza.“

Czyż nie możnaby mniemać, iż mówi on tu o tém co mamy dziś przed oczyma? „Miasto takie stanie się *stolicą Europy* i *grodem narodów*. Mnóstwo cudzoziemców zechce w niém osiąść i poweźmie przekonanie o wyższości tego narodu.“

Nic nie było obcém dla encyklopedycznego umysłu opata; mógłby on zastosować do siebie znany wiersz:

Homo sum, nihil humani a me alienum puto.

Przystępując do rozbioru kwestij finansowych, które znał gruntownie, dał dowody wielkiéj bystrości w tych zawiłych materjach w swojém: *Disco urs contre l'augmentation des monnaies*. Występuje tam prze-

ciwko zgubnemu zwyczajowi zmieniania próby i wartości monet. Wykazuje on, że środek ten jakkolwiek łatwy napozór, jest w gruncie bardzo kosztowny i szkodliwy.

System rat rocznych w umarzaniu *pożyczek publicznych*, zdawał mu się najodpowiedniejszy. Państwo powinno na sposób angielski, zobowiązać się do upłaty wierzycielom swoim corocznie pewnéj stałéj sumy, obejmującéj jednocześnie procent i ratę amortyzacyjną, aby tym sposobem uiścić się całkowicie w danym przeciągu czasu.

Wyprzedzając zawsze ulepszenia wprowadzane późniéj, proponował on w swoim „*Projet pour rendre le Reutes sur l'Etat d'un commerce plus facile et plus fréguent*,“ ułatwienia stosowane za dni naszych, już to celem nadania rencie pierwszeństwa, już to dla pobudzenia obiegu, zastępując nią monetę.

Nie będziemy wraz z niezmordowanym pisarzem zgłębiać wszystkich jego projektów; zatrzymamy się tylko nad temi, które podejmują nasz przedmiot specjalny i zakończymy oświadczeniem, że p. Leonce de Lavergne postąpił sprawiedliwie, broniąc czcigodnéj pamięci najwytrwalszego miłośnika pokoju, od zarzutu utopji, jaki mu czynię, nie zbadawszy bliżéj rzeczy. Prócz myśliciela, zuchwałego w swoich świętych pragnieniach pokoju, p. de Lavergne, umiał w sobie opata de St.-Pierre uwydatnić postać filozofa postępowego, oraz zręcznego i przenikliwego ekonomisty, należą mu się dzięki w imieniu nauki, albowiem podjął i napisał piękną pracę i spełnił dobry uczynek.

— P. L. Wołowski odczytał nader zajmujący memorjał p. n. *Origines de la loi de germinal an. XI*, który następnie drukowany był w *Journal des Economistes*.

P. Giraud prowadził w dalszym ciągu odczyt swojego dzieła o *Pokoju Utrechtkim*, opartego na źródłach prawdziwych, bo na dokumentach rękopiśmiennych, jedyném źródle historyczném godnem tego miana. Praca p. Inspektora Szkół Prawa, zajęła uwagę, całego zgromadzenia.

Z pomiędzy uczonych nienależących do Akademji, p. Perrens dopuszczony był do odczytania memorjału *o księciu* de Lerme *i dworze hiszpańskim, za panowania Filipa III-go*. Jest to ciekawe dzieło, w którem sknerstwo, kłopoty finansowe, a jednocześnie marnotrawstwo dworu hiszpańskiego, skreślone są z talentem. Czytając je, widzi się. wszystkie przyczyny jakie prowadzą do upadku ludy porzucające dzielne i ożywcze nawyknienia pracy.

P. Daniol, korespondent, zakomunikował swój memorjał *o zniesieniu praw feodalnych* we Francji i o skutkach, jakie ztąd wyniknęły dla klas rolniczych.

— Miesiąc październik poświęcony był głównie studjom ekonomicznym, gdyż oprócz dokończenia pracy p. Wołowskiego o prawie monetarném z r. XI, akademja wysłuchała jeszcze dwóch odczytów; jednego p. Levasseura, p. t. *Memorjał porównawczy sił produkcyjnych Europy*, drugi *O stosunku Ekonomiki do prawodawstwa karnego* przez p. Worms, młodego i uczonego profesora laureata akademji. Powrócimy jeszcze przy sposobności do téj pracy.

P. Levasseur, dla porównania wytwórczych sił Europy, przechodzi kolejno główniejsze działy produkcji rolniczéj, górniczéj, fabrycznéj i handlowéj, przedstawiające państwa, oraz stosunki ich ludności we wszystkich ważniejszych przejawach. Pożyteczne to i pouczające porównanie, ułatwiły mu bardzo wystawy powszechne, których byliśmy w ostatnich czasach świadkami; wywołały one bowiem ciekawe oddzielne publikacje, streszczające ekonomiczny stan każdego z ludów, które co brały udział w wielkiéj pokojowéj walce pracy. Daje on obraz produkcji zbożowéj, oraz innych roślin zielnych, zajmuje się produkcją ogrodniczą i leśną; następnie przechodzi do zwierząt, mówi o polowaniu i rybołówstwie, jako środkach bytu ludzi dzikich i przystępuje wreszcie do minerałów, obejmujących to, co nazywamy *krwią przemysłu*, t. j. do żelaza i węgla kamiennego, owych potęg, złożonych przez Boga w ręce człowieka, dla ujarzmienia przyrody. P. Levasseur wykazuje produkcję żelaza we wszystkich krajach Europy. Potém daje przegląd rozmaitych gałęzi przemysłu przygotowawczego, wiktuałowego, tkackiego i innych; w końcu objaśnia swój wykład tablicą starannie kolorowaną i wskazującą za pomocą dowcipnych oznaczeń, celniejsze płody europejskie.

— Memorjał *O nawyknieniu* zakomunikowany przez p. Lemoine'a, sprawozdanie p. Lélut o pracy Dra Bertranda p. t. *Descartes jako lekarz i fizjolog*, wraz z dziełem p. Dufour *O Toplonz'u*, jego pracach i metodzie, zakończają szereg prac, przedstawionych akademji w miesiącu październiku.

— Listopad podobnież odznaczył się licznemi memorjałami w przedmiocie Ekonomiki.

P. de Parieu przedstawił pracę p. Feer-Herzog'a *O jedności monetarnéj międzynarodowéj*, jéj warunkach, widokach i korzyściach. P. Levaseur mówił przez chwilę o małéj książeczce wydanéj przez p. Fassy, p. t. *Communauté et communisme*. P. Rey-

b a u d odczytał dalszą część swego sprawozdania, słuchânego również z zajęciem, *O przemyśle metalurgicznym*.

— Grudzień mniéj był obfity pod względem prac ekonomicznych. P. Hipolit Passy zdawał sprawę z pracy p. Feliksa Cadet'a *Historja Ekonomiki* (a w historji téj o Boisguilbercie, Vauban'ie, Turgot'cie, o któréj znakomity akademik wydał sąd najpochlebniejszy. P. Calmon, przedstawiając swój memorjał *O wynagrodzeniu emigrantów*, wyjęty z jego dzieła *O finansach za Restauracji*, zasłużył sobie na baczną uwagę zgromadzenia, nowemi spostrzeżeniami, opartemi na źródłowych spółczesnych dokumentach.

— *Harmonje opatrznościowe* p. Karola Lévêgne'a, są płodem głębszéj filozofji, w którym autor przedstawia harmonję budowy świata planetarnego, i wykazuje potęgę logiki, że w świecie tym uwidamia się jednolity plan, pewna zgodność, a więc jedna i taż sama myśl. Z tego autor wyprowadza wniosek koniecznéj preegzystencji jednéj i téj saméj istoty, potęgi przewidującéj, któréj zbadaniem, obiecuje zająć się w przyszłości, wedle sił swoich.

— P. Mignet podał sprawozdanie o dwurocznéj nagrodzie 20.000 fr. przyznanéj p. Henrykowi Martin, za jego *Historję Francji*, dzieło obszerne, dobrze ułożone i żywo przeprowadzone. Sumienne badanie źródeł, rozważne ocenienie faktów, napotykamy tam na każdym kroku, powiada szanowny sprawozdawca, a opowiadanie jest wszędzie dokładne, wypadki zawsze należycie ocenione, i zewsząd przebija żywe poczucie i zrozumienie ducha francuzkiego.

— Odczytanie życia *Kardynała Jana Morone*, którego imię wiąże się z długim szeregiem układów, jakie poprzedziły i towarzyszyły soborowi trydenckiemu, przedstawiało obecnie żywy interes; praca ta, czyni zaszczyt p. Sclopis'owi, korespondentowi nowo-wybranemu.

— *Spór starożytnych i nowożytnych*, w dziedzinie moralności, przez p. Franciszka Bouiller, dwa sprawozdania p. Cauchy, jedno *O komunikacji międzynarodowego komitetu pomocy* w Genewie, drugie, tyczące się pracy p. Du Boy *O wpływie Soborów*, słusznie zajęły uwagę akademji. Mamy także obowiązek nadmienić o pięknéj pracy p. Caro, odznaczającéj się głębością myśli, wdziękiem stylu i ścisłą logiką w sądzie, traktującéj o stosunku moralności do metafizyki, a napisanéj *à propos* dzieła p. n. *Moralności niezależnéj*; memorjał ten, da się tak streścić: Moralność filozoficzna poczętą być może bez Boga, lecz musi do niego dążyć jako do swego ostatecznego kresu.

P. Renouard wyświetla zalety *Statystyki więzień i zakładów karnych*, ogłoszonéj przez ministerswo spraw wewnętrznych; uważa ją jako owoc zamiłowania prawdy i postępu, które przynosi zaszczyt administracji francuzkiéj. Uczony sprawozdawca żałuje, iż nie znalazł w téj wybornéj statystyce, materjału podstawowego do rozwiązania tak zawiłych zagadnień systemu penitencjarnego; chciałby tam także widzieć dokumenta objaśniające o stanie obecnym w sferach rządowych kwestje systemu celnowego. Mimo ten podrzędny brak, trudno byłoby nie uznać zasługi rządu za starania około dobréj administracji więzień i ogłaszanie odnośnych danych statystycznych.

— P. Faustyn Hélie, który jako prezydujący, miał mowę nad grobem p. Delangle'a, wspomniał o jego wysokiém stanowisku, zdobytém pracą, o powodzeniu jako mówcy—o dziele dotyczącém organizacji i atrybucji sądu kasacyjnego i o jego traktacie *O towarzystwach handlowych*, wskazując na metodę i jasność tych dzieł.

Kończymy niniejszy przegląd wzmianką, że odbytych w akademji wyborach na rok 1871, które dały następujący rezultat: p. Faustyn Hélie z oddziału prawniczego, ustąpił krzesła prezydjalnego obranemu w ostatnim roku na wice-prezesa panu Husson, z oddziału nauk moralnych; zaś p. Juljusz Simon z tegoż oddziału, został wybrany jednomyślnie wice-prezesem. Nadmieniamy przytém, iż akademja poniosła stratę w jednym ze swych członków, ks. de Broglie, zmarłym w 85 roku życia; była to jedna z najwybitniejszych politycznych osobistości tego zgromadzenia, w ktoréj zimno starości nie wyziębiło bynajmniéj dawnych przekonań. Największą pochwałę oddać można księciu de Broglie, mówiąc, iż był to *prawdziwy charakter!*

B. KRAJOWA.

Sprawozdanie z czynności Tow. Kred. Ziemskiego, za II-gie półrocze 1870 r.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na publicznem posiedzeniu, odbytém w obec członków Komitetu Towarzystwa

i Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych *zdała sprawę* z działań ubiegłego drugiego półrocza 1870 r., a 89 od zawiązania się Towarzystwa w Królestwie Polskiém.

Ze sprawozdania tego, podajemy ważniejsze szczegóły; a mianowicie: Wierzytelność Tow. w minioném półroczu wynosiła: Okr. 3-go, Ser. I-éj rs. 40.203.060,—Serji II-éj rs. 17.066.355, zaś wierzytelność Serji I-éj z r. 1869 rs. 17.584.850, czyli razem rs. 74.854.265, i takowa zahypotekowaną jest na 6.192 dobrach tak prywatnych jak i rządowych.

Listów Zastawnych w obiegu znajduje się: Okresu 3-go, Serji I-éj, nominalnéj wartości na sumę rs. 21.473.265, Serji II-éj, na rs. 11.051.130, Serji I-éj z r. 1869, 5-procentowych na rs. 16.105.000, zaś 4-procentowych na rs. 49.600.

Należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych i dopłat końcowych, wynosiła w ubiegłém półroczu rs. 4.844.835,07, na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 2.587.629,84; zalegało zatém z dniem $^1/_{13}$ stycznia 1871 r. rs. 2.257.205,23.

W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych dla ściągnięcia zaległości, Władze Towarzystwa w upłynionym półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 937, z których 459 uwolniono z pod sprzedaży, tak z powodu zapłacenia zaległości, jak i dozwolonéj ulgi z przyczyny doznanych klęsk, dóbr 432 oczekuje terminu dopełnić się mającéj sprzedaży zaś 46 dóbr sprzedanych zostało.

Należność do wypłaty za Listy Zastawne wylosowane i kupony płatne wynosiła rs. 3.236.350,50$^1/_2$; na to w ciągu półrocza wypłacono rs. 2.079.078,60$^1/_2$, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należytości rs. 1.157.271,90.

Z wypuszczonych w obieg Obligów Towarzystwa na sumę rs. 1.500.000, wykupiono i wylosowano takowych na sumę rs. 512.300.

Fundusz własność Towarzystwa stanowiący wynosił z końcem 2-go półrocza 1870 r. rs. 3.310.734,40, i takowy w porównaniu z 1-ém półroczem 1870 r. zwiększył się o sumę rs 44.158,20$^1/_2$.

O konwersji Listów Zastawnych III okresu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém, na nowe 5% Listy Zastawne.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z przedstawieniem ministra finansów i z uchwałą Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, na dniu $^{10}/_{22}$ stycznia 1871 roku, Najwyżéj rozkazać raczył:

1. Upoważnić Towarzystwo Kredytowe Ziemskie do przeniesienia nieumorzonéj części długu z poprzednich pożyczek, do nowego okresu umorzenia, bez żądania okazywania Listów Zastawnych téj serji, w któréj udzielona była poprzednia pożyczka, na sumę równającą się długowi nieumorzonemu i bez emisij nowych Listów Zastaw. na takąż sumę.

2. Umarzanie dawnych Listów Zastawnych III-go okresu 1-ej i 2-éj serji, ma być dokonywane po dawnemu, stosownie do ustanowionych w tym względzie przepisów, za pomocą awansowania przez Towarzystwo niezbędnych na to sum.

3. Awanse te umarzać: a) sumami osiąganemi ze sprzedaży nowych biletów zastawnych w takiéj sumie nominalnéj, na jaką wycofano z obiegu, za pomocą losowania i skupu, Listów Zastawnych III-go okresu 1-éj i 2-éj serji, co do pożyczek przeniesionych do nowego okresu umorzenia; b) różnicą pomiędzy procentami, które wierzyciele obowiązani są płacić od przeniesionéj do nowego okresu umorzenia części długu poprzedniéj pożyczki, a temi procentami, które mają być wypłacone od Listów Zastawnych, w jakich udzielona była poprzednia pożyczka; c) sumami osiągniętemi ze sprzedaży obligów, do emisji których Towarzystwo zostało upoważnione artykułem 70 Najwyżéj zatwierdzonych na dniu 12-m lipca 1869 r. przepisów w przedmiocie udzielania przez Towarzystwo nowych pożyczek, pod warunkiem, ażeby emisja ta dokonywana była w miarę rzeczywistéj konieczności.

Postanowienie o wzajemném ubezpieczeniu budowl od ognia w gubernjach Królestwa Polskiego.

Rozdział I. *Przepisy ogólne*. 1. W miejsce istniejącego dotąd w pomienionych 10 gubernjach ubezpieczenia budowli od ognia, ustanawia się wzajemne gubernjalne ubezpieczenie na następujących zasadach. *Uwaga*. Miasto Warszawa pod względem ubezpieczenia nieruchomości do czasu stanowczego w téj mierze postanowienia, stanowi osobny okrąg i ubezpieczenie prywatnych i publicznych budowli w tém mieście, tudzież zarząd czynności ubezpieczenia pozostają na zasadach ustawy z r. 1844 co do ubezpieczenia budowli od ognia, i zapadłych w rozwinięciu tejże postanowień, z zastrzeżeniem, że magistrat, zawiadując czynnościami ubezpieczenia, w razach przechodzących jego władzę lub wymagających jakichkolwiek wyjaśnień albo decyzji, czyni

przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyczém gmachy skarbowe i inne w m. Warszawie zabudowania wzniesione kosztem rządowym, wyłączają się z pod ubezpieczenia. 2. Wzajemnemu gubernjalnemu ubezpieczeniu od ognia, podług przepisów niniejszego postanowienia, ulegają obowiązkowo wszelkie prywatne i publiczne budowle oszacowane najwyżéj na 5.000 rs. Właściciele budowli oszacowanych wyżéj nad 5.000 rs., obowiązani są ubezpieczać te budowle we wzajemném gubernjalném ubezpieczeniu na 5.000 rs., a na resztującą sumę mogą ubezpieczać te budowle w jedném z prywatnych towarzystw asekuracyjnych ruskich. Przytém wszakże właścicielom budowli oszacowanych od 5.000 do 10.000 rs., wolno jest, jeżeli pragną, ubezpieczyć je całkowicie we wzajemném gubernjalném ubezpieczeniu podług art. 6. 4. Gmachy skarbowe i inne budowle, wzniesione kosztem rządowym, nie ulegają ubezpieczeniu. 5. Zabudowania wzniesione na gruntach skarbowych wydzierżawionych, mają być obowiązkowo ubezpieczone przez posiadaczy w całkowitéj wartości: oszacowane do 10.000 rs. włącznie—we wzajemném gubernjalném ubezpieczeniu, a wyżéj od téj sumy — w jedném z prywatnych towarzystw asekuracyjnych ruskich. 6. Wymienione w artykułach 2 i 3 budowle przyjmowane będą do wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, podług osobnéj taksy—w całkowitéj i nie niższéj od $^3/_4$ ich wartości. 7. Budowle. ubezpieczone niżéj od rzeczywistéj ich wartości, wolno jest ubezpieczać dodatkowo w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych, z zastrzeżeniem wszakże, aby ogólna suma ubezpieczenia nie przenosiła obliczonéj taksą wartości budowli. *Uwaga.* W razie jeżeli prywatne towarzystwo asekuracyjne, uzna możność przyjęcia ubezpieczonéj w gubernjalném wzajemném ubezpieczeniu budowli do dodatkowego ubezpieczenia podług taksy wyższéj, od sporządzonéj podług przepisów niniejszego posta nowienia, podwyższenie dozwala się nie inaczéj jak za zgodą rządowéj instytucji ubezpieczeń. 8. Wzajemne ubezpieczenie gubernjalne zapewnia właścicielowi ubezpieczonych budowli wynagrodzenie wszystkich strat, tak zrządzonych przez pożar, jako téż wynikłych przy gaszeniu onego, oraz strat zrządzonych uderzeniem piorunu, chociażby skutkiem tegoż nie wynikł pożar. Lecz straty wynikłe z pożaru nastąpionego skutkiem działań wojennych, nie ulegają wynagrodzeniu z funduszów wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego. Wynagrodzenie nie będzie udzielone także w razie, jeżeli pożar wynikł z zamiaru ubezpieczyciela, prawnie dowiedzionego. 9. Na wynagrodzenie strat ogniowych, utrzymanie zarządu i inne wydatki w zawiadywaniu czynnościami wzajemnego ubezpieczenia, tudzież na utworzenie kapitału rezerwowego, od ubezpieczy-

cieli budowli pobierana będzie stała składka, oznaczona taryfą, a w razie potrzeby, dodatkowa ustanowiona każdą razą w miarę potrzeby. 10. Oprócz wyż wyrażonych wydatków, z funduszów téj składki udzielane będzie podług uznania właściwych władz wynagrodzenie: a) za wysłanie na miejsce pogorzeli sikawek ogniowych, w wysokości od 5 do 15 rs., stosownie do tego zkąd i w jakim czasie nadesłana była sikawka i o ile przyczyniła się do prędszego ugaszenia pożaru; b) za uszkodzenie sikawek przy gaszeniu ognia, podług ocenienia tego uszkodzenia; c) za odznaczenie się przy gaszeniu pożarów, w wysokości 20 rs. na jedną osobę i d) za ujęcie lub wykrycie podpalaczy, w wysokości od 75 do 150 rs. *Uwaga*. Wykrycie podpalaczy przy śledztwach administracyjnych lub sądowych, należy do obowiązków osób prowadzących śledztwo, a przeto ci ostatni nie mają prawa do powyższego wynagrodzenia. 11. Pobieranie i wydatkowanie funduszów wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, tudzież prowadzenie i zdawanie rachunków w zakładach kasowych i kontrolnych, ulega ogólnym przepisom wydanym w tym celu dla będących pod dyspozycją władz rządowych specjalnych funduszów. 12. Ogólny dozór czynności ubezpieczenia gubernjalnego koncentruje się w ministerstwie spraw wewnętrznych, w wydziale ekonomicznym. 13. Miejscowe zawiadywanie wzajemném ubezpieczeniem w obrębie każdéj gubernji powierza się zarządom gubernjalnym i powiatowym, przy pomocy miejscowych urzędów miejskich i gminnych. 14. W każdéj gubernji, z grona ubezpieczycieli, obierani będą porządkiem wskazanym w art. 75 ust. p. na trzy lata radcy ubezpieczeń, w liczbie 4-ch do 6-u na każdy powiat, który podług rozległości i ludności rozdziela się na uczątki, licząc po dwóch radców na uczątek. 15. Radcy ubezpieczeń należą kolejno z prawem głosu do kolegjalnych posiedzeń zarządów powiatowych w sprawach ubezpieczeń; wzywani będą podług uznania gubernatorów do zasiadania w rządach gubernjalnych, z głosem doradczym w interesach ubezpieczeń swego powiatu, i wykonywają włożone na siebie przez zarząd gubernjalny lub powiatowy polecenia w sprawach tego rodzaju. 16. Radcy ubezpieczeń używają praw i prerogatyw służby rządowéj i w ciągu zostawania w urzędowaniu zaliczają się do VIII klasy. Pełnią oni swe obowiązki bezpłatnie; ale otrzymują z funduszów ubezpieczeń koszta podróży i djety, podług ogólnych przepisów, w razach gdy będą delegowani na posiedzenia zarządów gubernjalnych i powiatowych, lub w interesach służby zewnątrz swego uczątku. 17. Czynności wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia wolne są od użycia stempla. Wyjątek ten nie rozciąga się wszakże do osób otrzymujących wynagrodzenie na

mocy cesji, oraz do ubezpieczycieli odwołujących się od wyroków do wyższéj instancji.

Rozdział II. *Główne zasady ubezpieczenia budowli od ognia. I. Sposób ubezpieczenia.* 18. Każdą nową wystawioną budowlę prywatną i publiczną, należy niezwłocznie, najdaléj w 3 miesiące od daty ukończenia budowy, zadeklarować miejscowemu zarządowi powiatowemu dla ubezpieczenia. Za niewykonanie tego w oznaczonym terminie, właściciele takich budowli ulegną ściągnieniu na rzecz funduszów wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, za cały czas uchybionego terminu, podwójnéj składki od sumy, w jakiéj nowa budowla ma być przyjęta do ubezpieczenia. 19. W zakreślonym poprzednim artykułem trzechmiesięcznym terminie, mają być także zadeklarowane do odnowienia ubezpieczenia wszelkie ubezpieczone budowle, w których poczyniono zmiany zwiększające stopień niebezpieczeństwa od ognia, lub zmniejszające wartość tychże najmniéj o 20% od sumy zapewnionéj przez wzajemne ubezpieczenie gubernjalne—a także w prywatném towarzystwie, jeżeli zabudowanie jest ubezpieczone w takowém. Za niezachowanie tego przepisu, ubezpieczający ulegną karze: w pierwszym razie w podwójnéj ilości tego dodatku, jaki przypadałby od zwiększonego niebezpieczeństwa od ognia, licząc od upłynienia trzechmiesięcznego terminu; a w ostatnim razie dwurocznéj składki, ustanowionéj przy początkowém ubezpieczeniu w miejscowéj instytucji wzajemnego ubezpieczenia. 20. Właściciel ubezpieczający dodatkowo swe budowle podług art. 7 niniejszego postanowienia w prywatném towarzystwie asekuracyjném, obowiązany jest niezwłocznie po zawartém ubezpieczeniu, najdaléj we dwa tygodnie, zawiadomić o tém miejscowy zarząd powiatowy, z zaprodukowaniem wydanego przez towarzystwo dowodu asekuracyjnego. 21. Przy początkowém ubezpieczeniu budowli sporządzane będą kosztem ubezpieczonego podług wzorów przepisanych osobną instrukcją: oszacowanie, plan czyli rysunek (robiony od ręki) i opisanie podawanéj do ubezpieczenia budowli, a nadto wykaz wszelkich zabudowań, stanowiących jedną nieruchomość. 22. Przy każdém dodatkowém ubezpieczeniu, lub częściowéj zmianie poprzedniego ubezpieczenia, oprócz oszacowania, planu lub rysunku i opisu, ma być składany także ogólny wykaz nowo-wystawionych lub zmienionych, oraz pozostałych bez zmiany zabudowań, składających jedną nieruchomość. *Uwaga.* Za ogólną nieruchomość ulegającą obowiązkowemu ubezpieczeniu gubernjalnemu do zakreślonego niniejszém postanowieniem rozmiaru, uważane będą: 1) w miastach i osadach—dom mieszkalny ze wszelkie-

mi gospodarskiemi zabudowaniami, i w ogólności wszelkiego rodzaju oddzielne budowle, które wraz z należącemi do nich zabudowaniami, stanowiącemi jedną własność, oznaczone są jednym numerem hypotecznym lub policyjnym; 2) we wsiach: a) wszelkie budowle, składające jedną osadę włościańską, kolonjalną i t. p.; b) dom dworski, ze wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, czyli tak zwanemi folwarcznemi w jednéj wsi lub folwarku; c) wszelkiego rodzaju budowy fabryczne i przemysłowe, wraz z należącemi do nich domami mieszkalnemi, jako to: gorzelnie, browary, młyny, kuźnie, różne fabryki i zakłady, domy zajezdne i t. p.; d) wszelkiego rodzaju oddzielną od prywatnych budowle publiczne we wsi. 23. Oszacowanie budowli sporządza się podług rzeczywistéj ich wartości i podług miejscowych cen materjałów i roboty; przyczém każda budowla, każdy korpus domu lub oficyny szacują się oddzielnie. Korzystna pozycja budowli nie bierze się do rachunku przy oszacowaniu. *Uwaga.* Wszelkiego rodzaju machiny, warsztaty i tym podobne narzędzia, znajdujące się w tém zabudowaniu, w takim tylko razie przyjmują się do ubezpieczenia i wnoszą się do oszacowania, gdy podług obowiązujących praw uważane są za nieruchomość. 24. Każda budowla wartująca do 1.000 rs. włącznie, przyjmuje się do wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego podług ogółowéj, a droższe budowle podług szczegółowéj taksy. 25. Przy sporządzaniu ogółowéj taksy, biorą się do rachunku tylko główne części składowe budowli, jako to: dach z krokwiami i słupami, ściany z drzwiami i oknami, sufit z belkami i podłoga. W szczegółowéj zaś taksie, wartość każdéj części budowli ocenia się podług prawideł budownictwa. 26. Taksa ogólna może być sporządzona przez właściciela budowy lub miejscowego prezydenta, burmistrza miasta, lub wójta gminy z trzema świadkami, albo nakoniec przez technika; a szczegółowa taksa ma być sporządzana wyłącznie przez techników zostających w służbie lub wolno-praktykujących, z decyzji zwierzchności. *Uwaga.* Wysokość wynagrodzenia techników i innych osób na sporządzenie taksy, ustanawia się w oddzielnéj instrukcji, zatwierdzonéj przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wynagrodzenie to jest obowiązkiem ubezpieczającego. 27. W razach kiedy ogółowa taksa sporządza się przez samego właściciela nieruchomości, powinna być poświadczona przez miejscowy urząd miejski lub gminny, tak co do wartości nieruchomości, jako téż co do rzetelności opisania części składowych budowli; przy sporządzaniu zaś tym sposobem szczegółowéj taksy, miejscowy urząd miejski lub gminny poświadcza rzetelność wykazanych w opisie cen materjałów budowlanych i najmu robotników. 28.

Gdyby się okazało, że wartość budowli umyślnie wykazana została w taksie wyższa od rzeczywistéj, albo że budowa niewłaściwie zaliczona została do niższéj klasy, lub do mniejszego stopnia niebezpieczeństwa od ognia, winni tego, t. j. ubezpieczający, i osoby które sporządzały i podpisały taksę, oddane będą pod sąd. Jeżeli zaś do taksy wkradły się jakiekolwiek niedokładności, nie mogące zrządzić uszczerbku dla instytucji ubezpieczeń przez zmniejszenie opłaty lub powiększenie wysokości asekuracyjnego wynagrodzenia, w takim razie niedokładności te pozostaną bez skutku; przyczém jednakże winni tego urzędnicy mogą być pociągnięci, podług uznania władzy, do kary administracyjnéj. Pomienione wszakże omyłki w żadnym razie nie mogą posługiwać na korzyść ubezpieczającego przy rozkładzie składki, ani przy wydzielaniu wynagrodzenia asekuracyjnego w razie pożaru budowli, ubezpieczonéj podług nierzetelnéj taksy. 29. Deklaracja względem ubezpieczenia, wraz z wymienionemi w artykule 21 i 22 dowodami, podaje się przez ubezpieczającego w trzech egzemplarzach do właściwego zarządu powiatowego, który udzieli niezwłocznie, najdaléj w ciągu 24 godzin, sznurowy kwit z odebrania tych dowodów. Wydanie wszakże sznurowych kwitów wstrzymane zostanie, skoro złożone dowody okażą się niekompletne lub niewłaściwie sporządzone; w tych rązach dowody zwrócone będą podającemu w powyższym terminie, z wyjaśnieniem powodu nieprzyjęcia takowych. 30. Ubezpieczenie rozpocznie się od godziny 12-ej z rana dnia następnego po udzieleniu kwitu sznurowego.

2. *Klasyfikacja budowli.* 31. Przyjmowane do ubezpieczenia budowle pod względem ryzykowności jaką przedstawiają dla instytucji ubezpieczeń, dzielą się na cztery kategorje: I kategorja: zwyczajne domy mieszkalne wiejskie i przy nich zabudowania gospodarskie, należące do gmin wiejskich i osób prywatnych z tychże gmin, i stojące oddzielnie (kolonjalnie). II kategorja: tudzież jak wyżéj budowle gminne i prywatne wiejskie stojące niekolonjalnie. III kategorja: wszelkie inne zwyczajne domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie w miastach, osadach i wsiach. IV kategorja: wszelkiego rodzaju budowle fabryczne i przemysłowe w miastach, osadach i wsiach. 32. Pod względem materjałów budowlanych, budowle dzielą się na trzy klasy: I klasa: budowle żelazne, kamienne lub ceglane, kryte niepalnemi materjałami, jako to: żelazem, cynkiem, miedzią, dachówką, łupkiem i t. p. II klasa: budowle mięszane, których zewnętrzne ściany, jak budowli I klasy, zbudowane są z materjałów niepalnych, ale pokryte są drzewem, słomą lub innym materjałem zapalnym, albo takie, których zewnętrzne ściany są drewniane, a dachy z trwałych materjałów, lub nareszcie

budowle wystawione częścią z trwałych, a częścią z zapalnych materjałów, lub nawet z lepianki, bez względu na to jakim pokryte są materjałem. III klasa: wszelkie inne budowle, których zewnętrzne ściany i dachy zrobione są z materjału łatwo zapalnego. 33. Dla budowli fabrycznych i wszelkich przemysłowych, zaliczonych do IV kategorji, podług stopnia ryzykowności z ich przeznaczenia, ustanawiaja się w każdéj klasie 3 stopnie niebezpieczeństwa od ognia: 1 stopień—budowle grożące mniejszém niebezpieczeństwem od ognia; 2 stopień—budowle grożące większém niebezpieczeństwem od ognia; 3 stopień—budowle grożące szczególnie wielkiém niebezpieczeństwem od od ognia. 34. Do pomienionych w poprzednim artykule stopni niebezpieczeństwa od ognia zaliczają się: a) do pierwszego stopnia: domy zajezdne, szynki i karczmy z stajniami i wozowniami, lub bez onych; szopy na skład cegły, zbudowane oddzielnie od pieców do wypalania tejże; oranżerje, zabudowania, w których mieszczą się fabryki i warsztaty, działające bez pomocy machin parowych, ale mające otwarte lub obłożone cegłą ogniska, jako to: młyny wszelkiego rodzaju, kuźnie zwyczajne, fabryki octu, oleju, garbarnie, apteki, drukarnie, kąpiele publiczne, łaźnie i t. p.; b) do drugiego stopnia: browary, fabryki wyrobów tabacznych, wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, lnianych, konopnych i innych, działające bez pomocy machin parowych, także wszelkiego rodzaju przędzalnie mechaniczne, fabryki cykorji, świéc, mydła, papieru, piekarnie, szlachtuzy, piece do wypalania cegły, piece garncarskie, piece do wypalania porcelany, fajansu, gipsu i wapna; c) do trzeciego stopnia: wszelkie inne nie wymienione ad a i b fabryki, zakłady i magazyny palnych materjałów, oraz wszelkie fabryki i zakłady, działające za pomocą machin parowych. 35. Zabudowanie połączone otworem lub ścianą drewnianą z inną budowlą, należącą do wyższéj klasy lub do wyższego stopnia niebezpieczeństwa od ognia, zalicza się do tejże wyższéj klasy i stopnia niebezpieczeństwa. 36. Budowle różnych klas i różnego stopnia niebezpieczeństwa od ognia, chociażby przytykające jedna do drugiéj, ale rozdzielone murem środkowym bez żadnych otworów, tudzież części budowli tym sposobem oddzielone, przyjmowane będą do ubezpieczenia jako oddzielne budowle, podług odpowiedniéj dla każdéj z nich klasy i stopnia niebezpieczeństwa od ognia. 37. Zabudowanie będące pod jednym dachem i składające się z części różnego przeznaczenia, nierozdzielonych murem, przyjmuje się do ubezpieczenia podług ogólnéj dla wszystkich części taksy, z zaliczeniem do najwyższego stopnia niebezpieczeństwa od ognia, do takiego należy jedna z składowych części téj budowli. 38. Zwyczajne domy mieszkalne i bę-

dące przy nich zabudowania gospodarskie, zaliczone do pierwszych trzech kategorij, gdyby w nich mieściły się składy smoły, dziegciu, terpentyny, oleju, nafty, spirytusu i t. p. materjałów, w ilości najmniéj 10 wiader, tudzież handlowe i fabryczne składy siarki, saletry, węgla, torfu, bawełny, lnu, konopi, świéć, łoju i innych zapalnych podobnych przedmiotów — zaliczają się do IV kategorji i do 3 stopnia niebezpieczeństwa od ognia.

3. *Składki ogniowe.* 39. Składki ogniowe pobierane będą co rok w stosunku sumy ubezpieczenia i podług ustanowionych w poprzedzających artykułach (31—38) kategorij, klas i stopni niebezpieczeństwa od ognia, wedle następującéj taryfy:

a) *Od budowli trzech pierwszych kategorij:*

Kategorje	Klasy I	II	III
I	0,10%	0,25%	0,40%
II	0,15%	0,35%	0,60%
III	0,25%	0,60%	1%

a) *Od budowli czwartéj kategorij:*

Klasy	Stopnia niebezpieczeństwa od ognia I	II	III
I	0.30%	0,45%	0,60%
II	0,75%	1,10%	1,50%
III	1,20%	1,80%	2,50%

40. Ustanowiona artykułem 39 taryfa, będzie obowiązującą do końca 1875 roku. Po upływie tego terminu, co dziesięć lat, pomieniona taryfa będzie rozpatrywana i ustanawiana nowa, na zasadzie rezultatów. jakie okażą się w każdéj gubernji w dochodach i wydatkach każdéj kategorji, klasie i stopniu niebezpieczeństwa budowli od ognia. 41. Gdyby skutkiem nadzwyczajnych pożarów, wydatków ubezpieczenia nie pokrywał dóchód z pobieranéj podług taryfy stałéj składki, w takim razie na zaspokojenie tych wydatków ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowi dodatkową składkę. Przyczém ministerstwo mocne będzie przy ustanowieniu rzeczonego poboru, dozwalać podniesienie z kapitału rezerwowego sposobem pożyczkowym potrzebnéj sumy dla wynagro-

dzenia właścicicieli, z pokryciem tejże z dodatkowéj składk i. 42. Dodatkowa składka ustanawia się: a) oddzielnie w każdéj gubernji; b) we wszystkich 10-u gubernjach. 43. Oddzielna w gubernji dodatkowa składka przeznacza się na przedstawienie rządu gubernjalnego w takim razie, gdy na pokrycie strat ogniowych stała składka okaże się niedostateczną; atoli dodatkowa ta składka w żadnym razie nie może przenosić 25% ustanowionéj taryfą stałéj składki. Jeżeli zaś dodatkowa składka w powyższéj wysokości okaże się niedostateczną na pokrycie wszystkich strat ogniowych, w takim razie brakująca ilość pokrywa się z kapitału rezerwowego. 44. Ogólna we wszystkich 10-u gubernjach dodatkowa składka, przeznacza się z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w takim razie, gdy połowa kapitału rezerwowego wyczerpaną zostanie na potrzeby podług poprzedzającego artykułu. Wysokość téj ogólnéj dodatkowéj składki, nie może przenosić w jednym roku 25% ustanowionéj taryfą składki; pobór téj składki może trwać wciąż kilka lat, aż do pokrycia normalnego stanu kapitału rezerwowego. 45. Składki ogniowe pobierane będą od ubezpieczających podług rozkładu rocznego, w następujących terminach: stałe w kwietniu, a dodatkowe w październiku. Po upływie tych terminów, t. j. 1 maja i 1 listopada, niewniesione do właściwéj kasy składki, ścigane będą sposobem przepisanym dla egzekwowania zaległości skarbowych. 46. Tak przy początkowém ubezpieczeniu nowo-wystawionéj budowli, jako téż przy dodatkowém ubezpieczeniu z powodu podwyższenia wartości lub powiększenia niebezpieczeństwa ubezpieczonéj budowli, ubezpieczający obowiązany jest bez względu na porę roku, kiedy to lub owe ubezpieczenie dopełnia się, wnieść przypadającą opłatę całkowicie za ten rok, w którym podał on deklarację. Lecz jeżeli ubezpieczenie zniży lub zmniejszy się stopień niebezpieczeństwa budowli, opłata ogniowa zmniejsza się dopiero na rok następny. 47. Również budowle całkiem zniszczone przez pożar lub rozebrane i mające być przywrócone, podług artykułu 70, wolne są od dalszego wnoszenia składek ogniowych, dopiero w następnym roku po zniszczeniu ich. Częściowe zaś uszkodzenie budowli spowodować może zmianę w wysokości składki dopiero w roku następnym po odnowieniu ubezpieczenia budowli, podług art. 19 niniejszego postanowienia.

4. *Kapitał rezerwowy*. 48. Fundusze wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, pozostałe w końcu każdego roku po pokryciu wszelkich padających na nie wydatków, obracane będą na kapitał rezerwowy dla 10-u gubernij, będący w dyspozycji ministerstwa spraw wewnętrznych. *Uwaga*. Na zasadzie Najwyżéj zatwierdzonego 25 września 1869 roku

postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego względem wyjęcia nieobowiązkowych ubezpieczeń w Królestwie z pod zawiadywania rządu, do kapitału rezerwowego wzajemnego gubernjalnego ubezpieczenia budowli od ognia wpływają także wszelkie mogące być remanenta sum nieobowiązkowych ubezpieczeń, po stanowczém wyłączeniu tychże z pod zawiadywania rządu i zaspokojeniu wszelkich zobowiązań jego w tych ubezpieczeniach. 49. Normalna wysokość kapitału rezerwowego wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego ustanawia się w sumie równéj rocznemu wydatkowi w 10-u gubernjach z tego ubezpieczenia, przecięciowo za ostatnie 5 lat. *Uwaga*. Przed upływem pierwszego pięciolecia, normalna wysokość kapitału rezerwowego ustanawia się na 1.000.000 rs. 50. Kapitał rezerwowy służyć ma na udzielanie wsparcia w nadzwyczajnych wypadkach, gdyby w którejkolwiek gubernji bieżących wydatków nie pokrywały dochody stałéj składki ogniowéj, oraz dodatkowéj składki gubernjalnéj, wyznaczonéj podług art. 43, 51. Wyasygnowane z funduszu rezerwowego forszusa nie zwracają się, jeżeli suma tychże w całym kraju nie przewyższa połowy ustanowionéj artykułem 49 normalnéj ilości kapitału rezerwowego; jeżeli zaś forszusa udzielone zostały w większéj ilości, to ulegają zwrotowi do kapitału rezerwowego, za pomocą ogólnego dodatkowego pod atku (art 44). 52. Jeżeli straty ogniowe w m. Warszawie uczynią w jednym roku wyżéj nad 150% normalnéj składki, wtedy pobiera się tylko 50% na dodatkową składkę, a resztująca suma wydaje się sposobem pożyczki, na przytoczonych w poprzedzającym artykule zasadach, z kapitału rezerwowego. Zresztą forszusa te w m. Warszawie z funduszu rezerwowego ustają, gdy ogólna ich suma dojdzie do $\frac{1}{5}$ téj ilości funduszu rezerwowego, jaka powstała z remanentów ubezpieczeń nieobowiązkowych.

5. *Obowiązki ubezpieczonych w razie pożaru, oraz osób prowadzących śledztwo.* 53. W razie oczywistego niebezpieczeństwa od ognia, ubezpieczony obowiązany jest dołożyć z swéj strony wszelkiego starania dla uratowania swego majątku, a w czasie pożaru, i po ustaniu onego pilnować całości i zachowania uratowanych części budowy i materjałów, pozostawiając je nienaruszone na miejscu, aż do sporządzenia inwentarza i oszacowania z rozporządzenia władzy. 54. O wynikłéj pogorzeli ubezpieczonych budowli, właściciel lub pełnomocnik jego, obowiązany jest niezwłocznie, najdaléj we 24 godzin, donieść na piśmie lub ustnie miejscowéj władzy miejskiéj lub gminnéj, i udzielić należną pomoc do wykrycia przyczyny pożaru i wielkości straty. 55. O pogorzeli zrządzającéj stratę w ubezpieczonych budowlach prowa-

dzone będzie na miejscu z rozporządzenia właściwéj władzy zawiadującéj czynnościami wzajemnego ubezpieczenia, formalne śledztwo dla wykrycia przyczyny pożaru i obliczenia poniesionych strat. Śledztwo to ma być zarządzone niezwłocznie, najdaléj w 15 dni od daty pożaru. *Uwaga.* Obliczenie strat ogniowych sporządza się podług wzoru przepisanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. 56. Jeżeli w ciągu miesiąca od daty pożaru nie będzie wyprowadzone śledztwo, właściciel zgorzałéj budowli obowiązany jest zawiadomić o tém na piśmie rząd gubernjalny przez pocztę lub osobiście; o odebraniu tego zawiadomienia udziela się pokwitowanie. Niedopełniający tego po upływie miesiąca od daty pożaru, ulegnie karze pieniężnéj, przez potrącenie z wynagrodzenia ogniowego po 5% za każdy miesiąc zwłoki; po upływie zaś 6-u miesięcy utraca podług artykułu 5 prawo do wynagrodzenia. 57. Gdyby ubezpieczający przed rewizją i oszacowaniem uratowanych części budowy i materjałów ukrył, zniszczył lub sprzedał cokolwiek z uratowanych przedmiotów, albo zmniejszywszy jakimkolwiek sposobem przed pogorzelą wartość budowy, zataił to przy oszacowaniu strat ogniowych, w takich razach potrąca się z przypadającego mu wynagrodzenia za karę suma, równa w czwórnasób powiększonéj wartości utajonych przedmiotów, lub téj części budowy, przez usunięcie któréj przed pogorzelą zmniejszono wartość zabudowania. *Uwaga.* Pomieniona w niniejszym artykule kara, wymierzana będzie w drodze sądowéj. 58. Sporządzone na miejscu obliczenie strat ogniowych, ubezpieczony lub jego pełnomocnik ma podpisać na dowód zgodzenia się na obliczoną tam kwotę. W razie zaś niezgodzenia się, prowadzący śledztwo sporządzi protokół o powodach sporu, co do oszacowania strat, z dołączeniem dowodów, jeżeli takowe złożone będą przez ubezpieczonego na poparcie jego pretensji. Przyczém prowadzący śledztwo obowiązany będzie zebrać zaraz na miejscu wszelkie potrzebne wiadomości do wyjaśnienia pretensji.

6. *Wynagrodzenie strat ogniowych.* 59. Za zasadę do ustanowienia wynagrodzenia strat ogniowych, służyć ma zatwierdzona taksa budowy i oszacowanie uratowanych od ognia części budowy i materjałów. Wszystko uratowane, właściciel obowiązany jest przyjąć na swój rachunek podług oszacowania. 60. Gdyby pogorzel nastąpiła przed sprawdzeniem i stanowczém zatwierdzeniem złożonéj do ubezpieczenia taksy budowy, w takim razie za zasadę do ustanowienia wynagrodzenia przyjęta będzie ustanowiona przez śledztwo o pogorzeli rzeczywista wartość zniszczonéj lub uszkodzonéj przez pożar budowy i wszystkiego co uratowano od ognia. 61. Wątpliwości co do wartości uratowanych

części budowy i materjałów, mogące zajść skutkiem opóźnienia dochodzenia strat ogniowych, rozstrzygane będą na korzyść poszkodowanego, jeżeli przytém nie zachodzi powodów podejrzenia o nadużycia, przytoczone w art. 57. 62. Jeżeli ubezpieczona budowla spali się całkowicie, właściciel téjże, po należném przekonaniu się, otrzymuje wynagrodzenie w całkowitéj sumie, w jakiéj zgorzała budowa ubezpieczona była. 63. Za niezniszczone całkiem i nierozebrane podczas pożaru zabudowania, wyznacza się wynagrodzenie z sumy, w jakiéj budowa jest ubezpieczona, część odpowiednia ilości strat w stosunku ich do szacunku całéj budowy, mianowicie: jeżeli strata wynosi połowę wartości budowy, wypłaca się połowa sumy w jakiéj ta ubezpieczona została, jeżeli równa się jednéj trzeciéj, wypłaca się jedna trzecia i t. d. 64. Za straty ogniowe wynikłe przed odnowieniem ubezpieczenia budowli z powodu zmniejszonéj wartości tychże, skutkiem przerobienia lub przebudowania, wynagrodzenie wyznacza się po należném dochodzeniu rzeczywistéj wartości budowy w czasie pożaru, w stosunku sumy w jakiéj budowa miała być na nowo ubezpieczona. Przyczém gdyby pożar wynikł w czasie przebudowania, zgorzałe materjały budowlane jako ruchomość, nie będą przyjęte do rachunku przypadającego wynagrodzenia. 65. Ubezpieczony utraca prawo do wynagrodzenia w następujących razach: 1) jeżeli o dodatkowem ubezpieczeniu budowli w towarzystwie asekuracyjném prywatném, nie zadeklarował podług art. 20 niniejszego postanowienia właściwéj instytucji zawiadującéj czynnościami wzajemnego ubezpieczenia; 2) jeżeli pożar wynikł przed wydaniem rozporządzenia właściwéj instytucji o rozebraniu budowy, chociażby ta nie była jeszcze wykreślona z ubezpieczenia i 3) jeżeli właściciel budowy nie doniesie podług art. 56 niniejszego postanowienia, w ciągu 6 miesięcy o wydarzonéj pogorzeli. 66. Wypłata wynagrodzenia wstrzymaną zostanie, i sprawa odesłaną będzie do właściwego sądu: a) kiedy jest uzasadnione podejrzenie, że przyczyną pożaru był zamiar ubezpieczonego lub osoby interesowanéj w otrzymaniu wynagrodzenia i b) kiedy podług wyprowadzonego śledztwa osoby te oskarżone będą o sporządzenie z złą wiarą nierzetelnéj taksy, lub o podanie do wynagrodzenia zamiast zgorzałéj, innéj budowy większéj wartości, albo nareszcie o oszustwo, podstęp lub jakikolwiek czyn szkodliwy dla instytucji ubezpieczeń. W tych razach, skoro zamiar będzie dowiedziony stanowczym wyrokiem sądu, winny, oprócz ukarania podług prawa, pozbawiony będzie także tytułu do otrzymania wynagrodzenia za zgorzałą budowę. 67. Gdyby po wypłaceniu wynagrodzenia, wykryty był jeden z wymienionych w art. 66 wypadków, ubezpieczony uznany sądownie za winne-

go, oprócz ukarania wedle prawa, pociągnięty zostanie do zwrotu otrzymanego wynagrodzenia z procentem 4% rocznie, za cały czas od daty wypłacenia do zapadnięcia stanowczego wyroku sądowego. 68. Przypadające wynagrodzenie za straty ogniowe wypłaca się na żądanie ubezpieczonego całkowicie odrazu, lub częściowo, w miarę odbudowania zgorzałéj budowy, z potrąceniem w każdym razie opłat przypadających od tych budowli na rzecz funduszów wzajemnego ubezpieczenia. 69. Wynagrodzenie strat ogniowych wypłaca się całkowicie odrazu, bez obowiązku odbudowania zgorzałéj budowy, jeżeli ubezpieczony złoży dowód, że zgorzała budowa była obciążona długami hypotecznemi, albo zgodzenie się hypotecznych kredytorów na wypłacenie mu całkowitego wynagrodzenia. *Uwaga 1.* Na dowód że była urządzona lub nieurządzona hypoteka zgorzałych nieruchomości, potrzebne jest poświadczenie właściwej władzy hypotecznej. *Uwaga 2.* Do czasu urządzenia hypotek nieruchomości, należących do osób, podług art. 97 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku względem urządzenia gmin wiejskich, zamiast oznaczonych w pierwszej uwadze świadectw władzy hypotecznéj, wymagane będą takież świadectwa miejscowego urzędu gminnego. *Uwaga 3.* Zgodzenie się hypotecznych kredytorów na wypłacenie wynagrodzenia właścicielowi zgorzałej budowy, złożone w formie prywatnéj deklaracji, za podpisem miejscowéj zwierzchności, przyjmowane będzie na równi z aktem notarjalnym. *Uwaga 4.* Przy wypłaceniu wynagrodzenia za zgorzałą budowę, potrąca się przypadająca od téj budowy część dodatkowej składki ogniowej za cały czas na jaki składka ta rozpisaną została. 70. Jeżeli właściciel nieruchomości obciążonéj długami hypotecznemi, nie złoży wymaganego poprzednim artykułem zgodzenia się hypotecznych kredytów, obowiązany będzie odbudować zgorzałą budowę, poczem przypadające mu z funduszów ubezpieczenia wynagrodzenie wypłacone będzie w trzech ratach, jako to: a) pierwsza $1/3$ wypłaca się jednocześnie z przysądzeniem; b) druga $1/3$ po złożeniu właściwego poświadczenia miejscowej zwierzchności miejskiej, lub gminnej albo umocowanego do tego przez zwierzchność technika, że pierwsza część wynagrodzenia obróconą została na odbudowanie; c) pozostała część wynagrodzenia, po złożeniu poświadczenia, że zgorzała budowa odbudowaną została za sumę nie mniejszą od przyznanego wynagrodzenia. *Uwaga.* O długach ubezpieczających się nie zahypotekowanych na zgorzałéj nieruchomości, żadne oświadczenia ze strony kredytorów nie wstrzymują wypłaty wynagrodzenia. 71. Przyznane na zasadzie niniejszego postanowienia, wynagrodzenie strat ogniowych, wypłaca się właścicielowi, na imię którego

budowle są ubezpieczone, lub jego umocowanemu i w ogólności osobie, udowadniającéj prawnie swe prawa do pomienionego wynagrodzenia. 7. *Odbudowanie zgorzałych budowli.* 72. Właściciel zgorzałéj budowy, obowiązany podług art. 70 niniejszego postanowienia wznowić takową, winien wystawić nową budowę w obrębie téj własności hypotecznéj, w której znajdowała się zgorzała budowa, chociażby nie na tem samem miejscu. 73. Prągnący wystawić w miejsce zgorzałych zabudowań nowe w innej miejscowości, w obrębie tejże lub innej gubernji, obowiązany jest wyjednać na to pozwolenie rządu gubernjalnego tej gubernji, w obrębie któréj znajdowała się zgorzała budowa, i na poparcie swego żądania złożyć: 1) zgodzenie się na to hypotecznych kredytorów, a gdyby ich nie było lub nie było urządzonéj hypoteki, należne poświadczenie ze strony władz wymienionych w uwagach 1 i 2 do art. 69 niniejszego postanowienia; 2) świadectwo miejscowego urzędu miejskiego lub gminnego, że do wzniesienia nowéj budowy w innéj miejscowości nie zachodzi przeszkoda. *Uwaga.* Przepis ten rozciąga się i do osób, nabywających legalnie wynagrodzenie ogniowe, skoro takowe ma być użyte na nową budowę.

Rozdział III. *Obowiązki władz zawiadujących czynnościami ubezpieczenia. 1. Obowiązki zarządów gminnych i miejskich.* 74. Miejscowy zarząd gminny lub miejski, w czynnościach wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, wykonywa następujące obowiązki: a) przestrzega wczesnego, podług art. 18 i 19 niniejszego postanowienia, podawania przez właścicieli do ubezpieczenia budowli nowowystawionych, lub do odnowienia ubezpieczenia budowli już ubezpieczonych o niedopełniających tego, w zakreślonym pomienionemi artykułami terminie, donosi zarządowi powiatowemu; b) poświadcza podług art. 27 taksy ubezpieczenia: ogólne, co do wartości budowy i rzetelności opisania składowych jéj części; szczegółowe—co do rzetelności wykazanych w nich cen materjałów budowlanych i najmu robotników; c) zachowuje w należnym porządku zatwierdzone przez właściwą władzę taksy, opisy i wykazy zabudowań; d) przedstawia do wykreślenia z ubezpieczenia budowy zniszczone i przeznaczone do rozebrania z rozporządzenia zwierzchności; e) dopełnia rewizję straty ogniowej w zabudowaniach ubezpieczonych, i dochodzenie przyczyny pożaru, które składa niezwłocznie, najdaléj w ciągu doby od daty odebrania zawiadomienia o pożarze, miejscowemu zarządowi powiatowemu, z następującemi wiadomościami: 1) pod jakim numerem i literą, i na czyje imię zapisane jest w wykazie ubezpieczenia zniszczone lub uszkodzone od ognia zabudowanie; 2) czy było zabezpieczone w prywatnem i jakiem mianowicie to-

warzystwie asekuracyjném i w jakiej sumie; 3) jakie w przybliżeniu są straty; 4) co mianowicie, w jakim stanie i na jaką w przybliżeniu sumę uratowano od ognia; i 5) z jakiej przyczyny wynikł pożar; f) zarządza dozór nad całością i zachowaniem uratowanych od ognia części budowy i materjałów, do czasu sporządzenia inwentarza i oszacowania tychże przy wyprowadzeniu formalnego śledztwa o pożarze; g) wydaje żądane w uwadze 2 do art. 69 i w art. 73 świadectwa względem uregulowania hypoteki i niezachodzenia przeszkód do wzniesienia budowli w innych miejscach; h) w ogólności dopełnia wszelkie włożone nań polecenia w czynnościach ubezpieczenia budowli od ognia.

2. *Obowiązki zarządów powiatowych.* 75. Zarząd powiatowy zawiaduje częścią ubezpieczeń w powiecie, na zasadach następujących: *a)* po upływie zakreślonego art. 18 i 19 terminu dla ubezpieczenia nowowystawionych lub odnowienia ubezpieczenia budowli ubezpieczonych, zarządza sporządzenie, kosztem właściciela, dowodów ubezpieczenia lub odnowienia ubezpieczenia tych budowli podług przepisów niniejszego postanowienia, i pociąga właściciciela do ustanowionej w pomienionych artykułach kary za niezachowanie tych przepisów; *b)* przyjmuje deklaracje i dowody o ubezpieczeniu lub odnowieniu ubezpieczenia znajdujących się w powiecie budowli, i podług art. 29 niniejszego postanowienia udziela w ciągu 24 godzin kwity sznurowe o przyjęciu tych dowodów, albo zwraca je podającemu z wyjaśnieniem powodów nieprzyjęcia; *c)* rozpatruje i zatwierdza ubezpieczenie budowli przyjętych do ubezpieczenia podług ogólnej taksy, t. j. takich, których wartość nie przewyższa 1.000 rs., a dowody o ubezpieczeniu budowli większéj wartości, podług szczegółowej taksy, składa z opinją swoją pod rozpatrzenie i zatwierdzenie rządu gubernjalnego; *d)* wykreśla z ubezpieczenia w instytucji gubernjalnéj budowle wartości do 1.000 rs. włącznie, ulegające wyłączeniu z tejże podług art. 47 niniejszego postanowienia; *e)* na zasadzie zatwierdzonéj stopy stałej i dodatkowej składki, rozkłada ją na ubezpieczonych w swoim powiecie, i na 15 dni przed nadejściem terminów zakreślonych art. 45 dla pobierania takowéj, przesyła rejestra tego podatku do właściwéj kasy; *f)* pilnuje wpływu w swoim czasie do kasy okręgowej składki ogniowéj, stosując się w tej mierze do przepisów ściągania podatków i zaległości skarbowych, tudzież pilnuje odsyłania do kasy gubernjalnej pozostałych sum; *g)* przedstawia rządowi gubernjalnemu o umorzenie niepewnych zaległości i defektów, oraz niewłaściwie rozpisanych opłat, a także o zwrocie niewłaściwie ściągniętych od ubezpieczonych pieniędzy; *h)* w razie braku w kassie okręgowej gotowizny funduszów ubezpieczenia na zaspokojenie wydat-

ków ubezpieczenia w powiecie, czyni przedstawienie do rządu gubernjalnego o zasiłek funduszów przez asygnowanie potrzebnej sumy z będących w dyspozycji rządu gubernjalnego funduszów wzajemnego ubezpieczenia; *i)* zarządza śledztwa o stratach ogniowych w zabudowaniach należących do wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego. *Uwaga.* Prowadzenie śledztwa i obliczenie strat ogniowych, w razie kiedy zgorzała budowa ubezpieczona jest podług ogólnéj taksy w sumie do 1.000 rs. włącznie, może być podług uznania zarządu powiatowego poruczane miejscowemu zarządowi gminnemu lub miejskiemu; a w innych razach delegowani będą do tego osobni urzędnicy; *k)* rozpatruje śledztwa i rachunki strat ogniowych, przyznaje należne podług przepisów niniejszego postanowienia wynagrodzenie i zarządza wypłatę takowego w razach, gdy wynagrodzenie nie przenosi 500 rs. dla jednego ubezpieczonego, a w innych razach przesyła akta z swą opinją, rządowi gubernjalnemu; *l)* w skazanych art. 65 wypadkach niezachowania formalności ze strony ubezpieczonych, odmawia wynagrodzenia ogniowego, a w przewidzianych art. 28, 66 i 67, i we wszelkich razach nadużyć i podstępów na szkodę funduszów ubezpieczeń, wyznacza przygotowawcze śledztwo i przesyła akta wraz z swą opinją pod rozpatrzenie i decyzję rządu gubernjalnego; *ł)* zarządza wypłatę wynagrodzeń podług art. 10 niniejszego postanowienia, za dostarczenie na miejsce pożaru sikawek ogniowych, za uszkodzenie tychże i za szczególne odznaczenie się przy gaszeniu pożaru, i o każdem takiem wynagrodzeniu donosi rządowi gubernjalnemu; *m)* zarządza wypłatę kosztów podróży i djet dla urzędników delegowanych przez zarząd powiatowy w interesach ubezpieczenia, gdy ci podług etatu nie mają wyznaczonego funduszu na rozjazdy, tudzież dla radców ubezpieczeń w razach gdy podług art. 16 niniejszego postanowienia, mają prawo do pobierania tych pieniędzy; *n)* o wydarzonej w powiecie pogorzeli i o wypłaconem wynagrodzeniu, tudzież o każdem nowo zatwierdzonem ubezpieczeniu, donosi rządowi gubernjalnemu z dołączeniem w jednym egzemplarzu dowodów dotyczących zatwierdzonego ubezpieczenia; drugi egzemplarz tych dowodów przesyła do zachowania miejscowemu zarządowi gminnemu lub miejskiemu, a trzeci egzemplarz pozostawia przy swoich aktach; *o)* prowadzi rejestr wszelkich zabudowań, będących pod wzajemnem ubezpieczeniem gubernjalnem i ubezpieczonych w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych, oraz zmian zaszłych w ubezpieczeniu i strat ogniowych, a także kontrolę dochodów i wydatków ubezpieczenia w powiecie, wnosząc do rachunku wydatków wypłaty wynagrodzeń ogniowych, przyznanych przez zarząd powiatowy i rząd gubernjalny; *p)* podług powyż-

szych rachunków przesyła rządowi gubernjalnemu co cztery miesiące ogólny sumaryczny wykaz, a z końcem roku szczegółowe sprawozdanie roczne o stanie i rozwoju ubezpieczenia, niemniej o stanie funduszów ubezpieczenia w powiecie; *r)* z grona właścicieli w powiecie obiera kandydatów na urząd radców ubezpieczeń i przedstawia ich pod zatwierdzenie rządu gubernjalnego, rozdziela między nich powiat na cząstki, podług art. 14, i ustanawia kolej dla należenia do posiedzeń zarządu powiatowego; *s)* w ogólności zawiaduje sprawami i korrespondencją powiatowego ubezpieczenia, zbiera wiadomości i rozstrzyga sprawy w zakresie nadanéj sobie niniejszem postanowieniem władzy, lub też przedstawia do decyzji rządu gubernjalnego. 76. Sprawy wyrażone w ustępach c, d, e, f, g, i, k, l, m, artykułu 75, decydują się na posiedzeniu zarządu powiatowego przy udziale radców ubezpieczeń; pozostałe zaś sprawy osobiście przez naczelnika powiatu lub pomocników jego do czynności administracyjno-ekonomicznych, na zasadzie ogólnych przepisów postępowania w zarządach powiatowych. 77. Zażalenia na decyzję zarządów powiatowych podawane będą do zarządów gubernjalnych w ciągu jednego miesiąca.

3. *Obowiązki rządów gubernjalnych.* 78. Rząd gubernjalny wykonywa ogólny dozór biegu czynności wzajemnego ubezpieczenia w gubernji, i zawiaduje tą częścią na zasadach następujących: *a)* rozpatruje i zatwierdza ubezpieczenia budowli ulegających wzajemnemu ubezpieczeniu gubernjalnemu podług szczegółowej taksy, t. j. na wszelką sumę wyższą od 1.000 rs.; *b)* decyduje sprawy względem wykreślenia podług art. 47 z wzajemnego ubezpieczenia budowli wszelkiej wartości wyższej od 1.000 rs.; *c)* zarządza sporządzenie w zarządach powiatowych rozkładu na ubezpieczonych ustanowionej przez ministerstwo spraw wewnętrznych dodatkowéj składki, i pobieranie takowej w kasach w zakreślonym terminie; *d)* pilnuje akuratnego wpływu do kass; wszelkich opłat ogniowych w gubernji, całości powstających z tych opłat funduszów, i odesłania z kasy gubernjalnej do właściwego zakładu kredytowego remanentów, które mają być przelane podług art. 48 i 51 do kapitału rezerwowego, o czem donosi ministerstwu spraw wewnętrznych jednocześnie z odesłaniem pieniędzy do zakładu kredytowego; *e)* umarza zaległości i defekta, których wpływ jest niepewny po należnem przekonaniu się o tem, do wysokości 50 rs., tudzież niewłaściwie zaregulowane opłaty do sumy 300 rs. włącznie, dla jednego ubezpieczonego, i zwraca niewłaściwie ściągnione do takiejże sumy 300 rs. opłaty, gdy doniesienie o tem ze strony ubezpieczonego odebrane będzie przed upływem rocznego terminu od daty wydania kwitu kasowe-

go; o zwrocie zaś kwoty wyższej nad 300 rs. czyni przedstawienie do ministerstwa spraw wewnętrznych; *f)* gdy na zaspokojenie ubezpieczonych w gubernji przypadnie wydatek przenoszący cały dochód roku bieżącego tak ze stałéj składki ustanowionéj taryfą, jako też z wyznaczonej dodatkowej opłaty w gubernji, rząd gubernjalny czyni zawczasu przedstawienie do ministerstwa spraw wewnętrznych względem otwarcia mu na mocy art. 50 potrzebnego kredytu z funduszów kapitału rezerwowego; *g)* do prowadzenia śledztw i obliczenia znaczniejszych strat ogniowych w gubernji, przeznacza technikow lub innych podług uznania swego urzędników; *h)* rozpatruje śledztwa i obliczenia strat ogniowych, przyznaje należne podług przepisów niniejszego postanowienia wynagrodzenia, w razach gdy wynagrodzenie to nie przenosi 500 rs. dla jednego ubezpieczonego, i wydaje asygnaty tych wynagrodzeń do właściwych kas lub zakładu kredytowego rządowego, kiedy wynagrodzenie w braku funduszów gubernjalnych, udzielane jest z kapitału rezerwowego; *i)* postanawia w przewidzianych artykułem 65 wypadkach odmowę wynagrodzenia, nie odsyłając sprawy do sądu; *k)* zapobiega nadużyciom i podstępom na szkodę funduszów ubezpieczeń, a w razie wykrycia takowych, pociąga winnych podług stopnia winy do odpowiedzialności administracyjnej lub sądowej; w przewidzianych artykułem 66-ym wypadkach zawiesza decyzję względem wypłacenia wynagrodzenia ogniowego, do czasu zapadnięcia stanowczego wyroku sądowego, a w razie wykrycia nadużyć i podstępów po wypłaceniu wynagrodzenia, przedsiębierze podług art. 67-go kroki do powrócenia poniesionéj przez instytucję ubezpieczeń straty; *l)* dozwala podług art. 73-go pobudowanie w miejsce zgorzałych nowych budowli w innych miejscowościach w obrębie téj lub innej gubernji; w tym ostatnim razie znosi się poprzednio z właściwym rządem gubernjalnym, dla przekonania się, czy istotnie ubezpieczający zamierza wystawić w innej gubernji budowę w miejsce zgorzałej; *ł)* rozpoznaje i rozstrzyga stanowczo skargi interesantów na decyzje zarządów powiatowych w sprawach należących do nich podług niniejszego postanowienia; *m)* postanawia wypłatę kosztów podróży i djet radcom ubezpieczeń i urzędnikom niepobierającym pieniędzy na rozjazdy, gdy ci delegowani będą z rozporządzenia rządu gubernjalnego, i gdy radcy ubezpieczeń wzywani są podług art. 15 na posiedzenia tegoż rządu; *n)* zawiadamia właściwy zarząd powiatowy o każdem nowem lub dodatkowem ubezpieczeniu, i o wypłaconem wynagrodzeniu ogniowem, i przesyła mu w dwóch egzemplarzach dowody dotyczące zatwierdzonego ubezpieczenia, z których jeden zostanie przy aktach zarządu powiatowego, a drugi oddaje się miejscowemu zarzą-

dowi miejskiemu lub gminnemu do zachowania; *o)* posyła wedle potrzeby a przynajmniej raz w rok swoich urzędników dla rewizji i sprawdzenia czynności zarządów powiatowych w sprawie ubezpieczeń; *p)* prowadzi spis wszelkich zabudowań tak należących do wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, jako też ubezpieczonych w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych, oraz o zaszłych w tych ubezpieczeniach zmianach i stratach ogniowych, a także ogólną w gubernji kontrolę dochodów i wydatków z tego ubezpieczenia czynionych, tak przez rząd gubernjalny jako też przez wyższe władze; *r)* na zasadzie powyższych rachunków, i nadsyłanych z zarządów powiatowych wykazów, składa sprawozdania z całej gubernji ministerstwu spraw wewnętrznych: co cztery miesiące w formie wykazu sumarycznego, a w końcu roku szczegółowe sprawozdanie roczne tak o stanie i biegu ubezpieczeń, jako też o stanie funduszów ogniowych w gubernji; *s)* składa w swoim czasie ministerstwu spraw wewnętrznych potrzebne wiadomości: a) co rok dla ustanowienia budżetu dochodów i wydatków w przedmiocie ubezpieczenia nieruchomości, i b) co dziesięć lat, dla ustanowienia podług art. 39 taryfy stałej składki ogniowej. *Uwaga.* Wiadomości dla ustanowienia taryfy i wysokości kapitału rezerwowego, rządy gubernjalne nadsyłają po raz pierwszy ministerstwu spraw wewnętrznych w końcu 1875 roku; *t)* w miejsce ubywających radców ubezpieczeń mianuje nowych z pomiędzy przedstawionych przez zarząd powiatowy kandydatów; *u)* upoważnia architektów i innych techników, niezostających w służbie rządowej, do sporządzania taksy zabudowań, celem ubezpieczenia tychże od ognia; *w)* zezwala na użycie oszczędności z funduszów etatowych na wsparcie urzędników zarządu ubezpieczeń w gubernji; *x)* w razie wątpliwości mogących zachodzić w wykonaniu niniejszego postanowienia czyni przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych, i wykonywa wszelkie polecenia wyższej władzy w sprawie wzajemnego ubezpieczenia. 79. Sprawy wymienione w ustępach a, b, c, e, g, h, i, k, l, ł, m, s, w, x, artykułu 78 decydują się na posiedzeniu rządu gubernjalnego, w obecności wezwanych z polecenia gubernatora radców ubezpieczeń, według art. 15 niniejszego postanowienia, wszelkie zaś inne sprawy ubezpieczenia rozstrzygają się przez gubernatora lub vice-gubernatora, na zasadzie ogólnych przepisów postępowania w rządach gubernjalnych. 80. Skargi na decyzje rządu gubernjalnego mogą być zanoszone w porządku i na zasadach wskazanych w art. 48 i 49 Najwyżej zatwierdzonego w dniu 19 (31) grudnia 1866 roku postanowienia o zarządach gubernjalnym i powiatowym, w ciągu trzech miesięcy. 81. W kierowaniu czynnościami wzajemnego ubezpieczenia

budowli od ognia, do wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych należy: a) wydanie szczegółowych wyjaśnień i instrukcji w rozwinięciu zatwierdzonych przepisów; b) porozumienie się z właściwą instytucją kredytową względem warunków deponowania funduszów wzajemnego ubezpieczenia; c) ustanowienie co dziesięć lat taryfy składki ogniowéj, a co pięć lat (art. 49) normalnéj wysokości kapitału rezerwowego; d) sporządzenie i zatwierdzenie corocznego budżetu dochodów i wydatków ubezpieczenia nieruchomości; e) otwieranie z kapitału rezerwowego podług art. 50 potrzebnych kredytów na zasiłek gubernjom w wypadkach wskazanych art. 43; f) rozporządzenia o zasilenie kapitału rezerwowego za pomocą dodatkowych składek w razie przewidzianym art. 51 niniejszego postanowienia; g) umarzanie zaległości i defektów, oraz niewłaściwie zaregulowanych opłat podług art. 392 i 393 ustawy rachunkowości (t. VIII zb. pr. wyd. z r. 1857) wedle których: *a)* zaległości i defekta których wpływ jest niepewny, po należném przekonaniu się o tém, umarzają się przez wydział ekonomiczny ministerstwa spraw wewnętrznych, w sumie od 50 do 300 rs., przez ogólne jego posiedzenie do 1.000 rs., przez ministra, na mocy opinji rady jego do 10.000 rs. na jednego ubezpieczonego; *b)* niewłaściwie zaregulowane opłaty umarzają się, a niewłaściwie ściągnione zwracają się przez wydział ekonomiczny ministerstwa spraw wewnętrznych w sumie od 300 do 1.000 rs., prez ogólne jego posiedzenie do 5.000 rs., przez ministra podług opinji jego rady, na wszelką sumę. *Uwaga.* Zwrot niewłaściwie ściągnionych opłat dozwala się w takim razie, gdy przedstawienie o tém ze strony interesanta uczynione jest przed upływem roku od daty wydania kwitu kasowego o wypłaceniu pieniędzy; h) rozpoznawanie i rozstrzyganie skarg podawanych w zakreślonym art. 80 terminie na decyzje rządów gubernjalnych, rozporządzenia i decyzje gubernatorów i vice-gubernatorów; i) rozstrzyganie na przedstawienie rządów gubernjalnych wszelkich napotykanych wątpliwości w wykonaniu niniejszego postanowienia; k) prowadzenie rachunku wzajemnego ubezpieczenia wedle nadsyłanych z rządów gubernjalnych wykazów terminowych i sprawozdań rocznych, oraz sporządzanie bilansu o stanie tego ubezpieczenia w kraju i należnego doń kapitału; l) delegowanie wedle potrzeby urzędników dla rewizji czynności władz gubernjalnych, w sprawie wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia; ł) sporządzanie wedle wskazówek doświadczenia projektów zmiany lub ulepszenia systemu wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego budowli od ognia, i porządku zarządu tej części, i składanie tych projektów pod zatwierdzenie w drodze prawodawczej.

Rozdział IV. *Dodatkowe przepisy przechodnie.* 82. Rządy gubernjalne, niezwłocznie po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, obowiązane będą zarządzić, aby dotyczasowe wykazy ubezpieczenia wszelkich ulegających obowiązkowemu ubezpieczeniu budowli, sprostowane były stosownie do tego postanowienia tak, aby stała składka przypadająca do pobierania w kwietniu 1872 r. (art. 45), mogła być wyznaczona podług ustanowionéj artykułem 39 taryfy od wszelkich ubezpieczonych w zakładzie gubernjalnym budowli. Sprostowanie wykazów ubezpieczenia ma być dopełnione przez zarząd powiatowy, przy pomocy miejscowych urzędów gminnych i miejskich, oraz właścicieli budowli. 83. Sporządzenie nowych w miejsce dotychczasowych wykazów ubezpieczenia jest obowiązkiem samych właścicieli w takich razach, gdy w ubezpieczonej budowli zaszły takie zmiany pod względem wartości jéj lub klasy i stopnia niebezpieczeństwa od ognia, z powodu których odnowienie ubezpieczenia winno nastąpić stosownie do art. 19 niniejszego postanowienia. 84 Wszelkie deklaracje o ubezpieczenie budowli podane do właściwych zakładów przed ogłoszeniem niniejszego .postanowienia, a stanowczo jeszcze nie zdecydowane mają być rozpatrywane i decydowane na mocy przepisów tego postanowienia. 85. Do czasu sprostowania wykazów ubezpieczenia, wedle przepisów niniejszego postanowienia, składka ogniowa ma być pobieraną podług rozkładów sporządzonych oddzielnie dla budowli ubezpieczonych w myśl przepisów tego postanowienia, i oddzielnie od budowli ubezpieczonych, na mocy przepisów ustawy z r. 1844, w wysokości i terminach ustanowionych przez te i owe przepisy. 86. Na zaspokojenie wszelkich do końca 1871 r. wydatków ubezpieczeń, opartych na ustawie z r. 1844, ma być wyznaczona do poboru w kwietniu 1872 r. dodatkowa za rok 1871 w miarę potrzeby składka ogniowa, która pobieraną będzie na mocy przepisów dotychczasowych postanowień. Opłacie tej ulegają wszelkie pozostałe w ciągu 1871 roku w ubezpieczeniu gubernjalnem budowle, ubezpieczone podług przepisów pomienionej ustawy z r. 1844, chociażby one wyszły z tego ubezpieczenia na rok 1872. 87. Wszelkie nieukończone sprawy o pogorzelach, wydarzonych przed ogłoszeniem niniejszego postanowienia, tudzież sprawy o zaszłych potem pogorzelach budowli, ubezpieczonych podług przepisów ustawy z r. 1844, rozpoznawane i decydowane będą na mocy tejże ustawy, lecz wynagrodzenie strat, tak przyznawane, jako też przyznane podług poprzednich postanowień do wypłaty ratami, w miarę odbudowania zgorzałych budowli, wypłacane będzie podług przepisów objętych w art. 69 i 70 niniejszego postanowienia. 88. Dla zanoszenia żądań o wypłacenie całkowicie odra-

zu, podług art. 69 wynagrodzeń przyznanych przed ogłoszeniem niniejszego postanowienia, jeżeli na te żądania nie upłynęły termina ustanowione w dotychczasowych postanowieniach, zakreśla się ostateczny termin dwuletni, licząc od daty ogłoszenia niniejszego postanowienia. Po upływie tego ostatniego terminu, wszelkie żądania o wypłacenie pomienionych wynagrodzeń pozostaną bez skutku. 89. Rządy gubernjalne i magistrat warszawski, jednocześnie z nadesłaniem potrzebnych wiadomości dla ustanowienia podług art. 86 stopy dodatkowéj za rok 1871 składki ogniowéj, mianowicie w styczniu 1872 roku, obowiązane będą dostarczyć ministerstwu spraw wewnętrznych wiadomości o ostatecznych rezultatach stanu funduszów wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, dla rozdzielenia mogących okazać się remanentów między kapitał rezerwowy i specjalne fundusze kasy miejskiéj warszawskiéj, do których ma być zaliczona część tych remanentów stosunkowo do sumy, w jakiéj będą ubezpieczone na rok 1872 budowle w m. Warszawie.

Podpisano:

Prezydujący w Komitecie do Spraw Królestwa Polskiego,

Książe Paweł Gagaryn.

(*Zb. Pr.*) (*D. W.*)

Statystyka gubernji Radomskiéj.

W ostatnich czasach w gubernji Radomskiéj, z rozporządzenia władzy gubernjalnéj, zaczęły wychodzić osobne „Pamiętniki“ gubernji Radomskiéj, przedstawiające bogaty materjał dla historji, jeografji i statystyki rzeczonéj gubernji. W wydanym niedawno „Pamiętniku Radomskim, za rok 1871, szczególniéj rozszerzony został oddział statystyczny, obejmujący wszystkie gałęzie handlu i przemysłu, ludności fabrycznej i rolniczych produkcij, oraz stan sprawy włościańskiéj w gubernji od 1 października 1869 r. aż do obecnéj chwili. Oprócz tego, w Pamiętniku znajduje się jeszcze widok m. Radomia na fotografji, oraz mapa całéj gubernji, z wyszczególnieniem na niéj miast, powiatów, wiosek, parafij, komunikacij, dróg lądowych i wodnych, stacij pocztowych, a także i zarządów gminnych. Wyjmujemy z działu statystycznego téj książki, następujące główniejsze wiadomości:

Ogólna cyfra ludności w gubernji Radomskiéj wynosi 523.892 dusz; w téj liczbie znajduje się mężczyzn 256,892, kobiet zaś 267.000. Według wyznań: prawosławnych 291, katolików 441.923, ewangelików 8.373, żydów 73.305; według stanów: szlachty 4.624, duchownych 384; innych stanów 518.884; według miejsca zamieszkania: mieszczan 56.183, wieśniaków 467.709. Porównywając te cyfry z takiemiż danemi z lat: 1867, 1868 i 1869, spostrzegamy, że w ciągu ostatnich lat trzech, ludność gubernji Radomskiéj wzrosła o 5%. Odpowiednio do przestrzeni gubernji, na jedną milę kwadratową przypada 2.349 mieszkańców. Co do gęstości zaludnienia, pierwsze miejsce zajmuje powiat sandomierski, a ostatnie—iłżycki. Liczba domów w gubernji wynosi 63.809, z których przypada na miasta 3.421, na wioski zaś 60.388. W ogólnéj liczbie domów znajduje się murowanych 3.213, drewnianych zaś 60.596. Z liczby domów wiejskich 6.955 należą do obywateli; do włościan zaś 53.433. Odpowiednio do cyfry ludności, stosunek domów do liczby mieszkańców przedstawia się w miastach jak 1 : 8, w wioskach jak 1 : 16, a w osadach jak 1 : 7. Wartość tych wszystkich domów według ocenienia ubezpieczeń od ognia wynosi 17.889.081 rubli.

Gubernja Radomska zajmuje 1.678.198 morgów ziemi, w téj liczbie ornego gruntu 998.855 morgów, pod łąkami 117.643 m., a pod lasami 414.917 m., pod wodami 16.707, a pod zabudowaniami i nieużytkami 130.075. Z ogólnéj ilości ziemi należy do większych właścicieli 864.213 morgów, do małych 813.984; drobno podzielona gruntowa własność przypada: na mieszczan 21.331 m., na włościan 792.653 m. Gruntowa włościańska własność składa się z 68.473 oddzielnych osad, pomiędzy którymi liczy się mniejszych przestrzenią niż trzy morgi: 16.679 m.; od 3-ch do 15-tu m: 33.038 m. Większych niż 15-cie: 18.756. W téj cyfrze liczy się: gospodarstw (osad) trwających do wydania Najwyższych Ukazów w roku 1864—61.239, nowo utworzonych z mocy Ukazów: 7.234. Z téj ostatniéj ilości osad pozostawiono na własność nie mającym gruntów włościanom 6.879, szergowcom zaś 335. W ogólnym składzie osad liczy się: gruntów zostających w posiadaniu włościan w czasie wydania ukazów w 1864 r. 590.806 m. 195½ prent., wynalezionych i rozdanych pustek: 33.116 m. 126 pr.; gruntów oddanych na własność włościanom z mocy ukazów z 1864 r. 70.032 m. 151 pr.; gromadzkich gruntów 98.703 m. 214½. Ogólna wartość wszystkich gruntów w gubernji, przyjmując za zasadę cenę jednéj włóki (30 morgów) 1.000 rubli uczyni: 55.939.000 rubli. Przyjęta cena 1.000 rubli za włókę, jest bardzo umiarkowaną, tém bardziéj, że nie liczy się tu lasów,

mających już koniecznie wyższą nierównie wartość. W ogólności, w gubernji Radomskiéj, przy nabywaniu dóbr obszerniejszych, płaci się za włókę ziemi z zabudowaniami od 750 do 2.500 rubli, a czasem i wyżéj nawet.

W gubernji znajduje się: koni 62.628, bydła rogatego 166.538, owiec 318.230, trzody chlewnéj 82.088, ulów 19.986.

— Odpowiednio do ogólnéj ilości ziemi w gubernji, wypadnie jedno bydlę na 2,66 morgów ziemi. Ogólna wartość wszystkiego, znajdującego się w gubernji inwentarza żywego, wynosi w przybliżeniu 5.839.908 rubli.

Wszystkich różnorodnych fabryk i zakładów w gubernji Radomskiéj, znajduje się 352 oprócz 400 przeszło młynów. Pomiędzy fabryczną i zakładową działalnością, najbardziéj rozpowszechnione jest gorzelnictwo. Za nim postępuje w znacznym rozwoju eksploatacja żelaza: daléj idą: browary, tartaki, garbarnie i olearnie. Ogólna produkcja fabryk i zakładów, zatrudniając 4.509 robotników i 339 maszyn, wynosi rocznie do 3.993.604 rubli.

Taka znaczna produkcja kraju, wiele traci jednakże na cenie, z powodu zupełnéj nieobecności kolei żelaznych w całéj gubernji Radomskiéj. Jedynemi drogami komunikacyjnemi, są rzeki spławne i trakty szosowe. Spławne rzeki: *Wisła* opływająca wschodnią granicę gubernji na przestrzeni 228 wiorst. *Kamionka*, przepływająca przez powiaty iłżecki i opatowski, zdolna do spławu tylko na przestrzeni 75 wiorst od pow. Wąchocka; *Pilica*, tworząca północno-zachodnią granicę gubernji na przestrzeni 167 wiorst. Drogi szosowe dzielą się na dwa rzędy: Szose 1-go rzędu (drogi rządowe) utrzymywane przez rząd, dzielą się na cztery linje i mają długości 227$^{3}/_{4}$ wiorst; szosowe drogi drugiego rzędu, utrzymują się kosztem specjalnéj opłaty i ciągną się na długości 358 wiorst; oprócz tego, znajdują się jeszcze prywatne drogi szosowe na rozciągłości 89 wiorst. Takim sposobem cała rozciągłość dróg szosowych w gubernji wynosi 702, a komunikacji wodnych 467 wiorst, do koła których mieszka przeszło $^{1}/_{3}$ część ludności gubernji.

Ruch handlowy w gubernji „Pamiętnik Radomski“ oznacza: 1) z ilości wywiezionych z gubernji płodów drogą spławną; 2) z liczby osób zajmujących się handlem i przemysłem wewnątrz gubernji, i 3) ze stopnia i z charakteru jarmarkowego ruchu. Co do nas, wykażemy tylko ogólne wyciągi z przywiedzionych przez rzeczony „Pamiętnik“ szcze-

gółowych statystycznych danych, w oznaczonych trzech kategorjach: od 1867—1869 roku spławiono Wisłą ogółem z gubernji: ozimego zboża 117.059 korcy; jarego 66.865 korcy, za sumę 941.961 rubli. Fabrycznych i innych płodów spławiono razem za 101.445 rubli, a mianowicie: żelaza za 90.849 rubli, machin za 3.500 rubli, śmietany za 730 rubli, jaj za 300 rubli, masła za 104 rubli, mąki za 3.812 rubli, szmaty na papier za 2.160 rubli. Z wyjątkiem zbożowego przemysłu, wewnętrzny ruch handlowy resztą innych płodow miejscowych jest nader ograniczony; powodem tego, z jednéj strony jest, jak to już powiedzieliśmy, nieobecność kolei żelaznych,—z drugiéj zaś, może głównéj, nadzwyczajne rozwinięcie wewnętrznego drobnego kramarstwa, co ułatwia ogromna liczba—328 jarmarków dorocznych i 2.496 zwykłych dni targowych, co razem robi prawie 8 jarmarków na dzień; z tych na dnie powszednie przypada 1.664, a na świąteczne 832. Przypuszczając, że na pierwsze z tych jarmarków wyjeżdża setna część wiejskiéj ludności (4.600) i że ta część uczestniczy tylko w dziesiątéj części najbliższych jarmarków (1.992 : 60 : 10 = 3,3), otrzymuje się w rezultacie 15.180 dni, czyli odpowiednią temu ilość dni straconych dla pracy. Oprócz tego, sam charakter jarmarków w gubernji Radomskiéj, nie przedstawia nic pożytecznego dla zamiany lub zbytu miejscowych produkcji; robią się tam jedynie zakupy przedmiotów niezbędnych dla domowego użytku—z wyjątkiem samego tylko jarmarku w Skaryszewie, przypadającego w pierwszym tygodniu wielkiego postu—gdyż na tym jarmarku odbywa się na ogromną skalę sprzedaż za granicę koni, nietylko miejscowych lecz i przypędzonych z Cesarstwa. Drugą okolicznością, oddziaływającą szkodliwie nietylko na produkcyjność fabryk i zakładów, lecz i na polepszenie ogólnéj zamożności ludności wiejskiéj—jest ogromna liczba karczem, służących dla cząstkowéj sprzedaży wódki. Takich zakładów znajduje się obecnie: w miastach 351, po wsiach i osadach 2.173. Na jedną taką karczmę, wypada mieszkańców: w gubernji 207, w powiatach—208, w miastach—171, w gminach od 87 do 200 i w bardzo niewielu do 500 głów.

Stan ogólny wewnętrznego handlu i przemysłu w gubernji, „Pamiętnik Radomski" wykazuje cyframi świadectw wydanych w przeszłym roku na rozmaite handlowe przedsięwzięcia. Takich świadectw wydano dla handlu w miastach 2.542, w wioskach zaś 6.200).

Odpowiednio do liczby ludności i produkcyjności kraju, gubernja Radomska przynosi następujące dochody: a) rządowe: rs. 2.108.497,73;

b) specjalne rs. 262.101,61 1/2; c) ogólne rs. 177.051,66. Razem (z wyłączeniem zwrotnych wypłat, wynoszących rub. sr. 273.693,33 1/2), rs. 2.273.957,67 1/2. Odpowiednio do liczby ludności na jednego mieszkańca przypada różnych powinności i opłat 4 ruble 34 kop. rocznie. Zaś majątkowéj własności (grunta, budynki, bydło, stadnina) na jednego mieszkańca przypada za 152 rs., a dochodu po 28 rs. Stosownie do przestrzeni ziemi, na każdy mórg przypada podatków gruntowych rocznie po 39 kop., a z ogólnéj sumy przypadających na nieruchomą własność podatków (kanon, ubezpieczenie od ognia, drogowy, kwaterunkowy i ogólne podatki, z wyłączeniem bóżniczego), przypada na jeden mórg 64 kopiejki. Odpowiednio do ilości brutto dochodu z ziemi, 10.702.797 rubli, stałe podatki wynoszą 6% tego dochodu. Opłata ubezpieczenia od ognia wynosi 0,7% ogólnéj wartości ubezpieczonych budowli.

Z ogólnéj ilości podatków miejskich odpowiednio do liczby ludności po miastach, wypada na głowę po 91 kopiejek. Składka gminna pobiera się od 2 do 17 kop. z jednego morga ziemi; a w gminach: Gniewoszewie po 4 ruble z dymu, w Zwoleniu, Iłży, Solcu, Radoszycach, wydatki na administracje gminne, zaspokajają się z procentów od kapitałów wspólnych, umieszczonych w banku i z dochodów z osad. Z powodu liczby ludności izraelskiéj składającéj się z 6.750 rodzin, składka bóżnicza rozdzielona według stopnia zamożności na pięć działów, w których pobiera się z rodziny od 5 kop. do 1—5—10—15—20 i więcéj rubli; na każdą głowę, z takiéj składki przypadałoby po 22 1/2 kop. Dla poboru tych wszystkich wyżéj wykazanych opłat, rządowych specjalnych i ogólnych, tworzących sumę rs. 2.273.957,67 1/4. Skarb wydaje we wszystkich zarządach gubernji Radomskiéj do rs. 1.065.276,73. Niezależnie od rządowych, obowiązkowych podatków, mieszkańcy wnoszą jeszcze dobrowolne składki do kasy pożyczkowéj i oszczędności. Dla zapewnienia zaś włościanom możności korzystania z kredytu potrzebnego im na zaspokojenie niezbędnych wydatków w gospodarstwie, otworzone zostały w gubernji Radomskiéj z rozporządzenia rządu w latach 1869 i 1870, 21 kas pożyczek i oszczędności (po 3 na powiat) z sum przeznaczonych z Najwyższego rozkazu, utworzonych z procentów za lata 1868 i 1869 od kapitału ogólnego pożytku. Ogólny kapitał tych kas pożyczkowych i oszczędności, wynosi rs. 13.717,71 Za przykładem rządu w ciągu 1870 roku same gromady wiejskie, widząc korzyści z podobnych urządzeń, założyli za wspólną umową, jeszcze 18 kas pożyczkowych i oszczędności, ku pomocy włościanom,

z kapitałem od 300 do 700 rubli. Środków na założenie tych kas dostarczyły gromadzkie pieniądze i sumy powstałe z kar pieniężnych i z prywatnych ofiar. Stan tych wszystkich pożyczkowo-oszczędnościowych kas, oznacza się przez następujące liczebne dane: Zakładowy kapitał wszystkich 21 kas, wynosi rubli 13.717,71, złożonych oszczędności rubli 7.403,41, wypłacono pożyczek rubli 27.319,22½, procenta od pożyczek rubli 1.080,36½.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Дозволено Цензурою.— Варшава 3 (15) Апрѣля 1871 г.

Drukiem J. Psurskiego, ulica Niecała № 12 nowy.

Дозволено Цензурою 3/15 Апрѣля 1871 года.